

RADCA PRAWNY



Twoja wiedza i doświadczenie daje Twoim klientom podstawy do zaufania.
SPINALIS daje Tobie podstawę do dobrej intelektualnej pracy – bez bólu.

SIEDŹ ZDRÓW! – MENS SANA IN CORPORE SANA!

Krzesła zdrowotne SPINALIS są certyfikowanym wyrobem medycznym, które dzięki opatentowanej technologii aktywnego siedzenia pozwalają odciążać kręgosłup oraz usuwają przyczyny bólu pleców – potwierdzają to badania kliniczne.

Nowatorskie ruchome siedzisko umożliwia ciągły ruch miednicy i wymusza prawidłową wyprostowaną postawę podczas siedzenia. Dzięki temu nie musisz o niej pamiętać i możesz zająć się tym co najważniejsze.



Infolinia: +48 602 – 420 – 109

www.krzesla-zdrowotne.pl

WARSZAWA | GLIWICE | WROCŁAW | POZNAŃ | SZCZECIN | BIAŁYSTOK

SPIS TREŚCI

KIRP

- 4 **Dziękuję...** Maciej Bobrowicz
5 **X Krajowy Zjazd Radców Prawnych**
– Grażyna J. Leśniak i Marcin Zawisliński



- 25 **KIRP w Lidzbarku** – (mer)
40 **Nagrody roku Krajowej Rady Radców Prawnych przyznane po raz trzeci** – G.F.

PRAKTYKA

- 8 **Prawnicy „mają się dobrze”?**
– Henryk Leliwa
28 **Miesięcznik „Radca Prawny” dostępny w wersji elektronicznej** – Redakcja
32 **Prawo restrukturyzacyjne – pierwsze wrażenia** – Przemysław Kosiński

EDUKACJA

- 26 **Prawo do Zielonej Góry?**
– Agnieszka Niewińska

WYWIADY

- 10 **Więcej nas do pieczenia chleba**
– z Dariuszem Sałajewskim, prezesem KRRP, rozmawia Krzysztof Mering



- 30 **Nie zuchwale, ale bez strachu**
– z dr. Wojciechem R. Wiewiórowskim, generalnym inspektorem ochrony danych osobowych, rozmawia Krzysztof Mering
34 **Czas na fundusze inwestycyjne**
– z Piotrem Żochowskim, prezesem PKO Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych, rozmawia Grzegorz Furgal

- 54 **Bank z charakterem**
– z Jarosławem Augustyniakiem, prezesem Idea Bank SA, rozmawia Grzegorz Furgal

MEDIACJE

- 36 **Ofensywa CMG** – G.F.

PRO PUBLICO BONO

- 37 **Europejskie Forum Pro Bono**
– Grzegorz Furgal

FORUM

- 38 **Sądowe po(d)pisy** – Tomasz Działyński
39 **Kto „toczy pianę”?** – (mer)

ZDROWIE

- 42 **„Zdrowie się liczy”** – w Krakowie
– Marcin Sala-Szczypiński

Z ZAGRANICY

- 46 **W Przemysłu ponad granicami** – (mer)



NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ

- 48 **Skutki prawne braku notyfikacji ustawy hazardowej**
– Maciej Taborowski

NA WOKANDZIE

- 50 **Nic śmiesznego**
– Wojciech Tumidański
52 **Kiedy iść na całość** – W.T.

56 AKTUALNOŚCI



FELIETON

- 58 **„Harvard – potęga pytań”**
– Maciej Bobrowicz

OD REDAKTORA

Zakończył się X Krajowy Zjazd Radców Prawnych. W bieżącym numerze zamieszczamy obszerną relację z tego najważniejszego dla samorządu wydarzenia. Czytelnicy, którzy wybiorą elektroniczną wersję naszego miesięcznika (www.e-kirp.pl), będą mieli także dostęp do interesujących zjazdowych materiałów wideo. W bieżącym wydaniu znajduje się także wywiad z Dariuszem Sałajewskim, nowym prezesem KRRP, który mówi m.in.: moim celem jest także, aby poszerzyć zasób kadrowy naszego samorządu. Aby wszystkie koleżanki i koledzy, którzy chcą się realizować w działaniu, mieli taką możliwość. Aby było nas coraz więcej do pieczenia chleba. Krajowa Rada Radców Prawnych musi mieć funkcję służalczą wobec okręgowych izb radców prawnych, także koordynującą. Choćby w takim zakresie, który służyć będzie wyrównywaniu pewnych dysproporcji, siłą rzeczy, występujących między izbami. W „Radcy” znajdziemy także podziękowania Macieja Bobrowicza, byłego prezesa KRRP, skierowane zarówno do wielu bezpośrednich współpracowników, jak i do wszystkich osób, które wspierały samorząd, wykazując aktywność w dzieleniu się swoimi spostrzeżeniami i opiniami.

Od początku listopada specjalnie dla członków samorządu radców prawnych wprowadziliśmy innowacyjne rozwiązanie, niestosowane do tej pory w żadnym samorządzie prawniczym w Polsce. Miesięcznik, który trzymają Państwo w ręce, można już czytać za pomocą telefonów komórkowych, tabletów oraz na stronie www.e-kirp.pl. Piszemy także o programie polityki prozdrowotnej dla radców prawnych, organizowanym przez Fundację „Studiumplus”, a obejmującym molekularne badania genetyczne, pozwalające na stwierdzenie bądź wykluczenie zwiększonych predyspozycji do występowania chorób nowotworowych. W tym numerze spotykamy się w Przemysłu z adwokatami ukraińskimi, w Poznaniu bierzemy udział w spartakiadzie prawników, a radcowskich, wspomnień czar płynie do nas z Krynicy-Zdroju. Zapraszam do lektury.

Krzysztof Mering
redaktor naczelny



Moja druga kadencja prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych dobiegła końca. Sukces, który osiągnęliśmy, nie byłby możliwy bez wysiłku i pracy wielu osób. Niech mi wolno będzie podziękować im w tym miejscu.

Dziękuję zwłaszcza wiceprezesowi Dariuszowi Sałajewskiemu oraz Ewie Stompor-Nowickiej, sekretarz KRRP, członkom prezydium VIII kadencji – twórcom sukcesu KRRP: Piotrowi Boberowi, Włodzimierzowi Chróścikowi, Janowi Łozińskiemu, Bazylemu Zacharczukowi, Iwonie Bendorf-Bundorf, Danucie Koszyk-Ciałowicz, Wiesławowi Radomskiemu, Marii Ślązak, Zbigniewowi Turowi.

Dziękuję dziekanom – współtwórcom tego, co udało nam się zrobić: Ewie Arcisz, Krystynie Babiak, Arkadiuszowi Berezie, Barbarze Bielszewskiej, Mirosławie Głowackiej, Bożenie Górskiej, Ewie Jezierewskiej, Czesławie Kołodzie, Michałowi Korwkowi, Barbarze Kras, Sabinie Lutomskiej, Stefanowi Musze, Michalinie Nowokuńskiej, Zbigniewowi Pawlakowi, Kindze Przybylskiej-Charif, Markowi Skierczyńskiemu, Romanowi Słomskiemu oraz Michałowi Stępniewskiemu.

Dziękuję również członkom KRRP: Zygmuntovi Baranowskiemu, Sławomirowi Bartnikowi, Grażynie Błociszewskiej-Jankowskiej, Romualdowi Chełmińskiemu, Wojciechowi Chłopkowi, śp. Bolesławowi Chylakowi, Helenie Dobrosz, Andrzejowi Domańskiemu, Grażynie Grzmil, Wiesławowi Hudymie, Mieczysławowi Humce, Annie Ignaczak, Piotrowi Kamińskiemu, Krzysztofowi Koli, Przemysławowi Kozdójowi, Katarzynie Kudlak, Sebastianowi Lesiowi, Andrzejowi Lubinieckiemu, Magdalenie Lempickiej, Tomaszowi Majorowiczowi, Jackowi Marczakowi, Dariuszowi Matukowi, Markowi Mazurowi, Jerzemu Mojsiewiczowi, Ryszardowi Ostrowskiemu, Aleksandrze Siewickiej, Annie Sobczak, Albertowi Stawiszyńskiemu, Teresie Stecyk, Elwirze Szurmińskiej-Kamińskiej, Zbigniewowi Szychowskiemu, Małgorzacie Walaszczyk-Borek, Ryszardowi Wilmanowiczowi, Krzysztofowi Wojdygowskiemu, Markowi Wojewodzie oraz Annie Zaleskiej.

Chciałbym przekazać wyrazy uznania Jarosławowi Sobutce, przewodniczącemu Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, jego zastępcom: Elżbiecie Boniuszko, Krzysztofowi Góreckiemu, Leszkowi Korczakowi oraz Janinie

Kruszewskiej. Doceniam również pracę całego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, w skład którego wchodził: Antoni Barcikowski, Bogusława Boyen, Juliusz Cybulski, Piotr Dragon, Tomasz Działyński, Sergiusz Foltynowicz, Elżbieta Gajda-Krynicka, Andrzej Hryniewicki, Jadwiga Jarosz, Jacek Klimowicz, Grzegorz Koksanowicz, Karol Korczyński, Elżbieta Kucharska, Henryk Kuligowski, Wojciech Kuśnierek, Maria Majewska, Emilia Małkowska, Stefan Mazurkiewicz, Bogusław Pasieczny, Małgorzata Sajdak, Krystyna Stoga, Aleksander Szpilarewicz, Magdalena Śniegula oraz Zbigniew Wojciechowski.

Dziękuję Andrzejowi Wiśniewskiemu, Głównemu Rzecznikowi Dyscyplinarnemu, i jego zastępcom: Barbarze Biedroń, Krzysztofowi Bodio, Krzysztofowi Bojarczukowi, Barbarze Bołtryk-Czechowskiej, Marcinowi Flisykowskiemu, Andrzejowi Hardemu, Konradowi Mazurowi, Tomaszowi Schefflerowi, Jolancie Szczepańskiej-Fiuk.

Szczególne podziękowania należą się:

- osobom, dzięki którym nasz miesięcznik „Radca Prawny” stał się profesjonalnym miesięcznikiem – redaktorowi naczelnemu Krzysztofowi Meringowi i Barbarze Kras.
- Bartoszowi Kopani, memu doradcy, który zawsze był obok mnie,
- Grzegorzowi Furgałowi, dyrektorowi Biura Prasowego, dzięki któremu nasze relacje z otoczeniem i mediami stały się przyjacielskie.

Dziękuję pracownikom KIRP: radcom prawnym Annie Sękowskiej i Ireneuszowi Misiejukowi, Rafałowi Ciesielskiemu, Janinie Cymer, Annie Jasińskiej, Przemysławowi Jankowskiemu, Henrykowi Królowi, Marlenie Mieczkowskiej, Annie Ołędzkiej, Marcie Ostrowskiej, Monice Pryszczepko, Annie Suskiej, Joannie Sito-Przymus, Aleksandrze Urbankiewicz, Magdalenie Woźniak, Lidii Wysockiej oraz Olgierdowi Zbychorskiemu. Dziękuję za wyrozumiałość i cierpliwość mojej wieloletniej asystentce Zuzannie Radzymińskiej.

Dziękuję radcom prawnym, którzy mnie wspierali, wykazując aktywność w dzieleniu się ze mną przemyśleniami i opiniami.

Dziękuję Wam wszystkim za wszystko, co zrobiliście.

Maciej Bobrowicz

X Krajowy Zjazd Radców Prawnych

DARIUSZ SAŁAJEWSKI BĘDZIE PRZEWODZIŁ SAMORZĄDOWI RADCÓW PRAWNYCH PRZEZ NAJBLIŻSZE TRZY LATA – POSTANOWILI DELEGACI NA X KRAJOWY ZJAZD RADCÓW PRAWNYCH.

W dniach 7–9 listopada 2013 r. w Warszawie odbył się X Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Jego obradom przewodniczył radca prawny Ryszard Ostrowski (OIRP Katowice). Oprócz niego w prezydium zasiadli Zbigniew Pawlak z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy i Marek Woźniak z OIRP w Łodzi – jako wiceprzewodniczący prezydium zjazdu – oraz Joanna Wierzchowska z OIRP w Toruniu i Elwira Szurmińska-Kamińska z OIRP w Zielonej Górze – jako sekretarze zjazdu.

Pierwszą decyzją uczestników zjazdu był wybór 17 członków Komisji Mandatowej, 14 członków Komisji Wyborczej oraz 16 członków Komisji Uchwał i Wniosków, których kandydatury zostały wcześniej przekazane przez okręgowe izby radców prawnych.

Potem przyszedł czas na podsumowanie minionych lat. Głos zabrał Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, której kadencja dobiegła końca.

– *W październiku w trakcie ostatniego posiedzenia KRRP artyści Piwnicy pod Baranami pięknie wyśpiewali słowa zawsze aktualnej „Dezyderaty”, a wśród nich takie: ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę (...). Są mi one szczególnie bliskie po sześciu latach, w których dane mi było kierować naszym samorządem. Samorządem, który na moich i Państwa oczach zmienił się, zwiększając swoje znaczenie i siłę. Nie dałoby się tego osiągnąć, nie zostawiając w nim choćby części swojego serca – zaczął swoje wystąpienie Maciej Bobrowicz. Przypomniwał, że kiedy obejmował pierwszy raz funkcję pre-*

zesa KRRP samorząd borykał się z wieloma problemami.

– *Byliśmy w zasadzie ignorowani przez polityków. Co więcej, byliśmy poddawani nieustannemu atakowi. Samorzady prawnicze były po prostu „chłopcem do bicia” dla rozmaitych sił politycznych. Wszyscy chyba dobrze pamiętamy ten czas. Wizerunek samorządu również wymagał naprawy. Nie była to wina naszych ówczesnych władz. Jednak media i opinia publiczna były niedoinformowane o naszej rzeczywistej roli i misji, którą prowadziliśmy. Dziś mogę z dumą powiedzieć, że udało nam się zdecydowanie zarówno zmienić samorząd, jak i wpłynąć na nasze otoczenie zewnętrzne. Ponad 40 000 radców prawnych i aplikantów to ważna i licząca się grupa społeczna, z której opiniami liczą się najważniejsi politycy. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie ważą się losy naszego zawodu, samorządu i wymiaru sprawiedliwości. Bierzymy czynny i istotny udział w debatach prowadzonych przez Prezydenta RP, w parlamencie, w Ministerstwie Sprawiedliwości, na rozmaitych forach krajowych i międzynarodowych. Maria*



Ślązak, członkini Prezydium KRRP, jest wiceprezydentem CCBE – największej europejskiej organizacji, zrzeszającej profesjonalne zawody prawnicze. Już niebawem będzie przewodziła temu gremium. W badaniach opinii publicznej, również tych przeprowadzanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zawód radcy prawnego cieszy się największym wśród zawodów prawniczych zaufaniem społecznym. To ważny kapitał, którego nie powinniśmy zmarnować w przysz-

delegat ma własny pogląd na rozwiązania, które zostały zaproponowane w KERF ale najważniejsze pytanie, jakie należy sobie zadać, to pytanie o to, co jest ważne dla samorządu, dla tych 40 tysięcy osób, które należą do samorządu, a które są reprezentowane przez delegatów.

Jak podkreślił, po sześciu latach zostawia samorząd nowoczesny, innowacyjny i liczący się w opinii publicznej, ale dokonanie tego nie byłoby możliwe bez wsparcia wszystkich osób,

przewodniczącym KRS – red.), *to zesłaliśmy na temat radców prawnych i wtedy pan sędzia powiedział, że środowisko sędziowskie najbardziej doceniło i docenia to, że w latach 80. potrafiliście wyjść z nicości. I o tym powinniśmy pamiętać, bo na tej sali są koledzy, którzy pomagali wprowadzić nasz samorząd z nicości. Dzisiaj, na X zjeździe, możecie mówić o sukcesach i o nowoczesności. My, na I zjeździe, nie mogliśmy nawet marzyć o tym, aby w godnych warun-*



sci – kontynuował swoje wystąpienie Maciej Bobrowicz.

Według niego, także współpraca z mediami przyniosła wiele dobrych efektów. – *Dzisiaj, zupełnie odmiennie do czasu, w którym zaczynałem piastować swoją funkcję, mamy otwarte łamy najważniejszych mediów. Nie ma kłopotu, by prezentować nasze stanowisko lub reagować na atak. Doskonale było to widoczne w trakcie niedawnej batalii o uprawnienia karnie – powiedział prezes Bobrowicz. I dodał: – Dziennikarze dzisiaj zdecydowanie lepiej rozumieją specyfikę naszego samorządu i zawodu. Ilość, mówiąc kolokwialnie, bzdur wypisywanych odnośnie do samorządu radców prawnych uległa radykalnemu zmniejszeniu. Nigdy do końca nie wyeliminujemy niewiedzy i braku kompetencji wśród dziennikarzy, ale skutecznie ją ograniczyliśmy.*

Zachęcając do dyskusji nad Kodeksem etyki radcy prawnego, prezes Maciej Bobrowicz powiedział, że być może każdy obecny na sali

które pracowały na ten sukces. – *To jest ten moment, kiedy mogę tym wszystkim osobom podziękować – powiedział Maciej Bobrowicz.*

– *Pozwólcie, że przypomnę jeszcze raz piękne i mądre słowa Dezyderaty, którymi otwierałem to przemówienie: ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę (...). Dedykuję je mojemu następcy i wszystkim, którzy będą pracowali w przyszłości w samorządzie radców prawnych. Dziękuję wszystkim za lata wspólnej pracy – dodał na zakończenie.*

Mówią prezesi

Pierwszym gościem, który zabrał głos po wystąpieniu prezesa Macieja Bobrowicza, był Józef Zych, radca prawny, poseł, b. marszałek Sejmu. – *Kiedy ostatnio miałem przyjemność rozmawiać z przewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa, panem sędzią Górskim (Antonim,*

zachowaj i przechowaj ideę samorządności

zachowaj i przechowaj ideę samorządności

ciąg dalszy na str. 14



**Cena
first minute
zgłoszenia
do 27.11.13
989 zł + VAT**

KONFERENCJA METODY EFEKTYWNEGO KSZTAŁTOWANIA SYSTEMÓW COMPLIANCE

szczegóły na stronie: www.szkolenia.beck.pl/konferencja

11.12.13 r. / godz. 9.30 / Warszawa Hotel Intercontinental / ul. Emilii Plater 49

W programie:

- ✓ Jak zbudować dobry system Compliance?
- ✓ Aktualne trendy w systemach Compliance?
- ✓ Kształtowanie systemów Compliance w polskich realiach
- ✓ Compliance jako narzędzie zwalczania korupcji
- ✓ Specyfika systemów Compliance w wybranych branżach: ubezpieczenia, sektor finansowy, branża telekomunikacyjna i farmaceutyczna

Prelegenci:

prof. Bartosz Makowicz, Uniwersytet Viadrina • *Radosław Wywiół*, Compliance Officer, MAN Polska • *Marcin Szczepański*, Regional Compliance Officer, SIEMENS Polska • *Mariusz Witalis*, Ernst Young • *dr Anna Partyka-Opiela*, Associate, Kancelaria DZP • *Michał Czarnuch*, Senior Associate, Kancelaria DZP • *Sławomir Chmielewski*, Compliance Officer, Orange Polska • *Małgorzata Tarnowska*, Dyrektor Zarządzający, Departament Zgodności Bank Pekao

Kto powinien wziąć udział:

- pracownicy compliance/oficerowie compliance,
- pracownicy działach zapobiegania „praniu pieniędzy” w instytucjach finansowych oraz w instytucjach wsparcia biznesu (outsourcing/shared services);
- menadżerowie średniego i wyższego szczebla w instytucjach nadzorowanych;
- prawnicy z dużych kancelarii zajmujący się obszarem compliance.

Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Partner
Merytoryczny



JAKOŚĆ C.H.BECK



Henryk Leliwa

Prawnicy

„mają się dobrze”?

Od dziesięcioleci społeczeństwo żyło w przekonaniu, że prawnicy „mają się dobrze”. Wiadomo przecież było, że jak ktoś uprawia profesjonalny zawód prawniczy, to przecież musi dobrze zarabiać...

Do niedawna powiedzenie to miało przy najmniej tyle wspólnego z prawdą, że wielu radcom prawnym czy adwokatom udawało się związać przysłowiowy „koniec z końcem”. Nie było może luksusów, ale wystarczało na życie. Musimy bowiem pamiętać, że świat profesjonalnych prawników to nie tylko ogromne kancelarie i obsługa wielosetmilionowych transakcji giełdowych, ale to przede wszystkim małe, jednoosobowe kancelarie, które często funkcjonują poza wielkimi miastami. Dziś kryzys rynku usług prawnych zaczyna doskwierać niemal wszystkim – nie tylko w mniejszych aglomeracjach, ale również w dużych miastach. Sprawa staje się pilna. Wielu z nas niezwykle często spotyka się z przykładami bardzo skomplikowanej sytuacji życiowej, w której znajdują się prawnicy. Sytuacja ta jest szczególnie dotkliwa dla młodych radców prawnych. Podobnie zresztą dzieje się wśród adwokatów. Rządzący, politycy, przedstawiciele mediów oraz świata nauki muszą zdać sobie sprawę z prostego faktu: rynek usług prawnych jest już ogromnie nasycony. I to tylko z jednej strony – prawników jest po prostu zbyt wielu, natomiast pracy dla nich nie przybywa.

Powołam się w tym miejscu na badania przeprowadzone przez TNS OBOP na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych, z których wynika, że 86% Polaków w ostatnim okresie nie skorzystało z jakiegokolwiek prawniczej porady (oraz 84% mikro- i małych przedsiębiorców). Na pytanie dlaczego odpowiedzieli, że po prostu nie mieli takiej potrzeby... Trudno uwierzyć, że dziewięciu na dziesięciu obywateli naszego kraju nie kupiło w tym czasie mieszkania, nie miało problemów z urzędem skarbowym, nie rozwodziło się, nie miało sporów majątkowych czy wynikających z Kodeksu pracy. Może cena była tu barierą? Nic podobnego! Tylko 1% spośród ankietowanych wskazał ją jako barierę w kontakcie z prawnikiem!!! Polacy chodzą po



Pys. alphaspirit - Fotolia.com

pomoc do prawnika dopiero wtedy, gdy „pożar dopała zgłiszcza ich domu” – to główny wniosek z analizy rodzimego rynku usług prawnych. Badania te ujawniają również drugą, do tej pory ukrytą prawdę: w najbliższym czasie nie można spodziewać się zwiększonego popytu na usługi profesjonalnych prawników. Zdecydowana większość badanych wskazuje bowiem, że nie przewiduje zarówno zwiększenia zapotrzebowania na dotychczasowe usługi – wielu planuje je nawet ograniczyć. Wiadomo – kryzys! Co nie mniej istotne, nikły odsetek tych, którzy dziś nie współpracują z radcami prawnymi, zamierza nawiązać takie relacje w najbliższej przyszłości. Jednym słowem, dramat... Tylko duże firmy, zatrudniające ponad 200 osób, o wielomilionowych przychodach, twardo stoją na stanowisku, że pomoc prawna jest im niezbędna. Tu dla odmiany jedynie 1% ankietowanych wskazało, że nie współpracuje z prawnikami lub ich nie zatrudnia. Tyle tylko, że tych przedsiębiorstw jest na rynku mniej niż jeden procent. Reszta to sektor małych i średnich przedsiębiorstw (w tym mikrofirmy) – i tu notujemy nie tyle stagnację, co regres...

Co roku radcowską togę przywdziewają tysiące młodych, dogłębnie wykształconych ludzi. Ludzi, którzy mają swoje marzenia i nie mniejsze oczekiwania. Prawa rynku są, nieste-

ty, nieubłagane i bardzo często weryfikują te szczytne marzenia i oczekiwania. O tym trzeba pisać. Już dziś bowiem ponad połowa samorządu radców prawnych to osoby młode. Niedługo odsetek ten będzie jeszcze większy. Jest to jeden z najbardziej palących, istotnych problemów, przed którym stajemy. Piszę w liczbie mnogiej, bo staje przed nim nie tylko samorząd radcowski, nie tylko samorząd adwokacki, ale także władze państwa i wyższe uczelnie. Jeśli wspólnie nic nie zrobimy – zjawisko pauperyzacji profesjonalnych prawników znacznie przybierać rozmiary trudne do opanowania. Wyjściem nie jest tu ograniczenie liczby przyjmowanych na aplikację absolwentów wydziałów prawa. Wyjściem jest tu budowa sprawnego modelu edukacji prawnej społeczeństwa oraz uruchomienie systemu państwowej pomocy *pro publico bono* – tak jak jest w innych krajach Unii Europejskiej. Inaczej – podobnie jak w Berlinie – radcowie prawni i adwokaci będą wieczorami wozić pasażerów taksówkami. Ale czy o to nam chodzi? Taka ma być przyszłość rynku usług prawnych? Po to wydajemy miliony złotych z podatków obywateli na kształcenie dziesiątek tysięcy studentów prawa? Chyba nie... Mijmy świadomość, że problem ten „sam się nie rozwiąże”. Tu potrzeba działań natury systemowej.



Markus Schönfeld, „Auto Moto”

„Wciąż jest najbardziej sportowo prowadzącym się samochodem wśród rodzinnych kompaktów”.

Ford Focus

- wersja Ambiente Start z silnikiem 1.6 Duratec 85 KM
- pakiet Silver X – radio i klimatyzacja

51 900 PLN



Ofensywa Cenowa Forda
Odwiedź Autoryzowany Salon

Zużycie paliwa oraz emisja CO2: Ford Focus 1.6 Duratec 85 KM; 5,9 l/100 km, 136 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu samochód z wyposażeniem opcjonalnym. Oferta limitowana ograniczona w czasie i ilości. Infolinia: 0 801 50 60 70 - opłata za połączenie zgodna z taryfą danego operatora.



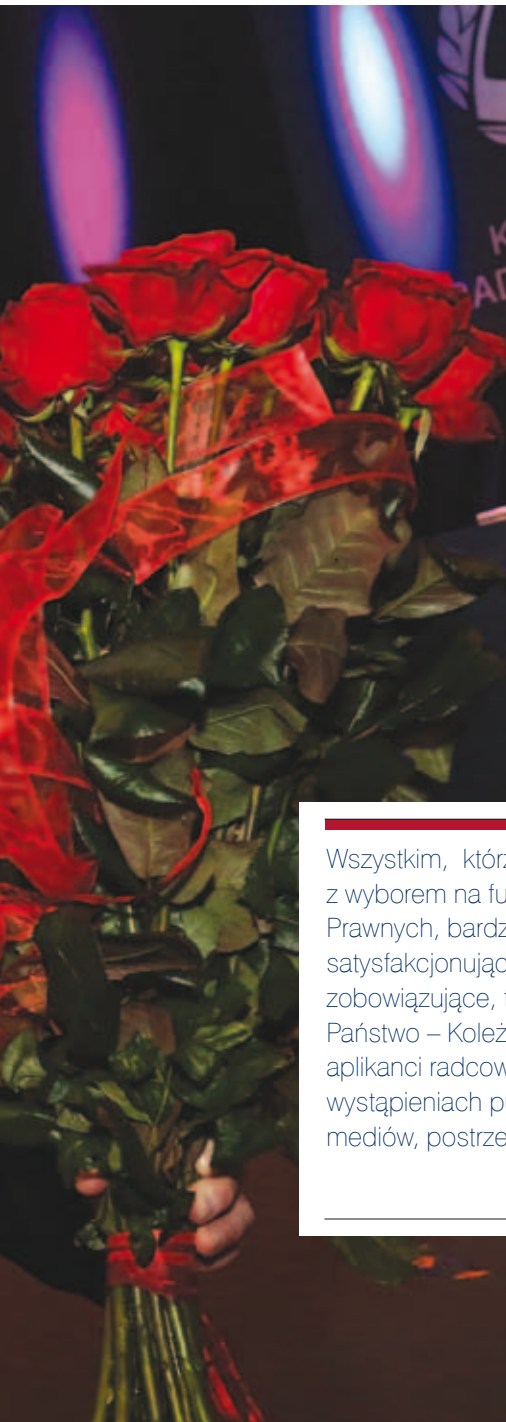
Go Further

ford.pl



Rozmowa z DARIUSZEM SAŁAJEWSKIM,
prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych

Więcej nas do pieczenia chleba



i byłem prezesem oddziału tego stowarzyszenia w Częstochowie. To wyjaśnia, dlaczego chciałem. A powinienem kandydować, by spłacić dług samorządowi, jaki zaciągnąłem w postaci doświadczeń, które udało mi się zebrać w dotychczasowej działalności. W naszym, moim, samorządzie, pełniłem rozmaite funkcje. Już w pierwszej kadencji byłem wicedziekanem w izbie opolskiej, z przynależności do której i do skupionego wokół niej środowiska jestem dumny. Przez cztery kadencje byłem członkiem prezydium KRRP w tym, w dwóch ostatnich, wiceprezesem. Wyjątkiem były lata 1999–2003, kiedy pewna kumulacja moich obowiązków zawodowych nie pozwoliła mi na pełnienie żadnego mandatu. Wiedziałem bowiem, że w naszym samorządzie funkcje można pełnić tylko wtedy, gdy się jest pewnym, że się temu podoła.

Od godziny jest pan prezesem i...

Jestem tym samym człowiekiem. Czyli takim, który nie wyraża zgody na jakąkolwiek stagnację. Więcej, jestem człowiekiem niezgody na stagnację. Nie chciałem sam nad „poziomy

Wszystkim, którzy przestali mi gratulacje w związku z wyborem na funkcję prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, bardzo serdecznie dziękuję. Za szczególnie satysfakcjonujące, ale zarazem bardzo mnie zobowiązujące, traktuję te słowa, w których wyrażali Państwo – Koleżanki i Koledzy radcowie prawni oraz aplikanci radcowscy, wsparcie dla zawartego w moich wystąpieniach publicznych i wypowiedziach na łamach mediów, postrzegania misji naszego samorządu.

Dariusz Sałajewski

Gratulujemy wyboru na funkcję prezesa KRRP. Od dawna nie ukrywał pan swoich zamiarów kandydowania. Był pan pewien, że to dobra decyzja?

W ostatnich miesiącach miałem okazję odwiedzić niemal wszystkie okręgowe izby radców prawnych. I wszędzie usłyszałem wiele ciepłych i dobrych słów. Kandydowałem, bo chciałem i powinienem to zrobić. Objęcie tej funkcji jest dla mnie ogromną satysfakcją i ukoronowaniem mojego życia zawodowego. Od 35 lat jestem radcą prawnym, od ponad 30 działam w samorządzie. Jeszcze przed jego powstaniem działałem w Stowarzyszeniu Radców Prawnych

wylatać”, ale zrobię wszystko, aby środowisko, w którym od tylu lat funkcjonuję, nad poziomy wylatywało właśnie. Chciałbym, aby samorząd radcowski, zawód radcy prawnego stanowił elitę społeczną. Abyśmy przywrócili temu słowu właściwe – tak ostatnio deprecjonowane – znaczenie. W zakresie niezgody na stagnację i chęci prorozwojowego działania będę konsekwentny. Również dlatego, że ten bakcyl w działaniu przybrał na sile w trakcie współpracy z Maciejem Bobrowiczem, poprzednim prezesem KRRP.

Najważniejsze zamierzenia?

Nazywałem to w moich poprzednich wypowiedziach reagującą kontynuacją. To bardzo ważne, bowiem pozycja, jaką uzyskał nasz samorząd w minionych dwóch kadencjach jest trudna do przecenienia. Choć mam też świadomość, iż zawdzięczamy ją również pracy naszych koleżanek i kolegów w poprzednich

kadencjach. Chciałbym, aby tę pozycję nasz samorząd wykorzystywał w sposób nieco bardziej efektywny niż do tej pory, co nie jest żadną krytyką, ale po prostu potrzebą chwili. I wreszcie: chciałem tę funkcję wykonywać z sercem. Wydaje mi się, że starałem się już tak czynić, pełniąc funkcję wiceprezesa.

Co pójdzie na pierwszy ogień?

Chciałbym, aby Krajowa Rada Radców Prawnych pracowała według precyzyjnie określonych, konkretnych rocznych planów. Będziemy o tym dyskutować już na pierwszym posiedzeniu KRRP. Moim celem jest także, aby poszerzyć zasób kadrowy naszego samorządu. Aby wszystkie koleżanki i koledzy, którzy chcą się realizować w działaniu, mieli taką możliwość. Aby było nas coraz więcej do pieczenia chleba. Krajowa Rada Radców Prawnych musi mieć funkcję służalczą wobec okręgowych izb radców prawnych, także koordynującą. Choćby w takim zakresie, który służyć będzie wyrównywaniu pewnych dysproporcji, występujących, siłą rzeczy, między izbami. Wynika to z faktu, że siłą samorządu były, są i będą w przyszłości okręgowe izby. Żeby nie wiem co zrobiła KRRP, jeśli podejmowane przez nią inicjatywy nie będą powszechne, a tylko akcyjne – nie osiągniemy wyznaczonego efektu. Izby mają swoje interesujące pomysły, którymi chcą się pochwalić i które warte są upowszechnienia. A systemowe działanie KRRP im w tym pomoże. Trzeba znaleźć instytucjonalne sposoby, które na takie zaangażowanie pozwolą, nie wykluczając też przeznaczenia na to – w imię zasady solidaryzmu – pewnych środków z naszej wspólnej kasy. Bo musimy wspierać tych, którzy mają dobre pomysły, ale – w danej chwili – nie stać ich na ich realizację.

Jak to zrobić?

Chciałbym w niedalekiej przyszłości, już w przyszłym roku, wprowadzić do kalendarza imprez samorządu na szczeblu krajowym coś, co na razie – bardzo roboczo – nazwałem giełdą pomysłów samorządowych. Będzie to spotkanie, być może w którejś z okręgowych izb radców prawnych, mającej najwięcej inicjatywy, by podjąć się organizacji. W trakcie spotkania izby będą mogły zaprezentować swoje pomysły i przekonać innych do ich realizacji. Wyobrażam sobie, że powstanie platforma pomysłów, z których najlepsze będą realizowane.

To izby. Rozumiem, że KRRP nie chce się całkowicie pozbawić inicjatywy...

Oczywiście, że nie. Wszystkie pomysły, które do tej pory realizowaliśmy – myślę tu np. o Kryształowym Sercu czy Niebieskim Parasolu – będą wymagały wsparcia ze strony KRRP.

Wsparcia i upowszechnienia. Bo, nie ukrywamy, w jednych izbach te działania były prowadzone intensywnie i z dobrymi efektami, a w innych nie. Zawsze będzie występowało pewne różnicowanie, ale musimy zmierzać do tego, by te dysproporcje uległy zmniejszeniu, a zwiększyła się średnia. Rozważam też zupełnie poważnie, że nie wszystkie agendy szczebla krajowego naszego samorządu muszą znaleźć się w Warszawie. Biorę pod uwagę sytuację, w której dana izba ma już osiągnięcia i wypracowaną pozycję. Wówczas bez sensu byłoby wymyślanie wszystkiego od początku w Warszawie. Jeszcze raz bowiem podkreślę, iż rola KRRP jest służebna zarówno wobec izb, jak i samego samorządu. Nasz samorząd wykonał ogromną pracę, aby zainstalować się w tym miejscu, w którym się znajduje. I jak już mówiłem w wywiadach, nadśledź czas, aby nieco zrekonstruować działania, które są przed nami.

Najważniejsze zadanie na dziś to...

...zbudowanie optymalnego zespołu, z którym wszystko to, co przed nami, moglibyśmy efektywnie chronić i rozwijać. A poprzeczka została zawieszona wysoko. W trakcie swojej pracy w samorządzie miałem możliwość obserwowania jego pracy z różnych pozycji: także członka prezydium i wiceprezesa. Takiej pracy, jaką wykonaliśmy w ostatnich dwóch kadencjach, sobie wcześniej nie przypominam. Mówię o tym nie dlatego, żeby krytykować to, co się poprzednio działo, ale po to, by uświadomić wszystkim, że teraz już inaczej nie można. Nie możemy stracić naszego dorobku. Z prezesem Maciejem Bobrowiczem potrafiliśmy się w sposób kulturalny spierać i te spory tylko umocniły naszą przyjaźń. I taki zespół chcę stworzyć: twórczy, mający swoje zdanie i potrafiący wypracować konsensus.

W trakcie wystąpienia przed głosowaniem powiedział pan o systemie wdrożenia promocji ubezpieczenia pomocy prawnej. To działanie pomogłoby także poprawić rynek po stronie popytowej. To realne zadanie?

Z jednej strony wiadomo, że takie kampanie wymagają zaangażowania środków. Z drugiej strony, nie możemy w takich działaniach nie uczestniczyć. Polacy już wiedzą, że ubezpieczenie komunikacyjne pozwala na spokojny sen kierowcy. Jeszcze nie wiedzą, że podobny stan świadomości obywatela może przynieść system ubezpieczeń pomocy prawnej. Ba, jest chyba nawet jeszcze gorzej. Polacy „wiedzą”, iż porady prawne są za drogie, nie wiedząc, jaka jest ich cena. Taka jest specyfika naszego rynku, którą swego czasu zbadaliśmy z pomocą TNS OBOP. I z taką rzeczywistością musimy się zmierzyć.

Aktywacja pakietu ubezpieczeń prawnych może odbyć się głównie poprzez świadomość lub jej brak. I dlatego – znów to powtórzę – potrzebna jest systemowa edukacja, a nie działanie akcyjne.

KRRP podpisała przecież porozumienie z Ministerstwem Sprawiedliwości w kwestii nauki prawa w szkołach. To się już dzieje.

Tak, i jest to niezwykle cenna inicjatywa. Uważam jednak, że nie jest w sposób pełny upowszechniona. W tym przypadku także jestem zwolennikiem profesjonalizmu, a nie amatorszczyzny. Można, oczywiście, coś zrobić za darmo. Ale, w dzisiejszych czasach, jeśli coś ma być robione poważnie, w długim przedziale czasowym i przy pomocy najwybitniejszych specjalistów, to nie można zakładać, że uda się to zrealizować siłami społecznymi. Owszem, inicjatywa, entuzjazm, społecznictwo są bardzo ważne, wręcz nieodzowne, ale w początkowej fazie. Potem potrzebne są jednak pewne nakłady finansowe i samorząd musi na to znaleźć pieniądze. I znajdzie. Włączymy się w promocję rozwiązań, które mają na celu popularyzację ubezpieczeń pomocy prawnej.

Macie na to środki?

Nasz samorząd nie jest samorządem biednym. Wszystkie izby mają przynajmniej przyzwoite siedziby, mają zaoszczędzone pieniądze, które są trzymane na lokatach bankowych. Podobnie jest w przypadku KRRP. Ja nie mówię, żeby coś nie leżało na lokatach, ale jestem zwolennikiem tego, aby środki samorządu służyły realizacji postawionych sobie zadań. Naszymi środkami powinniśmy dysponować rozsądnie, doceniać ryzyko, ale działać bez nadmiernych obaw. Będę zwolennikiem rozwiązania, aby ten akurat budżet został zasilony kwotą 3–3,5 miliona złotych w ciągu kadencji. Mam świadomość, iż taka akcja zaowocuje zwiększonym popytem na usługi prawne dopiero w przyszłości, ale innego, lepszego rozwiązania tu nie ma.

To niezwykle istotny problem, bowiem radców prawnych w ostatnich latach przybywa wręcz lawinowo.

Można powiedzieć, że jest nas trochę za dużo jak na obecne zapotrzebowanie. Rynek podaży jest za duży, a popyt za mały. Kiedyś Amerykanie topili pszenicę, bo nikt jej nie chciał kupić, a jedynie ewentualnie dostać za darmo. Dziś można powiedzieć, że topią się nowi radcy prawni, którzy zainwestowali w studia i aplikację, a mają trudności ze znalezieniem pracy. A mają naprawdę wysokie kwalifikacje. Wyższe niż te, które są dostępne w poradach internetowych i gazetowych. Sytuację może zmienić jedynie zwiększenie popytu na usługi prawne. I o to

będę się starał, podejmując działania, o których już mówiłem, ale również kontynuując akcję promocji zawodu. Także za pomocą, zdawałoby się, niekonwencjonalnych działań.

?

W Częstochowie np. zorganizowany został festiwal „Dekonstrukcji słowa czytaj”. Był to rodzaj happeningu, w trakcie którego odbył się również event pod nazwą: „Słowa, które mają moc, czyli prawo dla młodych artystów”. Te słowa to m.in. umowa, kara czy ignorancja prawna. I wiem pan co? Był to najbardziej uczęszczany event na całym festiwalu, a baliśmy się, że nikt nie przyjdzie. A do organizatorów już zgłaszają się ludzie z prośbą o kontakt do radców prawnych, którzy występowali w trakcie festiwalu.

Radcy prawni są bardzo aktywni na rynku europejskim. Tak pozostanie?

Nasza pozycja w CCBE i innych międzynarodowych organizacjach prawniczych jest ugruntowana i pozostaje jedynie kontynuować takie działania. Tym bardziej że wśród młodych radców prawnych jest wielu entuzjastów działalności międzynarodowej.

Radcy prawni wywalczyli uprawnienia karne. To zupełnie nowy etap w działaniach samorządu. W którym kierunku prowadzi?

Zapewne zmieni w sposób znaczący całą filozofię procesową. Dobrym rozwiązaniem będą szkolenia radców prawnych w zakresie tematyki karnej – choć jest ona, oczywiście, obecna w trakcie aplikacji – prowadzone wspólnie z sędziami i prokuratorami. A przy okazji wejścia w życie nowej procedury karnej przyjdzie czas na dyskusję i zmianę stawek adwokackich i radcowskich. Przygotowaliśmy projekt, by rozdzielić stawki za sprawy z urzędu od komercyjnych.

Nie udało się wprowadzić zmian w Kodeksie etyki radcy prawnego.

Nie udało się. Wpłynęło ponad 200 poprawek. Zbyt dużo, by przedyskutować je podczas zjazdu. Tą kwestią zajmie się specjalnie zwołany zjazd radców prawnych, który odbędzie się do 15 grudnia przyszłego roku.

Jak to jest nie wybierać, a być wybranym?

Znacznie łatwiej jest dokonywać wyborów niż być wybieranym. To, że byłem jedynym kandydatem nie osłabiało mojej motywacji. To był najważniejszy dzień w moim zawodowym życiu.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

PRENUMERATA 2014

Poszerzona wiedza dzień po dniu



Zaprenumeruj „Rzeczpospolitą” w wersji elektronicznej lub papierowej i zyskaj specjalistyczne dodatki, poradniki prawne oraz pakiet „Bezpieczny Biznes”!



PAKIET PLUS ZAWIERA:

Dodatki tematyczne: „Prawo i Praktyka”, „Ekspert Księgowego”, „Administracja”, „Rzecz o Prawie”, „Menedżer”

Magazyny: „Sukces” i „Bloomberg Businessweek Polska”

Poradniki prawne: „VAT”, „Kodeks pracy”, „Prawo rodzinne”, „Optymalizacja podatkowa”

Newslettery: Newsletter księgowego, Newsletter kadrowego, Newsletter orzecznictwo

ORAZ PAKIET BEZPIECZNY BIZNES



Dostęp do raportów handlowych Bisnode D&B, przydatnych podczas oceny wiarygodności partnerów biznesowych



Dostęp do Serwisu Ochrony Konsumenta Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej S.A.



Karta rabatowa OpenCard uprawniająca do 50% zniżki w wybranych restauracjach i kawiarniach w całej Polsce

Wejdź na rp.pl/prenumerata lub zadzwoń:

prenumerata papierowa **800 12 01 95**; prenumerata elektroniczna **801 15 15 15**



 **RZECZPOSPOLITA**

zobacz więcej wwww.rp.pl

ciąg dalszy ze str. 6

zawodowej – podkreślił z kolei Jacek Żuławski, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Przypomniał też rok 1980, kiedy to, jak powiedział, radcowie prawni – głównie z Gdańska, Katowic, Krakowa i Poznania – powołali pierwszą, samodzielną, samorządną, samofinansującą, od nikogo niezależną, nową organizację prawniczą, czyli Stowarzyszenie Radców Prawnych w Polsce z siedzibą w Krakowie, którą udało się zarejestrować dzięki wsparciu



Fot. Jacek Barcz

Andrzej Kalwas
były minister sprawiedliwości,
były prezes Krajowej Rady
Radców Prawnych

W ostatnim czasie wypowiedziałem wiele słów krytycznych pod adresem Dariusza Sałajewskiego. Dziś przyznaję, że niepotrzebnie. Pogodziliśmy się. Mimo to nie wycofuję się z kilku poglądów, które przy okazji podniosłem. Jednym z nich jest słabe, w moim przekonaniu, wykształcenie i przygotowanie zawodowe obecnych aplikantów radcowskich. Wielu z nich nie zostaje później dobrymi radcami prawnymi. Natomiast uważam, iż nowo wybrany prezes Dariusz Sałajewski to bardzo inteligentny człowiek. Lubi pracować z ludźmi. Natomiast nadal pozostaje dla mnie niewiadomą, jakie jest jego stanowisko w sprawie ewentualnego, postulowanego przyznania prezesowi KRRP oraz dziekanom rad okręgowych statusu jednoosobowych organów wykonawczych. Jestem temu przeciwny, ponieważ to, w moim przekonaniu, podważa istotę samorządności. Samorząd zawodowy powinien działać kolegialnie i w ten sam sposób podejmować decyzje. Prezes KRRP oraz dziekani izb okręgowych są, co prawda, i nadal powinni być *primus inter pares*, ale mimo wszystko są też wobec pozostałych radców prawnych równi. Reasumując, uważam że Dariusz Sałajewski sprosta wyzwaniom, które przed nim stoją.

adwokatów. – *To był fenomen, trudny do wytłumaczenia – oznajmił Jacek Żuławski. – Mówię o tym, żeby przekonać państwa, że ten bratni zawód, o identycznych w tej chwili uprawnieniach, który popełnił, łagodnie mówiąc, wiele nietaktów, wprowadził różnice i sformułowania, które mogły ostro urazić nasze środowisko, istnieje, będzie istniał i ma wielkie zasługi dla nas. Dlatego trzeba rozsądnie pominąć – ja nie mówię: zapomnieć – ale pominąć te sprawy, i razem działać – zaznaczył Jacek Żuławski. Jak stwierdził, zawsze był, jest i będzie zdania, że nie należy tych obu zawodów łączyć. Bo, jak oznajmił, jest to znakomity interes dla państwa. – Za własne pieniądze swoich członków wykonują część oddanego im przez ustawę imperium państwa. Czyż to nie jest wygodne: zdjąć ze swoich urzędników nadzór, pobór, szkolenie. Wszystko na własny koszt – dodał. Choć, jak zaznaczył, z perspektywy władzy o wiele łatwiej, w razie konfliktu na linii władza – samorząd, poradzić sobie z jednym samorządem niż z dwoma, które – współpracując na tym odcinku – mogą stawić nawet bardziej masowy opór. – Zachęcam do przeciwstawienia się temu pogładowi (połączenia obu zawodów: radcy prawnego i adwokata – red.) – oznajmił Jacek Żuławski. Na koniec zwrócił się do delegatów z apelem o podjęcie uchwały stwierdzającej, że Maciej Bobrowicz dobrze zasłużył się samorządowi radców prawnych w Polsce. – Panu prezesowi, który podolał tej wysokiej poprzeczce, jaka została ustawiona, życzę powodzenia i osiągnięcia co najmniej takiego poziomu, a nawet jego przekroczenia, bo dążenie do lepszego jest naszym zadaniem i celem – dodał Jacek Żuławski.*

– *Nie bójcie się: będzie krótko i niepolemicznie – zaczął z kolei swoje wystąpienie były prezes KRRP, Zenon Klatka, wzbudzając salwę śmiechu. – I tylko w pierwszym zdaniu nawiążę do siebie – dodał, wzbudzając wesołość na sali. – Gdy 6 lat temu odchodziłem ze stanowiska prezesa i rekomendowałem Macieja Bobrowicza na prezesa KRRP, powiedziałem w konkluzji mojego wystąpienia tak: idą nowe czasy i Maciek Bobrowicz będzie znakomitym prezesem na te nowe czasy. Uważam, że się nie pomyliłem w obu aspektach tej wypowiedzi. Rzeczywiście, nadeszły zupełnie nowe czasy i w tych nowych czasach nasz prezes się sprawdził. Można powiedzieć, że w tych nowych czasach mieliśmy swojego człowieka – podkreślił Zenon Klatka. Przypomniał znamienne dla samorządu daty: rok 1982, 1989, 1997, 2005 i 2013. – Na tej długiej drodze zdaliśmy osiągnąć jedno: staliśmy się kompletnym zawodem prawniczym. Potrafiliśmy doprowadzić do tego, że nasz status prawny stał się statusem, na który zasłużyliśmy swoją działalnością i sposobem wykonywania*

przez nas zawodu – zaznaczył. Jednak raj, jak powiedział Zenon Klatka, jest jeszcze daleko. Bo, jak podkreślił na koniec swojego wystąpienia, przed radcami prawnymi jest jeszcze kilka kwestii do rozwiązania, jak chociażby kwestia reprezentacji w sprawach o własność intelektualną, opracowanie porządných przepisów dyscyplinarnych, przepisów o taksie czy uregulowanie wreszcie tzw. urzędówek, może i nowej ustawy o radcach prawnych, ale i nowego Kodeksu etyki.

Następnym punktem porządku obrad było wystąpienie przewodniczącego Komisji Mandatowej, który poinformował, że kierowana przez niego komisja stwierdziła, iż uprawnionych do udziału w X Krajowym Zjeździe Radców Prawnych jest 275 delegatów, a listę obecności podpisało 250, czyli 90,9 proc. osób uprawnionych do głosowania.

– *Komisja Mandatowa stwierdza, że X Krajowy Zjazd Radców Prawnych jest prawomocny i zdolny do podejmowania uchwał i przeprowadzania wyborów – oznajmił przewodniczący Komisji Wyborczej.*

Zjazd przyjął sprawozdania ustępujących organów krajowych samorządu radców prawnych.

Goście zaproszeni na Krajowy Zjazd Radców Prawnych – z jednej strony – podkreślali estymę, jaką w społeczeństwie cieszy się największy samorząd prawniczy w Polsce, z drugiej zaś wyrażali swoje obawy związane z potencjalnym otwarciem i przyszłością zawodów prawniczych oraz obniżającym się poziomem wykształcenia prawników.

Pożegnania i powitania

Drugi dzień X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych rozpoczął się od porannego, pożegnalno-podsumowującego wystąpienia Macieja Bobrowicza. Ustępujący prezes Krajowej Rady Radców Prawnych zwrócił uwagę na szybką ewolucję rynku usług prawniczych w naszym kraju, która odbywa się pod wpływem postępującego procesu globalizacji oraz wzrastającej roli nowoczesnych technologii. Przy tej okazji postawił kilka fundamentalnych pytań istotnych dla przyszłości zawodu radcy prawnego: jak prawnicy mają się zachowywać w dzisiejszych czasach? Jak mamy się efektywnie uczyć i skutecznie funkcjonować? Odniósł się też do zmian w podejściu klientów do korzystania z usług prawniczych. – *Oni poszukują wiedzy w internecie i oczekują szybkiej i zarazem taniej informacji. Rozwiązaniem wydaje się zasada złotego środka – swoista równowaga między oczekiwaniami naszych klientów a podstawowymi wartościami związanymi z wykonywanym*

przez nas zawodem. Dlatego tak ważne, szczególnie w dzisiejszych czasach, są inwestycje w edukację i promocję zawodu prawniczego, przy jednoczesnym dbaniu o jego etyczno-profesjonalny wymiar – podkreślił mecenas Bobrowicz. – Kiedy 6 lat temu obejmowałem swoją funkcję, opinia na temat zawodu radcy prawnego była zdewastowana. Dzisiaj szanują nas niemal wszyscy: dziennikarze, politycy, opinia publiczna – przyznał z dumą ustępujący prezes KRRP Mecenas Bobrowicz nie omieszkał podzielić się jednak swoimi obawami związanymi z coraz bardziej zauważalną pauperyzacją zawodu, połączoną z brakiem perspektyw na przyszłość.

Kończąc swoje wystąpienie, ustępujący prezes KRRP przywołał słowa jednej z noblistek: – Nie zostaje się prawnikiem, żeby się bogacić. Są bowiem szybsze sposoby zdobywania majątku. Zostaliśmy prawnikami, aby pomagać ludziom. To nasza misja.

Prezes nagrodzony

Zaangażowanie i pracę Macieja Bobrowicza docenił Bronisław Komorowski, prezydent RP. Za wybitne osiągnięcia w działalności na rzecz samorządu radców prawnych, za zasługi w pra-

cy zawodowej i społecznej przyznał Maciejowi Bobrowiczowi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie wręczył mu Krzysztof Łaskiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Minister przeczytał też list, jaki do uczestników zjazdu przesłała głowa państwa. – Reprezentują Państwo jedno z najliczniejszych środowisk prawniczych w Rzeczypospolitej. Zawód radcy prawnego otoczony jest społeczną estymą i należy do najczęściej wybieranych przez młodych aplikantów. To toga z żabotem jawi im się jako spełnienie zawodowych aspiracji – podkreśla w nim Bronisław Komorowski.

Nieco później jego słowa potwierdził również Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli. – Jesteście postrzegani jako samorząd



wyjatkowo wiarygodny, w którym stawia się m.in. na e-learning i inne nowoczesne metody kształcenia prawniczego. Zwracam też uwagę na waszą umiejętność prowadzenia dialogu z decydentami – chwalił samorząd radcowski polityk Platformy Obywatelskiej. W swoim krótkim, acz bardzo życzliwym wystąpieniu przypomniał własne związki z KRRP jeszcze w okresie, kiedy był ministrem sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska. – Dziękuję za te lata, kiedy mogliśmy wspólnie pracować, choćby za wspólne porozumienie w sprawie edukacji prawnej, które obejmuje wszystkie szkoły średnie na terenie Łodzi.

– Kondycja zawodu prawniczego jest dzisiaj słabsza niż kiedyś. Coraz więcej absolwentów studiów prawniczych wybiera pracę asystenta sędziego czy referendarza. Uważają, że to może i gorzej płatne zajęcie, ale za to stabilniejsze – przyznała Małgorzata Niezgódka-Medek, wiceprezes Krajowej Rady Sądownictwa, jeden z gości zjazdu. Równocześnie doceniła jednak kompetencje tych prawników, którzy starają się wykonywać kilka zawodów prawniczych: – Przepływ zawodów prawniczych wzbogaca stan sędziowski i pozwala na szersze spojrzenie na sprawy rozpatrywane przed sądem.

ciąg dalszy na str. 18



DZIENNIK GAZETA PRAWNA

WNIĘ. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

Praca
**Stabilizacja na
rynku pracy**

1000 wyrobów mogą być wyprodukowane w ciągu roku. W tym celu należy zwiększyć produkcję i sprzedaż.

W numerze

Zbierają paragony,
by dostać fakturę



Pracodawca: Na wycieczki po polu nie pójdziesz, bo paragony nie wyciągniesz. VAT-1000 to nie jest...

Oby nam się zechciało chcieć

Chodzi o to, aby nie było takich sytuacji, w których pracownicy nie mogą sobie pozwolić na wakacje, ponieważ nie mają czasu na wypoczącie. W tym celu należy zwiększyć produkcję i sprzedaż.

Polscy landywizy tracą swoje dzieci

W tym celu należy zwiększyć produkcję i sprzedaż.



Program szkół nauki jazdy



DZIENNIK GAZETA PRAWNA

WNIĘ. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

Minister zrobił błąd, sędzia wyroku nie wyda

2 opinie Sędzi Najwyższego wyroku, że tysiące oszczędności mogą być odwołane

To błąd ministra. Pod jego dyktando podpisywali się sędziowie

Robotnicy piją najwięcej, kierownicy najdrożej

W tym celu należy zwiększyć produkcję i sprzedaż.



SĄDOWY
CZWARTEK



DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Czytaj

Dziennik Gazetę Prawną
na swoim tablecie



ZALETY PRENUMERATY E-WYDANIA DGP:

- **już od 4 rano możesz przeczytać najnowsze wydanie Dziennika Gazety Prawnej** na swoim komputerze oraz tablecie. Codziennie, w specjalnie wydzielonej sekcji, a co piątek w dodatku piszemy o tym, co interesuje każdego prawnika
- **masz pełen dostęp do archiwum tekstów** Dziennika Gazety Prawnej zawierającego ponad 2700 wydań od 2002 roku

- **dokładana wyszukiwarka** pozwala łatwo i szybko odnaleźć interesujące zagadnienie, temat, artykuł lub wydanie DGP
- **dostępne funkcjonalności** zapewnią wygodny sposób przeglądania treści e-wydania
- **korzystasz, gdzie i kiedy chcesz**, wystarczy dostęp do internetu

www.edgp.gazetaprawna.pl

PATRZYMY OBIEKTYWNIE



edgp@gazetaprawna.pl; 22 761 31 27

PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

ciąg dalszy ze str. 15

Inny zacyty gość zjazdu, jakim był prof. Andrzej Rzepliński, prezes Trybunału Konstytucyjnego, skupił się przede wszystkim na nowych kompetencjach radców prawnych. Chodzi, oczywiście, o możliwość występowania przez nich



przed sądami w sprawach karnych, co nastąpi już za półtora roku. – *Bardzo się cieszę, że radcy prawni już niedługo uzyskają uprawnienia, które mają adwokaci* – przyznał prof. Rzepliński. Podkreślił też istotną rolę radców w sprawach związanych ze skargami konstytucyjnymi, w których reprezentują oni nie tylko klientów

adwokaci i notariusze, żyją w sytuacji niepewności co do tego, jak ich zawód będzie wyglądał w najbliższym czasie. Klasa polityczna liczy się na różne pomysły. Żeby strawestować



zdanie znane i historyczne powiem: niestety, tę negatywną szajbę dzielą wszystkie ugrupowania polityczne. Na naszych oczach rozpadł się pewien porządek organizacyjny, a nowy wyłania się powoli – zauważył senator Pocię. Jego smutną konstatację podzieliło także wielu innych uczestników drugiego dnia zjazdu. Wśród nich obecni byli również: **Mariusz Haładyj**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, **Zenon Marciniak**, wiceprezes Kra-

– To niezwykle ważne dla samorządu radcowskiego wydarzenie jest szczególnie istotne również i dla mnie. Sam przez wiele lat wykonywałem bowiem zawód radcy prawnego, prowadząc własną kancelarię. Wymogi, które musiałem spełniać w związku z przynależnością do samorządu radcowskiego, ukształtowały mnie w znaczny sposób zarówno na gruncie zawodowym, jak i osobistym – oznajmił Jerzy Kozdroń. Podkreślił, że samorząd radcowski od początku swojego istnienia zajmował ważną pozycję w kształtowaniu polskiego systemu prawnego, a zawód radcy prawnego miał i nadal ma szczególnie miejsce wśród zawodów zaufania publicznego. – *Jego rzetelne wykonywanie wpływa na prawidłowość funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości oraz realizację konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawa. Służy również budowaniu świadomości prawnej w społeczeństwie. To właśnie radcom prawnym klienci powierzają swoje najtrudniejsze życiowe sprawy, wierząc, iż profesjonalny pełnomocnik będzie działał, opierając się na najwyższych standardach moralnych i etycznych. Dlatego, korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować za państwa zaangażowanie i dbałość o wysoki poziom świadczonych usług* – powiedział



indywidualnych, ale także instytucjonalnych, np. ministrów.

Z kolej **Aleksander Pocię**, senator RP i zarazem adwokat, wyraził swoje obawy związane z przyszłością zawodów prawniczych: – *Od prawie dekady prawnicy świadczą usługi w ramach tradycyjnych korporacji, ale także*

kowej Rady Adwokackiej, Włodzimierz Sitek, prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, **Lech Paprzycki**, prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego, oraz **Andrzej Kalwas**, były prezes KRRP. Wśród gości, którzy pojawili się na zjeździe, był również **Jerzy Kozdroń**, wiceminister sprawiedliwości.

wiceminister Jerzy Kozdroń. – Otwarcie nowych rynków obsługi prawnej daje większe możliwości pogłębienia wiedzy o innych systemach prawnych. Pozwala też wykorzystać zdobyte już doświadczenie w nowych obszarach stosowania prawa. Kwestia dodatkowych szkoleń czy samo-
dokończenie na str. 20

Zatankuj swoją kancelarię!

Szybka Biznes Pożyczka



- **wysoka kwota pożyczki** - nawet do 300 000 zł
- **długi okres spłaty** - do 120 miesięcy
- na dowolny cel
- **bez dokumentów finansowych** - wystarczy oświadczenie Klienta oraz dowód osobisty,
- **indywidualna propozycja warunków** finansowania dostępna **w kilka minut**, podczas jednego spotkania z doradcą

W Meritum Banku zatankujemy do pełna każdą firmę!
Sprawdź adresy placówek na www.meritumbank.pl

Przejdź do meritum

meritu3ank^{ICB}

Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

dokończenie ze str. 18

kształcenia się radców prawnych jest szczególnie ważna w kontekście postulatów stopniowego rozszerzania ustawowych kompetencji radców prawnych. Przykładem jest uchwalona niedawno nowelizacja Kodeksu postępowania karnego, nadająca radcom uprawnienia do występowania w roli obrońców w sprawach karnych – podkreślił wiceminister Kozdroń.

Na koniec swojego wystąpienia zwrócił też uwagę na prowadzoną wspólnie przez ministerstwo i samorząd radcowski akcję nauczania prawa w szkołach, co – jak powiedział – pozwoli przeciwdziałać w dorosłym życiu wykluczeniu prawnemu, oraz na udział radców prawnych w popularyzacji mediacji i arbitrażu w społeczeństwie. Zadeklarował też stałą gotowość Ministerstwa Sprawiedliwości do wspólnego opracowywania rozwiązań ma-



Fot. Jacek Barcz

Marek Skierczyński dziekan OIRP w Rzeszowie

Po nowym prezesie spodziewam się kontynuacji działań jego poprzednika, na pewno w dobrym stylu i z dużą klasą. Oczekuję, że większy nacisk położony na uregulowanie spraw wewnątrzsamorządowych. Bardzo się cieszę z zapowiedzi preza, który zachęca członków rad okręgowych do większego zaangażowania i wpływu na decyzje podejmowane przez władze naszego samorządu. Sam również będę jeszcze bardziej aktywizował delegatów z mojego okręgu. Nie może też być falstartu w przygotowaniu radców prawnych do występowania przed sądem w roli obrońców w sprawach karnych. Prezes powinien też działać na rzecz integracji naszego środowiska oraz dbać o jego dobry wizerunek. Mam również nadzieję, że w nowym prezesie znajdę zrozumienie i wsparcie przy podtrzymywaniu relacji zawodowych z naszymi kolegami ze Wschodu.

jących na celu dostosowanie zawodu radcy prawnego do zmieniających się warunków.

– *Dziękuję bardzo panu ministrowi. Zanim poproszę o zabranie głosu kandydata na prezesa, dotychczasowy prezes KRRP, Maciej Bobrowicz, prosił o zabranie głosu – powiedział prowadzący obrady Ryszard Ostrowski.*

– *To będą ostatnie słowa, jakie wygłoszę do państwa jako prezes KRRP. Stajemy przed decyzją wyboru nowego prezesa KRRP, i można by zadać sobie pytanie, jaki powinien być przyszły prezes. Po pierwsze – powinien mieć doświadczenie. Dariusz Sałajewski to doświadczenie ma. Reprezentował nas w Sejmie, walczył o wszystkie zmiany, o których mówiłem. Dał się poznać jako osoba, która jest doskonale zorientowana w meandrach procesu legislacyjnego. Aplikacja również uległa zmianie dzięki kandydatowi. Dlatego sadzę, że Dariusz Sałajewski jest najlepszym kandydatem na stanowisko prezesa KRRP – powiedział Maciej Bobrowicz.*

Po tym wystąpieniu głos zabrał Dariusz Sałajewski, żeby opowiedzieć nie tylko o swoim doświadczeniu zawodowym, ale i planach oraz zamierzeniach.

– *Chcę powiedzieć na początku, że ten dzień, bez względu na wynik wyborów, będzie dla mnie najważniejszym dniem w życiu, oczywiście, łączyjąc z tego życie rodzinne. Z tego powodu, że jest ukoronowaniem mojej 35-letniej pracy jako radcy prawnego. Od ponad 30 lat jestem też zaangażowany w samorząd, a nawet można powiedzieć, że przed jego powstaniem angażowałem się w to, co przyczyniło się do jego utworzenia. W samorządzie już w pierwszej kadencji objąłem funkcję wicedziekana w mojej izbie, w OIRP w Opolu, z przynależności do której jestem też bardzo dumny. Właściwie mogę powiedzieć, że tym pierwszym doświadczeniem zawdzięczam to, że mogłem je potem przenieść na wyższe szczeble struktur naszego samorządu – powiedział Dariusz Sałajewski. Poinformował, że członkiem Krajowej Rady Radców Prawnych był przez wszystkie dotychczasowe kadencje, z wyjątkiem tej pomiędzy rokiem 1999 a 2003, kiedy kumulacja zawodowych obowiązków nie pozwoliła mu na pełnienie tego mandatu.*

– *Kandyduję, bo chcę i powinienem. Nie będę więc ukrywał, że mam chęć kandydowania i byłaby to dla mnie ogromna satysfakcja, będąca ukoronowaniem tego, co powiedziałem. Ale chcę także dlatego, iż usłyszałem, że taką funkcję mógłbym sprawować należycie. Tu przechodzę do tego, co powinienem. W sytuacji, gdy krótką wprawdzie laudacją dla mnie wygłosił pan prezes Bobrowicz i jest tą osobą, która formalnie zgłosiła mnie do Komisji Wyborczej,*

to na słowo powinienem zwracam szczególną uwagę. Powinienem przede wszystkim dlatego, żeby spłacić dług samorządowi, jaki w postaci tych doświadczeń udało mi się zdobyć w dotychczasowej działalności – mówił Dariusz Sałajewski. – Nie jestem człowiekiem zgody na jakąkolwiek stagnację. Jestem raczej człowiekiem niezgody na stagnację i na wszelkiego rodzaju miernotę. Nie chciałbym sam „ponad poziomy wylatać”, ale bardzo chciałbym, aby środowisko, w którym od lat funkcjonuję, ponad te poziomy wylatywało. Chciałbym, żeby



samorząd radcowski i zawód radcy prawnego stanowił niewątpliwą elitę społeczną. Dlatego chciałem państwa zapewnić, że w zakresie swojej konsekwencji niezgody na stagnację i chęci postępowania rozwojowego na pewno się nie zmienię. A nie zmienię się również dlatego że ten bakyl umocnił się u mnie w trakcie 6-letniej współpracy z panem prezesem Bobrowiczem – kontynuował swoje wystąpienie.

W dalszej części wystąpienia delegaci mogli poznać zamierzenia kandydata na prezesa. Przede wszystkim będzie to – jak podkreślił – reagująca kontynuacja. Chodzi o to, aby tę pozycję, którą samorząd uzyskał, w sposób bardziej efektywny wykorzystał na rzecz zawodu. – *Samorząd jest bowiem dla zawodu, a nie dla siebie – tłumaczył Dariusz Sałajewski.*

Następnie przedstawił pakiet konkretnych zamierzeń.

– Chciałbym, aby Krajowa Rada Radców Prawnych pracowała według ściśle określonych, konkretnych rocznych planów. Chciałbym, jeżeli będę miał taką możliwość, w ciągu dwóch najbliższych posiedzeń poprzedzających rok 2014 przedstawić Krajowej Radzie pod dyskusję takie właśnie okresowe plany. Chciałbym, aby zasób kadrowy samorządu był coraz szerszy. Chciałbym, aby było nas coraz więcej do pieczenia chleba. Chciałbym, aby dla państwa delegatów ten mandat był nie tylko jednorazowym spotkaniem w Warszawie. Za-



proponuję państwu możliwość włączania się w prace samorządu w okresie kadencji. Każdemu według jego preferencji, jeżeli oczywiście taką chęć będzie posiadał. Chciałbym, aby siłą samorządu były przede wszystkim izby. Aby Krajowa Rada Radców Prawnych pełniła funkcję służalczą wobec izb, koordynującą w takim zakresie, aby służyło to solidarnej spójności, czyli – krótko mówiąc – wyrównywaniu nawet pewnych dysproporcji. Chciałbym, aby w programie samorządu pojawił się pakiet działań na rzecz aktywacji rynku popytu na usługę prawną. Składać się na to powinien system edukacji prawnej, prowadzony systemowo i organicznie. Chciałbym, aby wdrożyć i spopularyzować system ubezpieczeń pomocy prawnej i wreszcie aby to wszystko, co wiąże się z promocją naszego zawodu, było kontynuowane z większą niż do tej pory może nie

aktywnością, co powszechnością – wymienił swoje zamierzenia Dariusz Sałajewski.

– Mam świadomość, że znacznie łatwiej jest dokonywać wyborów, niż uczestniczyć w plebiscycie. To, że jestem jedynym kandydatem, nie jest osłabieniem mojej motywacji i odpowiedzialności, jaką wobec państwa deklaruje. Z szacunkiem przyjmę każdy wynik państwa głosowania. Dziękuję zjazdowi, że umożliwił mi kandydowanie na funkcję prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych – powiedział na zakończenie swojego wystąpienia Dariusz Sałajewski.

Pora na wybory

Do głosowania nad kandydaturą Dariusza Sałajewskiego na prezesa KRRP przystąpiono od razu po prezentacji kandydata.

W sumie w głosowaniu udział wzięło 250 delegatów, „za” było 179, „przeciw” – 65, a 6 wstrzymało się od głosu.

– Prezes Bobrowicz mówił, że jestem doświadczonym człowiekiem w procesach legislacyjnych, że reprezentowałem państwa w Sejmie, gdzie wielokrotnie zabierałem głos. Mogę nawet powiedzieć, że w wielu wystąpieniach publicznych nabrałem czegoś, co jest również domieszką rutyny, ale wypowiadając się wobec zjazdu w tej chwili i przed 10 minutami tej rutyny w ogóle nie miałem. Nie wiem, jak odebrali państwo moje wystąpienie, ale być może nie udało mi się ukryć nie tyle dalekiego stresu, co pewnego przeżycia. Dziękuję za ten wybór. To, co powiedziałem o swoich zamierzeniach chciałbym przekuć w konkretne rozwiązania. Przedstawię je Krajowej Radzie Radców Prawnych w szczególności na pierwszym posiedzeniu. Dzisiaj mogę powiedzieć tylko jedno: jestem dumny, że jestem radcą prawnym – powiedział, wyraźnie wzruszony, zaraz po wyborze nowy prezes KRRP.

Po wyborze prezesa delegaci wybrali organy krajowe.

I tak, do Krajowej Rady Radców Prawnych wybrani zostali: Ewa Arcisz z OIRP w Białymstoku, Sławomir Zbigniew Bartnik z OIRP w Lublinie, Barbara Bieluszewska z OIRP w Opolu, Marzena Brukwicka z OIRP w Poznaniu, Romuald Chełmiński z OIRP w Warszawie, Helena Dobrosz z OIRP we Wrocławiu, Andrzej Domański z OIRP w Łodzi, Tomasz Głębocki z OIRP w Opolu, Grażyna Grzmil z OIRP w Kielcach, Mieczysław Humka z OIRP w Łodzi, Alicja Juszczyk z OIRP w Krakowie, Piotr Kamiński z OIRP w Rzeszowie, Aldona Kaniewska, Jolanta Karpińska, Iwona Kobus i Arkadiusz Koper z OIRP z Warszawy, Michał Korwek z OIRP w Olsztynie, Danuta Koszyk-Ciałowicz z OIRP w Krakowie, Alicja Kujała z OIRP w Szczecinie, Henryk Kuligowski z OIRP w Poznaniu, Agnieszka Laskowska-Hu-



Fot. Jacek Barcz

Stefan Mucha dziekan OIRP w Toruniu

Uważam, że zjazd dokonał bardzo dobrego wyboru. Dla większości delegatów kandydatura Dariusza Sałajewskiego nie była zaskoczeniem. Po nowym prezisie spodziewam się kontynuacji tego, co w ostatnich latach udało się osiągnąć jego poprzednikowi, Maciejowi Bobrowiczowi. Obaj zresztą w ostatnich latach ściśle ze sobą współpracowali. Ten wybór pokazuje, że KRRP nadal będzie sprawnie działać. W dodatku nowa osoba w roli sternika wprowadzi do organizacji nowego ducha.

lisz z OIRP w Toruniu, Jan Łoziński z OIRP we Wrocławiu, Sławomir Majka z OIRP w Wałbrzychu, Jerzy Mosek z OIRP w Gdańsku, Tomasz Osiński z OIRP w Warszawie, Ryszard Ostrowski z OIRP w Katowicach, Zbigniew Pawlak z OIRP w Bydgoszczy, Anna Polańska z OIRP w Kielcach, Anna Sobczak z OIRP w Krakowie, Rafał Stankiewicz z OIRP w Warszawie, Teresa Bernardyna Stecyk z OIRP w Lublinie, Elwira Szurmińska-Kamińska z OIRP w Zielonej Górze, Maria Ślęzak z OIRP w Gdańsku, Paweł Świrski z OIRP w Warszawie, Zbigniew Tur z OIRP w Poznaniu, Aleksandra Tyburska z OIRP w Koszalinie, Marek Wojewoda i Anna Zaleska z OIRP w Katowicach. Ponadto, w skład KRRP wchodzi członkowie wybrani bezpośrednio przez zgromadzenia okręgowych izb radców prawnych: Krystyna Babiak z OIRP w Poznaniu, Zygmunt Baranowski z OIRP w Opolu, Iwona Bendorf-Bundorf z OIRP w Olsztynie, Arkadiusz Bereza z OIRP w Lublinie, Piotr Bober z OIRP w Katowicach, Włodzimierz Chrościk z OIRP w Warszawie, Juliusz Cybulski z OIRP w Gdańsku, Mirosława Głowacka z OIRP w Kielcach, Wiesław Hudyła z OIRP w Krakowie, Anna Ignaczak z OIRP w Koszalinie, Barbara Kras z OIRP we Wrocławiu, Andrzej Ksokowski z OIRP w Zielonej Górze, Jacek Marczak z OIRP w Bydgoszczy,

Przemysław Mijal z OIRP w Szczecinie, Lech Marek Skierczyński z OIRP w Rzeszowie, Ewa Stompor-Nowicka z OIRP w Łodzi, Małgorzata Walaszczyk-Borek z OIRP w Wałbrzychu, Ryszard Wilmanowicz z OIRP w Toruniu, Bazyl Zacharczuk z OIRP w Białymstoku.

Członkami Wyższej Komisji Rewizyjnej zostali: Hanna Marianna Chabros z OIRP w Lublinie, Halina Teresa Chrzanowska z OIRP w Łodzi, Grażyna Ciechanowska z OIRP w Kielcach, Iwona Drohomirecka-Kowalczyk z OIRP we Wrocławiu, Krzysztof Kola z OIRP w Poznaniu, Marta Jadwiga Małysa z OIRP w Gdańsku, Elżbieta Mucha z OIRP w Warszawie, Aleksandra Otrębska z OIRP w Katowicach, Maciej Penczerzyński z OIRP w Bydgoszczy, Aleksandra Siewicka z OIRP w Wałbrzychu, Mirosław Tetkowski z OIRP w Olsztynie, Wiesław Woźniak z OIRP w Toruniu oraz Joanna Żurek-Krupka z OIRP w Krakowie.

W skład Wyższego Sądu Dyscyplinarnego decyzją zjazdu weszli: Antoni Barcikowski z OIRP w Toruniu, Bogusława Boyen z OIRP w Kielcach, Piotr Dragon z OIRP w Katowicach, Dariusz Drozdowski z OIRP w Wałbrzychu, Tomasz Działyński i Teresa Famulska z OIRP w Poznaniu, Tadeusz Filocha z OIRP w Rzeszowie, Elżbieta Gajda-Krynicka z OIRP we Wro-



clawiu, Krzysztof Górecki z OIRP w Olsztynie, Marek Hamerlik z OIRP w Katowicach, Anna Karaś z OIRP w Krakowie, Jacek Klimowicz z OIRP w Białymstoku, Karol Korczyński z OIRP w Koszalinie, Anna Maria Kozłowska z OIRP w Białymstoku, Janina Kruszewska z OIRP w Zielonej Górze, Elżbieta Kucharska z OIRP w Opolu, Mariusz Łątkowski z OIRP w Bydgoszczy, Emilia Małkowska z OIRP w Warszawie, Stefan Mazurkiewicz z OIRP w Szczecinie, Bogusław Piaseczny z OIRP Katowicach, Danuta Rebeta z OIRP w Krakowie, Hubert Schwarz z OIRP we Wrocławiu, Jarosław Sobutka z OIRP w Poznaniu, Krystyna Stoga z OIRP we Wrocławiu, Bożena Stradowska-Adamska z OIRP w Poznaniu, Magdalena Szcześniak z OIRP w Gdańsku, Dorota Szubielska z OIRP w Warszawie, Magdalena Iwona Śnieguła z OIRP w Łodzi, Sławomir Cezary Wasilewski z OIRP w Lublinie oraz Zbigniew J. Wojciechowski z OIRP w Gdańsku.

Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym, decyzją delegatów, został Tomasz Scheffler z OIRP we Wrocławiu, a jego zastępcami: Krzysztof Bodio z OIRP w Kielcach, Krzysztof Aleksander Bojarczuk z OIRP w Poznaniu, Lech Ciarkowski z OIRP w Olsztynie, Michał Jasiak z OIRP w Gdańsku, Bronisław Kachnikiewicz z OIRP w Łodzi, Anna Kończyk z OIRP w Warszawie, Konrad Mazur z OIRP w Poznaniu, Krystyna Wal-Sobieszek z OIRP w Katowicach oraz Bożena Zajdel z OIRP w Rzeszowie.

Kodeks etyki poczeka do następnego zjazdu

Wbrew planom, X Krajowy Zjazd Radców Prawnych nie uchwalił Kodeksu etyki. Jak się bowiem okazało, do jego tekstu zgłoszono 200 poprawek i dwa wnioski formalne, aby

w ogóle odstąpić od procedowania i głosowania tej kwestii.

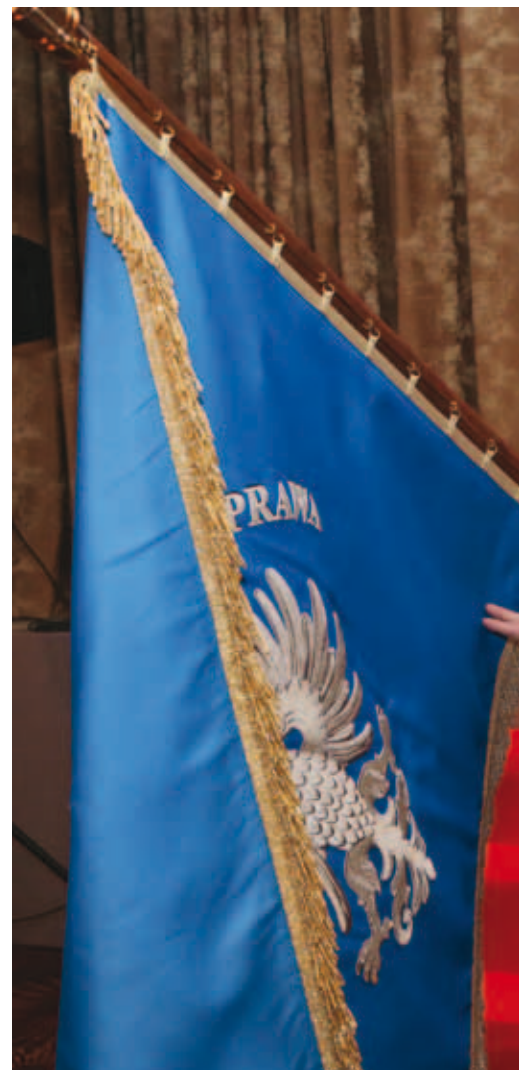
– Kwestię Kodeksu etyki należy odłożyć na inny zjazd. Uważamy, że wymaga to dłuższej pracy niż półtora dnia. Nie jesteśmy w stanie



Fot. Jacek Barcz

Zenon Klatka były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych

To jest bardzo dobry wybór. Nie tylko dlatego że Dariusz Sałajewski nie miał godnego kontrkandydata, ale również dlatego że posiada bardzo duże doświadczenie zawodowe i organizacyjne. W przeszłości przez wiele lat miałem okazję z nim współpracować. To jest człowiek niezwykle utalentowany językowo (jego wystąpienie było znakomite zarówno pod względem treści, jak i formy). To jest naprawdę dobry reprezentant naszego zawodu.



do końca tego zjazdu wprowadzić tych poprawek w taki sposób, aby dokument ten spełniał oczekiwania nas wszystkich ze względu na jego znaczenie – mówił przedstawiciel Komisji Uchwał i Wniosków.

Wniosek ten zyskał aprobatę delegatów, którzy w głosowaniu zdecydowali, że nie będą zajmować się Kodeksem etyki na tym zjeździe. Dwa wnioski formalne okazały się więc bezprzedmiotowe.

Takim obrotem sprawy oburzony był Zenon Klatka, przy współudziale którego ten projekt Kodeksu etyki powstał. Jak powiedział, żeby w samorządzie nie powtórzyła się taka historia, przypomniał historię prac nad projektem.

– Na posiedzeniu w Szklarskiej Porębie we wrześniu, na którym po dyskusji i głosowaniach został ostatecznie przyjęty projekt przekazany zjazdowi, przedstawiłem tzw. dyskusję środowiskową na podstawie liczb. Może dobrze to przypomnieć, żeby wszyscy delegaci mieli tego świadomość. Pierwsza wersja najważniejszych zmian została przedstawiona przeze mnie w grudniu 2012 r. i tej tematyce była poświęcona część posiedzenia KRRP w Zakopanem. Na początku

marca opublikowano i na stronie internetowej, i we wkładce do „Radcy Prawnego” projekt głównych, zasadniczych zmian, które rzeczywiście coś zmieniają w naszych zasadach etyki. Po raz pierwszy, a mam doświadczenie 25-letnie i równie obszerne z tego okresu archiwum, do proponowanych zmian zostały dołączone obszernie objaśnienia. W trakcie tej tzw. dyskusji środowiskowej, która z początkiem marca powinna się rozpocząć, do dzisiaj, czyli w trakcie tych ośmiu miesięcy, wpłynęło do mnie 13 pisemnych wystąpień z propozycjami zmian. Oczywiście, wiele tych wystąpień miało po kilka uwag. Policzylem specjalnie na użytek posiedzenia KRRP w Szklarskiej Porębie, że około 60–70 proc. tych uwag zostało uwzględnionych w kolejnej wersji. Poza tym było posiedzenie w Białowieży, była konferencja transmitowana w internecie w czerwcu, było wystąpienie prezesa do wszystkich dziekanów chyba z kwietnia czy maja, wzywające do szczególnie wnikliwej uwagi w sprawie debaty środowiskowej nad projektem i do tych zmian. I teraz przychodzi zjazd, i przed samym zjazdem, i na zjeździe mamy 200 poprawek – mówił rozgorączkowanym głosem Zenon Klatka.



Fot. Jacek Barcz

Michał Korwek dziekan OIRP w Olsztynie

Szkoda, że w wyborach na fotel prezesa nie było co najmniej dwóch kandydatów. Wówczas można byłoby się spodziewać pojedynku na programy. Tego zabrakło. Mimo to ostateczny wynik nie jest zaskoczeniem. Sądzę, że główna linia działań samorządu, którą przez ostatnie dwie kadencje nakreślił mecenas Bobrowicz, będzie nadal kontynuowana przez obecnego prezesa (choćby w zakresie edukacji i promocji zawodu radcy prawnego). Dariusz Sałajewski to w końcu jego długoletni współpracownik. Ale wiadomo także, że nowy prezes to człowiek o mocnej osobowości i silnym charakterze. A to daje szansę również na wprowadzenie zmian.

– Obawiam się, że nikt mi nie podziękuje za tę pracę, ale ja podziękuję tym, którzy się do tego rzeczywiście przyłożyli, a tą osobą jest przede wszystkim Sławomir Ciupa z Warszawy, ale jest również prezes Bobrowicz, nowy prezes Sałajewski, dziekan Chróścik, sekretarz Ewa Stompor-Nowicka. Kilka osób naprawdę się wysiliło, żeby ten tekst powstał.

W reakcji na to wystąpienie głos zabrał nowy prezes KRRP, Dariusz Sałajewski, który już w pierwszych słowach podziękował za wykonaną pracę Zenonowi Klatce.

– W czasie swojego wystąpienia mówiłem, że jestem człowiekiem niezgody na wszelkiego rodzaju stagnację, mierność i obstrukcję. I teraz to powtórzę. Rozumiem sytuację, w jakiej znalazł się zjazd, że nie możemy dzisiaj, przy takiej liczbie „wrzutek”, poprawek i wniosków – a prawnicy powinni wiedzieć, co jest wnioskiem, a co jest poprawką, bo jesteśmy przecież profesjonalistami – uchwalić kodeksu, ale tego błędu już nie powtórzmy. Dlatego byłoby bardzo dobrze, żeby w tym składzie delegatów kodeks ten został uchwalony w czasie możliwie najkrótszym, ale który wyłączy już możliwość wszelkiego nieprofesjonalnego postępowania



– oznajmił prezes Sałajewski. Przyznał, że w tym roku najważniejszą sprawą były wybory. – *Dlatego miejmy odwagę powiedzieć, że Kodeks etyki nie interesował nas w takim stopniu, w jakim może powinien nas interesować. Może to jest błąd KRRP i jej kierownictwa, w tym mój, ponieważ uczestniczyłem w tych pracach, że nie wzięliśmy pod uwagę, iż w roku wyborczym liczą się tylko wybory. Ale samorząd nie jest silny wyborami, tylko swoim intelektualnym oddziaływaniem. Dlatego z niecierpliwością będę oczekiwał, jaki projekt uchwały odsyłającej Kodeks etyki przygotowuje Komisja Uchwał i Wniosków. Jeżeli ten projekt nie będzie mnie*

co dostał oklaski. – Powstanie zapewne dylemat legislacyjny, w jakim zakresie KRRP będzie związana merytorycznymi rozstrzygnięciami delegatów. Rozumiem, że będzie to przesądzenie czterech istotnych kwestii. Nie wiem, czy po wypowiedzi prezesa Dariusza Sałajewskiego projekt uchwały, przygotowany przez komisję, jest tym projektem satysfakcjonującym, bo takie zastrzeżenie pan prezes zgłosił – kontynuował Ryszard Ostrowski.

– Ja zrozumiałem, że liczba poprawek uniemożliwia dzisiaj procedowanie, cokolwiek by to znaczyło. Oczywiście, można podejmować próbę rozstrzygnięć opcjonalnych, które w przy-

w sprawie wytycznych działalności samorządu. Chyba wszyscy chcielibyśmy wiedzieć, czy zjazd o rozstrzygnięciach normatywnych chce procedować w trakcie dzisiejszych czy jutrzejszych (sobotnich – red.) obrad – powiedział prezes Sałajewski, wywołany do zabrania głosu przez przewodniczącego Ryszarda Ostrowskiego.

– Zdaniem prezydium, zjazd podjął już decyzję, wykreślając odpowiedni zapis z porządku obrad. Oznaczało to, że merytorycznych rozstrzygnięć w sprawie Kodeksu etyki naszego zawodu ten zjazd nie będzie podejmował. Stąd moje pytanie, na ile ten projekt uchwały wchodzi w rozstrzygnięcia merytoryczne prze-



satysfakcjonował, zgłoszę zjazdowi własną propozycję – podkreślił prezes Dariusz Sałajewski.

Komisja Uchwał i Wniosków chciała, żeby zjazd wybrał jeden z dwóch wariantów w czterech przepisach, które potem powinny znaleźć się w projekcie Kodeksu etyki.

– *Propozycja komisji, w ocenie prezydium, troszkę pozostaje w sprzeczności ze wszystkimi dotychczasowymi wypowiedziami, które zmierzały do tego, aby zjazd odniósł się do sposobu procedowania, nie zamykając i nie przesądzając żadnych kwestii – zauważył Ryszard Ostrowski, przewodniczący zjazdu, za*

szłości uznane byłyby za wiążące. Najpierw trzeba jednak rozstrzygnąć, czy zjazd ma taką wolę, ale to trzeba ustalić, zanim przystąpi się do rozpatrywania poszczególnych wariantów. Zrozumiałem, że nie da się wypracować nic rozsądnego i dojrzałego, co mogłoby być dorobkiem zjazdu, ale konieczne jest też wysłuchanie wszystkich opinii, nawet tych do tej pory niezgłoszonych, aby zdecydować o dalszych pracach nad Kodeksem etyki. I w tym zakresie powiedziałem, że mam swój projekt uchwały. Nie wiem, czy stanowiący odrębną uchwałę czy będący ewentualnie elementem uchwały

sądzące – zauważył przewodniczący zjazdu. Pytanie w tej sprawie zadał delegatom w głosowaniu. – Zjazd zdecydowanie nie chce wchodzić w rozstrzygnięcia merytoryczne – powiedział Ryszard Ostrowski, podając wyniki głosowania, w którym delegaci wyraźnie byli przeciwni dokonywaniu rozstrzygnięć o charakterze merytorycznym, co sugerowała Komisja Uchwał i Wniosków.

Relację przygotowali
Grażyna J. Leśniak
oraz Marcin Zawisliński.

Zdjęcia Jacek Barcz

KRRRP w Lidzbarku



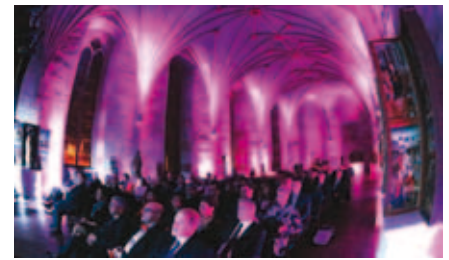
W dniach od 17 do 20 października odbyło się w Lidzbarku Warmińskim ostatnie posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych kończącej się kadencji. KRRRP przyjęła sprawozdanie ze swojej działalności w VIII kadencji. Podjęta została również uchwała (nr 202 /VIII/ 2013), zmieniająca uchwałę w sprawie przedłożenia projektu uchwały zmieniającej uchwałę nr 10.2010 IX Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z 6 listopada 2010 r. w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, listy członków tych organów oraz trybu ich odwoływania, a także podejmowania uchwał przez organa samorządu pod obrady X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych.

Krajowa Rada Radców Prawnych podjęła także uchwałę w sprawie zmiany regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów, na mocy której przy KRRRP został powołany Instytut Nowoczesnej Myśli Prawniczej, którego celem jest wspieranie samorządu radców prawnych w debacie nad funkcjonowaniem i rozwojem wymiaru sprawiedliwości, w tym pomocy prawnej oraz zmianami na rynku usług prawnych. Instytut zajmie się także kształtowaniem społecznego wizerunku zawodu radcy prawnego i samorządu radcowskiego.

W trakcie posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych w Lidzbarku Warmińskim odbyła się także miła uroczystość, w trakcie której Maciej Bobrowicz, ustępujący prezes KRRRP, uroczystie podziękował członkom prezydium, a także dziekanom za współpracę w kończącej się kadencji.

Podziękowania od prezydium i album fotograficzny ze zdjęciami z dwóch kadencji otrzymał z kolei Maciej Bobrowicz. Także przedstawiciele wielu OIRP wręczyli ustępującemu prezesowi okolicznościowe prezenty. To był piękny wieczór.

(mer)





**OSTATNI UNIWERSYTET BEZ WYDZIAŁU PRAWA
W PRZYSZŁYM ROKU ZACZNIE KSZTAŁCIĆ STUDENTÓW
NA TYM KIERUNKU. W JEGO ORGANIZACJĘ
ZAANGAŻOWAŁA SIĘ OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH
W ZIELONEJ GÓRZE.**

Fot. archiwum

Na prawo

do Zielonej Góry?

Na Uniwersytecie Zielonogórskim trwa przygotowania do otwarcia studiów prawniczych. Uniwersytet ma wszystkie niezbędne pozwolenia, a w maju senat uczelni powołał nowy kierunek. Kadra jest już skompletowana, ale na razie uczelnia nie zdradza nazwiska dziekana. W roku akademickim 2014/2015 młodzież będzie mogła rozpocząć pięcioletnie jednolite studia magisterskie na kierunku prawo, jak również licencjackie studia na kierunku administracja. Ilu studentów rozpocznie naukę w nowym roku akademickim – jeszcze nie wiadomo. Zdecyduje o tym w styczniu senat uczelni.

Uniwersytet Zielonogórski jest stosunkowo młoda uczelnia. Powstał we wrześniu 2001 r. z połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego. Dziś na 43 kierunkach kształci

15 tys. studentów. Lubuska uczelnia jest ostatnim uniwersytetem w kraju, w którym nie można studiować prawa. – *O utworzeniu wydziału prawa na naszej uczelni mówiło się od dawna, a w zasadzie nawet jeszcze przed utworzeniem Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prawo miało być jednym z filarów UZ, ale przez lata nie mieliśmy ani możliwości lokalowych, ani kadrowych, by móc otworzyć ten kierunek. Teraz chcemy to zmienić. Prawo jest na wszystkich uniwersytetach, a w październiku przyszłego roku będzie można je studiować także w Zielonej Górze* – mówi Ewa Sapeńko, rzecznik Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zaznacza, że uczelnia może liczyć na wsparcie zielonogórskich prawników. – *Porozumienie o współpracy i zaangażowaniu przy tworzeniu wydziału podpisały w grudniu ubiegłego roku wszystkie lubuskie środowiska prawnicze.*

Porozumienie zostało podpisane m.in. przez władze Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim, Sądu Okręgowego, Prokuratury Okręgowej, Samorządowego Kolegium Odwoławczego, Regionalnej Izby Obrachunkowej, oddziału Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze, a także przez samorządy zawodowe: Okręgową Radę Adwokacką w Zielonej Górze oraz Okręgową Izbę Radców Prawnych w Zielonej Górze.

– *Dzięki temu studenci będą mieli możliwość praktyk, staży czy uzyskania opinii ekspertów przy pisaniu prac dyplomowych. Idea utworzenia nowego kierunku rodziła się kilka lat, dzięki zaangażowaniu środowiska prawniczego, które uznało, że prawo trzeba u nas otworzyć* – mówił w dniu podpisania tego porozumienia prof. Tadeusz Kuczyński, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Seriale a rzeczywistość

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Zielonej Górze, jeden z sygnatariuszy porozumienia o zaangażowaniu przy tworzeniu wydziału prawa, już podjęła działania. – *Nasza współpraca z Uniwersytetem Zielonogórskim to między innymi konsultacja w zakresie programu i profilu kształcenia. Wymogiem jest, by nowo otwarty kierunek odpowiadał realiom rynku pracy. Jako radcy prawni wiemy, co prawnik powinien umieć, by rozpocząć dalsze kształcenie w samorządzie radców prawnych* – mówi mec. Przemysław Szejna z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze, który odpowiada za współpracę z uniwersytetem przy tworzeniu nowego kierunku. – *Mamy też zamiar stworzyć listę kancelarii, w których studenci mogliby odbywać praktyki zawodowe, wspólnie realizować konferencje odpowiadające również potrzebom radców prawnych; wykorzystać dobre kontakty naszej izby ze stroną niemiecką czy choćby uzyskać dostęp do zbiorów bibliotecznych wydziału prawa. Liczymy na współpracę przy ewentualnych kursach przygotowujących do egzaminu na aplikację, które mogłyby się odbywać na uniwersytecie* – wylicza mec. Szejna i dodaje: – *mamy nadzieję, że na utworzeniu wydziału prawa skorzysta także izba. Liczymy, że gdy kadra naukowa wydziału zostanie skompletowana, będzie mogła wspomóc szkolenie radców i aplikantów naszej izby.*

Mecenas Szejna przyznaje, że w Zielonej Górze brakowało tego wydziału. – *Moim zdaniem, powinien powstać kilka, a może nawet kilkanaście lat temu. Mamy nadzieję, że nie zabraknie chętnych do studiowania prawa w Zielonej Górze, ale zwracamy uwagę na trudną sytuację na rynku usług prawnych, niż demograficzny i dużą konkurencję. Dziś studenci z naszego regionu jeżdżą na studia do sąsiednich ośrodków – Poznania czy Wrocławia. Konkurencję stanowią także Uniwersytet Szczeciński czy Europejski Uniwersytet Viadrina we Frankfurcie. Wydział prawa musi znaleźć już teraz jakąś ciekawą formułę, pomysł na siebie* – zauważa mec. Szejna.

Mecenas Jowita Pilarska-Korczak, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze, jest zdania, że otwarcie wydziału prawa jest szansą zarówno dla uniwersytetu, jak i dla środowiska radców w Zielonej Górze. – *Kancelarie będą miały większy wybór kandydatów do pracy, a młodzi ludzie okazją do zdobywania zawodowych szlifów. Ale trzeba zaznaczyć, że nasz lokalny rynek jest nasycony, przestrzegamy młodych ludzi przed postrzeganiem zawodu prawnika przez pryzmat telewizyjnych seriali, w których bohaterowie szybko znajdują pracę,*

odnoszą sukces finansowy, wygrywają spektakularne sprawy, a terminy rozpraw wyznaczane są w dwa tygodnie. To tylko rzeczywistość serialowa. Naprawdę to tak nie wygląda.

Zatrzymać studenta

Władze Uniwersytetu Zielonogórskiego nie boją się konkurencji innych ośrodków. Liczą, że nie będzie problemów z naborem. – *Nie martwimy się brakiem zainteresowania. Od kilku lat w lokalnych mediach pojawiają się informacje o utworzeniu wydziału prawa na naszym uniwersytecie. Oczekiwania społeczne są spore. Co roku podczas rekrutacji jesteśmy zasypywani pytaniami czy już można u nas studiować prawo. Ten kierunek jest na większości uniwersytetów jednym z najbardziej obleganych, ciągle cieszy się ogromnym zainteresowaniem* – mówi



Ewa Sapeńko. – *Otworzenie tak popularnego kierunku to recepta na niż demograficzny. Uważamy, że dzięki utworzeniu kierunku prawo uda nam się zatrzymać w Zielonej Górze studentów, którzy do tej pory wybierali inne ośrodki oferujące prawo.*

Ewa Habich, dyrektor I LO im. Edwarda Dembowskiego w Zielonej Górze, przyznaje, że prawo obok medycyny to najczęściej wybierany kierunek wśród absolwentów jej szkoły.

– *Do tej pory maturzyści wybierali studia prawnicze we Wrocławiu, Poznaniu i Krakowie. Myślę, że wielu nadal będzie decydować się na naukę w tych renomowanych uczelniach, ale dla części oferta Uniwersytetu Zielonogórskiego może okazać się na tyle atrakcyjna, że zostaną w mieście. Kariera prawnicza, choć wymaga wielu lat nauki, wciąż interesuje wielu absolwentów, rodzice maturzystów wiedzą, że wielu zielonogórskich prawników, właścicieli kancelarii, to*

absolwenci naszej szkoły. Chcą podobnej kariery dla swoich dzieci – mówi E. Habich.

Do wybrania kariery prawniczej mogą też zachęcić młodych ludzi statystyki firm pośredniczących w rekrutacji pracowników. – *W pierwszych trzech kwartałach tego roku w serwisie Pracuj.pl opublikowano 2642 oferty dla prawników, zapotrzebowanie na takich specjalistów było o 11 proc. wyższe niż w analogicznym okresie rok wcześniej. 8 na 10 ofert skierowanych było do specjalistów, a kolejne 9 proc. stanowiły oferty dla osób na stanowiska asystentki, praktykantów i stażystów* – informuje Elżbieta Flasińska z Grupy Pracuj, do której należy portal Pracuj.pl. Dodaje, że najwięcej prawników poszukiwały firmy z branży finansowej, bankowej i ubezpieczeniowej. Na drugiej pozycji znalazły się kancelarie prawne, a za nimi firmy zajmujące się windykacją, doradztwem

i sprzedają. Najmniej tego typu specjalistów poszukiwały firmy produkcyjne oraz architektoniczne.

– *Jeżeli Uniwersytet Zielonogórski przedstawi ciekawą propozycję tego kierunku, zapewni znanych wykładowców, to z pewnością jego otwarcie będzie sukcesem. Dla wielu młodych ludzi jest to szansa na rozpoczęcie studiów prawniczych. Nie będą musieli jechać do innych miast, by studiować prawo – co dla wielu rodzin stanowi poważne obciążenie budżetu, bo w innym mieście trzeba zapewnić warunki bytowe* – podkreśla Jowita Pilarska-Korczak, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze.

– *To ważny czynnik* – potwierdza Ewa Habich. – *Czasy są trudne. Nie wszystkich stać na studia w innym mieście, dlatego wielu uczniów może zdecydować się na prawo w Zielonej Górze.*

Agnieszka Niewińska

Miesięcznik „Radca Prawny”

dostępny w wersji elektronicznej

OD LISTOPADA SPECJALNIE DLA CZŁONKÓW SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH WPROWADZILIŚMY INNOWACYJNE ROZWIĄZANIE, NIESTOSOWANE DO TEJ PORY W ŻADNYM SAMORZĄDZIE PRAWNICZYM W POLSCE. MIESIĘCZNIK, KTÓRY TRZYMAJĄ PAŃSTWO W RĘKACH, MOŻNA JUŻ CZYTAĆ ZA POMOCĄ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH, TABLETÓW ORAZ NA STRONIE WWW.

CAŁKOWICIE ZA DARMO,
SPECJALNIE I WYŁĄCZNIE
DLA RADCÓW PRAWNYCH!

Od kilku lat portal www.e-kirp.pl dostarcza najnowszych wiadomości ze świata prawniczego, zarówno ze środowiska radców prawnych, jak i informacji z Europy i świata. Od listopada będzie to jedyny tak zaawansowany technologicznie portal prawniczy. Za darmo będzie tam pojawiać się miesięcznik „Radca Prawny”, wzbogacony w stosunku do wersji papierowej o multimedia – nagrania wideo, galerie zdjęć, pliki PDF z niedostępnymi w innych miejscach e-bookami, raportami i innymi materiałami multimedialnymi.

Miesięcznik w wersji elektronicznej będzie dla zarejestrowanych użytkowników dostępny przynajmniej 2 tygodnie wcześniej niż wersja papierowa. A szybkość informacji jest kluczowa na dzisiejszym rynku prawniczym. Zgodzą się z tym Państwo?

Co najważniejsze, miesięcznik w wersji elektronicznej będzie dostępny na komputerze przez przeglądarkę oraz na tabletach iPad oraz z systemem Android poprzez specjalną aplikację. To jednak nie wszystko. Miesięcznik będzie można także czytać przez... telefony komórkowe z systemami IOS oraz Android. To rewolucja na wydawniczym rynku prawniczym. Jeszcze żadne pismo na polskim rynku prawniczym nie miało takiego systemu dystrybucji treści!





Jak otrzymać dostęp do tych rewolucyjnych metod? O tym za chwilę.

Ale wróćmy do strony, od której zaczęliśmy ten opis.

Nowa strona www.e-kirp.pl podzielona jest na logiczne części:

1. Część pierwsza poświęcona jest miesięcznikowi „Radca Prawny”. Tutaj członkowie samorządu radcowskiego będą mieli możliwość zalogowania się do części strony poświęconej specjalnie dla nich oraz znajdą informację z najnowszego numeru miesięcznika.
2. Ogólnodostępny numer miesięcznika „Radca Prawny” z poprzedniego miesiąca.
3. Aktualności ze świata prawniczego.
4. Najważniejsze wydarzenia dotyczące Krajowej Rady Radców Prawnych i świata prawniczego w Polsce i na świecie.

Najważniejsza zmiana

Ale najważniejszą zmianą, jaką wprowadziliśmy, jest... wyjątkowa oferta dla członków samorządu radcowskiego – będą Państwo mogli czytać najnowszy numer miesięcznika 2 tygodnie przed „papierową” premierą „Radcy Prawnego”.

Jak to zrobić?



Wystarczy kliknąć w prawy górny róg ekranu w przycisk „Więcej”, aby zostać przeniesionym do formularza, w którym podadzą Państwo swoje imię, nazwisko oraz numer wpisu i OIRP.

Dzięki temu ci radcy, którzy zdecydują się na przejście na wersję elektroniczną, uzyskają dostęp do wiedzy nie tylko wcześniej od pozostałych, ale wiedza zawarta w miesięczniku będzie unikalna. Dzięki stworzeniu



przez Krajową Radę Radców Prawnych wersji miesięcznika na tablety iPad oraz z systemem Android, a także wszystkie telefony z systemem IOS oraz Android, miesięcznik zostanie wzbogacony o materiały wideo, galerie zdjęć, nagrania audio, o animacje, których umieszczenie w papierowym miesięczniku jest niemożliwe. To wszystko przeznaczone

Dzięki aplikacji mobilnej:

- będą mogli Państwo czytać „Radcę Prawnego” w dowolnym miejscu i o każdej porze,
- nie trzeba będzie czekać na listonosza, aby przeczytać najnowszy numer – można go ściągnąć na urządzenie już w dniu publikacji,
- zarejestrowani użytkownicy otrzymują dostęp do pełnego archiwum publikacji z poziomu tabletu lub telefonu,
- ciekawsza wersja miesięcznika – wzbogaconą o materiały audio i wideo,
- dbamy o środowisko – oszczędzamy lasy, dlatego użytkownicy wersji elektronicznej rezygnują z wydania papierowego.

Nasz miesięcznik będzie pismem XXI wieku, takim, jakim jest samorząd: nowoczesnym, innowacyjnym i będącym w pierwszym szeregu rozwiązań technologicznych.

jest dla członków samorządu radcowskiego. A co oferujemy tym czytelnikom miesięcznika, którzy do samorządu nie należą?

Dla nich przygotowaliśmy specjalne rozwiązanie, które umożliwi im łatwe i szybkie przeglądanie numerów archiwalnych miesięcznika.

Redakcja



Rozmowa z dr. WOJCIECHEM
RAFAŁEM WIEWIÓROWSKIM,
generalnym inspektorem
ochrony danych osobowych

Nie zuchwale, ale bez strachu

W jakim zakresie generalny inspektor ochrony danych osobowych kontroluje kancelarie radcowskie?

Przy wszystkich działaniach, które generalny inspektor ochrony danych osobowych (GIODO) podejmuje wobec podmiotów, związanych nie tylko ustawą o ochronie danych osobowych, ale również innymi aktami prawnymi ustanawiającymi tajemnice prawnie chronione, podstawową kwestią jest rozróżnienie tego, do czego ona służy, a czemu służą ogólne przepisy dotyczące ochrony danych osobowych. Zawsze wychodziłem z założenia – i tak z pewnością pozostanie – iż tajemnica radcowska jest innym, lepszym reżimem ochrony danych niż reżim tajemnicy wynikającej z ustawy o ochronie danych osobowych. W związku z tym w zakresie, który jest objęty tajemnicą radcowską, GIODO z zasady nie prowadzi kontroli, ponieważ prowadzą ją organa samorządu zawodowego.

Ale czy wszystkie dane, które przetwarzają radcy prawni, objęte są tajemnicą radcowską?

Oczywiście, że nie. Ponadto, zarówno przepisy dotyczące tajemnicy radcowskiej, jak i ewentualne samoregulacje samorządu radcowskiego nie obejmują rozwiązań technicznych dotyczących bezpieczeństwa informacji. W tym zakresie powracamy więc do ustawy o ochronie danych osobowych. Okazuje się, że o ile kwestie związane z ochroną materii objętej tajemnicą radcowską uregulowane są w ustawie o radcach prawnych, o tyle kwestie techniczne będą regulowane nie tylko przez ustawę o ochronie danych osobowych, ale też przez inne przepisy.

Wróćmy jeszcze do rozróżnienia, co jest tajemnicą radcowską, a co nią nie jest?

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie ma innego zawodu prawniczego, który byłby wykonywany w tak wielu formach, jak zawód radcy prawnego. W przypadku notariuszy czy nawet adwokatów możemy znaleźć szablony zachowań bądź organizacji kancelarii. W przypadku radców prawnych mamy sytuację zgoła odmienną.

Radcy prawni pracują bowiem jako prawnicy *in-house* w przedsiębiorstwach, a także prowadzą jednoosobowo indywidualne kancelarie. Pomiedzy tymi skrajnościami są jeszcze radcy pracujący z przedstawicielami innych zawodów w ramach jednej kancelarii lub pracujący w dużych kancelariach składających się głównie z radców prawnych. Nie mam wątpliwości, iż poza informacją, która jest objęta stosunkami klient – radca i podlega tajemnicy radcowskiej, u radcy prawnego znajdują się przynajmniej dwie grupy zasobów, które tą tajemnicą nie są objęte. Po pierwsze, są to informacje kadrowe dotyczące prawników kancelarii – zarówno innych radców, jak i sekretarki czy aplikantów. Te dane radca jest obowiązany chronić na podstawie przepisów prawa pracy albo ustawy o ochronie danych osobowych. W tym więc zakresie GIODO nie ma żadnych wątpliwości, iż ma prawo do przeprowadzenia kontroli. Więcej: ma taki obowiązek. To prawda, że nie ma obowiązku rejestracji tego typu zbiorów w GIODO, ale ten fakt nie zwalnia generalnego inspektora z okresowej kontroli w tym zakresie.

Z jakimi jeszcze danymi podlegającymi ochronie stykają się radcy prawni?

Zasobami gromadzonymi przez radcę, które nie są wprost objęte tajemnicą radcowską, są np. dane dotyczące rynku czy sytuacji faktycznych, z którymi radcy prawni stykają się w swej pracy. Mogą one dotyczyć np. sposobu działania instytucji publicznych czy sposobu zagospodarowania przestrzennego terenu. Są to różnego rodzaju wypisy z ewidencji czy ksiąg wieczystych, z którymi radca prawny miał do czynienia, a które nie są wykorzystywane w konkretnej sprawie. Te dane nie są objęte reżimem tajemnicy radcowskiej. Obowiązkiem GIODO, na który wielokrotnie wskazywał w swoich orzeczeniach NSA, jest wyraźne określenie, jaka jest granica tajemnicy prawnie chronionej, a jednocześnie badanie wszystkiego, co w zakres tej tajemnicy nie wchodzi.

Jak regulowane są kwestie dotyczące bezpieczeństwa technicznego kancelarii?

Z pewnością nie są regulowane przepisami o tajemnicy radcowskiej. Brak rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa technicznego kancelarii, które wynikałyby z przepisów prawa powszechnie obowiązującego albo z samoregulacji powoduje, iż tak naprawdę jedynymi przepisami, które należy tu stosować, są przepisy wykonawcze do ustawy o ochronie danych osobowych. Pamiętajmy o tym, że wyłączenie znajdujące się w art. 43 ustawy, mówiące o tym, że nie trzeba dokonywać rejestracji zbiorów danych przetwarzanych w związku z wykonywaniem usług radcowskich, oznacza tylko wyłączenie obowiązku rejestracji, a nie innych obowiązków, które wynikają z ustawy o ochronie danych osobowych. A ta ustawa zawiera m.in. rozdział dotyczący zabezpieczenia informacyjnego danych, co wprost oznacza, że każda kancelaria radcowska powinna mieć politykę prywatności oraz instrukcję zarządzania systemem teleinformatycznym, w którym przetwarzane są dane osobowe. Trzeba jasno powiedzieć, że jeżeli tych dokumentów w danej kancelarii nie ma, to jest to wskazanie dla organu kontrolnego – niezależnie, czy mówimy tutaj o organach wewnętrznych samorządu radcowskiego czy organach zewnętrznych, takich jak GIODO – że coś jest nie tak z systemem bezpieczeństwa teleinformatycznego w danej kancelarii.

Ale radcy nigdy nie dopuszczają osób postronnych do komputera, w którym zawarte są tajemnice radcowskie...

Oczywiście, że tak odpowie każdy radca prawny. Ale wystarczy, że ktoś włamałby się do nieprawidłowo zabezpieczonego komputera radcy i uzyskał dostęp do danych klientów, to oznaczałoby to złamanie podstawowych zasad tajemnicy radcowskiej. Mam nadzieję – muszę tak powiedzieć – że wszyscy radcy prawni sztyfują twarde dyski swoich komputerów, w tym także laptopów. Ze sztyfują również dane, które znajdują się na pendrive'ach.

A jeśli nie?

To ci radcy powinni przypomnieć sobie, że o ile w Polsce mówi się o tajemnicy radcowskiej, to w wielu krajach mówi się o przywi-



Fot. archiwum

leju prawnika, jakim jest powoływanie się na fakt, iż dane są u niego najlepiej chronione i nikomu ich nie udostępnia. Jeżeli ktoś nie szyfruje danych, to nie może powoływać się na ten wyjątkowy przywilej.

Samorząd radców prawnych wiele uwagi przywiązuje do kwestii bezpieczeństwa danych...

Tak, w ostatnich miesiącach rozbudowaliśmy współpracę z Krajową Radą Radców Prawnych. Miałem przyjemność spotkania się z jej członkami i długiej rozmowy o kwestiach bezpieczeństwa informacyjnego. Wiem, że te kwestie wprowadzono także do dyskusji nad zmianami Kodeksu etyki radcy prawnego. W środowisku radców prawnych prowadzone są też szkolenia dotyczące bezpieczeństwa teleinformatycznego. Takie szkolenia w poszczególnych okręgowych izbach radców prawnych prowadzone są przy współpracy GODO.

Czy regulacje dotyczące bezpieczeństwa danych nadążają za technicznym postępem teleinformatycznym?

Prawo, oczywiście, nigdy nie nadąży za rozwojem społecznym. I nie ma w tym nic złego, gdyż najgorzej jest wówczas, gdy prawo ten rozwój wyprzedza, a takie przykłady są nam zapewne wszystkim znane. Choć, oczywiście, powinniśmy pracować nad sprawdzaniem, czy wszystkie nowo pojawiające się kwestie dotyczące bezpieczeństwa danych podlegają regulacji. Ten obowiązek spoczywa także na samorządach zawodowych.

A co pan mówi radcom, którzy twierdzą, że im te wszystkie nowinki techniczne nie są potrzebne. Kiedyś ich nie było i było dobrze?

Mówię, że jeżeli ktoś chce dojeżdżać do swoich klientów samochodem, to musi znać się na obsłudze samochodu i przepisach ruchu drogowego, mimo że nie jest to umiejętność bezpośrednio związana z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Oczywiście, można sobie wyobrazić sytuację, że radca nie będzie jeździł samochodem ani zajmował się bezpieczeństwem teleinformatycznym, ale wówczas musi tak zorganizować pracę, by ktoś za niego w kancelarii to robił.

Zatrudnił kierowcę teleinformatycznego?

Można to tak ująć. Osoba, która nie zna się na podstawowych zasadach bezpieczeństwa informatycznego i lekceważy te kwestie, nie powinna wykonywać zawodu radcy prawnego. W XXI wieku radca powinien zdawać sobie sprawę z tego, że – synchronizując iPada ze swoim komputerem pokładowym w samochodzie – synchronizuje nie tylko muzykę, ale również kalendarz spotkań z klientami i ich listę adresową. A do tak skonfigurowanych danych będzie miał dostęp np. mechanik samochodowy naprawiający lub serwisujący auto. Powiedzmy też jasno, że zgubiony laptop z danymi to kompromitacja kancelarii.

Czy sprostanie wymogom bezpieczeństwa teleinformatycznego wymaga specjalistycznej wiedzy?

Oczywiście, że nie. Wymaga pewnej uwagi, aby na podstawie darmowego programu dostępnego w internecie tak zaszyfrować dysk, że będzie on prawie w 100 procentach niedostępny dla niepowołanych. Trzeba będzie zapamiętać jedynie hasło, a radca prawny, który narzeka, iż musi zapamiętać 13 dodatkowych znaków, nie wydaje mi się osobą, która przyłożyła dostatecznie dużo wagi do tajemnicy radcowskiej.

Obecnie wiele mówi się o przechowywaniu danych w chmurze obliczeniowej. To bezpieczne rozwiązanie? CCBE zaleca ostrożność.

Usługi chmurowe, będące obecnie w fazie bardzo dynamicznego rozwoju, są rozwiązaniem, które będzie stosowane i do którego musimy się przyzwyczaić. Tak jak do telefonów komórkowych i poczty elektronicznej. Nie jestem zdziwiony, że wskazania CCBE są ogólne i ostrożne. One muszą takie być choćby z tego powodu, iż odnoszą się do wielu systemów samoregulacyjnych w wielu krajach. Ja o stosowaniu chmury obliczeniowej mówię, korzystając z motta mojego rodzinnego miasta – Gdańska: *nec temere, nec timide*, czyli nie zuchwale, ale bez strachu. To znaczy, że każdy musi rozważyć, czy jest już gotowy, aby

poradzić sobie z potencjalnymi niebezpieczeństwami, które łączą się ze stosowaniem tego rozwiązania. Czyli, jaką radca posiada wiedzę i jaką zawarł umowę z firmą chmurową. Inaczej mówiąc: nie ma zakazu korzystania z chmury obliczeniowej, natomiast zalecana jest duża ostrożność.

Czy klient powinien być poinformowany o stosowaniu chmury obliczeniowej?

Nie tylko powinien być poinformowany, ale powinien wyrazić zgodę na takie rozwiązanie. Jeżeli chcemy pozyskać zaufanie klienta, powinniśmy informować go otwarcie o jego zastosowaniu. Zawsze pozostaje pytanie, w jaki sposób klient powinien odnieść się do kwestii stosowania chmury obliczeniowej. Niektórzy mówią, że powinien być przynajmniej poinformowany i nie wnieść sprzeciwu. Ja uważam, że powinien wyrazić zgodę. Dotyczy to nie tylko przyszłości i nowych technologii, których przykładem jest dziś chmura obliczeniowa, ale także teraźniejszości. A jest nią np. korzystanie z powszechnie dostępnej poczty elektronicznej. Ci radcowie, którzy się na to godzą, czyli *de facto* godzą się na zagładanie do skrzynek mailowych przez właścicieli serwerów – nie zyskują mojego szacunku jako osoby głęboko dbające o tajemnicę swojego klienta.

Pojawia się pytanie, czy radca prawny może przechowywać dane poza siedzibą kancelarii?

Niektórzy argumentują, że tam gdzie mój laptop, tam jest moja kancelaria. Ale wówczas wkracza GODO i mówi: taka sytuacja musi wynikać z instrukcji zarządzania systemem teleinformatycznym w kancelarii. Jeśli nie mają państwo takiej instrukcji, to w ogóle nie myślcie o próbach przekonania GODO. Ta „instrukcyjna” prawda dotyczy także laptopów i... smartfonów.

Czy, nazwijmy to, pewien dystans do teleinformatyki starszych radców prawnych zniknie wraz z wymianą pokoleniową w zawodzie?

Ta wymiana nie nastąpi szybko. A jeśli myślimy o niej w perspektywie 15 czy 20 lat, to zapewniam, że ci, którzy dziś przychodzą do zawodu i są świetnie zorientowani teleinformatycznie, za kilkadziesiąt lat będą już dysponować przestarzałą wiedzą. Radcy, jeśli będą musieli, opanują te wszystkie, w końcu niezbyt skomplikowane, rozwiązania.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

Przemysław Kosiński



Fot. jingabo – Fotolia.com

że przez prawie 8 lat obowiązywania ustawy z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (p.u.n.) do końca 2011 roku złożono jedynie 527 wniosków o wszczęcie postępowania naprawczego (tj. średnio ok. 60 w skali roku). Podane wyżej, niskie wartości bezwzględne dotyczące upadłości nie wynikają bynajmniej ze znakomitej kondycji finansowej ogółu polskich przedsiębiorców i konsumentów, zwłaszcza w zestawieniu z porównywalnymi danymi z innych krajów europejskich oraz statystykami wyrejestrowań z rejestru REGON. Z tego krótkiego podsumowania statystycznego już na pierwszy rzut oka widać, że instytucja upadłości nie działa w Polsce tak, jak powinna, wobec czego potrzebę dobrych zmian w tym segmencie prawa można określić jako palącą.

Interesujące rozwiązania

Część proponowanych rozwiązań w projekcie p.r. nie pozostawia wątpliwości co do swo-

Prawo restrukturyzacyjne – pierwsze wrażenia

NA STRONIE INTERNETOWEJ MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI* POJAWIŁ SIĘ PROJEKT ZAŁOŻEŃ PROJEKTU USTAWY PRAWO RESTRUKTURYZACYJNE (P.R.). SKALA PROPONOWANYCH ZMIAN JEST WRĘCZ SYSTEMOWA, DLATEGO CELEM NINIEJSZEGO ARTYKUŁU BĘDZIE – Z JEDNEJ STRONY – WSKAZANIE GŁÓWNYCH KIERUNKÓW ZMIAN, A Z DRUGIEJ – BLIŻSZY KOMENTARZ SUBIEKTYWNIEM WYBRANEJ CZĘŚCI ZAŁOŻEŃ PROJEKTU.

Na wstępie należy zaznaczyć, że analiza założeń projektu ustawy musi brać pod uwagę dwa aspekty. Po pierwsze – potrzebę wprowadzenia regulacji w krajowym porządku prawnym, a po drugie – możliwe konsekwencje wdrożenia nowych przepisów, z uwzględnieniem relacji na linii wierzyciel – dłużnik.

Jak wynika z danych własnych MS (cytowanych w ww. projekcie) – w 2012 r. na 4299 wniosków o ogłoszenie upadłości przedsiębiorców, ogłoszono 730 upadłości obejmu-

jących likwidację majątku, 162 upadłości z możliwością zawarcia układu, 24 upadłości konsumenckie. Z kolei z opracowania Forum Obywatelskiego Rozwoju z lipca ubiegłego roku (<http://www.for.org.pl/pl/a/2233,Analiza-102012-Upadlosc-w-Polsce-jest-rzadko-wykorzystywanym-narzedziem>) wynika, że na 3535 spraw dotyczących upadłości w 2011 r. tylko niewiele ponad 20% z nich zakończyło się ogłoszeniem upadłości, zaś w prawie 60% sądy oddaliły wnioski (sic!). FOR podało również,

jej użyteczności, jak np. utworzenie centralnej platformy internetowej pod nazwą Centralny Rejestr Upadłości (CRU) i towarzyszące temu zmiany zasad dotyczące dokonywania obwieszczeń w postępowaniu upadłościowym, jak również zmiany w zakresie sposobu wynagradzania syndyków, przewidujące dla nich system motywacyjny (zasada – wynagrodzenie maksymalne będzie wynosiło do 3% funduszy masy upadłości oraz sum uzyskanych z likwidacji rzeczy i praw obciążonych rzeczowo, wyjątek – podwyższenie do 8% w przypadku wykonania ostatecznego planu podziału w ciągu roku od daty zatwierdzenia przez sędziego – komisarza listy wierzycieli albo w przypadku zaspokojenia w całości wierzycieli kategorii pierwszej i co najmniej w 75% kategorii drugiej).

Ponadto, pozytywnie należy ocenić proponowane wydłużenie do jednego miesiąca terminu do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, a także wprowadzenie wzruszalnego domniemania, że wysokość szkody poniesionej przez

wierzyciela na skutek braku terminowego złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości odpowiada wysokości niezapłaconego roszczenia oraz uproszczenie zgłoszeń wierzytelności, zwłaszcza przez umożliwienie zgłaszania wierzytelności także w formie elektronicznej oraz całkowitą rezygnację z konieczności przedkładania dokumentów dla udowodnienia istnienia wierzytelności (podobnie jak jest przed e-sądem).

Najważniejsze propozycje

Jednakże za jedną z najważniejszych propozycji należy uznać zmianę w zakresie kategorii zaspokojenia wierzytelności (art. 342 ust. 1 p.u.n.), polegającą na połączeniu dotychczasowych kategorii pierwszej i drugiej w jedną kategorię pierwszą oraz dotychczasowych kategorii trzeciej i czwartej w jedną kategorię drugą, wraz z towarzyszącym temu wyłączeniem z kategorii pierwszej kosztów postępowania upadłościowego, które miałyby być zaspokajane na bieżąco w toku postępowania. Jeśli te zmiany weszłyby w życie, doszłoby do faktycznej likwidacji uprzywilejowania wierzycieli publicznoprawnych (dotychczasowa kategoria trzecia) i zwiększenia szans na choćby częściowe zaspokojenie pozostałych wierzycieli (obecna kategoria czwarta). Przez prawie 10 lat obowiązywania p.u.n. w Polsce fiskus i ZUS miały ustawowo zagwarantowane pierwszeństwo w podziale środków masy upadłości przed prywatnymi wierzycielami (z wyjątkiem pracowników), co – z jednej strony – było trudne do zaakceptowania w świetle zasady demokratycznego państwa prawa (art. 2 w zw. z art. 84 Konstytucji RP), a z drugiej – skutecznie zniechęcało część wierzycieli do składania na własną rękę wniosków o upadłość swoich dłużników.

Na marginesie warto dodać, że ustawodawca chce ograniczyć wierzycielom możliwość cofnięcia takiego wniosku, albowiem jego dotychczasowe wykorzystywanie jako jednego z nielicznych sposobów skutecznej, sądowej windykacji uznaje za krzywdzące w stosunku do ogółu wierzycieli.

W tym miejscu należy jednak zauważyć, że zrealizowanie w praktyce jednego z głównych celów projektu, jakim – według jego twórców – jest „zapewnienie przedsiębiorcom i ich kontrahentom skutecznych instrumentów do restrukturyzacji, przy jednoczesnej maksymalizacji ochrony praw wierzycieli” może okazać się problematyczne. Co „sprytniejszym” dłużnikom nadal nie będzie opłacało się restrukturyzować swoich przedsiębiorstw i zobowiązań z nimi związanych „po nowemu”, skoro wciąż będą musieli opłacić doradcę

restrukturyzacyjnego w przypadku uproszczonego postępowania układowego (samodzielne zbieranie przez dłużnika głosów wierzycieli), a w przypadku postępowania sanacyjnego (czyli dotychczasowej upadłości w wersji *light*) będą musieli oddać zarząd przedsiębiorstwa zarządcy sądowemu.

Tymczasem życie przynosi dużo prostsze rozwiązania. Abstrahując od znajomości przepisów p.u.n., ankiety przeprowadzone wśród przedsiębiorców (dostępne w opracowaniu PARP – <http://www.parp.gov.pl/files/74/75/76/479/12616.pdf>) wykazały, że upadłość (nieważne – likwidacyjna czy układowa) to ostateczność. Wyprzedzają ją m.in.: wyrejestrowanie działalności gospodarczej, sprzedaż przedsiębiorstwa lub znalezienie nowego inwestora. Z drugiej strony – gospodarka Polski nie cierpi z powodu nadmiaru uczciwych dłużników, którzy popadli w chwilowe problemy finansowe z powodu dekonstrukcji, a wydaje się, że dla takich właśnie przeznaczona jest komentowana regulacja p.r.

Co robią „najsprytniejsi dłużnicy”?

Uczciwi polscy przedsiębiorcy notują z kolei wymierne straty z powodu nadmiaru nieuczciwych kontrahentów, w stosunku do których jedynym ekonomicznie sensownym wykorzystaniem wymiaru sprawiedliwości jest obecnie uzyskanie tytułu egzekucyjnego, ale po to tylko, aby zaliczyć uiszczony podatek VAT w poczet tzw. złych długów. „Najsprytniejsi dłużnicy” stosują bowiem dużo skuteczniejsze formy restrukturyzacji (inaczej rozumianej jako wolności od zaciągniętych zobowiązań), takie jak obowiązkowa rozdzielnosc majątkowa z małżonką, praktyczny brak majątku osobistego (idealna predyspozycja w polskich realiach biznesowych do pełnienia funkcji członka zarządu sp. z o.o.), pisemna umowa użyczenia od członków rodziny każdej ruchomości znajdującej się w miejscu zamieszkania itd. Takiej kategorii dłużników nie przeszkadza również zła opinia na rynku przedsiębiorstwa, które nie reguluje swoich wymagalnych zobowiązań, albowiem na taki problem nie ma nic prostszego, jak np. założenie nowej spółki z o.o., która z kolei, w związku z planowaną nowelizacją k.s.h., nie będzie już nawet potrzebowała kapitału zakładowego

w wysokości 5 tys. zł (por. szerzej: A. Lisak, „Polska to raj dla oszustów” – <http://prawo.pl/artykul/1037409.html?p=2>).

Zasadny jest więc postulat, aby wraz z wprowadzeniem p.r. wierzyciele uzyskali od ustawodawcy usprawienie dotychczasowych narzędzi, służących indywidualnemu odzyskiwaniu przez nich swoich wierzytelności. Jako przykład niech posłużą chociażby pomysły na efektywne usprawienie pracy syndyka w nowym postępowaniu upadłościowym (obecnym likwidacyjnym) w postaci m.in. rozszerzenia kręgu osób, co do których z mocy prawa uznaje się za bezskuteczną odpłatną czynność prawną z upadłym, o osoby pozostające z upadłym w faktycznym związku (m.in. konkubentów) i osoby wspólnie z upadłym gospodarujące, oraz ustanowienie jako reguły braku konieczności występowania przez syndyka z kolejnym powództwem o wydanie (po wygranym procesie o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną wobec masy upadłości). Ponadto, w związku z planowanym redefiniowaniem stanu niewypłacalności proponuje się wprowadzenie regulacji, że dłużnik jest niewypłacalny, jeżeli ze względu na sytuację finansową utracił on zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych i jednocześnie przyjęcie domniemania, że dłużnik jest niewypłacalny, jeśli w chwili złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące.

Gdyby podobne zmiany przeniesić na grunt Kodeksu cywilnego (gdzie upadły byłby dłużnikiem, a wniosek o upadłość pozwem o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną) i odpowiednio zwiększyć przez to skuteczność skargi pauliańskiej (art. 527–534 k.c.), dla części dłużników opisanych powyżej restrukturyzacja „chałupnicza” mogłaby się po prostu przestać opłacać. W ten sposób można by osiągnąć dwojaką korzyść: więcej długów zostałoby skutecznie wyegzekwowanych od nieuczciwych

dłużników, natomiast samo prawo restrukturyzacyjne mogłoby znaleźć szersze zastosowanie wśród podmiotów bezpośrednio nim zainteresowanych.

*(<http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,5196,projekt-zalozen-projektu-ustawy--prawo.html>)

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

Zasadny jest postulat, aby wraz z wprowadzeniem p.r. wierzyciele uzyskali od ustawodawcy usprawienie dotychczasowych narzędzi, służących indywidualnemu odzyskiwaniu przez nich swoich wierzytelności.

Rozmowa z PIOTREM ŻOCHOWSKIM,
prezesem PKO Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych

Czas na fundusze inwestycyjne



Fot. archiwum

Jak Polacy w obecnych warunkach podchodzą do inwestowania w fundusze?

Obniżki stóp procentowych spowodowały wzrost zainteresowania funduszami inwestycyjnymi. Sprzedaż netto funduszy ruszyła już od połowy 2012 roku i jest wyraźnie wyższa niż w poprzednich latach. Dobre wyniki inwestycyjne działają również na ludzką wyobraźnię i chociaż historyczne wyniki nie gwarantują przyszłych zysków, to klient, mający do wyboru fundusz ze stosunkowo dużymi zyskami, i depozyt, którego oprocentowanie jest znacznie niższe, często wybiera jednostki funduszy inwestycyjnych.

Czy w oszczędzaniu nie jest bezpieczniejsza przysłowiowa skarpeta?

Rzeczywiście, wciąż spora grupa naszego społeczeństwa wierzy, że pieniądze są bezpieczniejsze wyłącznie w ich portfelach. Musimy jednak pamiętać, że trzymając oszczędności w gotówce czy na niskoprocentowanym rachunku, narażamy oszczędności na realne straty wynikające z inflacji. Nawet jeśli wskaźnik ten w tym roku osiąga bardzo niskie wartości, to jest to stan przejściowy. Jeśli chcemy być narodem zamożnym, musimy nauczyć się inwestować. PKO TFI od wielu lat prowadzi kampanie edukacyjne, których celem jest popularyzowanie wiedzy o zasadach zarządzania osobistymi oszczędnościami.

PKO TFI ma bogatą ofertę produktów, w skład której wchodzi ponad 30 funduszy i programów inwestycyjnych. Który z nich jest najlepszy dla radcy prawnego?

Wybierając produkt inwestycyjny, musimy sobie odpowiedzieć na kilka pytań, z których najważniejsze brzmi: jaki jest nasz horyzont inwestycyjny, czyli kiedy w przyszłości chcemy naszą inwestycję zakończyć? Kolejne brzmi: ja-

kie są nasze finansowe możliwości ponoszenia strat, czyli jaka jest maksymalna strata, którą możemy ponieść bez konieczności zrezygnowania z naszych długoterminowych potrzeb materialnych? W tym przypadku możliwości są tym większe, im bardziej jesteśmy zamożni lub im mniejszą część naszych zasobów finansowych zamierzamy zainwestować. Ostatnia z podstawowych kwestii dotyczy naszej osobistej chęci do ponoszenia ryzyka i jest związana bardziej z naszym profilem psychologicznym i doświadczeniem niż sytuacją materialną. Im dłuższy jest nasz horyzont inwestycyjny, większe możliwości i chęci ponoszenia ryzyka, tym większą część naszych inwestycji powinny stanowić aktywa ryzykowne, ale dające możliwość dużego zysku, czyli na przykład akcje. Im krótszy horyzont, mniejsze możliwości i chęci ponoszenia ryzyka, tym większą część naszych inwestycji powinny stanowić aktywa o niewielkiej zmienności cenowej, dające stabilny w czasie dochód, czyli na przykład obligacje. W większości przypadków mamy do czynienia z sytuacją, w której nasz portfel będzie stanowić kombinację akcji i obligacji. Ich zawartość będzie sprawą indywidualną i subiektywną, ale pamiętając o tych podstawowych zasadach, możemy uniknąć poważnych błędów.

W kontekście ostatnich wydarzeń dotyczących przyszłości naszych emerytur uważam, że produktem wartym zainteresowania radców prawnych jest rozwiązanie dotyczące inwestowania na cele emerytalne. Specjalnie dla tej grupy osób przygotowaliśmy program oparty na funduszach inwestycyjnych otwartych, z wbudowanym mechanizmem dostosowującym politykę inwestycyjną do etapu życia klienta (tzw. *life cycling*). Zasada jest taka, że im dalej do emerytury, a więc w myśl wspomnianej wyżej zasady, im dłuższy jest nasz horyzont inwestycyjny, w tym większym stopniu nasze inwestycje będą oparte na akcjach. W miarę zbliżania się do

wieku emerytalnego aktywa będą sukcesywnie przesuwane w kierunku instrumentów zabezpieczających zainwestowany kapitał, minimalizując możliwość poniesienia strat, czyli w obligacje. Dodatkowo, program ten daje możliwość kompleksowego skorzystania z dostępnych w Polsce form oszczędzania w ramach III filaru, tj. IKZE i IKE, czyli korzyści podatkowych. Poza tym warto korzystać również z podstawowych funduszy inwestycyjnych otwartych PKO TFI, a także z naszych programów systematycznego inwestowania oraz bardziej elitarniej formy, jaką są fundusze inwestycyjne zamknięte.

Jak przekonałby pan radców prawnych i aplikantów do konieczności oszczędzania i inwestowania?

W dzisiejszych, bardzo zmiennych czasach powinniśmy szczególnie zadbać o swoją niezależność finansową w przyszłości.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że wysokość samej emerytury, jaką w przyszłości otrzymamy z systemów powszechnych, może nie pozwolić nam na utrzymanie wcześniejszego standardu życia. Radcy prawni to grupa zawodowa często prowadząca własną działalność gospodarczą, a istnieje zagrożenie, że przedsiębiorcy, mimo że często zarabiają o wiele więcej niż osoby pracujące na etacie, mogą otrzymać jedynie emeryturę minimalną. Przyczyną tej sytuacji jest sposób naliczania składek ZUS. Osoba prowadząca firmę, niezależnie od tego, ile zarabia, zwykle płaci składki emerytalne w wysokości najniższej, dozwolonej przepisami prawa. Dlatego ważne jest, żeby nie zapominać o oszczędzaniu na emeryturę i rozpocząć je jak najwcześniej. Łatwo jest bowiem przyzwyczaić się do wydawania wszystkich zarobionych pieniędzy, trudniej do oszczędzania.

Diękuję za rozmowę.

Grzegorz Furgal



VAN THORN
KRAWIECTWO MIAROWE 3D

PREZENTY SZYTE NA MIARĘ

Czy i Ty zadajesz sobie pytanie, jak wybrać idealnie dopasowane prezenty?

Czy Ty też nie lubisz zatłoczonych sklepów, przedświątecznego gwaru i pośpiechu?

Jeśli chcesz uniknąć sklepowych dylematów, **VAN THORN** przygotował dla Ciebie **KARTĘ PODARUNKOWĄ!**

Ty decydujesz, osoba obdarowana wybiera – czy można mieć większą gwarancję zadowolenia?

Garnitur lub koszula na miarę, a może krawat? Co wybierasz dla Niego?

A może koszula szyta na miarę, doskonale dopasowana i niepowtarzalna dla Niej?

Wybór fasonu, tkaniny i deseni pozostawiasz Im. To Oni wiedzą najlepiej, co będzie **w Ich stylu i na Ich miarę.**

Karta podarunkowa VAN THORN jest pięknie zapakowana i od razu gotowa do wręczenia. VAN THORN dostarczy ją bezpośrednio tam, gdzie chcesz i kiedy chcesz.



ZAPRASZAMY DO NASZEGO SALONU:

Studio krawieckie VAN THORN
ul. Sienna 39, budynek Warsaw Towers, Warszawa
tel. 22 243 73 77
www.vanthorn.pl oraz do sklepu online:
www.eleganckipan.com.pl

Ofensywa CMG

Czy wiesz, że mediacja w Polsce jest 13 razy szybsza od postępowania sądowego?

Wykorzystaj to!

wpisz do umowy
klausulę
o mediacji!

Nasze Centrum
Mediacji Gospodarczej
przy KRRP



Więcej: www.cmg.kirp.pl

Centrum Mediacji Gospodarczej rozpoczęło ofensywę informacyjną. Powstałe w 2012 roku CMG, od dłuższego czasu promuje alternatywne metody rozwiązywania sporów. Przypomnijmy, że to dzięki CMG zorganizowany został I Turniej Negocjacyjny dla Aplikantów Radcowskich oraz konferencja „Mediacja. I co dalej?“, na której gośćmi specjalnymi byli przedstawiciele American Bar Association. Ale to był dopiero początek działań. Właśnie rozpoczyna się kolejny etap akcji informacyjnej.

CMG w największych polskich dziennikach

Z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji, dzięki współpracy z największymi dziennikami, Centrum Mediacji Gospodarczej umieściło duże plakaty informujące o CMG. W „Gazecie Prawnej” reklama została umieszczona w dziale Forsal, skierowanym do przedsiębiorców, a w „Rzeczpospolitej” w części „Prawo i Praktyka”. Reklamy CMG będą się ukazywać także w listopadzie i grudniu 2013 roku.

Plakaty i ulotki

Stworzone specjalnie dla CMG ulotki zostały rozesłane okręgowym izbom radców prawnych. Dostępne będą także na szkoleniach organizowanych przez samorząd. Uzupełnieniem ulotek skierowanych do prawników jest plakat promujący CMG oraz informujący, iż dzięki mediacji prawdopodobieństwo osiągnięcia ugody wynosi 80%.

Ostatnim elementem będzie film wideo promujący mediację, w którym udział wzięły znane polskiemu środowisku twarze – eksperci i au-

torytety prawnicze, a także wybitni światowi specjaliści od mediacji, zagraniczni sędziowie i członkowie europejskich instytucji ADR.

Jak mówił Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, mediacja jest szansą dla przedsiębiorców rozwiązania sporu szybciej i bardziej komfortowo niż w sądzie. Praktyka zagraniczna wskazuje, że w profesjonalnych centrach mediacji gospodarczej mediacja trwa jeden bądź dwa dni i w 80 procentach kończy się ugodą.

A co w regionach?

OIRP w Gdańsku z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji zaangażowała się w konferencję

wpisz do umowy
klausulę
o mediacji!

80%

Czy wiesz, że dzięki mediacji
prawdopodobieństwo osiągnięcia
ugody wynosi 80%?

Więcej: www.cmg.kirp.pl

Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych to:
certyfikowani mediatorzy, radcy prawni - eksperci w sprawach gospodarczych

pt. „Mediacja jako instytucja wspomagająca wymiar sprawiedliwości”. Prezes ośrodka mediacyjnego przy izbie wzięł udział w symulacji mediacji, a przedstawiciele izby wzięli udział w debacie oksfordzkiej.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Łodzi poinformowała pisemnie i mailowo o działającym przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Łodzi zespole mediatorów instytucje, zrzeszające podmioty gospodarcze, działające w regionie, oraz zorganizowała w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi dyżur mediatorów. Warszawska izba zorganizowała wykład pt. „Prawnik w mediacji, czyli przekraczanie barier” oraz „Rola radcy prawnego w mediacji”, a OIRP w Bydgoszczy wyznaczyła dyżury mediatorów, o których szeroko informowała lokalna prasa.

Czym jest CMG?

Centrum Mediacji Gospodarczej realizuje zadania m.in. poprzez promocję alternatywnych metod rozwiązywania sporów w drodze organizowania kampanii i akcji promocyjnych na rzecz popularyzacji postępowania mediacyjnego, publikowanie artykułów dotyczących problematyki mediacji, organizowanie szkoleń mających na celu podnoszenie kwalifikacji dla radców prawnych, kandydatów na mediatorów oraz dla mediatorów CMG wpisanych na jego listy.

Zakłada się także, że CMG będzie prowadziło działania na rzecz zmiany obowiązujących przepisów prawa w kierunku umożliwiających rozwój i upowszechnianie instytucji postępowania mediacyjnego. Mediatorami CMG są mediatorzy i mediatorzy certyfikowani. Mediatorem może być osoba fizyczna, mająca pełną zdolność do czynności prawnych, korzystająca w pełni z praw publicznych, wpisana na listę radców prawnych, która zaliczyła szkolenie z zakresu mediacji.

Mediatorem certyfikowanym może być mediator, który legitymuje się certyfikatem ukończenia co najmniej 40 godzin szkolenia z zakresu mediacji lub dyplomem ukończenia uniwersyteckich studiów podyplomowych z zakresu mediacji.

G.F.

Europejskie Forum Pro Bono

To najważniejsze coroczne spotkanie prawników, naukowców oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych, które stanowi arenę wymiany doświadczeń i umiejętności związanych z używaniem prawa jako narzędzia do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej. Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, był współprzewodniczącym tegorocznego forum, które odbyło się 24–25 października w Warszawie.

– *W trakcie kongresu padły na sali piękne słowa* – powiedział do zgromadzonych Maciej Bobrowicz. – *Sirin Ebadi, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 2003 roku, irańska prawniczka, obrończyni praw człowieka, mówiła, iż nie zostaliśmy prawnikami, żeby być bogaci. Są szybsze i prostsze sposoby gromadzenia majątku. Zostaliśmy prawnikami, aby pomagać ludziom. Nasza misja to pomagać biednym, słabszym, bronić praw człowieka wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne i niezbędne.*

PILnet już po raz siódmy organizuje coroczne Europejskie Forum Pro Bono – powiedział Atanas Politov, jeden z organizatorów forum – najważniejsze wydarzenie roku w ruchu *pro publico bono*. Konferencja co roku gromadzi czołowych przedstawicieli kancelarii prawniczych, korporacji i izb adwokackich, organizacji pozarządowych oraz szkół prawa, aby podzielić się wiedzą, zdobytymi doświadczeniami i stworzyć wspólne płaszczyzny współpracy nad ochroną praw na całym świecie.

– *Ważne słowa i dyskusje podczas forum wspaniale korespondują z głównym przesłaniem konferencji, jakim jest bezinteresowna pomoc drugiej osobie. I o tym, wydawałoby się oczywistym, fakcie musimy pamiętać* – podkreślił Maciej Bobrowicz. – *Bycie prawnikiem wiąże się nie tylko z pracą zawodową, ale to także misja i powołanie. Powołanie do tego, by właśnie nieść bezinteresowną pomoc drugiemu człowiekowi.*

W Europejskim Forum Pro Bono w Warszawie zabrało głos ponad 80 specjalistów pochodzących z Europy, Stanów Zjednoczonych, Azji oraz Bliskiego Wschodu.

W forum wzięło udział ponad 300 uczestników z całego świata, reprezentujących firmy prawnicze, organizacje pozarządowe, zrzeszenia adwokackie, szkoły prawnicze, korporacje i inne organizacje. Mieli okazję uczestniczyć w 20 interaktywnych warsztatach, podczas których omawiano najpilniejsze kwestie w potrzebie niesienia bezpłatnej pomocy, dotyczące praw człowieka. Dzięki spotkaniu uczestnicy z całego świata poznali także najnowsze osiągnięcia w dziedzinie *pro publico bono*.

– *Forum co roku skupia się na innym kraju, dzięki czemu stało się znaczącym narzędziem rozszerzania zasięgu idei pro bono* – powiedział Atanas Politov, współorganizator forum. – *Dobry przykład stanowi zeszłoroczne Europejskie Forum Pro Bono w Madrycie. Zgromadziło ono ponad 350 uczestników z 48 krajów i przyczyniło się do uruchomienia kilku inicjatyw hiszpańskich prawników w celu utworzenia krajowych centrów Pro Bono.*

Najważniejszymi zagadnieniami poruszonymi podczas tegorocznego forum były tematy związane z *pro bono* i prawami człowieka, w tym analiza praw kobiet, zagrożonych wolności obywatelskich oraz projektów LGBTI. Omawiano także tematykę *pro bono* na świecie, zwracano uwagę na wyzwania ruchu *pro bono* wykraczające poza Europę, zwłaszcza na problemy w Azji i na Bliskim Wschodzie. Dyskutowano o granicach *pro bono* związanych z biznesem i prawami człowieka, o *pro bono* w Rosji i na Ukrainie i roli samorządów prawniczych. Uczestnicy zastanawiali się, jak budować silne fundamenty *pro bono*, omawiano innowacyjne praktyki (w tym nowe metody współpracy), zastanawiano się nad tym, jak poprawić dostęp do wymiaru sprawiedliwości za pośrednictwem nowych technologii oraz innych narzędzi.

Europejskie Forum Pro Bono wróciło do swoich korzeni w Polsce. PILnet dziesięć lat temu rozpoczął swoją działalność w Europie właśnie od współpracy z polskimi partnerami – co skutkowało utworzeniem Centrum Pro Bono w Warszawie oraz pierwszej w Europie nagrody Pro Bono. Jak

podkreślają organizatorzy, korzystając z tych doświadczeń chcemy dalej wspierać i umacniać kulturę *pro bono* w Polsce, wynosząc ją na nowy, wyższy poziom. W tym roku przygotowano nowość – warsztaty *Pro Bono Lab*. Podczas warsztatów zaprezentowano, w jaki sposób korzystać z istniejących rozwiązań prawnych, aby zwiększyć ich efektywność lub dzięki współpracy i wykorzystaniu nowych technologii zwiększyć ich zasięg działania. Co ważne – panele tematyczne forum dotyczące Polski będą koncentrować się na krajowej kulturze *pro bono*, skupiając uwagę na jej rozwoju wśród małych i rozwijających się kancelarii.

Ta konferencja udowadnia – mówił na zakończenie kongresu Maciej Bobrowicz, że uprawianie naszego zawodu zobowiązuje. Zobowiązuje do czynienia dobra.

Grzegorz Furgat



Fot. archiwum

Atanas Politov
Organizator Europejskiego Forum
Pro Bono

Jesteśmy bardzo zadowoleni z faktu, że Krajowa Rada Radców Prawnych wspiera Europejskie Forum Pro Bono jako jego partner. Jesteśmy także bardzo wdzięczni za wsparcie, jakiego udzielił nam prezes Maciej Bobrowicz, który zasiadał także w Komisji Organizacyjnej forum. Rada była szczególnie aktywna w zakresie promocji kultury *pro bono* w Polsce, była między innymi patronem konkursu Prawnik Pro Bono, organizowanego od dziesięciu lat przez Fundację Uniwersyteckich Poradni Prawnych.

Krajowa Rada Radców Prawnych od lat wykazuje nieustające zaangażowanie w szerzenie kultury *pro bono* w Polsce, za co należą jej się gromkie brawa!

Tomasz Działyński

BYŁ PIĄTKOWY WIECZÓR,
GDY POD HOTEL W MIEJSCOWOŚCI P.
ZAJECHAŁY DWA SAMOCHODY. STANEŁY
NA PODJEŹDZIE. PORTIER PODSZEDŁ
DO PIERWSZEGO AUTA, ALE NIM ZDAŹYŁ
OTWORZYĆ DRZWI, ZE ŚRODKA WYSKOCZYŁO
DWÓCH MŁODYCH MĘŻCZYŹN. BYLI UBRANI NA CZARNO.
NIE WYGLĄDALI NA GOŚCI HOTELOWYCH.

Sądowe

po(d)pisy

Z drugiego samochodu wysiadł tleniony jegomość w wieku około trzydziestki i powiedział do zaskoczonego portiera.

– *Prowadź do szefa. Powiedz mu, że przyjechał komornik.*

Hotel był nowy. Powstał przez parę lat, przygotowany na wejście Polski do Unii Europejskiej. Właścicielem hotelu był S., elegancki i powściągliwy w gestach pan, mocno po pięćdziesiątce. Koszty budowy i wyposażenia pan S. zręcznie przerzucał na dostawców i wykonawców. Od miesiący nie płacił rachunków, tocząc przewlekłe procesy, podnosząc wszelkie możliwe zarzuty, składając wnioski procesowe wydłużające postępowanie sądowe.

Jednym z wierzycieli była pani M., artystka plastyk, specjalizująca się w finezyjnym malowaniu ścian.

Pod koniec 2002 roku pani M. zwróciła się o pomoc w wyegzekwowaniu należnych jej firmie około 20 000 złotych. Wydany przez sąd nakaz zapłaty uprawomocnił się i na początku stycznia 2003 roku został opatrzony klauzulą wykonalności. Szybciutko złożyliśmy wniosek do komornika. Początki naszych działań windykacyjnych były więc pomyślne, choć każdy wierzyciel wie, że „prawdziwe schody” zaczynają się w kancelarii komorniczej. Tak też było i w tej sprawie. Pani komornik przez dwa miesiące zdołała tylko wezwać nas do uiszczenia opłaty. Chciała też poznać numer NIP oraz region dłużnika. Następnie powiadomiła nas telefonicznie, że dłużnik wystąpił do sądu z wnioskiem o przywrócenie terminu do złożenia sprzeciwu, więc nie będzie prowadziła na razie żadnych czynności bo, być może, sąd uwzględni wnioski pana S. Ponownie wezwała o opłatę, tę samą, którą już raz uiszciliśmy. Naciskaliśmy telefonicznie i pisem-

nie. Pani komornik czekała. Zaproponowała nawet, byśmy złożyli skargę na czynności komornika. Wtedy, oczywiście, akta sprawy przesłane zostałyby do sądu, co znowu odroczyłoby działania egzekucyjne. Aby jednak nie pozostawać bezczynnym, złożyliśmy skargę do Rady Komorniczej w Warszawie oraz wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego do prezesa sądu rejonowego.

Opisana na wstępie wizyta komornika w hotelu nastąpiła krótko potem. Być może, zadziałały skargi, a być może komornik. Trzeba przyznać, że w bardzo krótkim terminie na rachunek naszej klientki wpłynęły wyegzekwowane środki.

Sukces. Zadowolona klientka zleciła nam prowadzenie następnych spraw. Na nasze konto wpłynęły też koszty zastępstwa procesowego i egzekucyjnego. Dobrego samopoczucia nie zepsuła nam nawet wiadomość, że pełnomocnik dłużnika złożył zażalenie na postanowienie sądu o nadaniu nakazowi zapłaty klauzuli wykonalności. Swoje zarzuty opierał na twierdzeniu, że sąd niewłaściwie zastosował przepis § 9 ust. 3 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 17 czerwca 1999 r. w sprawie trybu doręczania pism sądowych przez pocztę w postępowaniu cywilnym, który to przepis Trybunał Konstytucyjny uznał wyrokiem z 17 września 2002 roku za niezgodny z art. 78 Konstytucji RP. Twierdził, iż sąd niezasadnie przyjął doręczenie przesyłki z nakazem zapłaty dłużnikowi, który w tym czasie przebywał za granicą. Zażalenie zawierało ponadto liczne uzupełniające zarzuty i zmierzało do uchylecia postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności.

Parę tygodni później, w październiku, nadeszło z sądu postanowienie o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego w związku ze

złożonym przez pozwanego zażaleniem na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności. Było to niepokojące, mimo że komornik wyegzekwował całą należność.

Minęło następne pół roku, gdy pod adresem kancelarii nadeszło postanowienie sądu okręgowego, wydane w sprawie zażalenia pana S. Sąd zmienił postanowienie w sprawie nadania klauzuli wykonalności i oddalił nasz wniosek w tym zakresie.

Faktem jest – pisze sąd – że Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność przepisu ww. rozporządzenia z Konstytucją RP i to przed doręczeniem odpisu przedmiotowego nakazu zapłaty pozwanemu. Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jednak – pisze dalej sąd – podobnie jak orzeczenia Sądu Najwyższego czy sądów apelacyjnych nie stanowią źródła prawa i samo ich ogłoszenie oraz opublikowanie nie jest podstawą do zmiany przepisów obowiązujących. Orzeczenia ww. sądów mają charakter interpretacyjny, a nie stanowiący prawo. W tej sytuacji sąd okręgowy uznał argumenty skarżącego za nieuzasadnione.

Mimo powyższych stwierdzeń zażalenie pozwanego należało jednak uwzględnić z przyczyn, które sąd obowiązany był wziąć pod uwagę z urzędu. Na nakazie zapłaty, którego dotyczyło zaskarżone postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności, brakowało bowiem... podpisu sędziego.

Sędzia zapomniał złożyć swój podpis. W świetle prawa nie było nakazu zapłaty. Żadna ze stron tego wcześniej nie zauważyła, gdyż oryginał nakazu zapłaty pozostawał w aktach w sądzie. Ale, oczywiście, zauważył to sąd drugiej instancji.

I tak to przegraliśmy wygraną (jak nam się wydawało) sprawę.

Opisana historia jest prawdziwa, choć zostały zmienione istotne szczegóły.

Wszelkie podobieństwo do innych podobnych zdarzeń jest całkowicie niezamierzone i przypadkowe.



Frys. alphaspirit – Fotolia.com

Kto

„toczy pianę”?

– *Możemy przemawiać merytorycznie 12, a jak zajdzie potrzeba nawet 24 godziny* – powiedział jeden z polityków, podsumowując przemówienie uzasadniające wotum nieufności akurat dla ministra rolnictwa, choć mógłby to być każdy inny minister, gdyż każdy ma jakieś plony z 1 ha i każdemu spada lub wzrasta. Poseł uznał tym samym, iż ilość przechodzi w jakość. Ta konstatacja jest akurat w przypadku tego młodego i ambitnego człowieka bardzo daleka od przypisywanego mu światopoglądu, ale przecież nikt tego – znaczy: światopoglądu, nie traktuje zbyt serio. Liczą się bowiem tylko słowa, które można wypowiedzieć przy każdej nadarzającej się okazji.

A tych jest sporo i może być jeszcze więcej, gdyż powstał projekt zwiększenia częstotliwości obrad Sejmu. Co prawda, dla wielu osób, które wyrażały swoją opinię o tym pomysle, znacznie lepszym rozwiązaniem, służącym dobremu prawodawstwu, byłoby ograniczenie pracy parlamentu do niezbędnego minimum, ale nie jest to możliwe ze względu na dobro naszej ukochanej ojczyzny.

Każdy może powiedzieć wszystko i dlatego mówi, mając płonne jednak nadzieje, że ktoś

śłucha. Otóż, nie słucha, bo przemawia akurat. Przemowy wygłaszane są dosłownie wszędzie i w ten sposób zapisują naszą nową historię. Coraz częściej jest tak, że ktoś mówi, ale to, co chciał powiedzieć, musi wytłumaczyć ktoś inny, a nie mówiący. W ten sposób udało się wciągnąć do mówienia już niemal wszystkich Polaków, co musi nam zagwarantować dobrobyt.

Jeśli jeden profesor mówi, że to, co poprzednio mówił nie jest jednak prawdą i dopiero teraz mówi, jak jest, to przewodniczący musi powiedzieć, że ta wypowiedź (która?) została zmanipulowana i profesor, jak mówił teraz, to nie chciał tego powiedzieć, co powiedział na swoje i nasze nieszczęście. W ogóle nic nie chciał powiedzieć i tylko tak wyszło, aby „wszyscy mogli toczyć pianę”, co jest literackim opisem dyskursu politycznego.

Także hierarchowie mówią nie to, co chcieli powiedzieć. Właściwie, co kilka dni chcieli powiedzieć co innego, niż mówili, a wynikało to z konieczności stanowczego powiedzenia rzeczy słusznych i nader oczekiwanych. W tym przypadku sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, gdyż przypuszczam, iż hierarchowie – a przynajmniej ten, o którym myślę – współ-

pracują z dwiema przynajmniej osobami. Pierwsza z nich podpowiedziała, co trzeba powiedzieć. Ta osoba z pewnością należy do największych przeciwników naszych hierarchów i ma swoją teologiczną definicję, gdyż tylko tam mogły powstać takie teorie, które teraz będą musiały być wyjaśniane przez specjalną komisję i prasę mętnego nurtu.

Dopiero drugi współpracownik hierarchy „normalnie” tłumaczył, co miał on na myśli. I zapewne nadal będzie miał wiele pracy, gdyż pierwszy podpowiadacz nie daje za wygraną, ku uciesze hierarchy i jego zwolenników.

W kwestiach dendrologicznych trapiących naszą ojczyznę od jakiegoś czasu wszyscy (?) powiedzieli już wystarczająco dużo, by każdy z nas miał kwalifikacje gajowego sprzed likwidacji tego stanowiska w Lasach Państwowych. Podglądanie drzew jest zajęciem uspokajającym, choć akurat nie w naszym klimacie. A już z pewnością nie należy się przytulać do żadnej brzozy...

Zapewne nie warto także brać pod uwagę ostatniego raportu Doing Business, który określa łatwość prowadzenia działalności gospodarczej w poszczególnych krajach. Według ostatniego raportu, Polska przesunęła się o 7 pozycji do przodu, jest już pierwszym krajem Europy Środkowej i zajmuje 55. miejsce na prawie 190 sklasyfikowanych państw. Można by się, oczywiście, z tego cieszyć, ale przecież ten sukces (?) można wytłumaczyć w sposób zupełnie zwyczajny. Na przykład, że są to bajki dla polskiej ciemnoty, że moglibyśmy na tej liście prowadzić, ale nie umiemy tego wykorzystać i jest to wina D. T. Choć ten akurat też nie jest zadowolony z awansu i uważa, że Polak potrafi więcej. To, że autorzy raportu oceniają, iż w ubiegłym roku nasz kraj zreformował się najbardziej spośród wszystkich krajów europejskich, a skok w ostatnich ośmiu latach był największy spośród skalsyfikowanych państw nie spowoduje przecież, żeby ktoś wytłumaczył, o co w tym wszystkim chodzi i czyją winą jest to, że tak się stało, jak się stało.

A stało się tak, że Powiatowy Urząd Pracy w Warszawie poszukuje tancerki do klubu nocnego z pensją 1500 złotych miesięcznie. Do obowiązków pań będzie należeć taniec oraz konwersacja z gośćmi lokalu, co może oznaczać, iż kursy pomagające bezrobotnym zmienić zawód będą obejmować także umiejętność tańca na murze. Jakie wywoła to komentarze i tłumaczenia – wolałbym nie wnikać. Choć jeden komentarz, iż w pierwszej kolejności pracę tę powinny podjąć urzędniczki z urzędu pracy wspomagane przez kolegów (męskie GO-GO), warto odnotować.

(mer)

Nagrody roku

Krajowej Rady Radców Prawnych przyznane po raz trzeci

PODZAS UROCZYSTEJ GALI, KOŃCĄCEJ PIERWSZY DZIEŃ X KRAJOWEGO ZJAZDU RADCÓW PRAWNYCH, ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA „NAGRÓD ROKU 2013” SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH. KAPITUŁA KRRP, W SKŁAD KTÓREJ WCHODZILI: EWA STOMPOR-NOWICKA, SEKRETARZ KRRP, ARKADIUSZ BEREZA, KIEROWNIK OŚRODKA BADAŃ, STUDIÓW I LEGISLACJI KRRP, KRZYSZTOF MERING ORAZ GRZEGORZ FURGAŁ, PRZYZNAŁA NAGRODY W KILKU KATEGORIACH.



W kategorii „Innowacyjny dyrektor działu prawnego”

Na najbardziej innowacyjnego dyrektora działu prawnego 2013 roku wybrany został dr Piotr Bielarczyk, dyrektor biura prawnego Poczty Polskiej i zarazem członek OIRP w Warszawie. Ten trzydziestokilkuletni prawnik posiada 12-letnie doświadczenie zawodowe. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i adiunktem na tej uczelni. W prze-

szłości przez 9 lat pracował w kancelarii FKA Furtek Komosa Aleksandrowicz.

W kategorii „Radca prawny roku”

Nagrodę zdobyła mec. Sylwia Zarzycka, radca prawny z Wrocławia, która prawnikiem jest od dwunastu lat, a radcą prawnym od pięciu. W maju 2011 r. założyła Fundację Między Niebem a Ziemią, której głównym celem statutowym jest pomoc dzieciom śmiertelnie chorym i niepełnosprawnym

oraz ich rodzinom. W okresie wrzesień–grudzień 2011 roku zorganizowała I charytatywną akcję na rzecz Fundacji KOBIECY PRAWA 2012. W ocenie kapituły konkursowej, mec. Sylwia Zarzycka jest przykładem, jak fantastycznie można stworzyć fundację i nią zarządzać i jakie innowacyjne metody w pozyskiwaniu darczyńców można stosować. To m.in. wydanie kalendarza Kobiety Prawa 2012, rok później – kalendarza z prawnikami, a już słyszymy o następnym projekcie, w którym znani prawnicy czytają dzieciom... bajki. Dzięki organizowanym przez nią aukcjom charytatywnym udało się zgromadzić kilkaset tysięcy złotych, które zostały przeznaczone na pomoc podopiecznym. Sylwia Zarzycka angażuje się w wiele charytatywnych działań, udzielając bezpłatnej pomocy prawnej osobom potrzebującym oraz organizacjom społecznym. W 2011 roku została laureatką konkursu organizowanego przez Krajową Izbę Radców Prawnych – Kryształowe Serce Radcy Prawnego. W marcu 2011 r. otrzymała także nagrodę od „Dziennika Gazety Prawnej” dla kancelarii za działalność *pro publico bono* w kategorii kancelarie małe.

W kategorii „Produkt roku”

W tym roku wybór był bezdyskusyjny. Kapituła przyznała ten tytuł pakietowi Idea Bank, stworzonemu specjalnie dla samorządu



radców prawnych. Od 2013 roku Idea Bank proponuje radcom bankowość dopasowaną do ich potrzeb, a w niej konto firmowe za 0 zł dla radców prawnych i aplikantów z gwarancją niezmienności warunków do 2016 roku, kartę płatniczą stworzoną z myślą o przedstawicielach tego zawodu oraz darmowy terminal płatniczy Elavon, darmowe wypłaty ze wszystkich bankomatów w Polsce, debet do 5 tys. zł bez opłat, dostęp do finansowania on-line, wsparcie indywidualnego doradcy. To jednak nie wszystko. Radcy prawni mogą otrzymać także unikalną ofertę księgową, w tym: bezpłatną pomoc w założeniu działalności gospodarczej i uzyskaniu finansowania, księgowość za 1 zł przez 6 miesięcy, od 7. miesiąca współpracy atrakcyjny pakiet księgowy za 99 zł, konsultacje z doradcą podatkowym, opiekę zespołu specjalistów zajmujących się tą grupą klientów oraz system do fakturowania, 10 zł za przyznanie limitu faktoringowego do 10 tys. zł, a w wypadku wyższej kwoty – prowizję w wysokości jedynie 1,99%, obniżone opłaty za wykorzystanie limitu – przez pierwsze 6 miesięcy opłata niższa o 50%, kredyt na rozpoczęcie działalności gospodarczej z marżą o 0,5% niższą od standardowej, a także leasing bez wkładu własnego.

Jak podkreślają przedstawiciele Idea Bank, „naszą misją jest tworzenie nowej jakości na polskim rynku finansowym. Ufamy naszym klientom i głęboko wierzymy w potencjał ich firm. Jako bank wspierający przedsiębiorców cieszymy się, gdy nasi klienci odnoszą sukcesy na rynku. Stawiamy na odwagę i innowacyjność. Z tych wartości narodził się projekt Duma Przedsiębiorcy, którego celem jest pomoc małym firmom w promowaniu ich działalności. Najciekawsze przedsiębiorstwa naszych klientów otrzymują od nas wsparcie w postaci profesjonalnej kampanii promocyjnej w telewizji, prasie i internecie”.

W kategorii „Dziennikarz roku”

Tutaj zwyciężył Michał Janczura, dziennikarz radia TOK FM. Od początku wiedział, że będzie dziennikarzem. Na prawo poszedł tylko po to, by lepiej wykonywać swój zawód. Od pięciu lat zajmuje się tematyką prawniczą i medyczną w TOK FM. Głównym zadaniem, jakie przed sobą postawił, jest przekładanie różnych aspektów rzeczywistości z języka prawniczego na język bliższy

ludziom. Zgłębia sztukę absurdów polskiej legislacji. Później „rozprawia się” z politykami, zadając im trudne pytania. Nagłaśnia nieprawidłowości w służbie zdrowia i łamania prawa w polskich urzędach. Najbardziej lubi pracować blisko ludzi i jeśli tylko się da, pomaga rozwiązywać ich problemy.

W kategorii „Organizacja pozarządowa roku”

W tym roku kapituła miała nie lada zadanie – wybrać jedną organizację pozarządową roku. Ale wybrała dwie. Laureatami *ex aequo* zostały: Instytut Spraw Publicznych oraz Instytut Prawa i Społeczeństwa INPRIS, za wkład tych niezależnych prawniczych *think tanków* w rozwój społeczeństwa demokratycznego i państwa prawa. Prowadzone przez te organizacje badania, ekspertyzy i wydawane rekomendacje są z uwagą śledzone przez całe prawnicze środowisko. W podziękowaniu za ich ciężką pracę kapituła postanowiła więc przyznać dwie równorzędne nagrody.

G.F.

Marcin
Sala-Szczypiński

„Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.”

Jan Kochanowski

„Zdrowie się liczy”

– w Krakowie



KOLEJNY ETAP KAMPANII PROFILAKTYKI PROZDROWOTNEJ
SKIEROWANEJ DO RADCÓW PRAWNYCH.

Wciąż aktualne są wersy fraszki Jana Kochanowskiego, polskiego poety epoki renesansu. Radcy izby krakowskiej, nie chcąc przekonywać się z własnego doświadczenia o trafności tych słów, nie czekając aż zdrowie się zepsuje, nadzwyczaj licznie wzięli udział w programie profilaktyki prozdrowotnej, organizowanym przez Fundację „Studiumplus”, a obejmującym molekularne badania genetyczne, pozwalające na stwierdzenie bądź wykluczenie zwiększonych predyspozycji do występowania chorób nowotworowych. Obszerny artykuł poświęcony prezentacji fundacji oraz założeń i celów prowadzonych badań ukazał się w kwietniowym numerze „Radcy Prawnego”, przypomnijmy więc tylko, iż prowadzone badania pozwalają na stwierdzenie występowania określonych mutacji genów, co stanowi wskazanie do wykonywania badań profilaktycznych. Jednocześnie wykonywane jest oznaczenie poziomu serotoniny – hormonu, którego niski poziom może prowadzić do apatii, zaburzeń snu, osłabienia apetytu i pogorszenia samopoczucia. U niektórych osób obniżony poziom serotoniny może doprowadzić

Przy okazji wykonywanych badań rozmawiałem ze **Stefanem Muchą**, dziekanem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu, prezesem Fundacji Zmiany Społecznej „Studiumplus”.

Dlaczego powinniśmy poddawać się badaniom profilaktycznym?

Wszyscy chcą żyć długo i szczęśliwie. Warunkiem do tego koniecznym jest dobre zdrowie. W rozmowie z Maciejem Bobrowiczem, prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych, stwierdziliśmy kiedyś, że w działalności samorządowej powinno się znaleźć miejsce dla promowania troski o zdrowie. Zastanawialiśmy się, co możemy z tym zrobić, uwzględniając zatrważający poziom zachorowań na najgroźniejsze choroby w Polsce, a także brak nawyku regularnego dbania o swoje zdrowie. Postanowiliśmy w ramach akcji badań profilaktycznych zająć się chorobami nowotworowymi,

a jednocześnie zaburzeniami nastroju i skłonnością do depresji. Tak zabiegane środowisko jak radcowie prawni potrzebują akcji, która będzie nie tylko zwykłym przypomnieniem, wręczeniem kolejnej ulotki. Fundacja Zmiany Społecznej „Studiumplus” powołana została wiosną br. właśnie w celu realizacji tego projektu, aby wspomóc izby w dbałości o zdrowie radców, co przecież nie jest przedmiotem ich zasadniczej działalności.

Czy prawnicy są szczególnie narażeni na choroby?

Podstawowe znaczenie dla stanu naszego zdrowia mają nie tylko wrodzone predyspozycje, ale także poziom towarzyszącego nam stresu i sposób radzenia sobie z nim. Radcy prawni są bardzo silnie narażeni na ciągły stres, nieodłącznie związany z charakterem wykonywanej przez nas pracy. A dodatkowo zabieganie powoduje też brak

czasu na dbanie o swoje zdrowie – pamiętamy o terminach rozpraw, o terminach wniesienia pism procesowych, a zapominamy o wyznaczeniu terminów wizyt lekarskich i własnych badań. Te dwa czynniki łącznie stanowią bardzo poważne zagrożenie dla zdrowia.

Czy prawnicy należycie dbają o swoje zdrowie?

Dobrze nie jest, a właściwie jest źle – w trakcie rozmów z radcami widać jak na dłoni, że radcy nie dbają należycie o własne zdrowie. Mówią, że wynika to z przepracowania i braku czasu. Dlatego postanowiliśmy, organizując akcję profilaktyczną, przekonać radców do konieczności badań i zorganizować je w formie, która jest dla nich najmniej czasochłonna i kłopotliwa. Dajemy impuls, który w izbie krakowskiej spotkał się z bardzo dobrą reakcją.



Czy wiesz, że mediacja jest 13 razy krótsza i 450% tańsza od postępowania sądowego*? **Wykorzystaj to!**

Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych pomoże Ci w mediacji

CMG to:

- mediatorzy – wyłącznie radcy prawni, eksperci od spraw gospodarczych;
- profesjonalna pomoc w szybkim i skutecznym rozwiązaniu sporu;
- korzystne opłaty za mediację.

Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych jest niezależnym działającym non-profit centrum, którego misją jest pomoc przedsiębiorcom w rozwiązywaniu konfliktów pozasądowych w drodze mediacji.

Mediacja to pomoc neutralnej osoby trzeciej skonfliktowanym stronom w rozwiązaniu sporu. W krajach w których od lat funkcjonuje ten sposób rozwiązywania sporów, mediacja cieszy się zasłużonym uznaniem ze względu na niezwykłą efektywność: oszczędność czasu i pieniędzy.

Klauzula mediacyjna w umowie

1. Wszelkie spory wynikające z niniejszej umowy lub pozostające w związku z nią będą rozwiązywane w trybie mediacji zgodnie z Regulaminem Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.
2. Jeżeli spór nie zostanie rozwiązany zgodnie z Regulaminem Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych w terminie [•] dni po złożeniu wniosku o przeprowadzenie mediacji lub w innym terminie uzgodnionym pisemnie przez strony, każda ze stron może poddać spór pod rozstrzygnięcie właściwego.

90% amerykańskich sądów okręgowych stosuje procedury alternatywnych pozasądowych metod rozwiązywania sporów (ADR) z mediacją w pierwszej kolejności. Największe amerykańskie korporacje i kancelarie prawne podpisały zobowiązania o stosowaniu mediacji w sporach.

A w Europie? Mediacja sądowa w Getyndze w sprawach cywilnych jest przykładem niezwyklej efektywności mediacji: z 65% spraw kierowanych do mediacji 90% kończy się ugodą. Mediacja gospodarcza może pomóc również w Twojej sprawie!

Chcesz dowiedzieć się więcej? Wejdź na stronę www.cmg.kirp.pl

* źródło: the Cost of Non ADR – Surveying and Showing the Actual Costs of Intra-Community Commercial Litigation. Survey Data Report. Rome 2010 r., przygotowany na zlecenie Komisji Europejskiej.



do występowania skłonności do agresji, stanów lękowych i zaburzeń depresyjnych.

Zainicjowane przez fundację badania przeprowadzono już w Toruniu i Zamościu. 11 października br. pracownicy NZOZ Pracowni Genetyki Nowotworów w Toruniu zawitali do Krakowa, zamieniając na ten dzień pomieszczenia w siedzibie OIRP w ambulatorium, do którego na badania przyszło 130 osób – radców, aplikantów i członków ich rodzin. Do udziału w badaniach realizowanych pod patronatem Macieja Bobrowicza, prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, zapraszała radców Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie. Jak podkreśliła, to cenna dla profilaktyki zdrowotnej inicjatywa:

Mimo iż ochrona zdrowia radców nie jest ustawowym celem samorządu, to jednak na uznanie zasługuje kampania prozdrowotna, zachęcająca do poddania się badaniom, które mogą uchronić nasze zdrowie. Szczególnie istotne jest to właśnie w przypadku radców prawnych – ze względu na specyfikę zawodu poddawanych znacznemu stresowi, a ze względu na zapracowanie zapominających o własnym zdrowiu. Udział krakowskiej izby w organizowanej akcji ułatwił radcom podjęcie decyzji o poddaniu się badaniom, niewątpliwie także stanowił kolejny element integracji środowiska.

Na pytanie, co ostatecznie skłoniło radców do poddania się badaniom padały różne odpowiedzi, najczęściej jednak powoływana była konieczność profilaktyki i wczesnego wykrywania schorzeń, pozwalającego na wyleczenie. Wielu radców podkreślało, iż samodzielnie

nie zdecydowaliby się na takie badania, często nawet nie mieli o nich pojęcia. Akcja informacyjna przeprowadzona przez OIRP w Krakowie przypominała im o konieczności profilaktyki i przekonała do badań. Część osób

do badań skłoniły choroby występujące u krewnych i świadomość zwiększonego zagrożenia. Wiemy, jak ważna jest dbałość o nasz interes prawny i musimy znać także wagę naszego zdrowia. Sprawnie zorganizowana akcja, umożliwiając umówienie się na termin badania, pozwoliła na dodanie badania do napiętego harmonogramu

dnia, a świadomość, że badaniu podaje się wielu znajomych działała mobilizująco, przełamując także naturalne obawy.

Fot: Paweł Krewniak



Marcin Gaśior
dyrektor ds. organizacji i rozwoju
NZOZ Pracownia Genetyki
Nowotworów w Toruniu

– Badania nie wykrywają choroby nowotworowej, lecz zwiększone predyspozycje do jej powstania. W ślad za naszymi badaniami idzie cała profilaktyka przeciwnowotworowa – badania obrazowe czy enzymatyczne, takie jak USG, mammografia czy markery nowotworowe. Nasze badania dają możliwość wykorzystania dostępnych współczesnej medycynie badań profilaktycznych. Stwierdzone predyspozycje do zachorowania stanowią podstawę do regularnego wykonywania dalszych zleconych badań profilaktycznych, co pozwoli na zdiagnozowanie ewentualnej choroby na bardzo wczesnym etapie, dając możliwość powrotu do zdrowia przy jak najmniejszych szkodach dla organizmu, jakie wywoływałaby spóźniona terapia. Szybsza diagnoza oznacza szybsze i wywołujące mniej skutków ubocznych leczenie. Pacjent, u którego stwierdzona zostanie predyspozycja do zachorowania, otrzyma indywidualne zalecenia, uzależnione od stwierdzonej mutacji, a także od ustaleń wywiadu w zakresie chorób zdiagnozowanych u członków rodziny. W zależności od tego obciążenia genetycznego, wieku i płci, pacjent otrzyma zalecenia dotyczące trybu życia, a także wymaganych badań przesiewowych – ich rodzaju i częstotliwości. Polacy zazwyczaj nie chodzą do lekarza, bagatelizując objawy chorobowe – a gdy zdecydują się na wizytę, jest już za późno. Nie bójmy się lekarza i chodźmy na badania, zanim zaczną boleć. Badania są dla ludzi – także dla radców – korzystajmy zatem z możliwości współczesnej medycyny.

Postanowiliśmy, organizując akcję profilaktyczną, przekonać radców do konieczności badań i zorganizować je w formie, która jest dla nich najmniej czasochłonna i kłopotliwa. Dajemy impuls, który w izbie krakowskiej spotkał się z bardzo dobrą reakcją.

INTELLI **Link** <    



NOWA INSIGNIA

NIEMIECKA JAKOŚĆ W KLASIE BIZNES.

Doświadcz wyjątkowego poziomu interakcji dzięki systemowi IntelliLink. Poznaj najbardziej ekologiczne silniki, jakie stworzyliśmy: 99 g CO₂/km.



1. Ściągnij aplikację Layar.
2. Zeskanuj tę reklamę.
3. Dowiedz się więcej.

opel.pl

Zużycie paliwa i emisja CO₂: Opel Insignia 3,7–8,7 l/100 km, 99–204 g/km (wg dyrektywy WE 715/2007, w cyklu mieszanym).
Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na www.opel.pl



Wir leben Autos.



ADWOKACI I PRAWNICY UKRAIŃSCY POLSKIEGO POCHODZENIA W KOŃCU PAŹDZIERNIKA GOŚCILI W PRZEMYŚLU. KONFERENCJA „PONAD GRANICAMI: POLSKA – UKRAINA” ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA PRZEZ KRAJOWĄ RADĘ RADCÓW PRAWNYCH ORAZ OKRĘGOWĄ IZBĘ RADCÓW PRAWNYCH W RZESZOWIE.

W Przemyślu ponad granicami

Zapewne nie doszłoby do tego historycznego spotkania bez udziału Emilii Chmielowej, prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, i Marka Skierczyńskiego, dziekana OIRP w Rzeszowie. Swój udział miał także Bartłomiej Marczyk, dyrektor Biura Turystyki Historycznej „Lisowczycy” w Przemyślu. Dzięki ich inicjatywie możliwe okazało się dotarcie do prawników polskiego pochodzenia w wielu miastach Ukrainy. Przyjechali m.in. z Drohobycza i Kijowa, Żytomierza i Lwowa, z Trembowli i dalekiego Doniecka, z Charkowa i Donbasu. Przyjechali, bo ktoś do nich napisał, wysłał maila, zaprosił. Ktoś ich odnalazł.

Z pewnością u wielu uczestników konferencji ze strony polskiej pojawiła się refleksja, jak wiele w życiu znaczy przypadek. Nasza wspólna i trudna historia łatwo by wytłumaczyła sytuację, w której niejeden z nas znalazłby się na miejscu naszych gości. Ja przynajmniej, wspominając swoich najbliższych, urodzonych daleko za naszą dzisiejszą polsko-ukraińską granicą, wiem to z pewnością. Być może, to poczucie towarzyszyło wielu przybyłym do Przemyśla uczestnikom

konferencji. A to oznaczało jej wspaniałą, bezpośrednią atmosferę i poczucie, że uczestniczymy w czymś ważnym.

W otwarciu konferencji wziął udział Robert Choma, prezydent Przemyśla, oraz Marek Zawadzki, prezes Sądu Okręgowego w Przemyślu. Obrady otworzył dziekan Marek Skierczyński, gospodarz tej „prawnej ziemi”. Następnie spotkanie poprowadził Piotr Bober, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, odpowiadający w strukturze samorządowej za kontakty

międzynarodowe. Rozmawiano o podobieństwach i różnicach wykonywania zawodu radcy prawnego w Polsce i adwokata na Ukrainie. Nasi goście opowiadali o różnicach w wykonywaniu tego zawodu, będąc zatrudnionym na podstawie umowy o pracę i samodzielnym prowadzeniu kancelarii adwokackiej. Ciekawi byli także warunków wykonywania zawodu radcy prawnego w Polsce. Okazało się – który to już raz – iż mimo bliskości i sąsiedztwa niezbyt wiele wiemy o warunkach wykonywania tych

zawodów w obydwu krajach. Dziś wiemy już nieco więcej.

– Pomagamy ludziom w ich życiowych, trudnych prawnych sprawach. Po prostu: taka praca – powiedział adwokat Walery Waszczyński z Doniecka.

Adwokat Czesław Lewandowski z Kijowa, który jest także wiceprezesem zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, wyjaśnił zasady organizacji sa-



morządu adwokackiego za naszą wschodnią granicą.

– *Dostęp do zawodów prawniczych na Ukrainie jest liberalny, a nawet – można powiedzieć – w ostatnich czasach coraz prostszy* – podkreślił Cz. Lewandowski.

Uczestnicy konferencji gościli także w budynku Sądu Okręgowego w Przemyślu, który – jako jeden z nielicznych – został w okresie międzywojennym zaprojektowany jako siedziba sądu. Naszych ukraińskich kolegów przyjął w sądzie jego prezes. Ukraińscy goście z zaciekawieniem zapoznali się z zasadami nagrywania rozpraw sądowych, a nawet... przymierzali togi radcowskie.

W kolejnym dniu konferencji udział wzięli Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, a także Maria Ślęzak, przewodnicząca Komisji Zagranicznej KRRP



oraz drugi wiceprezes CCBE. Zapoznała ona uczestników konferencji z aktywnością samorządu radcowskiego na arenie międzynarodowej, co było, oczywiście, ważne i interesujące. Kto wie jednak, czy nie ważniejsze były słowa zachęcające do międzynarodowej aktywności prawników ukraińskich, którzy mogliby w tej materii

liczyć na pomoc polskich kolegów. Maciej Bobrowicz oprócz ciekawej rozmowy z prawnikami ukraińskimi o warunkach wykonywania zawodu zarówno adwokata, jak i prawnika pracującego w przedsiębiorstwie, przedstawił koleżankom i kolegom ukraińskim zasady mediacji. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem, o czym świadczyły

szczegółowe pytania ukraińskich uczestników konferencji.

Uczestnicy konferencji znaleźli także czas, by odwiedzić forty Twierdzy Przemyśl, a także zamek w pobliskim Krasiczynie.

Z pewnością atrakcją było także spotkanie przy dźwiękach kapeli lwowskiej oraz kolacja w murach zjawiskowej C.K. Monarchii. Willi, w której niegdyś internowany był generał Anders, następnie mieszkał generał Żukow, a która dziś jest stylową restauracją goszczącą m.in. prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Wszyscy uczestnicy konferencji wyjeżdżali z Przemyśla z przekonaniem, iż powstanie byłoby doskonałą instytucjonalną formą organizacyjną, pozwalającą na dynamiczny rozwój wzajemnych kontaktów.

Czy tak się stanie? Wierzmy, że tak, bo przecież – jak powiedział prezes Maciej Bobrowicz – *prawnicy są jedną wielką rodziną.*

Maciej
Taborowski

Skutki prawne braku notyfikacji ustawy hazardowej

WYROK TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ (TSUE) W SPRAWIE C-213/11 *FORTUNA*¹ POKAZUJE, ŻE BRAK NOTYFIKACJI PRZEPISÓW USTAWY HAZARDOWEJ² PRZEZ POLSKI RZĄD KOMISJI EUROPEJSKIEJ MOŻE MIEĆ POWAŻNE KONSEKWENCJE PRAWNE. POLSKIE SĄDY NIE SĄ ZGODNE CO DO SKUTKÓW WYROKU TSUE.

Odpowiedź TSUE w sprawie *Fortuna*

Z wyroku *Fortuna* wynika, że chybione było stanowisko, zgodnie z którym przepisy UH, które mogą powodować ograniczenie, a nawet stopniowe uniemożliwienie prowadzenia gier na automatach o niskich wygranych poza kasynami i salonami gry, w żadnym wypadku nie mogą stanowić „przepisów technicznych” w rozumieniu dyrektywy 98/34. Jak stwierdził TSUE, po pierwsze, przepisy zakazujące prowadzenia gier elektrycznych, elektromechanicznych i elektronicznych w jakichkolwiek miejscach publicznych i prywatnych z wyjątkiem kasyn należy uznać za przepisy techniczne w rozumieniu art. 1 pkt 11 dyrektywy 98/34. Dlatego art. 14 ust. 1 UH, zgodnie z którym urządzenie gier na automatach dozwolone jest jedynie w kasynach gry, należy uznać bezsprzecznie za „przepis techniczny” w rozumieniu art. 1 pkt 11 dyrektywy 98/34, który podlegał notyfikacji.

Nieco inne rozstrzygnięcie TSUE wydał w odniesieniu do przepisów przejściowych UH, przewidujących zakaz wydawania, przedłużania i zmiany zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie gier na automatach o niskich wygranych poza kasynami. W tym względzie stwierdził, że przepisy tego rodzaju podlegają notyfikacji, o ile ustanawiają „warunki” determinujące w sposób istotny skład, sprzedaż lub właściwości produktu. Zarazem TSUE uznał jednak, że przepisy przejściowe UH nakładają potencjalnie warunki mogące wpływać bezpośrednio na obrót automatami do gier o niskich wygranych, a także na ich właściwości – a zatem potencjalnie mogą stanowić „przepisy techniczne” podlegające notyfikacji. Ostateczną decyzję w tym względzie miał podjąć sąd krajowy, uwzględniając dwie okoliczności. Po pierwsze, że ograniczeniu liczby miejsc, gdzie dopuszczalne jest prowadzenie gier na automatach o niskich wygranych, towarzyszy zmniejszenie ogólnej liczby kasyn gry, jak również liczby automatów,

Sprawa *Fortuna* dotyczyła kilku spółek prowadzących działalność w zakresie gier na automatach i powstała w związku ze sporem, jaki spółki te toczyły z dyrektorem Izby Celnej (DIC) w Gdyni, a następnie przed WSA w Gdańsku w przedmiocie udzielonych przez DIC odpowiednio odmów zmiany, przedłużenia i wydania zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie gier na automatach o niskich wygranych. Istota sprawy dotyczyła tego, czy niektóre przepisy UH, które nie zostały notyfikowane Komisji zgodnie z art. 8 ust. 1 dyrektywy 98/34³, mogą być przez sąd krajowy stosowane. To zaś było uzależnione od stwierdzenia, czy są to „przepisy techniczne” w rozumieniu art. 1 pkt 11 dyrektywy 98/34. Tylko takie bowiem przepisy podlegają uprzedniej notyfikacji, a wobec jej braku stają się, w świetle orzecznictwa TSUE, niestosowalne zgodnie z zasadą pierwszeństwa prawa UE (C-194/94 *CIA Security*). W sprawie *Fortuna* chodziło o art. 135 ust. 2 UH, który zakazuje zmiany miejsca prowadzenia gier w drodze zmiany zezwolenia, z wyjątkiem ograniczenia liczby punktów gry na automatach o niskich wygranych, art. 138 ust. 1 UH, który zakazuje przedłużania zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie gier na automatach o niskich wygranych oraz art. 129 ust. 2 UH, który nakazuje umorzyć postępowania w sprawie wydania zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie gier na automatach o niskich wygranych oraz gier na automatach urządzanych w salonach gier na automatach, wszczęte na podstawie przepisów ustawy o grach i zakładach wzajemnych, a niezakończone przed dniem wejścia w życie UH.

Polskie sądy przed wyrokiem TSUE

Zanim WSA w Gdańsku zwrócił się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym, stanowisko w sprawie technicznego charakteru przepisów ustawy hazardowej zdążyło już bez pomocy TSUE zająć kilka innych polskich sądów. Dominująca była opinia, że gra na automatach o niskich wygranych w punktach gier, jako usługa, w zasadzie w ogóle nie podlega regulacjom dyrektywy 98/34 (tak m.in. I SA/Bk 237/10; III SA/Wr 447/10). W tym kierunku zmierzała także interpretacja przyjęta przez NSA (II FSK 2266/11), który stwierdził, że brak rzeczowych argumentów przemawiających za przypisaniem art. 129 ust. 3 i art. 139 ust. 1 UH cech „przepisów technicznych”. Zdaniem NSA, definicja legalna „gier na automatach o niskich wygranych” nie odpowiada pojęciu „specyfikacji technicznej” z dyrektywy 98/34. Przyjęcie innego założenia prowadziłyby do wniosku, iż obowiązkowi notyfikacji podlegałyby bliżej nieokreślona liczba ustaw i innych aktów zawierających powszechnie obowiązujące przepisy prawa, operujących definicjami opisowymi. Ponadto NSA stwierdził, że z jego stanowiskiem korespondują ustalenia poczynione w wielu orzeczeniach WSA, m.in. w uzasadnieniu wyroku WSA w Poznaniu (II SA/Po 355/10), w którym przyjęto, że gra na automatach o niskich wygranych w punktach gier nie podlega, jako usługa, regulacjom dyrektywy 98/34, gdyż nie mieści się w definicji usługi tam zawartej i tym samym UH w tym zakresie nie wymagała notyfikacji.

jakie mogą w nich być użytkowane. Po drugie, zdaniem TSUE, należałoby sprawdzić, czy automaty do gier o niskich wygranych mogą zostać zaprogramowane lub przeprogramowane w celu wykorzystywania ich w kasynach jako automaty do gier hazardowych, co pozwoliłoby na wyższe wygrane, a więc spowodowałoby większe ryzyko uzależnienia graczy. Ta okoliczność mogłaby bowiem wpłynąć w sposób istotny na właściwości tych automatów.

Sądy polskie po orzeczeniu TSUE

W orzecznictwie sądów polskich po wyroku *Fortuna* ukształtowało się kilka sprzecznych ze sobą nurtów. NSA w kilku sprawach (np. II GSK 1740/12; II GSK 92/11) uchylił wydane decyzje administracyjne oraz wyroki WSA, a następnie przekazał sprawy do ponownego rozpoznania organowi administracji, który miał na podstawie wytycznych wyroku TSUE rozstrzygnąć o „technicznym” charakterze przepisów ustawy hazardowej. Zdaniem NSA, sąd administra-

cji, uznał, że jest w stanie samodzielnie określić, czy przepisy UH mają charakter „przepisów technicznych”, po czym uznał za przepis techniczny art. 135 ust. 2. Stwierdził również, że uznanie art. 135 ust. 2 za przepis techniczny w rozumieniu dyrektywy 98/34 i zaniechanie jego stosowania powoduje, że wnioski złożone w tym zakresie przez stronę powinny zostać rozstrzygnięte na podstawie art. 135 ust. 1 UH, umożliwiającego zmianę obowiązujących zezwoleń na prowadzenie gier.

Inne stanowisko zajął WSA we Wrocławiu (III SA/Wr 327/13), który stwierdził, że art. 135 ust. 2 UH w żadnym wypadku nie można uznać za przepis techniczny, bo wprawdzie może on wpływać na obrót i właściwości produktu, ale nie w sposób istotny. Urządzenia tego typu mogą być bowiem przeprogramowane, a zatem będą zdadne do dalszego użytku w innej formie. Ponadto, nawet jeżeli uznać, że omawiany przepis ma charakter techniczny, to i tak nie podlegał on – zdaniem WSA we Wrocławiu – notyfikacji. Po pierwsze, pozwala na to art. 9 ust. 7 dyrektywy 98/34, który przewiduje brak obowiązku

realizacji dopuszczalnych klauzul bezpieczeństwa (np. bezpieczeństwa publicznego).

Problematyczny okazał się również art. 14 ust. 1 UH, zgodnie z którym urządzenie gier na automatach dozwolone jest jedynie w kasynach gry. Chociaż TSUE jednoznacznie przesądził o „technicznym” charakterze tego przepisu, WSA w Gdańsku (I SA/Gd 1272/12) uznał, że przepis ten nie jest jednak przepisem technicznym, ponieważ „państwa członkowskie mają pełną swobodę w wyborze systemu regulacji sektora hazardowego”.

Jakie wyjście z sytuacji?

Z powyższych orzeczeń sądów krajowych wynika, że wyrok *Fortuna* nie wyjaśnił wszystkich możliwych aspektów braku notyfikacji ustawy hazardowej. Wskazane rozbieżności interpretacyjne dotyczą w przeważającej mierze interpretacji dyrektywy 98/13 oraz samego orzeczenia TSUE w sprawie *Fortuna*. Jedne sądy uznają, że dyrektywa pozwalała w tej sprawie na brak notyfikacji, inne, że stosowanie klauzul derogacyjnych było wykluczone. Jedne sądy twierdzą, że wskazana w wyroku *Fortuna* możliwość przeprogramowania automatów przesądza o istotnym wpływie na właściwość produktu, inne wręcz przeciwnie, że możliwość ich przeprogramowania oraz dalszego użytkowania właśnie oznacza brak tego istotnego wpływu na właściwość produktu. Wynika stąd wniosek, że wyjaśnienie elementów istotnych dla toczących się spraw prawdopodobnie nie będzie możliwe bez zwrócenia się do TSUE. O tak istotnych sprawach związanych ze stosowaniem dyrektywy 98/13 sądy krajowe nie mogą decydować samodzielnie. Okoliczność, że TSUE wydał już wyrok dotyczący tego zagadnienia nie stoi zaś na przeszkodzie ponownemu pytaniu prejudycjalnemu.

Autor jest adiunktem w Instytucie Nauk Prawnych PAN oraz w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl



Rys. Mircea Mates – Fotolia.com

cyjny nie może rozstrzygnąć tej merytorycznej kwestii. NSA stwierdził przy tym, że ewentualne niedopełnienie obowiązku notyfikacyjnego „przepisów technicznych” stanowi podstawę do przyjęcia, że nienotyfikowane przepisy krajowe są niezgodne z prawem unijnym. Oznacza to, że organ administracji nie będzie mógł wydać na podstawie nienotyfikowanego „przepisu technicznego” jakiegokolwiek rozstrzygnięcia.

Dla odmiany, WSA w Gdańsku (III SA/Gd 560/12), który również przekazał sprawę do ponownego rozpoznania organom administra-

cyjnej, gdy z nagłych powodów, spowodowanych przez poważne i nieprzewidziane okoliczności odnoszące się do ochrony zdrowia i bezpieczeństwa publicznego, ale również dla porządku publicznego, zwłaszcza ochrony nieletnich, państwo członkowskie jest zobowiązane przygotować przepisy techniczne w bardzo krótkim czasie, w celu ich natychmiastowego przyjęcia i wprowadzenia w życie bez możliwości jakichkolwiek konsultacji. Po drugie, pozwala na to art. 10 dyrektywy 98/34, przewidujący wyjątek dla uregulowań podjętych w ramach

¹ Wyrok TSUE z 19 lipca 2012 r. w połączonych sprawach C-213/11, C-214/11 i C-217/11 *Fortuna sp. z o.o.* (C-213/11), *Grand sp. z o.o.* (C-214/11) i *Forta sp. z o.o.* (C-217/11) p. *Dyrektor Izby Celnej w Gdyni*, dotychczas niepublikowany.

² Ustawa z 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych, Dz.U. nr 201, poz. 1540, zwana dalej „UH”.

³ Dyrektywa 98/34/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 czerwca 1998 r., ustanawiająca procedurę udzielania informacji w dziedzinie norm i przepisów technicznych oraz zasady dotyczące usług społeczeństwa informacyjnego (Dz. Urz. UE L 204, s. 37), zwana dalej „dyrektywą 98/34”.

Wojciech Tumidalski

Nic śmiesznego

PRZEPROSINY JEDNAK BĘDĄ. KILKA MIESIĘCY TEMU PISALIŚMY O PROCESIE, JAKI PREMIER DONALD TUSK WYTOCZYŁ JERZEMU URBANOWI, WYDAWCY TYGODNIKA „NIE”, ZA POŚWIĘCONY MU TEKST Z PRIMAAPRILISOWEGO NUMERU GAZETY.

Zaledwie pięciu miesięcy (jak to brzmi, „zaledwie”...) potrzebował warszawski sąd okręgowy, by rozstrzygnąć, kto się zna na żartach. W stolicy to wręcz ekspresowy termin. Może to z powodu osób występujących w procesie? A może sprawa była tak prosta, że nie wymagała dłuższego namysłu?

Zostawmy to. Najważniejsze, że sądowego rozstrzygnięcia doczekała się kwestia pewnego primaaprilisowego żartu, który premierowi Tuskowi zrobiła redakcja tygodnika „Nie”. Premier uznał, że tak żartować nie wolno i pozwał wydawcę gazety, a sąd przyznał rację szefowi rządu. Ale po kolei.

Krótko przed 1 kwietnia, w pierwszym kwietniowym numerze tygodnika, ukazał się tekst zatytułowany „Tusk na podsłuchu”. Autorzy artykułu napisali w nim, że za pomocą zakupionego na Białorusi specjalistycznego „mikrofonu pojemnościowo-kierunkowego”, dzięki któremu można podsłuchiwać śpiew ptaków i tajne rozmowy, oraz przez nieuwagę oficerów Biura Ochrony Rządu, dziennikarzom tygodnika udało się rzekomo podsłuchać, o czym mówiło się na trybunie VIP Stadionu Narodowego w Warszawie podczas meczu Polska–Ukraina. Zmagania piłkarzy oglądali m.in. prezydenci obu krajów, a także premier Donald Tusk, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, byli prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski z małżonką, politycy Grzegorz Schetyna, Roman Kosecki, Zbigniew Boniek, szef PZPN, i inni.

Przedstawiony zapis rozmów sprawiał wrażenie autentycznego: Tusk ze Schetyną dyskutowali, kto wystartuje w wyborach na szefa PO, komentowali wybór konklawe w Watykanie, które wskazało papieża Franciszka, niepochlebnie wypowiadali się o politycznej konkurencji; prezydent Wałęsa dopytywał prezydentową Kwaśniewską, gdzie można dostać ciepłe picie, poseł Kosecki (niegdyś niezły piłkarz) rozmawiał ze Schetyną i Tuskiem trochę o polityce, a trochę o sporcie... I język tych

rozmów: powiedzieć, że potoczny to mało. Miejscami kibolsko-wulgarny, w każdym razie chwały nieprzynoszący. Wystarczyłoby tych wypowiedzi na co najmniej kilka procesów.

Nabrało się wielu, w tym i piszący te słowa... Poważne rozważania, czy cytowane rozmowy są prawdziwe zagościły na kilkunastu portalach internetowych, a także w części prasy. Ale otrzeźwienie przyszło szybko, bo już niebawem naczelny tygodnika Jerzy Urban sam przyznał, że wszystko zmyślono. Ale służby prasowe premiera były szybsze. „W związku z publikacją Dziennika Cotygodniowego «Nie» pod tytułem «Tusk na podsłuchu» informujemy, że przytoczone w artykule rozmowy (m.in. pomiędzy D. Tuskiem a G. Schetyną, R. Koseckim i A. Kwaśniewskim) nie miały miejsca. Publikacja jest przykładem rażącego kłamstwa i nierzetelności dziennikarskiej.

W związku z artykułem podjęte zostaną odpowiednie kroki prawne. Przedstawiciele pozostałych mediów prosimy o niepowielanie tych nieprawdziwych informacji” – napisano w specjalnym komunikacie po tym, jak niektóre portale podchwyciły temat.

Rzecznik rządu, Paweł Graś, od razu poinformował, że będzie pozew przeciwko wydawcy „Nie”. Zapewniał, że jego szef wystąpił do sądu jako osoba prywatna. Bodaj to pierwszy taki przypadek. Pełnomocniczką premiera została Magdalena Witkowska, radca prawny z Sopotu, nagradzana przez samorząd radcowski za działalność *pro publico bono*.

W powództwie jej autorstwa roszczeń finansowych pod adresem Urbana nie było. Powód zażądał jedynie przeprosin za cały artykuł, który był nieprawdziwy. Oświadczenie

z przeprosinami miało się ukazać w tygodniku „Nie”, na jego stronach internetowych, a także na kilkunastu innych stronach i portalach, które przedrukowały za Urbanem treści z artykułu „Tusk na podsłuchu”.

„Artykuł ten w sposób rażący narusza dobra osobiste powoda, takie jak godność, cześć oraz dobre imię, albowiem żadna z wypowiedzi w nim zacytowanych, a przypisywanych powodowi nie miała miejsca. Nieprawdziwe informacje podważają zaufanie niezbędne do wykonywania funkcji premiera” – napisała w pozwie mecenas Witkowska.

Pozwane wydawnictwo, wnosząc o oddalenie powództwa, odpowiadało: *prima aprilis* to stara, kilkusetletnia tradycja. Pozwany tygodnik ma charakter satyryczny, czy nie wolno śmiać się z władzy? Powód nie wykazał, które z konkretnych wypowiedzi naruszyły jego dobra osobiste, które wypowiedzi w szczególności traktują go jako osobę o niskich standardach etycznych, i które

przypisane mu wypowiedzi szczególnie podważyły zaufanie niezbędne do sprawowania przezeń funkcji premiera – przekonywał pełnomocnik pozwanego, adwokat Włodzimierz Sarna. Domagał się, by precyzyjnie wskazać, wyraz po wyrazie, które dobra jaki zwrot naruszył. Przywołał też liczne orzeczenia

w sprawach prasowych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, potwierdzające specjalne traktowanie satyry w publicystyce. „Bardzo się cieszę, że pozwani przytoczyli te orzeczenia ze Strasburga. One świadczą na naszą korzyść” – odpowiadała prawniczka Tuska. Jej linia obrony pozwu polegała na wykazaniu, że doszło do „ekscesu satyry”, czyli wykroczenia poza jej ramy.

„Był to żart primaaprilisowy – bardzo udany, bo wiele osób uwierzyło w to, że tak rozmawiają ze sobą dygnitarze. Ekscesem satyry byłoby, gdybym napisał, że premier gwałci małe dzieci w przedszkolu. Ale gdybym napisał, że premier ukradł dzieciom piłkę, którą grał potem z kolegami – to granic satyry by nie przekraczało” – bronił się Urban. – *Jeśli ktoś pomawia innych, musi ponieść choćby*

Zaledwie pięciu miesięcy potrzebował warszawski sąd okręgowy, by rozstrzygnąć, kto się zna na żartach. W stolicy to wręcz ekspresowy termin.

minimalną odpowiedzialność – odpowiadała mu mecenas Witkowska. – *Panie premierze Donaldzie Tusku, serdecznie pana przepraszam, że przeze mnie pan robi z siebie idiotę* – mówił wprost do kamer na sądowym korytarzu Urban.

Sędzia Jacek Tyszka, mający już niebagatelny dorobek w ciekawych sprawach cywilnych, proces przeprowadził sprawnie. Wystarczyły cztery rozprawy (w terminach od połowy maja do połowy października), by zakończyć ten proces. Jerzy Urban był zaskoczony, że nie został przesłuchany w sprawie jako strona pozwana, ale – zdaniem sądu – nie było to konieczne, skoro również powód zrezygnował

uniknąć zarzutu, że pozwani wskazują konkretną osobę) byłyby opisanie tradycji *prima aprilis* w polskim społeczeństwie. Sąd uznał, że sam potrafi ocenić rolę i znaczenie *prima aprilis*owych żartów.

Jedyną osobą przesłuchaną na tym procesie był dziennikarz „Nie”, który napisał tekst „Tusk na podsłuchu”. Potwierdził on, że wszystko zmyślił, że nie było żadnego superdrogiego szpiegowskiego mikrofonu z Białorusi, tylko dobrze wyglądający gadżet, z którym dał się nawet sfotografować na Stadionie Narodowym – ale na innym meczu. – *Cały tekst zmyśliłem* – zeznał dziennikarz. – *Jaki był cel tego artykułu?* – pytał go sąd. – *Jedynym celem*

wiadzie dla tygodnika „Przekrój” w 2009 r. przyznał, że gdy jest sam, to zdarza się, że klnie jak szewc – wspierał go mecenas Sarna. – *Powód wielką wagę przywiązuje do swego wizerunku publicznego, tego, by godnie zachowywać się w publicznych sytuacjach* – mówiła mecenas Witkowska.

Sędzia Tyszka ogłosił wyrok 18 października. Powództwo zostało w zasadniczej części uwzględnione – Jerzy Urban jako wydawca tygodnika „Nie” na stronach internetowych oraz w papierowym wydaniu swej gazety ma przeprosić Donalda Tuska za przypisane mu stwierdzenia nieprawdziwe i zarazem wulgarne, dotyczące papieża Franciszka, Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego. Tak się bowiem złożyło, że właśnie w odniesieniu do tych osób Tuskowi przypisano słowa powszechnie uznawane za wulgarne. Urban ma z tego tytułu wyrazić ubolewanie. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone i nie trzeba będzie wykupować płatnych ogłoszeń na portalach, takich jak np. Pudelek czy gwizdek24. Pozwany nie musi też przeproszać za cały artykuł – choć w całości był on wymyślony. Nakaz przeprosin dotyczy tylko tych fragmentów, które sąd uznał za wulgarne.

Według sędziego Tyszki, przypisanie osobie sprawującej funkcję szefa rządu stwierdzeń nieparlamentarnych oraz takich, które mogą wskazywać na jego dwulicowość, nieliczenie się z opinią publiczną czy pogardliwy stosunek do innych polityków, może podważać zaufanie potrzebne do piastowania stanowiska premiera.

Kluczowa dla wyroku była ocena zeznań dziennikarza. O ile sąd nie zakwestionował tego, że jedynym celem artykułu był żart, to sędzia podał w wątpliwość, czy rzeczywiście dziennikarz dowiedział się od owej osoby z gabinetu politycznego ministra zdrowia, że premier przeklina w nieoficjalnych sytuacjach. – *Te zeznania dziennikarza były zbyt ogólne, aby w nie uwierzyć i uczynić podstawą ustaleń faktycznych* – uznał sąd. – *Czy dla osiągnięcia satyrycznego efektu było konieczne przypisanie premierowi tak wulgarnych słów? W tym także o papieżu, Lechu Wałęsie i Aleksandrze Kwaśniewskim? Nawet jeśli jest prawdą, że sam Tusk przyznaje, iż czasem klnie jak szewc, to nie ma powodów, by uznać, że czyni to w tak plugawy sposób, jaki przypisano mu w spornym tekście* – mówił sędzia Tyszka.

Wyrokując, sąd wziął pod uwagę, że tygodnik Urbana ma charakter satyryczny, a satyra to zniekształcanie rzeczywistości mające na celu sprowokowanie opinii publicznej. Wcześniej sami pozwani podkreślali, że działali w warunkach prawa prasowego i skorzystali ze zwyczajowego przyzwolenia na żart pri-



Frys. Olgierd Zbychowski

z przesłuchania go jako strony. – *Skoro był wniosek o przesłuchanie obu stron, a jedna rezygnuje, to nie ma potrzeby słuchać tylko tej drugiej* – uzasadniał sędzia Tyszka. Oddalił on również wniosek pozwanych o zamówienie w sprawie opinii biegłego z zakresu teorii komizmu. Według mecenas Sarna, zadaniem tego eksperta (sąd sam miał go wybrać, aby

był dobry żart. I chyba się udał – brzmiała odpowiedź. Sąd i pełnomocniczka premiera dociekali, skąd w tych rzekomych dialogach wziął się tak wulgarny język. Dziennikarz odparł, że słyszał od pewnej osoby – członka gabinetu politycznego ministra zdrowia – iż Donald Tusk w nieoficjalnych sytuacjach nie stroni od przekleństw. – *Sam premier w wy-*

maaprilisowy. – *Dziennikarz ma być rzetelny i unikać wulgarnego języka* – przypomniał w wyroku sąd, powołując się na zapisy prawa prasowego.

Z uzasadnienia sędziego Tyszki jasno wynika, że gdyby cały inkryminowany tekst utrzymał się w konwencji satyry, bez elementów wulgarności, pozew premiera byłby oddalony, bo krytyka, która zmierza do poprawy rzeczywistości, mieści się w granicach prawa.

„Satyrykom wolno piętnować życie polityczne. Powód musi cierpliwie znosić satyrę, jaka go dotyczy. Nawet będąc pozbawionym poczucia humoru, już po *dementi* powinno się przyjąć do wiadomości, że był to żart” – mówił sędzia. Jednak w jego ocenie, podobnie jak w ocenie prawniczki Tuska, sporna publikacja poniżała powoda – nawet mimo że sam premier przyznawał, iż czasem zdarza mu się przekląć.

– *Dobra osobiste, w tym godność, cześć człowieka i dobra opinia o nim pozostają pod ochroną prawa cywilnego, a przypisanie powodowi wulgarnych, prostackich i pogardliwych wypowiedzi, których nie wypowiedział, niewątpliwie naruszyło jego dobre imię i poczucie godności i ma on prawo czuć się dotknięty. Nie ma w tym niczego zabawnego* – mówił sąd, przypominając, że na opinię o każdym polityku – także premierze – negatywnie wpływa przypisanie mu takich cech, akceptowanie nieformalnych układów czy dwulicowości.

Czy naruszenie tych dóbr premiera było bezprawne? Według sądu – tak, bo pozwany nie udowodnił, że jego naruszenie nie było bezprawne. Nie była to ani obrona społecznie uzasadnionego interesu, ani nie działało za zgodą powoda, ani w zgodzie z porządkiem prawnym.

Tak zakończyła się pierwsza runda tego starcia. Po wyjściu z sali rozpraw Urban i jego pełnomocnik już zapowiedzieli apelację. Nadal też liczą na wolnościowe orzecznictwo europejskich trybunałów.

– *Premier nie powinien być zadowolony z tego, że staje w jednym rządzie z Łukaszenką, Kaczyńskim czy z takim demokratą jak Putin. Nie wypada, żeby premier wygrywał pyskówkę w sądzie* – mówił dziennikarzom Urban. Jak dodał, martwi go, że Tusk uważa, iż tekst z jego gazety utrudnił premierowi sprawowanie funkcji szefa rządu. – *To znaczy, że jest słaby. Konkurencja może się cieszyć, a mnie to martwi* – skwitował. Może wypadałoby jednak zrozumieć, że nie każdy żart śmieszny...

Autor jest dziennikarzem PAP

Kiedy iść

na całość

BYWA, ŻE ARTYŚCI ANGAŻUJĄ SIĘ W POLITYKĘ. NIEKTÓRZY Z NICH CZYNIAJĄ TAK ŚWIADOMIE, INNI W KRĘGACH ŚWIATA POLITYKI ODNAJDUJĄ SIĘ MIMOWOLNIE. DLA NIEKTÓRYCH TO WRĘCZ NOBILITACJA I UZNANIE, ŻE ICH TWÓRCZOŚĆ MOŻE MIEĆ TAKŻE I TAKI WYMIAR.

Pprzed 1989 r. takie zaangażowanie polityczne – po stronie przeciwko władzy – mogło także mieć przykre konsekwencje dla aktora, piosenkarza, poety. Dziś konsekwencje politycznego zaangażowania mają pewnie głównie charakter towarzyski – ktoś się z kimś pokłóci, ktoś przestanie lubić swego ulubionego dotąd piosenkarza, który nieoczekiwanie zyska nowych fanów...

Z życia polityków i artystów

Niedawno Tomasz Lipiński, lider grupy Tilt, śpiewał „Jeszcze będzie przepięknie” na wiecach Platformy Obywatelskiej. Jan Pietrzak jest częstym gościem na imprezach Prawa i Sprawiedliwości. Czasami można tam usłyszeć nieformalny hymn jego autorstwa pt. „Żeby Polska była Polską”. Kilka lat temu i Andrzej Rosiewicz, który w drugiej połowie lat 80. ub.w. śpiewał znany hit o Michale Gorbaczowie, dał się poznać jako wykonawca utworu z refrenem: „Wystarczą cztery Ziobra i Polska będzie dobra...”, w którym wychwalał skuteczność organów ścigania Czwartej Rzeczypospolitej, gdzie minister Ziobro współpracował z prokuratorem Kaczmarkiem, zwalczając różne patologie i badając „kto pracował dla wsi, a kto dla WSI” – tych wojskowych rozwiązanych. Było, minęło. Polityczne drogi niegdysiejszych liderów PiS – Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry dawno się rozeszły, nie wspominając o Januszu Kaczmarku, robiącego dziś karierę naukową i zasilającego szeregi radców prawnych.

Mniejsza, gdy artysta swe utwory udostępni politykom. Za pieniądze, za oficjalne podziękowanie lub chociaż za satysfakcję, że służą dobrej – jego zdaniem – sprawie. Gorzej, gdy

do takiego wykorzystania dochodzi bez zgody, a czasem i wiedzy twórcy. Wtedy mamy proces.

Tak było z Andrzejem Sikorowskim, znanym pieśniarzem, krakowskim bardem i liderem grupy Pod Budą. Jak sam powiedział, należy on do tej grupy artystów, która nie chce być wiązana z żadną opcją polityczną – i tego się trzymał.

A rok temu...

Cofnijmy się tymczasem do lipca 2012 roku, gdy w polityce najgłośniejsze było o tzw. aferze taśmowej: media ujawniły nagraną skrycie rozmowę między szefem kółek rolniczych Władysławem Serafinem a pewnym politykiem PSL. Rozmawiano o różnych układach i zależnościach w publicznych spółkach nadzorowanych przez rządowe agencje i resort rolnictwa – na jego czele stał wtedy minister Marek Sawicki. Afera, jaka wybuchła w związku z tymi nagraniami, usunęła Sawickiego z ministerialnego stanowiska, rozpoczął się też przegląd kadrowy w rolnych spółkach.

PiS postanowił wykorzystać ten moment do publicznego postawienia PSL zarzutu o nepotyzm. Na konferencji prasowej w Sejmie posłowie: Adam Hofman, Przemysław Wipler i Dawid Jackiewicz zaprezentowali dziennikarzom pewien filmik. Jak powiedział poseł Hofman, filmik ma kilka lat, został „wygrzebany z sieci”, ale jak ułał pasuje dziś do ilustracji zjawiska. Był zatytułowany „Posady Swoim Ludziom”.

Film zaczynał się muzyką z kultowego „Ojca chrzestnego”, na tle której pokazano montaż fragmentów wypowiedzi szefa PSL Waldemara Pawlaka na temat godnych warunków pracy oraz tytuły z gazet opisujących różne nadużycia działaczy PSL. Chwilę później – słowa premiera

Donalda Tuska: „nie zerwę z tego powodu kolicji”. A potem: refren znanej piosenki grupy Pod Budą pod tytułem „Na całość”.

Nie dość, że piosenkę włączono w filmowy klip, to jeszcze dokonano przeróbki fragmentu tekstu. W oryginale mamy: „A jutro znów pójdziemy na całość/ za to wszystko, co się dawno nie udało/ za dziewczyny, które kiedyś nas nie chciały/ za marzenia, które w chmurach się rozwiały/ za kolegów, których jeszcze paru nam zostało”. Tymczasem w wyemitowanym nagraniu wycięto fragment o dziewczynach i marzeniach. Zostało więc, że (w domyśle ci z PSL i może też z PO) pójda na całość, za to, co się dawno nie udało i oczywiście „za kolegów, których jeszcze paru nam zostało”.

Andrzej Sikorowski poczuł się dotknięty wykorzystaniem jego piosenki bez zgody, a szczególnie wycięciem jej części. „Nie chcę być w nic wmanewrowywany” – podkreślił w rozmowie z prasą. Skierował do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew przeciwko partii Prawo i Sprawiedliwość. Zażądał w nim przeprosin za bezprawne wykorzystanie jego utworu oraz dokonanie w nim przeróbki – czyli naruszenia przez pozwanego przepisów prawa autorskiego.

Konferencja partii to nie kabaret

– przekonywał w sądzie pełnomocnik artysty, mec. Andrzej Majewski. Jak podkreślił, to nie było cytowanie w celach artystycznych, ale na potrzeby walki politycznej. Przekonywał, że doszło do naruszenia prawa autorskiego w rozumieniu prawa do integralności utworu oraz do kontroli autora nad sposobem jego wykorzystania. – *Wycięto fragment tak, by odpowiadał potrzebom partii – najpierw muzyka z „Ojca chrestnego”, a potem piosenka mojego klienta, z fragmentem o „kolegach”* – dodał mec. Majewski. Tymczasem – wskazywał prawnik – piosenka Sikorowskiego mówi o przyjaźni dwóch mężczyzn, a przedstawiono ją, jakby mówiła o „kolesiostwie”. – *To wywarło wrażenie, jakby powód pisał piosenki interwencyj-*

ne, a tak nie jest – podkreślił. Reprezentującą pozwaną partię PiS mec. Krzysztof Gotkiewicz wniósł o oddalenie powództwa artysty. Powoływał się na prawo cytatu, które – jak mówił – nie jest ograniczone tylko do celów artystycznych. – *Satyra polityczna wpisuje się w to prawo* – oświadczył. Przypomniał też, że prawo autorskie dopuszcza możliwość wykorzystania urywków utworu, a to powinno prowadzić do wniosku, że naruszenie integralności utworu nie było bezprawne. W ocenie pełnomocnika pozwanym, piosenka Sikorowskiego użyta w filmiku było to „pewne przejaśnienie, które miało piętnować zjawisko społeczne, a nie utwór jako taki”.

Andrzej Sikorowski poczuł się dotknięty wykorzystaniem jego piosenki bez zgody, a szczególnie wycięciem jej części. „Nie chcę być w nic wmanewrowywany” – podkreślił w rozmowie z prasą.

Sąd rozstrzygnął ten spór podczas jednej rozprawy. Uznał nawet, że nie trzeba przesłuchiwać w charakterze stron ani powoda, ani nikogo z pozwanych.

Powództwo przeciw PiS zostało uwzględnione w całości.

Mocą nieprawomocnego wyroku partia ma na pierwszej stronie dziennika „Rzeczpospolita” przeprosić artystę za naruszenie jego praw autorskich przez „nierzetelne i w sposób niezgodny z jego poglądami wykorzystanie piosenki „Na całość””.

Sąd potwierdził, że doszło do naruszenia praw autorskich powoda, bo autor ma prawo do zachowania integralności swego utworu i nadzoru nad jego wykorzystaniem.

Jak uzasadniał sędzia Tomasz Jaskłowski, w tym wypadku pozwany nie może się powoływać na prawo do cytatu. – *Prawo to służy np. wyjaśnianiu,*

„co autor miał na myśli”, choćy w celach informacyjnych, przez nauczyciela czy krytyka literackiego. Tutaj nie był to dopuszczalny cytat, bo brakowało jego związku z całym utworem – ocenił sąd i wyjaśnił: taki związek zachodzi np. gdy parodysta przy użyciu cytatu tworzy nowy utwór. Działalność partii nie może być utożsamiana z twórczością artystyczną – stwierdził sędzia Jaskłowski.

Podkreślił on, że każda osoba – także powód – ma prawo nie życzyć sobie, aby ktokolwiek wykorzystywał jego utwór do celów politycznych. Zarazem zastrzegł, że sąd nie ocenia działań pozwanej partii, a jej krytyka działań PSL w sprawie taśm, być może, była słuszna. – *Ale nie wykorzystujcie do tego utworów bez zgody autorów. Artysty mają prawo być apolityczni* – zaapelował.

Mecenas Gotkiewicz w rozmowie z prasą po wyroku poinformował, że będzie rekomendował swym klientom złożenie apelacji. „Nie musi istnieć związek cytatu z utworem, aby można było go wykorzystać” – przekonywał. Jego zdaniem, cały wstęp do konferencji, w którym wykorzystano m.in. muzykę z „Ojca chrestnego” i fragment piosenki Sikorowskiego, był „utworem zamkniętym”. Czy sąd apelacyjny podzieli ten pogląd i pójdzie na całość? Pewnie jeszcze się dowiemy.



Rys. Nelos – Fotolia.com

W.T.



Fot. archiwum

Bank z charakterem

Rozmowa z JAROSŁAWEM AUGUSTYNIAKIEM,
prezesem Idea Bank SA

Idea Bank to bank młody w porównaniu z konkurencją. Skąd u pana pomysł na taki bank?

To nie tyle bank, co grupa skoncentrowana na mikrofirmach, która powstała z myślą o przedsiębiorcach. Sam jestem przedsiębiorcą i wiem, że to nie do końca jest zawód. To jest charakter, to typ osobowości. Albo to masz, albo tego nie masz. To trudno jest w sobie wyrobić. W pewnym sensie stworzyłem bank dla osób podobnych do siebie.

Państwa bank został wyróżniony przez prestiżowy magazyn „Forbes”. To niejedyny sukces. Z którego wyróżnienia jest pan najbardziej dumny?

Cieszę mnie każde wyróżnienie, ale niewątpliwie tytuł „Najlepszego banku dla firm” to szczególna nagroda. Tym bardziej że otrzymaliśmy ją po raz trzeci, a byliśmy najmłodszym bankiem spośród wszystkich biorących udział w tym konkursie. Jestem dumny z pracy, jaką wykonałem z moim zespołem.

Czym – według pana – Idea Bank wyróżnia się najbardziej na tle innych polskich banków?

Od początku strategia działania Grupy Idea Banku była budowana na doradztwie. Sam bank jest osiłą tej grupy od strony organizacyjnej i jednocześnie pełni rolę dostawcy produktów. Bardzo blisko współpracujemy z firmą Tax Care, która oferuje usługi księgowo-dla podmiotów gospodarczych. Abonament księgowy jest dla nas podstawowym narzędziem, za pomocą którego wiążemy się z klientem. To nas odróżnia od innych

banków, które walczą o to, by pozyskać, a później zatrzymać klientów głównie dzięki rachunkom ROR. Nie wierzę w budowanie długotrwałych relacji dzięki rachunkom ROR. Wierzę w doradztwo i jakość. Naszą koncepcję biznesową wyróżniają też na rynku rozwiązania stworzone z myślą o mikrofirmach. Mamy dla nich faktoring czy windykację, obejmujące należności warte nawet kilkaset złotych. Mamy pierwszą w Polsce darmową księgowość on-line. Mamy specjalną infolinię dla przedsiębiorców zaskoczonych jakimś problemem natury urzędowej. Mamy wreszcie usługę rejestracji działalności gospodarczej.

Gdyby miał pan wybrać, to co byłoby największym atutem Idea Banku?

Zdecydowanie doradztwo i nowe rozwiązania, będące krokiem milowym w ofercie bankowej dla małych firm, jak np. pierwsze kredyty udzielane on-line bez żadnych zaświadczeń czy zupełnie nowe podejście do oceny zdolności kredytowej przedsiębiorców. Te dwa narzędzia, które stworzyliśmy w tym roku, zupełnie zmieniły obraz rynku kredytowego dla małych firm. Można też do nich dodać unikalny model finansowania *start-upów*, jaki opracowaliśmy w Inkubatorze Przedsiębiorczości Idea Banku.

Bank to już nie tylko okienko do wpłacania i wypłacania pieniędzy. Jaki – według pana – powinien być bank przyszłości?

Otwarty na klienta. Jesteśmy blisko uruchomienia projektu, który roboczo nazwaliśmy „Finansowanie dla firm odrzuconych przez sektor bankowy”, skierowanego do przed-

siębiorców o stabilnej sytuacji finansowej, uregulowanych zobowiązaniach publiczno-prawnych i kredytowych, ale mających problematyczną historię kredytową. Otwieramy się tym samym na ogromny rynek przedsiębiorców, którzy dziś nie mają dostępu do finansowania bankowego. A problem jest ogromny, bo dotyczy co drugiego polskiego przedsiębiorcy. Generalnie, najbliższą przyszłość bankowości dla małych firm widzę w tworzeniu rozwiązań znoszących bariery w dostępie do finansowania. Zrobiliśmy już na tym polu bardzo dużo, ale chcemy sięgnąć po więcej.

Co Idea Bank zaferuje członkom samorządu radcowskiego?

Radcy zrzeszeni w Krajowej Izbie Radców Prawnych otrzymają od nas bezpłatną pomoc w założeniu działalności gospodarczej i uzyskaniu finansowania. Dodatkowo, na bardzo atrakcyjnych warunkach proponujemy im specjalny pakiet rozwiązań dostosowany do specyfiki ich pracy. Jest to m.in. darmowy rachunek bankowy z bezpłatnym debetem do 5 tys. zł i darmowymi wypłatami ze wszystkich bankomatów w Polsce w pakiecie z terminalem płatniczym czy nieograniczony dostęp do naszej aplikacji księgowej i systemu do fakturowania. Poza tym radcy i aplikanci radcowscy prowadzący kancelarie prawne będą mogli też liczyć na atrakcyjne warunki naszych flagowych narzędzi do zarządzania firmą i jej płynnością. Na przykład za abonament księgowy przez pół roku zapłacą jedynie złotówkę, a limit faktoringowy do 10 tys. zł otrzymają za darmo.

Dziękuję za rozmowę.

Grzegorz Furgal

Jak się ubrać na mniej formalne spotkanie?

Prawnik, podobnie jak lekarz, to zawód zaufania publicznego, dlatego można śmiało uznać, że prawnikiem jest się *non stop*. Pani lub pan mecenas budują swój profesjonalny, budzący zaufanie wizerunek także w piątek, który w wielu firmach funkcjonuje jako *casual Friday*, jak również podczas mniej formalnych spotkań, np. na polu golfowym czy rodzinnym pikniku. Nigdy nie wiadomo, gdzie i kiedy można spotkać obecnych i potencjalnych klientów.

Podstawowa zasada w każdej sytuacji to elegancja, w takim wypadku sportowa elegancja. Rozciągnięty sweter, bluza, koszulka czy T-shirt z pewnością nie spełnią tutaj swojej roli. Zarówno panie, jak i panowie będą za to zawsze świetnie wyglądać w sportowej koszuli i marynarce. Zestawu mogą dopełnić dżinsy, spodnie typu chino lub flanelowe oraz mokasyny. Jednak nie wystarczy połączenie dżinsów z marynarką od garnituru, bo zawsze będzie widać, że jest ona częścią bardzo formalnego stroju. Dlatego marynarka lub żakiet powinny mieć przynajmniej inną strukturę tkaniny. Latem do-

brze sprawdza się len lub bawełna, natomiast od jesieni do wiosny może to być grubsza wełna o wyraźniejszej strukturze, a nawet sztruks. Ciekawie wyglądają także różnego rodzaju kraty, ale osoby korpulentne powinny na nie uważać. W sportowych marynarkach dobrym rozwiązaniem są nakładane kieszenie. Sportowe koszule mogą być we wzory i posiadać obecnie bardzo modne elementy z kontrastowej tkaniny, kolorowe guziki lub dziurki od guzików. Szerszy pasek skórzany albo kolorowy zamśzowy podkreśli nieformalność ubioru.

W studiu krawieckim VAN THORN szyjemy garnitury, kostiumy i koszule, tak aby wydobyć z sylwetki i całej osoby to, co najlepsze. Dopasowujemy ubiór do okazji i osobowości właściciela. Zapewniamy naszym klientkom i klientom dobry wygląd i samopoczucie, a marynarka czy koszula są szyte na miarę, aby ten cel osiągnąć.

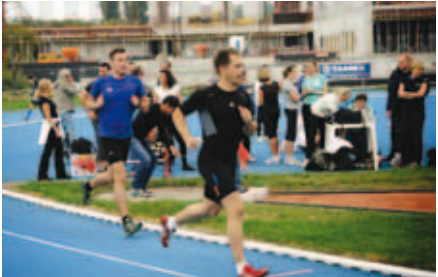
Garnitury, marynarki i koszule na miarę szyjemy w ramach wizerunkowej usługi doradczej, na którą wystawiamy faktury VAT.



Zapraszamy do naszego salonu:
Studio krawieckie VAN THORN
ul. Sienna 39, budynek Warsaw Towers, Warszawa
tel. 22 243 73 77
www.vanthorn.pl oraz do sklepu online:
www.eleganckipan.com.pl

Spartakiada Prawników 2013

Od 11 do 15 września 2013 roku gościliśmy w Poznaniu uczestników XXIV Ogólnopolskiej Letniej Spartakiady Prawników „Poznań 2013”. Uczestniczyli w niej absolwenci prawa, wśród nich sędziowie, adwokaci, radcy prawni, notariusze i komornicy z całej Polski. W klasyfikacji medalowej zwyciężyła reprezentacja Wielkopolski (21 złotych medali), na drugim miejscu uplasowało się województwo mazowieckie (14 złotych medali), a na trzecim podkarpackie (11 złotych medali). Spartakiadę zorganizowała



Okręgową Izbą Radców Prawnych w Poznaniu, w ścisłej współpracy z samorządami innych zawodów prawniczych Poznania i Wielkopolski. Za organizację wydarzenia z ramienia OIRP w Poznaniu odpowiedzialni byli: mec. Andrzej Pieścik, mec. Ireneusz Maciejak, mec. Katarzyna Hensler, mec. Katarzyna Dolata, mec. Karolina Jasiak oraz mec. Anna Mrówka, natomiast z ramienia Prokuratury Okręgowej w Poznaniu zastępca prokuratora okręgowego Roman Szymanowski. Poprosiliśmy mec. Andrzeja Pieścika o dwa słowa komentarza do tego ważnego wydarzenia.

1. Czym jest spartakiada prawników?

Od 24 lat odbywa się Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników. Baronem de Coubertin tego przedsięwzięcia jest radca prawny Andrzej Josse, który sprawia, że co roku spotykamy się w innym miejscu Polski. Rywalizujemy na arenach sportowych w wielu dyscyplinach, począwszy od koszykówki, siatkówki, piłki nożnej i lekkiej atletyki, poprzez siatkówkę plażową i pływanie, aż po zjazd rurą do basenu (Gorzów Wlkp.), rzut oponą kobiet i mężczyzn (Spała), brazylijskie jiu-jitsu (Poznań 2013). Oczywiście, inne sporty walki, jak np. szachy czy brydż również są w programie spartakiad.

2. Kto uczestniczy w spartakiadzie prawników?

Od zawsze uczestniczą absolwenci wydziałów prawa w Polsce, ale w spartakiadzie w Trzcińcu, organizowanej przez prawników ze Śląska, brali udział prawnicy z Czech, a w zawodach w Gorzowie Wielkopolskim prawnicy niemieccy. W poznańskich igrzyskach znalazł się absolwent studiów podyplomowych na wydziale prawa. Wiemy, że spartakiada ma sympatyków wśród nieprawników, ale mimo wielu próśb nie mogą w niej uczestniczyć. Czy byli obecni? Oficjalnie nie byli zgłoszeni, ale podobno...

3. Kto organizuje spartakiadę?

Jak twierdzi jeden z organizatorów, mec. Ireneusz Maciejak, spartakiada „robi się sama”. I tak rzeczywiście jest. Czasami grupka zapaleńców i entuzjastów zbierze się i podgoni trochę „organizowanie się” spartakiady. Byłoby dobrze, aby choć raz organizatorzy (niekoniecznie przez

duże „0”) byli na spartakiadzie. W przypadku imprezy w Poznaniu w 2013 r., spotkaliśmy się w Olsztynie w 2012 r. – przed i po spartakiadzie – z myślą o organizacji zawodów w Poznaniu. Oczywiście, nie byłoby to możliwe bez mec. Josse, który przekazał nam pałeczkę, oraz grona koleżanek i kolegów, przyjaciół, z którymi wspólnie zorganizowaliśmy w 2013 r. igrzyska XXIV Ogólnopolskiej Letniej Spartakiady Prawników w Poznaniu. Ireneusz Maciejak, Roman Szymanowski, Zbigniew Tur oraz moja skromna osoba stanowili Komitet Organizacyjny Spartakiady. Szeroki skład komitetu to: Anna Mrówka, Karolina Jasiak, Katarzyna Dolata, Katarzyna Hensler, Małgorzata Betkowska, Sławomir Hrycaj, Tomasz Kuczyński, Paweł Maciejewski, Tomasz Marczak, Kamil Strysik, Tomasz Duchniak, Anna Sarnecka, Mikołaj Illukowicz, Kamil Stefanowicz, Kamil Sitarz, Łukasz Sobczak, Kuba Wołos, Maciej Pięta, Katarzyna Wiczorek-Dubiska, Magdalena Cyranek, Robert Grześkowiak, Grzegorz Bartkowiak, Marianna Varillakis, Paweł Nowakowski, Michał Michajłow, Dawid Kotliński i jeszcze wielu innych. Co najważniejsze, nikt nikogo nie zmuszał, wszyscy przyszli sami i to z dobrymi pomysłami.

4. Jaki cel przyświeca spartakiadzie?

Czy wszystko musi mieć swój cel? W tym przypadku może to być tylko przygotowanie i przeprowadzenie igrzysk spartakiady. A tak serio, to może możliwość przypomnienia sobie studiów i rywalizacji sportowej, do tego integracja środowiska prawników i możliwość pokazania gościom – uczestnikom spartakiady – miejscowości, w której odbywają się zawody. Każda spartakiada jest inna, choć jej przebieg opiera się na sprawdzonym i akceptowanym przez uczestników programie.

5. Co było wyjątkowego w poznańskiej spartakiadzie?

Po raz pierwszy (oby nie ostatni) zwyciężyli prawnicy z Wielkopolski. Wiele razy ocieraliśmy się o podium, w roku 2012 w Olsztynie zajęliśmy trzecie miejsce.

Wreszcie zwyciężyliśmy!!! Ufundowany przez poznańskiego starostę puchar – za pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej województw – nie opuścił Poznania.

6. Plany na przyszłość?

Trzeba rozliczyć spartakiadę i rozpocząć przygotowania do następnej, która odbędzie w Krakowie, oczywiście w drugim tygodniu września, od 10 do 14 września 2014 roku.

Informację i komentarz przygotował
Tomasz Działyński

Radcowskich wspomnień czar

Z INSPIRACJI I NA APEL MEC. ANDRZEJA HANUSZA, CZŁOWIEKA LEGENDY, JEDNEGO Z PIERWSZYCH, CZŁOWYCH SAMORZĄDOWYCH DZIAŁACZY NASZEJ KORPORACJI, OD SIEBIE JESZCZE DODAM – CZŁOWIEKA „INSTYTUCJI”, SPOTKAŁA SIĘ W DNIACH 11–13 PAŹDZIERNIKA 2013 R. W KRYNICY-ZDROJU 20-OSOBOWA GRUPA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH.

cza, ks. prałata Mariana Stacha, pełną zadumy i wzruszeń duchowych „Golgotę” w Tylliczu. Uczestnicy zapowiedzieli, że chcą spotykać się również w przyszłości. Biorący udział w spotkaniu autor tej relacji, dziekan izby rzeszowskiej, wręczył mec. Andrzejowi Hanuszowi pamiątkowy obraz (akwarelę), dziękując mu za współpracę z izbą podkarpacką, przyjaźń i pomoc przy organizacji ogólnopolskich rajdów bieszczadzkich radców prawnych. Należy podkreślić, że na atmosferę

Rzecz o tyle ciekawa i niezwykła, że za organizacją spotkania nie stał formalnie żaden organ naszego samorządu. Takim organizatorem i siłą sprawczą był przede wszystkim wspomniany mec. Andrzej Hanusz, ale nade wszystko potrzeba i chęć spotkania, wypływająca wprost z serc tych, którzy przed laty tworzyli zręby naszego samorządu i którzy właśnie przed jubileuszowym, X Krajowym Zjazdem KRRP chcieli po prostu się ze sobą spotkać, by – dokonując swoistej retrospekcji – porozmawiać jednocześnie o przyszłości naszej korporacji. Przyjechali więc do Krynicy, w większości na własny koszt, weterani (w duchu ciągle pełni „młodzieńczej werwy”) m.in. Marian Kowol i Aleksander Szpilarewicz (OIRP Wałbrzych), Andrzej Popczyk i Andrzej Skotnicki (OIRP Katowice), Barbara Genewska i Elżbieta Babicz (OIRP Kraków), Tadeusz Filocha (OIRP Rzeszów), Ignacy Grum (OIRP Kielce). Przepraszam, że nie przytaczam wszystkich nazwisk. To spotkanie pełne wzruszeń upłynęło w atmosferze wzajemnej serdeczności i przyjaź-



ni. Towarzyszyła temu wspaniała jesienna aura i widoki z Góry Parkowej czy Jaworzyny Krynickiej. Uczestnicy odwiedzili też zabytkowy kościół i budowaną przez miejscowych parafian i probosz-



spotkania duży wpływ wywarła niezwykła wprost gościnność ze strony personelu pensjonatu „Wista” i troskliwa opieka ze strony właścicielki, Ewy Dzierżawskiej. A kremówki „pana Bogusława”, ach! Paluszki lizać! Dziękujemy!

Warto podkreślić, że organizację spotkania wydatnie wsparła finansowo izba krakowska oraz w nieco skromniejszym zakresie izba rzeszowska. Oba izbom należą się słowa podzięk.

r.pr. Marek Skierczyński
Fot. r.pr. Józef Kluza (OIRP Wrocław)

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

„Harvard – potęga pytań”

Miejsce akcji: Boston (a raczej Cambridge)
– Harvard Law School

Aktor: dziekan i profesor prawa David Willkins

Czas: październikowe popołudnie 2013 roku

Harvard – magiczne słowo, elektryzujące prawników na całym świecie. Dyplom ukończenia Harvard Law School jest przedmiotem zazdrości, ale i szacunku na całym świecie. Otwiera drzwi wszystkich prawniczych firm.

Absolwenci Harvardu to nie tylko świetni prawnicy, ale i prezydenci USA, wpływowi politycy i ludzie biznesu.

Roczna inwestycja 40 tys. dolarów zwraca się studentowi zwykle szybko. Harvard to tradycja i prestiż.

Spotkanie z dziekanem, Davidem Willkinsem – to prawdziwa przyjemność. Przez duże P.

Słucham go z uwagą, kiedy z właściwą sobie swadą opowiada o tym, jak będzie wyglądał świat prawników w przyszłości.

I w duszy myślę sobie z satysfakcją, że jest niewielu prawników w Europie, a i na świecie, którzy mieli możliwość poznania Richarda Suskinda, autora książki „Koniec świata prawników” (teraz wydał właśnie swoją nową książkę) oraz Julie McFarland, profesor prawa z Toronto (której książkę wydaliśmy w KRRP po polsku i każdy z nas może ją przeczytać jako *e-book* na naszym portalu *e-learning*). Warto przypomnieć, że oboje byli gośćmi naszych konferencji. Zajmują się prognozowaniem rozwoju rynku usług prawniczych. Robią to z innych per-

spektyw. Richard ma raczej spojrzenie „jak technologia IT zmieni nasz świat”, a Julie „jak musimy zmienić się my i nasze kompetencje, bo zmienia się świat wokół nas”. I mimo że z Bostonu do Toronto jest niedaleko – trochę brak mi tego drugiego spojrzenia.

David mówi o globalizacji, IT, o nowych kompetencjach prawników z zakresu finansów, strategii i tzw. *project management*.

Dla Harvardu to „teraźniejszość”, a nie „przyszłość” – w końcu zajęcia są praktyczne, a w ramach szkoły funkcjonuje – co oczywiście szczególnie mnie interesuje – centrum doskonalące umiejętności negocjowania przez prawników. W mojej opinii, najlepsze na świecie. Więc to teraźniejszość.

Wracając wieczorem do hotelu, mijam inne magiczne miejsce MIT (*Massachusetts Institute of Technology*), kształcąca elity Stanów Zjednoczonych... i myślę sobie, że Boston to dziwne, ale zarazem magiczne miasto, które potrafiło rozwinąć z powodzeniem „biznes wiedzy”, bo sprzedaje się i kupuje tutaj wiedzę. I to najlepszej jakości.

Kiedy siedzę w jednej z bostońskich kawiarni i piszę ten felieton, próbuję sformułować wnioski ze spotkania w Harvardzie.

Zła wiadomość: asymetria informacyjna pomiędzy prawnikami i ich klientami znika – powszechny dostęp do informacji w internecie sprawia, że klienci są coraz bardziej wyedukowani. Zapotrzebowanie na „prostą informację” będzie malało – wszystko już jest (lub będzie) w internecie.

Druga konkluzja to ta, że przyszło nam żyć w świecie coraz większej liczby konfliktów.

Dobra wiadomość to ta, że świat konfliktów to świat prawników, ale jest też zła.

Prawnicy nie są przygotowani do ich rozwiązywania.

Klient nie przyjdzie już do nas po informację, ale po rozwiązanie jego problemu. Ale kto z nas wie, jakie istnieją narzędzia rozwiązania konfliktu i jak je stosować w zależności od fazy, w której konflikt się znajduje? Kto wie, jakie stosować metody generowania rozwiązań? Musimy się tego nauczyć!

Pojęcie wiedzy również ulega predefiniowaniu. O ile kiedyś pod tym pojęciem rozumieliśmy wszystko to, co obejmowały oprawne roczniki Dzienników Ustaw i Monitorów, a później obejmowały elektroniczne programy baz danych znanych nam wszystkich wydawnictw, to dziś to nie wystarczy!

I nie myślę tu o innej umiejętności – zastosowania tej wiedzy. To już też nie wystarczy. Nie wystarczy znać i stosować te setki tysięcy przepisów! Nie wystarczy!

Kiedyś pisałem artykuł do Harvard Business Review. I pisałem go kilka razy. Ma być PRAKTYCZNE – dowiedziałem się po oddaniu pierwszej wersji.

„Czytelnik ma się z tego czegoś nauczyć” – usłyszałem po przesłaniu wersji 2.0.

Harvard uczy biznesu praktycznie. Harvard uczy swoich studentów praktycznego stosowania prawa.

To ostatni wniosek.

Na spotkaniu w Harvard Law School z Davidem Willkinsem nie było teorii. Były ważne pytania.

Każdy je może sobie zadawać... w każdej chwili. Pytania mają olbrzymią moc. Pobudzają do myślenia, odkrywają nieznane... i często zmieniają nasze życie.

Ale to już inna historia...

RADCA PRAWNY

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny
i przygotowanie
okładki**

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

32 900 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



Veuve Clicquot

– wyjątkowe dzieło kobiety sukcesu

Veuve Clicquot, szampan o bursztynowej barwie, czerpie swoją moc z zachwycającej kompozycji, gdzie pełni aromatu towarzyszą bogate nuty zapachowe. Owocowej dominancie towarzyszą delikatnie brioszka i wanilia, powoli rozkwitając w bukiet pełen siły i delikatności zarazem.

Szampan od zawsze uznawany był za jeden z najszlachetniejszych trunków na świecie. – *Od dziś nie piję niczego innego* – takie słowa padły ponoć z ust cara Rosji, Aleksandra, po otwarciu jednej z tysięcy butelek Veuve Clicquot, dostarczonych w tajemniczy sposób na dwór carski w 1811 roku. I tak rozpoczyna się historia jednej z najbardziej dynamicznych

i wizjonerskich business woman w dziejach, która stworzyła potężną, prestiżową i międzynarodową markę, znaną jako Dom Szampański Veuve Clicquot.

Barbe Nicole-Ponsardin pochodziła z zamożnej i szanowanej rodziny z miasta Reims, położonego w północno-wschodniej części Francji. Wyszła za mąż za syna właściciela Domu Szampańskiego – Philippe'a Clicquota. W 1805 roku z powodu śmierci spadkobiercy zaledwie 27-letnia wdowa Clicquot odziedziczyła rodzinny biznes i stała się pierwszą kobietą, która poprowadziła własny Dom Szampański. Do dzisiaj szampany tworzone przez firmę nazywane są na jej cześć „wdową”. Jej główne motto: „Tylko jedna jakość. Ta najwyższa”.

Do produkcji flagowego szampana Veuve Clicquot Brut wykorzystuje się trzy odmiany szczepów winogron: Pinot Meunier, Pinot Noir, Chardonnay. Ich zbiór odbywa się tylko ręcznie. Butelki wina dojrzewają od 3 do 5 lat w specjalnie przygotowanych piwnicach, których korytarze ciągną się na długości ponad 20 km. Dopiero po tym okresie szampan osiąga pełnię smaku i aromatu.

Już pierwszy łyk szampana Veuve Clicquot dostarcza tak charakterystycznej dla tej marki świeżości i smaku dojrzałych owoców. Szampan Veuve Clicquot jest kwintesencją wibrującego, niezapomnianego i globalnego stylu życia, z lekką dozą szaleństwa i spontaniczności.

Veuve Clicquot to nie tylko najwyższa jakość wina i tajemnica doskonałej kompozycji sma-



ku, to także pełne emocji podejście do życia. Już z pierwszym łykiem zaskakuje zarówno doskonałym smakiem i najwyższą jakością wina, jak i ulotnym, niezwykłym uczuciem radości, spełnienia i wyjątkowości.

Veuve Clicquot to bezkompromisowa, innowacyjna marka, która inspiruje i pobudza kreatywność. Jest ona globalnym partnerem najważniejszych eventów kulturalnych i sportowych turniejów, na których ludzie doświadczają niezapomnianych emocji w towarzystwie kieliszka wyjątkowego szampana.



DZIENNIK GAZETA PRAWNA

PATRZYMYS OBIEKTYWNIENIE. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

PRACA

Stabilizacja na
rynku pracy

w numerze

Zbierają pa
by dostać f



Podatk
paliv
ludz



Zamów prenumeratę 2014

Odpowiadamy na potrzeby
prawników

DGP to sprawdzone źródło informacji dla prawników. Śledzimy zmiany w przepisach, publikujemy orzeczenia SN, NSA, sądów apelacyjnych oraz komentarze do ustaw i analizy prawne.

O prawie piszemy codziennie, w piątki wydajemy wyjątkowy magazyn środowiska prawniczego – tygodnik Prawnik.

DODATKOWE KORZYŚCI:

- **BEZPŁATNY I STAŁY DOSTĘP DO ARCHIWUM DGP** ze wszystkimi tekstami opublikowanymi w latach 2002-2013
- **TYGODNIK NEWSWEEK BEZ DODATKOWYCH OPŁAT** (chęć skorzystania z oferty zgłoś swjemu kolporterowi)

- **7 TYGODNIKÓW NIEDOSTĘPNYCH W KIOSKACH** (w tym tygodnik Prawnik dla przedstawicieli zawodów prawniczych)
- **30% ZNIŻKI NA E-WYDANIE DGP** – dostęp do dziennika na twoim komputerze, laptopie, tablecie, smartfonie

Sprawdź: www.gazetaprawna.pl/oferta2014



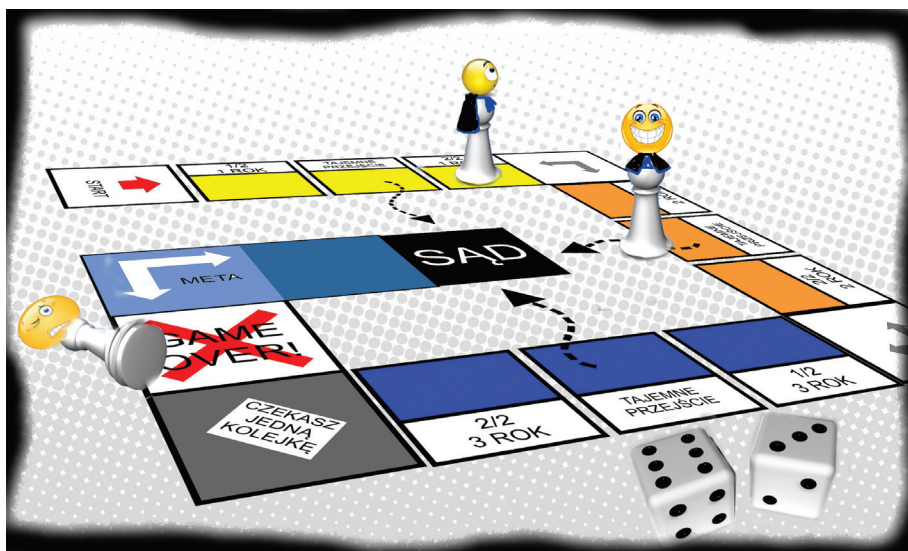
Kontakt: 22 761 31 27, prenumeratagp@infor.pl

PATRZYMYS OBIEKTYWNIENIE

PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

Do kiedy aplikant

jest aplikantem?



Rys. Kami Strzyżewski

PO WIELU LATACH SPORÓW, KTÓRE OTARŁY SIĘ RÓWNIEŻ O SĄD NAJWYŻSZY, MOŻNA JUŻ PRECYZYJNIE OKREŚLIĆ, W KTÓRYM MOMENCIE PO ZAKOŃCZENIU APLIKACJI MŁODY PRAWNIK TRACI STATUS APLIKANTA.

Wątpliwości rozwiązała sierpniowa zmiana ustawy o radcach prawnych. Przez rok od daty zakończenia aplikacji, wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu, aplikant nie jest skreślany z listy aplikantów i w dalszym ciągu może korzystać z uprawnień do zastępowania radcy prawnego w sądach.

W ostatnich latach temat statusu aplikanta niejednokrotnie wywoływał spory mające swoje źródło w codziennej pracy nie tylko aplikantów, ale też radców prawnych, którzy ich zatrudniali i wysyłałi do sądów w swoim zastępstwie. Także różne okręgowe izby radców prawnych inaczej podchodziły do tego zagadnienia. Niektóre z nich tuż po wydaniu zaświadczenia o odbyciu aplikacji (do wystawiania których zobowiązuje ustawa o radcach prawnych) skreślały aplikantów z list, inne nie.

– *Sytuacja osób, które ukończyły szkolenie na aplikacji i przez kilka miesięcy czekały na egzamin radcowski, była – z punktu widzenia przepisów – kuriozalna* – mówi radca prawny z dużej warszawskiej kancelarii prawnej. – *Po 3 latach szkolenia i zdaniu*

wszystkich kolokwium kandydat na radcę prawnego tuż po egzaminie „mógł mniej” niż jego młodszy kolega z pierwszego roku, który po 6 miesiącach szkolenia mógł zastępować radcę prawnego w sądzie.

Aplikanci po zakończeniu szkolenia (tak jak w trakcie odbywania aplikacji) chodzili do sądów i prowadzili sprawy radców prawnych, u których pracowali. Wszystko było dobrze do momentu, gdy przeciwnicy procesowi zaczęli podnosić zarzut nieważności postępowania z uwagi na nieprawidłowe umocowanie i czasem okazywało się to skuteczne. A to z kolei powodowało kłopoty klienta radcy prawnego, który wysyłał na rozprawy swojego aplikanta.

W jeszcze gorszej sytuacji były osoby, którym nie udało się zdać egzaminu radcowskiego za pierwszym razem. „Niepewny” w kontekście posiadania statusu aplikanta okres wydłużał się, a to niejednokrotnie przekładało się na utratę pracy przez młodych prawników, którzy na egzamin poprawkowy czekali rok. Radcy prawni z ostrożności nie mogli już wysyłać swoich pracowników do sądów choćby po to, aby przejrzeli

oni akta sądowe. Rozbieżności w podejściu do tego problemu można było zauważyć w wielu orzeczeniach sądów – w tym Sądu Najwyższego. W postanowieniu SN z 14 marca 2012 r. Sąd Najwyższy stwierdził np., że aplikant radcowski po ukończeniu okresu aplikacji może zastępować radcę prawnego przed sądami powszechnymi. Zaświadczenie o odbyciu aplikacji w żaden sposób nie wpływa na status aplikanta, a jego przedłużenie jest jedynie formalnym wymogiem dającym możliwość przystąpienia do egzaminu radcowskiego.

Niektóre sądy traktowały osoby po zakończeniu szkolenia tak, jakby były one aplikantami, inne wręcz przeciwnie – skłaniały się do poglądu, że od momentu uzyskania zaświadczenia o odbyciu aplikacji młodzi prawnicy, oczekujący na egzamin radcowski, stracili status aplikanta – przez co *de facto* stawali się bezużyteczni dla swoich pracodawców. Zdaniem jednego z sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie, ani jedno, ani drugie podejście nie było dobre. – *Liberalne podejście do problemu mogło stwarzać niebezpieczeństwo „wiecznego aplikanta”.* Z takim problemem zmierzali się kiedyś Włosi, którzy mieli na rynku 10 tys. prawników z nieuregulowanym statusem zawodowym – powiedział sędzia. – *Natomiast drugie podejście, traktujące osoby po aplikacji jako mniej kompetentne niż osoby, które dopiero rozpoczęły szkolenie, było sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.*

Wraz ze zmianą ustawy o radcach prawnych status aplikanta jest wreszcie uregulowany. Zgodnie z ustawą, aplikanta radcowskiego skreśla się z listy aplikantów radcowskich m.in. z upływem roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu. Oznacza to, że nawet pomimo niezdania egzaminu radcowskiego za pierwszym razem jeszcze przez rok młodzi prawnicy zachowują uprawnienia przysługujące aplikantom odbywającym szkolenie. W gorszej sytuacji znajdą się osoby, którym nie udało się zdać egzaminu zawodowego po raz drugi. W takich okolicznościach aplikant zostanie skreślony z listy aplikantów i przestanie korzystać z uprawnień do zastępowania radców prawnych przed sądami.

P.O.

Piotr Olszewski

Aplikant

może więcej

DZIĘKI OSTATNIEJ ZMIANIE USTAWY O RADCACH PRAWNYCH APLIKANCI OTRZYMALI WIĘCEJ UPRAWNIENÍ W KWESTII ZASTĘPOWANIA RADCÓW PRAWNYCH PRZED SĄDAMI.

JUŻ PO SZEŚCIU MIESIĄCACH APLIKACJI APLIKANT RADCOWSKI MOŻE ZASTĘPOWAĆ RADCĘ PRAWNEGO PRZED SĄDAMI (NIEZALEŻNIE OD RODZAJU SĄDU – REJONOWEGO CZY OKRĘGOWEGO), ORGANAMI ŚCIGANIA, ORGANAMI PAŃSTWOWYMI, SAMORZĄDOWYMI I INNYMI INSTYTUCJAMI, Z WYJĄTKIEM SĄDU NAJWYŻSZEGO, NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO, TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO I TRYBUNAŁU STANU.

Nowe zasady dotyczące zastępowania radców prawnych przed sądami dają więcej możliwości samym aplikantom, ale również zatrudniającym ich radcom prawnym. Z drugiej strony, są pewnego rodzaju zagrożeniem wynikającym z nierównego poziomu wiedzy i umiejętności prawniczych często świeżo upieczonych absolwentów prawa, którzy nie mają żadnego doświadczenia zawodowego lub mają bardzo małe.

Do tej pory ustawa o radcach prawnych przewidywała rozróżnienie, w jakich sądach i po jakim czasie aplikanci mogą zastępować radców prawnych prowadzących sprawy swoich klientów. Po 6 miesiącach aplikanci mogli zastępować radców tylko przed sądami rejonowymi i wskazanymi instytucjami, a dopiero po upływie 1,5 roku szkolenia także przed innymi sądami. Wyjątkiem zawsze było zastępowanie radców przed Sądem Najwyższym, Naczelnym Sądem Administracyjnym i Trybunałem Konstytucyjnym. Do katalogu wyłączeń w obecnym stanie prawnym dołączono również Trybunał Stanu.

Aplikant radcowski może także sporządzać i podpisywać pisma procesowe związane z występowaniem radcy prawnego przed sądami, organami ścigania i organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami – z wyjątkiem upoważnienia radcy prawnego, z wy-

łączeniem apelacji, skargi kasacyjnej i skargi konstytucyjnej. Uprawnienia aplikanta dotyczą również spraw objętych świadczeniem pomocy prawnej z urzędu.

Nie należy również zapominać, że aplikant radcowski, na mocy ustawy Prawo o adwokaturze może zastępować adwokata na takich samych zasadach jak radcę prawnego, jeżeli adwokat jest współnikiem w spółce adwokacko-radcowskiej, z wyjątkiem spraw, w których adwokat występuje w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym i w postępowaniu w sprawach o przestępstwa skarbowe. Zapis ten koresponduje z regulacją ustawy o radcach prawnych, mówiącą o tym, że aplikant adwokacki może zastępować radcę prawnego na takich samych zasadach jak adwokata, pod warunkiem, że radca prawny jest współnikiem w spółce adwokacko-radcowskiej.

Udział aplikantów w rozprawach sądowych w zastępstwie radców prawnych to niezbędny element kształcenia młodych prawników. – *Udział w rozprawach sądowych jest nie-*

wątpliwie elementem zdobywania warsztatu zawodowego przez aplikantów i to nie tylko dla tych, którzy po uzyskaniu uprawnień radcy prawnego będą wykonywać zawód w zakresie obejmującym prowadzenie spraw sądowych, ale także dla osób planujących swoją karierę jako np. radca negocjator czy radca specjalizujący się w wąskiej dziedzinie prawa, niezwiązanej z prowadzeniem postępowań sądowych – mówi radca prawny Anna Sobczak z jednej z warszawskich kancelarii prawnych.

Warto się zastanowić, czy młody prawnik, który niedawno ukończył studia prawnicze i nie ma doświadczenia zawodowego, zdoła w ciągu 6 miesięcy szkolenia na aplikacji przygotować się do tak poważnej roli, jaką jest zastępowanie radcy prawnego w sądzie – nie tylko rejonowym – jak do tej pory, ale już na poziomie sądów okręgowych. – *Ważną kwestię stanowi to, na ile konkretny aplikant jest przygotowany do samodzielnego podejmowania czynności w sądzie. O tym decyduje w każdym przypadku radca prawny upoważniający aplikanta do zastęp-*

stwa, który – zdając sobie sprawę z własnej odpowiedzialności za postępowanie, w którym z pomocy aplikanta zamierza skorzystać – powinien oceniać umiejętności aplikanta indywidualnie, tj. niezależnie od wpływu okresu uprawniającego go do rozpoczęcia występowania w sądzie – mówi Anna Sobczak, dodając, że zwiększenie uprawnień aplikantów w tym zakresie nie niesie

żadnego zagrożenia, a wręcz przeciwnie stwarza szansę szybszego rozwoju aplikantów i zdobycia jeszcze większego doświadczenia zawodowego w krótszym czasie.

Podobnego zdania są sami aplikanci, którzy twierdzą, że to od wspólnej decyzji aplikanta i zatrudniającego go radcy prawnego zależy, w którym momencie, w jakiej sprawie i w jakim sądzie aplikant będzie reprezentował radcę w jego zastępstwie.

Udział aplikantów w rozprawach sądowych w zastępstwie radców prawnych to niezbędny element kształcenia młodych prawników.

Czy zmiany wyszły aplikantom na dobre?

W wielu okręgowych izbach radców prawnych w Polsce można już wstępnie podsumować mijający rok pod kątem zmian programu aplikacji, obowiązujących od stycznia br. Zmiany te w głównej mierze dotyczyły aplikantów pierwszego roku. Samorząd radców prawnych długo pracował nad wdrożeniem nowego programu i regulaminu aplikacji. Wszystko po to, aby jeszcze lepiej przygotowywać aplikantów do wykonywania zawodu radcy prawnego w przyszłości. I tak, od stycznia wprowadzono zmiany, które dotknęły aplikantów rozpoczynających szkolenie w tym roku. Aplikantów 2 i 3 roku w przeważającym zakresie obowiązywał poprzedni program aplikacji. Główne założenia były takie, aby aplikanci uczyli się zawodu praktycznie. Zwiększono liczbę zajęć w postaci ćwiczeń, zmniejszono liczbę wykładów oraz liczebność grup szkoleniowych, uregulowano liczbę praktyk, które aplikanci odbywają w sądach, prokuraturze oraz kancelariach radców prawnych, urzędach i innych instytucjach państwowych. Władze Krajowej Rady Radców Prawnych starały się ułożyć nowy program tak, aby jak najlepiej przygotowywał także do egzaminu zawodowego, do którego aplikanci przystępują po 3 latach szkolenia.

W nowym programie aplikacji zmieniła się struktura przedmiotów podczas szkolenia oraz liczba i forma kolokwium, do zdania których obowiązany jest każdy aplikant. W tej kwestii aplikanci pierwszego roku zgodnie twierdzą, że zmiany były potrzebne już dawno i cieszą się, że objęły one akurat ich rocznik. Ich koledzy z 2 i 3 roku patrzą z zazdrością, gdyż sami np. na pierwszym roku musieli zdać rozbudowane egzaminy z prawa cywilnego, procedury cywilnej, prawa karnego i procedury karnej, dodatkowo z prawa konstytucyjnego i z zasad wykonywania zawodu. Podczas gdy na obecnym pierwszym roku kolokwium należało zaliczyć z prawa cywilnego, procedury cywilnej oraz z prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Liczba kolokwium na pierwszym roku zmalała dwukrotnie.

Także struktura samego kolokwium wygląda zupełnie inaczej. Teraz egzaminy są bardzo praktyczne. Jak wyjaśnia Grażyna Bińko opiekun pierwszego roku aplikacji w biurze Okręgowej



Frys. Kamili Strzyżewski

Izby Radców Prawnych w Krakowie – zgodnie z nowym programem, na kolokwium aplikanci nie rozwiązują już testów, natomiast kolokwium polega na rozwiązaniu zadania, którym jest (w przypadku postępowania cywilnego) sporządzenie apelacji lub opinii o jej niecelowości, a w przypadku prawa cywilnego – sporządzenia umowy. W krakowskiej izbie aplikanci zdawali do tej pory egzamin pisemny z postępowania cywilnego. – W naszym przypadku autor zadania przygotował akta sądowe liczące 45 stron, na podstawie których aplikanci musieli napisać apelację. Na zapoznanie się z aktami i sporządzenie apelacji mieli 180 minut – mówi Grażyna Bińko.

W warszawskiej izbie aplikanci mają za sobą zarówno kolokwium pisemne z postępowania cywilnego, na którym także musieli napisać apelację, jak i kolokwium z prawa cywilnego, na którym musieli przygotować projekt umowy przelewu wierzytelności. Zdania na temat egzaminów były podzielone. Okazuje się, że większy problem aplikanci mieli ze sporządzeniem umowy. Na każdym roku aplikacji obowiązują także z niektórych przedmiotów egzaminy ustne, które aplikanci w przeważającej części mają już za sobą. Koniec roku wiąże się

także z rozliczeniem pracy aplikantów z patronami. Od 1 stycznia patron – oprócz ogólnego przygotowywania aplikanta do wykonywania zawodu i wysyłania go w swoim zastępstwie do sądów – ma też zadawać mu co roku do wykonania co najmniej sześć pisemnych zadań polegających na przygotowaniu typowych pism procesowych i dokumentów prawnych (ich wykaz został ustalony w odrębnej uchwale prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych i liczy 44 pozycje).

– Zmiany wprowadzone w programie i regulaminie aplikacji zbiegły się także, na nieść szczęście aplikantów, z podwyższeniem opłaty za każdy rok aplikacji. W stosunku do poprzedniego roku opłata za aplikację była wyższa o 760 zł i wynosiła prawie 5 tys. zł – taka kwota bez wątplenia uderza aplikanta po kieszeni, który dopiero zaczyna swoją karierę zawodową i na jej początku nie zarabia zbyt dużo – mówi Paweł, aplikant z Wrocławia. – Każda reforma, niestety, kosztuje. Patrząc jednak na zmiany i obecny kształt aplikacji, myślę, że warto w nią inwestować – dodaje.

P.O.

Aplikacja – deregulacja

OD KILKU MIESIĘCY OBOWIĄZUJĄ ZMIANY W USTAWIE O RADCACH PRAWNYCH, KTÓRE WESZŁY W ŻYCIĘ NA MOCY USTAWY DEREGULACYJNEJ. NIEKTÓRE Z NICH SKŁANIAJĄ DO ZADANIA SOBIE PYTANIA: CZY APLIKACJA TO DOBRA DROGA DO UZYSKANIA UPRAWNIEŃ RADCY PRAWNEGO? JUŻ NA WSTĘPIE WARTO TWIERDZĄCO ODPOWIEDZIEĆ NA TAK POSTAWIONE PYTANIE.

Radcą prawnym – zgodnie z ustawą o radcach prawnych – można zostać różnymi sposobami. Jak wiadomo, istnieje kilka przypadków, kiedy na listę radców prawnych można wpisać się zarówno bez odbywania aplikacji, jak i bez zdawania egzaminu zawodowego. Takie możliwości wiążą się jednak ze spełnieniem często nieosiągalnych dla wielu młodych prawników warunków. Aby „z marszu” wpisać się na listę radców prawnych, trzeba mieć np. tytuł profesora lub doktora habilitowanego nauk prawnych. Inne przypadki to zajmowanie odpowiednich stanowisk w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa czy stanowiska sędziego, notariusza lub adwokata.

Drugim sposobem do uzyskania uprawnień radcy prawnego jest podejście do egzaminu radcowskiego, ale bez odbywania aplikacji. Aby mieć taką możliwość, należy mieć tytuł naukowy doktora nauk prawnych lub legitymować się odpowiednim stażem pracy w miejscach, które wymienione są w ustawie o radcach prawnych. Przed zmianą ustawy staż pracy umożliwiający przystąpienie do egzaminu radcowskiego wynosił 5 lat. Obecnie okres ten został skrócony do 4 lat.

Jeśli skonfrontować okres 4 lat pracy np. w kancelarii radców prawnych lub na stanowisku asystenta sędziego oraz 3-letnią aplikację, można zadać sobie pytanie: czy nie lepiej wybrać drogę zdobywania doświadczenia w kancelarii i przystąpić do egzaminu bez odbywania aplikacji w czasie niewiele dłuższym, jaki jest potrzebny do jej odbycia? Gdy spojrzymy z innej perspektywy – a więc osób, które nie dostały się na aplikację za pierwszym razem, ten okres jest taki sam lub nawet dłuższy, jeśli aplikant pisał egzamin wstępny więcej niż 2 razy.



Wskazane przypadki, których spełnienie umożliwiłoby prawnikowi wykonywanie zawodu radcy prawnego, na pierwszy rzut mogą wydawać się dość atrakcyjne w porównaniu z trudem, jaki trzeba włożyć, aby dostać się na aplikację, a później konsekwentnie zdawać wszystkie kolokwia, uczestniczyć w zajęciach czy „zaliczać” praktyki w sądach.

– *Rachunek ekonomiczny w powyższym rozumowaniu nie jest jednak tak oczywisty – mówi przedstawiciel Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. – Sama legitymacja radcowska to nie wszystko. W czasach, kiedy na rynku prawniczym zaczyna robić się tłoczno, trzeba być dobrym prawnikiem, posiadać szeroką wiedzę i umiejętności, tak aby w trudnej zawodowo sytuacji móc się odnaleźć i wyspecjalizować. Taką wszechstronność może zapewnić ukończenie aplikacji i to ta droga jest najlepsza w zdobyciu uprawnień radcy prawnego – przekonuje rozmówca.*

– *Także z punktu widzenia samego egzaminu zawodowego aplikacja to najlepszy sposób na przygotowanie się do jego zdania – twierdzi świeżo upieczony radca prawny, który skończył aplikację w Krakowie w ubiegłym roku. – Zadania na egzaminie są naprawdę trudne i nie do końca pokrywają się z rzeczywistością, z jaką mamy do czynienia w pracy w kancelarii. Nie w każdej pracy młodzi prawnicy piszą apelacje karne i cywilne, których napisanie wymagane jest przecież podczas egzaminu zawodowego.*

Potwierdzają to również statystyki zdawalności egzaminu zawodowego, z których jasno wynika, że o wiele lepiej zdają go osoby, które ukończyły aplikację niż te, które podeszły do niego na podstawie uprawnień wynikających z art. 25 ustawy o radcach prawnych.

P.O.

Deregulacja w ustawie o radcach prawnych

Główne zmiany w ustawie o radcach prawnych po tzw. deregulacji dotyczą m.in. poszerzenia katalogu osób uprawnionych do wpisu na listę radców prawnych bez konieczności odbycia aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego oraz katalogu osób uprawnionych do przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez wymogu odbycia aplikacji radcowskiej, skrócenia o rok wymaganego okresu stażu na określonych stanowiskach, jaki umożliwia przystąpienie do egzaminu radcowskiego bez wymogu odbycia aplikacji, likwidacji części testowej egzaminu radcowskiego, wprowadzenia zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu, zniesienia obowiązku powoływania zastępców egzaminatorów jako członków komisji egzaminacyjnych, doprecyzowania przepisów dotyczących aplikanta radcowskiego oraz kwestii związanych z nieodpłatnym świadczeniem pomocy prawnej. Zmiany w ustawie o radcach prawnych są analogiczne do zmian dotyczących zawodu adwokata.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

W numerze:

- dr hab. Arkadiusz Bereza
Postępowanie w sprawie wpisu na listę aplikantów oraz status aplikanta radcowskiego
w świetle zmian wprowadzonych w ustawie o radcach prawnych w ramach
tzw. deregulacji zawodów _____ 2
- dr Kazimierz J. Pawelec**
Kolizja interesów obrońcy/pełnomocnika reprezentujących wiele osób w procesie karnym _____ 8
- Sebastian Kowalski**
Oświadczenie członków zarządu spółki kapitałowej składane do sądu rejestrowego
w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego (zagadnienia karnoprawne) _____ 10
- dr Marek Białkowski**
Przekształcenie transgraniczne jako jedna z form tworzenia spółki europejskiej _____ 14
- Damian Karwala**
Podpowierzenie danych osobowych do przetwarzania w relacjach krajowych (część 2.) _____ 20

In the issue:

- Arkadiusz Bereza, Hab. PhD**
Procedure for the inclusion on the list of trainee legal advisors and the status of trainee
legal advisors in the light of amendments to the Legal Advisors Act as part
of the so-called „deregulation of professions” _____ 2
- Kazimierz J. Pawelec, PhD**
The collision of interests of a defender / litigation attorney representing
many individuals in a criminal trial _____ 8
- Sebastian Kowalski**
The statement of members of the company’s management board filed with
a register court in connection with increasing the share capital (criminal law issues) _____ 10
- Marek Białkowski, PhD**
Cross-border transformation as one of the forms of establishing a European company _____ 14
- Damian Karwala**
Sub-processing of personal data in domestic relations (part 2) _____ 20

Tłumaczenie: Biuro Tłumaczeń ProSłowo

Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku
prof. dr hab. Marek Bojarski
prof. dr hab. Andrzej Kidyba
dr Mirosław Pawełczyk
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Postępowanie w sprawie wpisu na listę aplikantów oraz status aplikanta radcowskiego

w świetle zmian wprowadzonych w ustawie o radcach prawnych w ramach tzw. deregulacji zawodów

dr hab. Arkadiusz Bereza¹



OŚRODEK BADAŃ, STUDIÓW I LEGISLACJI
KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

23 sierpnia 2013 r. weszła w życie ustawa z 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów².

W trakcie prac przygotowawczo-legislacyjnych projekt ustawy poprzedzony był konsultacjami społecznymi, w których aktywnie uczestniczyła Krajowa Rada Radców Prawnych. Na podstawie art. 61 pkt 2 ustawy o radcach prawnych samorząd radcowski opiniował kolejne wersje projektów, nie ograniczając się jedynie do krytyki proponowanych zmian, ale przedstawiał także inne propozycje rozwiązań w zakresie objętym regulacją.

Pierwsza wersja projektu ustawy zawierała kilka daleko idących rozwiązań dotyczących tzw. pozaaplikacyjnych ścieżek dostępu do zawodu, a także propozycję skrócenia aplikacji radcowskiej do lat dwóch³. Samorząd radcowski odniósł się do tych propozycji krytycznie, jednocześnie pozytywnie opiniując kierunek zmian dotyczących ustawowego określenia statusu aplikanta, dookreślenia przesłanek skreślenia z listy aplikantów oraz nowej formuły egzaminu radcowskiego⁴.

Z niektórych proponowanych zmian Minister Sprawiedliwości zrezygnował, dostrzegając – wskutek argumentacji przedstawianej przez samorząd radcowski – delikatność materii ustawowej dotyczącej zawodów prawniczych. Efektem była druga wersja projektu, zawierająca opracowane na nowo zmiany prawa o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych⁵. Krajowa Rada Radców Prawnych podtrzymała swoje dotychczasowe stanowisko, zaś kilka nowych, dodanych rozwiązań ustawowych poddała krytyce. Podobnie jak w pierwszym stanowisku – w miejsce nowych konstrukcji prawnych zaproponowała bardziej racjonalne

i pragmatyczne rozwiązania ustawowe⁶. Część z nich znalazła odzwierciedlenie w ustawie, co było niewątpliwie skutkiem współdziałania samorządu radcowskiego i adwokackiego oraz efektem prac komisji senackich.

Zmiany dotyczące ustawy o radcach prawnych znajdują się w art. 3 ustawy z 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Niektóre z nich ukierunkowane były na ustawowe określenie statusu aplikanta radcowskiego oraz jego praw i obowiązków. Kwestie te były przedmiotem kilku opinii wydawanych w ramach Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych oraz stały się przedmiotem rozstrzygnięcia (w zakresie ustania statusu aplikanta radcowskiego) Sądu Najwyższego na bazie poprzedniego stanu prawnego. Wprowadzone zmiany kończą ostatecznie spór prawny w tym zakresie, regulując tę kwestię zbieżnie z postulatami samorządu radcowskiego⁷. Zmienione przepisy ustawy o radcach prawnych wyraźnie odrywają status aplikanta od pojęcia szkolenia zawodowego – aplikacji, która jest treścią jego obowiązków oraz środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest uzyskanie wpisu na listę radców prawnych.

* * *

Do zadań rady okręgowej izby radców prawnych (dalej: rada OIRP) należy m.in. prowadzenie listy aplikantów radcowskich, która ma charakter rejestru publikowanego w „Biuletynie Informacji Publicznej”⁸. Z uwagi na cel, jakiemu lista ma służyć, ujawnieniu w niej powinny podlegać następujące dane: imię i nazwisko aplikanta, numer jego legitymacji, fakt złożenia ślubowania oraz prawo zastępowania radcy prawnego w zakresie określo-

¹ Autor jest kierownikiem OBSiL KRRP, kierownikiem Katedry Teorii Organizacji i Kierownictwa w Instytucie Administracji i Prawa Publicznego, Wydział Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

² Dz.U. 2003, poz. 829.

³ Projekt z 6 marca 2012 r.

⁴ Uchwała nr 92/VIII/2012 Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 8 marca 2012 r. Negatywne stanowisko w zakresie skrócenia aplikacji zajęła także Krajowa Rada Sądownictwa, prezesi sądów apelacyjnych w: Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Rzeszowie i Szczecinie, prezes Sądu Okręgowego we Wrocławku, prezesi sądów rejonowych we Wrocławku, Aleksandrowie Kujawskim, Radziejowie i Rypinie, Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku i Wrocławiu, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego i Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

⁵ Projekt z 21 maja 2012 r. Motywy proponowanych zmian nie zostały przedstawione, gdyż kilkanaście wersów w uzasadnieniu projektu poświęconych zmianom w ustawie o radcach prawnych zawiera w istocie jedynie ich opis (s. 120 projektu). Wpływ zmian na rynek pracy miał nastąpić poprzez „zwiększenie liczby osób wykonujących zawód radcy prawnego, co przyczyni się do powstania nowych miejsc pracy...”, zaś „...powstanie nowych kancelarii prawnych spowoduje konieczność zatrudnienia personelu pomocniczego, co może przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia.” (s. 175 projektu). Natomiast wpływ na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość widziano poprzez „...spadek cen, a w konsekwencji ułatwienie dostępu obywateli do usług prawnych” (s. 208 projektu). Brak jednak w projekcie jakichkolwiek analiz ekonomicznych dotyczących tych prognoz.

⁶ Opinia OBSiL Krajowej Rady Radców Prawnych z 4 czerwca 2012 r.

⁷ Wcześniej pojawiło się także w tym zakresie stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości, które zostało opracowane w oderwaniu od przepisów ustawy o radcach prawnych, a oparte zostało na rozpoznaniu zakresu ryzyka innego stanowiska oraz odrzuceniu idei proobywatelskiego działania aparatu administracji. Wprowadziło ono – przez pewien czas – stan niepewności (do rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sąd Najwyższy) dla podmiotów, które musiały we własnym zakresie rozstrzygnąć kwestię wygaśnięcia statusu aplikanta radcowskiego.

⁸ Art. 52 ust. 4 ustawy o radcach prawnych (dodany przez art. 3 pkt 16 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów).

nym ustawą. Taki katalog informacji pozwoli publikowanej liście spełniać rolę informacyjną dla osób trzecich, a zarazem utrzymać jej aktualność – na taką istotną cechę publikowanej listy wskazuje ustawodawca.

Postępowanie w sprawie wpisu na listę aplikantów wszczynają wniosek zainteresowanego. Rada podejmuje uchwałę w sprawie wpisu na listę aplikantów w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku⁹.

Na listę aplikantów może być wpisana osoba, która spełnia wymogi wskazane w art. 24 ust. 1 pkt 1, 3, 4 i (odpowiednio stosowany) pkt 5 oraz uzyskała pozytywną ocenę z egzaminu wstępnego¹⁰. Wszystkie ww. przesłanki muszą być spełnione łącznie.

Zaznaczenia wymaga, że pozytywny wynik z egzaminu wstępnego uprawnia osobę do złożenia wniosku o wpis na listę aplikantów w ciągu dwóch lat od dnia doręczenia uchwały o wyniku egzaminu wstępnego. Jest to termin materialny, którego bezskuteczny upływ oznacza utratę prawa do złożenia wniosku o wpis na listę aplikantów. Bieg terminu rozpoczyna się od dnia doręczenia uchwały o pozytywnym wyniku egzaminu wstępnego, zaś kończy się po upływie dwóch lat i nie może być on przywrócony przez radę. Jeżeli wniosek został złożony w terminie wskazanym w ustawie, rada powinna rozpatrzyć go pozytywnie, ale z uwzględnieniem okoliczności rozpoczęcia aplikacji danego rocznika, tzn. jeżeli wniosek został złożony po 1 stycznia (data rozpoczęcia aplikacji), to wniosek rada OIRP powinna rozpatrzyć pozytywnie (o ile kandydat spełnia przesłanki określone przepisami ustawy), podejmując uchwałę o wpisie na listę aplikantów, ale dopuszczając takiego aplikanta do szkolenia od 1 stycznia roku następnego. Jest to konsekwencja nieprzystąpienia do aplikacji w terminie ustawowym z winy osoby składającej wniosek o wpis na listę aplikantów. Inne rozwiązanie skutkowałoby zarówno problemami dotyczącymi ustalenia prawa do zastępowania radcy prawnego w przypadku dopuszczenia do szkolenia w terminie późniejszym, jak i ewentualnymi konsekwencjami wynikającymi z regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej, dotyczącymi konieczności powtarzania roku szkoleniowego wskutek nieusprawiedliwionej nieobecności na zajęciach i praktykach.

Wpis na listę aplikantów następuje na podstawie uchwały o wpisie na listę aplikantów, podjętej przez radę OIRP właściwą ze względu na miejsce złożenia zgłoszenia o przystąpieniu do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską¹¹. Podstawą wpisu jest ostateczna uchwała rady, będąca decyzją administracyj-

ną organu kolegialnego (stosuje się więc k.p.a. z uwzględnieniem przepisów szczególnych zawartych w ustawie o radcach prawnych)¹².

Od uchwały o wpisie na listę aplikantów nie przysługuje zainteresowanemu odwołanie¹³. Jeżeli jednak złoży wniosek o uchylenie uchwały o wpisie na listę aplikantów (np. na podstawie art. 155 k.p.a.), powinien on być rozpatrzony w trybie przewidzianym w ustawie dla skreślenia z listy aplikantów radcowskich.

Wpis na listę aplikantów radcowskich uważa się za dokonany, jeżeli Minister Sprawiedliwości nie podpisze sprzeciwu od wpisu w terminie 30 dni od dnia doręczenia uchwały wraz z aktami osobowymi kandydata¹⁴. Jest to termin prawa materialnego, a więc jego bezskuteczny upływ skutkuje wygaśnięciem kompetencji nadzorczych Ministra Sprawiedliwości w postaci możliwości podpisania sprzeciwu od wpisu na listę aplikantów radcowskich¹⁵.

Dyskusyjne pozostaje – co jest wyrazem braku konsekwencji terminologicznej w ustawie – czy sprzeciw Ministra Sprawiedliwości służy od wpisowi, jako czynności materialno-technicznej, czy od uchwały o wpisie na listę aplikantów. Pierwsze stanowisko (za którym przemawia literalne brzmienie przepisu) zakłada pozostawienie w obrocie uchwał rad OIRP pozbawionych mocy prawnej (a tym samym waloru wykonalności)¹⁶. Drugie stanowisko – dominujące w orzecznictwie i doktrynie – zakłada, że sprzeciw dotyczy uchwały rady OIRP (utożsamianej z czynnością wpisu). W takiej sytuacji uchwała rady OIRP o wpisie na listę aplikantów ma charakter uchwały podjętej pod warunkiem rozwiązującym, a więc stanie się ona wykonalna pod warunkiem, że Minister Sprawiedliwości nie sprzeciwi się wpisowi w terminie wskazanym w ustawie o radcach prawnych. Skorzystanie przez Ministra Sprawiedliwości z prawa sprzeciwu wyrażanego w formie decyzji administracyjnej powoduje, że uchwała o wpisie na listę aplikantów jest nieważna *ex tunc*, tj. od dnia jej podjęcia. Sprzeciw Ministra Sprawiedliwości może być zaskarżony do sądu administracyjnego (przez zainteresowanego lub organ samorządu) i zbędne jest poprzedzenie tej skargi wyczerpaniem środka zaskarżenia w postaci wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, skierowanego do Ministra Sprawiedliwości w trybie art. 127 § 3 k.p.a.¹⁷.

Szczególny tryb postępowania i jego skutek w postaci sprzeciwu wskazuje, że jest to postępowanie odrębne w ramach sprawowanego przez Ministra Sprawiedliwości nadzoru (w stosunku do dwuinstancyjnego postępowania z wniosku o dokonanie wpisu, prowadzonego przez organa samorządu radcowskiego)

⁹ Art. 33 ust. 6 ustawy o radcach prawnych.

¹⁰ Art. 33 ust. 2 i 5 ustawy o radcach prawnych. Ustawodawca w ust. 2 posługuje się określeniem „pozytywna ocena”, zamiast „pozytywny wynik”, co stanowi jedynie wyraz niekonsekwencji terminologicznej. Zbędne wydaje się także odesłanie do art. 24 ust. 1 pkt 1, 2c i 3–5 na podstawie art. 33 ust. 5 ustawy o radcach prawnych.

¹¹ Art. 33 ust. 3 zdanie pierwsze ustawy o radcach prawnych.

¹² Z. Klatka, *Pomoc prawna w: Zawód radcy prawnego. Historia zawodu i zasady jego wykonywania*, red. A. Bereza, Warszawa 2010, s. 49.

¹³ Art. 33 ust. 7 ustawy o radcach prawnych oraz przepisy k.p.a. nie zabraniają wnioskodawcy/zainteresowanemu/stronie złożenia odwołania od decyzji uwzględniającej jego wniosek w całości. Jednak co innego zdaje się wynikać z wykładni logicznej i systemowej opartej na art. 311 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, wskazującym odrębny tryb postępowania przy uchwałach o wpisie i uchwałach o odmowie wpisu czy art. 33 ust. 8 ustawy o radcach prawnych w związku z wcześniejszym ust. 7.

¹⁴ Art. 31² ust. 1 zdanie pierwsze ustawy o radcach prawnych.

¹⁵ Termin ten nie podlega przywróceniu, przerwaniu ani zawieszeniu (wyrok NSA z 26 stycznia 1993 r. II SA930/92 (LEX nr 10979)). Jego bieg rozpoczyna się z momentem doręczenia Ministrowi Sprawiedliwości uchwały wraz z aktami osobowymi kandydata. Jeżeli jednak zawarty w aktach osobowych wniosek o wpis nie zawiera wszystkich wymaganych informacji lub dokumentów, Minister Sprawiedliwości zwraca uchwałę wraz z aktami osobowymi kandydata do właściwej rady okręgowej izby radców prawnych w celu uzupełnienia. W takiej sytuacji bieg tego terminu liczy się od dnia ponownego doręczenia uchwały wraz z aktami osobowymi (art. 31¹ ust. 2 w związku z art. 31² ust. 1 zdanie drugie ustawy o radcach prawnych).

¹⁶ Taki wniosek można także wyprowadzić z uzasadnienia postanowienia NSA z 24 maja 2007 r. II GSK 8/07 (LEX nr 351065), chociaż w innym jego fragmencie wyraźnie podkreśla się, że przedmiotem sprzeciwu jest uchwała rady OIRP.

¹⁷ Art. 31¹ ust. 2 ustawy o radcach prawnych. Wyrok NSA z 30 października 2007 r. II GSK 3/07 (LEX 318409); Uchwała NSA z 30 października 2007 r. II GPS 3/07. S. Błaszak, *Tryb zaskarżania do sądu administracyjnego sprzeciwu ministra sprawiedliwości od uchwały samorządu zawodowego radców prawnych o wpisie na listę aplikantów radcowskich*, Gdańskie Studia Prawnicze, 2008, nr 3, s. 11–17. Autor glosy na marginesie swoich rozważań sygnalizuje również wprowadzenie w ustawie o radcach prawnych specyficznego pojęcia „zainteresowanego”, bez definicji legalnej na użytek tej ustawy (s. 13).

o cechach tylko nieco zbliżonych do klasycznego postępowania o stwierdzenie nieważności decyzji¹⁸.

Powyższe rozważania o charakterze teoretycznym nie mają jednak znaczenia dla następstw prawnych skutecznego sprzeciwu Ministra Sprawiedliwości. W takiej sytuacji nie ma bowiem podstawy (niezależnie od oceny skutków sprzeciwu dla samej uchwały o wpisie) do dokonania czynności, jaką jest umieszczenie osoby zainteresowanej na liście aplikantów radcowskich.

Rada OIRP może odmówić wpisu na listę aplikantów tylko wtedy, gdy wpis naruszałby przepisy art. 24 ust. 1 pkt 1, 3, 4 i (odpowiednio stosowanego) pkt 5 lub w przypadku gdy wnioskodawca nie uzyskał pozytywnej oceny z egzaminu wstępnego¹⁹. Uchwała odmowna powinna być również podjęta w sytuacji, gdy zainteresowany zrealizował już swoje uprawnienie wynikające z art. 33 ust. 3 zdanie drugie ustawy o radcach prawnych i został wpisany na listę aplikantów radcowskich, a następnie – niezależ-

Ramy czasowe statusu aplikanta radcowskiego określają uchwały o wpisie na listę aplikantów i skreślenia z listy aplikantów. Tym samym status aplikanta został oderwany od okresu szkolenia (aplikacji), którego zakończenie nie pozbawia go tego przymiotu. Osoba będąca aplikantem radcowskim posiada ten status, dopóki w obrocie prawnym znajduje się uchwała o wpisie na listę aplikantów.

nie od przyczyn – z niej skreślony. Uprawnienie do złożenia wniosku o wpis na listę aplikantów w ciągu dwóch lat od dnia doręczenia uchwały o wyniku egzaminu wstępnego ma charakter jednorazowy, dlatego niedopuszczalne jest podjęcie w terminie późniejszym (mieszczącym się w terminie dwóch lat od dnia doręczenia uchwały o wyniku egzaminu wstępnego) kolejnej uchwały o wpisie na listę aplikantów na podstawie tego samego pozytywnego wyniku egzaminu wstępnego.

O podjęciu uchwały o odmowie wpisu na listę aplikantów radcowskich rada OIRP zawiadamia Ministra Sprawiedliwości w terminie 30 dni²⁰. Od takiej uchwały służy zainteresowanemu w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia odwołanie do Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych. Wskazanie Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych jako organu odwoławczego

w postępowaniu w sprawie wpisu statuuje go w charakterze organu samorządu radcowskiego w znaczeniu funkcjonalnym. Uchwała Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych jest ostateczna w postępowaniu wewnątrzsamorządowym. W praktyce Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych nie wydaje uchwał o charakterze reformatorycznym. W przypadku stwierdzenia naruszenia prawa przez radę OIRP podejmuje uchwałę kasatoryjną i odsyła sprawę do ponownego rozpoznania rady OIRP, z poszanowaniem jej właściwości do dokonywania wpisu na prowadzoną przez nią listę aplikantów radcowskich. Natomiast w przypadku utrzymania przez Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych uchwały rady OIRP odmawiającej wpisu, zainteresowanemu służy w terminie 30 dni od dnia doręczenia uchwały Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego²¹.

Z chwilą, gdy uchwała o wpisie stała się ostateczna (tj. została doręczona osobie, która złożyła wniosek o wpis na listę aplikantów, a Minister Sprawiedliwości nie skorzystał skutecznie z prawa sprzeciwu) dziekan w imieniu rady OIRP zarządza umieszczenie aplikanta na liście aplikantów radcowskich. Wpis na listę ma charakter konstytutywny, gdyż tworzy nowy stan prawny dotyczący statusu prawnego adresata uchwały rady OIRP. Wpis jest dokonywany z datą podjęcia uchwały o wpisie na listę aplikantów radcowskich²². Od tej daty, lecz z momentem wpisu, osoba uzyskuje status aplikanta radcowskiego, z którym wiążą się już pewne prawa i obowiązki w ramach samorządu radcowskiego, do którego już należy. Niezwłocznie po dokonaniu wpisu na listę aplikantów radcowskich rada OIRP wyznacza aplikantowi termin ślubowania²³. Dopiero po ślubowaniu uzyskuje on pełnię praw aplikanta radcowskiego, a więc także tych, które związane są z jego szkoleniem oraz wykonywaniem czynności zawodowych mogących wpływać na sferę istniejącą poza samorządem radcowskim²⁴.

Ramy czasowe statusu aplikanta radcowskiego określają uchwały o wpisie na listę aplikantów i skreślenia z listy aplikantów. Tym samym status aplikanta został oderwany od okresu szkolenia (aplikacji), którego zakończenie nie pozbawia go tego przymiotu. Osoba będąca aplikantem radcowskim posiada ten status, dopóki w obrocie prawnym znajduje się uchwała o wpisie na listę aplikantów²⁵.

Aplikacja rozpoczyna się 1 stycznia i trwa 3 lata²⁶, o ile w jej toku nie zaistniały usprawiedliwione okoliczności, powodujące przesunięcie terminu jej zakończenia, np. urlop dziekański.

¹⁸ Wyroki WSA w Warszawie z: 20 września 2006 r., sygn. akt VI SA/Wa 1150/06 (*LEX nr 255857*); 7 lipca 2006 r., sygn. akt VI SA/Wa 901/06 (*LEX nr 243767*) oraz 21 stycznia 2008 r., sygn. akt VI SA/Wa 1700/07 (*LEX nr 510824*). Inaczej na ten temat, ale z naciskiem na odroczenie wykonalności uchwały o wpisie na listę radców prawnych w postaci wpisu na listę do momentu upływu 30-dniowego terminu od otrzymania przez Ministra Sprawiedliwości uchwały wraz z aktami – Z. Klatka, *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 278. Patrz również: M. Domagała, *Procedura weryfikacji uchwał organów samorządu zawodowego wydawanych w przedmiocie wpisu na listę radców prawnych w: Publicznoprawny status radcy prawnego*, red. M. Pawełczyk i R. Stankiewicz, Warszawa 2012, s. 64–65.

¹⁹ Art. 33 ust. 4 ustawy o radcach prawnych (*a contrario*).

²⁰ Art. 31¹ ust. 1 zdanie drugie ustawy o radcach prawnych.

²¹ Art. 33 ust. 7 i 8 ustawy o radcach prawnych. Do 25 marca 2009 r. (tj. wejścia w życie ustawy z 20 lutego 2009 r. o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy Prawo o notariacie – Dz.U. Nr 37, poz. 286) w postępowaniu w sprawie wpisu na listę aplikantów radcowskich, na podstawie art. 31 w związku z art. 33 ust. 5 ustawy o radcach prawnych od uchwały Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych odmawiającej wpisu zainteresowanemu służyło jeszcze odwołanie do Ministra Sprawiedliwości, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego. Zakres działania Ministra Sprawiedliwości w tym trybie (co ma miejsce nadal w postępowaniu w sprawie wpisu na listę radców prawnych) został rozstrzygnięty w uchwale NSA z 25 marca 2013 r., sygn. akt II GPS 1/13.

²² Wyrok WSA w Warszawie z 20 września 2006 r., sygn. akt VI SA/Wa 1150/06 (*LEX nr 2558577*) i z 7 lipca 2006 r., sygn. akt VI SA/Wa 901/06 (*LEX nr 243767*); § 5 ust. 1 uchwały nr 110/VII/2010 KRRP z 30 stycznia 2010 r. w sprawie regulaminu prowadzenia list radców prawnych i list aplikantów radcowskich i art. 27 ust. 2 w związku z art. 31² ust. 3 zdanie drugie ustawy o radcach prawnych.

²³ Art. 31² ust. 3 zdanie pierwsze ustawy o radcach prawnych. Z uwagi na cel publikacji listy aplikantów radcowskich, czynność wpisu powinna nastąpić dopiero po ślubowaniu aplikanta radcowskiego, a więc od momentu, w którym nabywa on prawa związane ze swoim statutem. Jednak brzmienie ww. przepisu uniezwalnia taką wykładnię.

²⁴ Art. 23 w związku z art. 33 ust. 5 ustawy o radcach prawnych.

²⁵ Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 14 marca 2012 r., I PK 185/11.

²⁶ Art. 32 ust. 2 ustawy o radcach prawnych.

²⁷ Art. 35¹ ust. 1 ustawy o radcach prawnych zmieniony przez art. 3 pkt 8 lit. a ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

Aplikant radcowski może zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu po sześciu miesiącach aplikacji radcowskiej²⁷. Ustawodawca słusznie więc nadal zakłada, że reprezentacja przed najwyższymi sądami i trybunałami, z uwagi na ich rangę oraz stopień złożoności rozpoznawanych spraw, wymaga odpowiedniego przygotowania zawodowego. Oczywiście, aplikant radcowski, zastępując radcę prawnego, nie uzyskuje statusu pełnomocnika, gdyż działa w jego imieniu (jako zastępca) i nie wchodzi w jego miejsce²⁸.

Wprowadzoną zmianą skrócono do 6 miesięcy okres, po jakim aplikant uzyskuje uprawnienie do zastępowania radcy prawnego przed sądami wyższymi, tj. sądami okręgowymi, apelacyjnymi i wojewódzkimi sądami administracyjnymi²⁹. Jednocześnie ustawodawca rozszerzył krąg podmiotów, przed którymi aplikant może zastępować radcę prawnego. Uprawnienie to dotyczy również spraw objętych świadczeniem pomocy prawnej z urzędu³⁰. Brzmienie przepisu wskazuje, że uprawnienie to aplikant nabywa 1 lipca w roku, w którym rozpoczął szkolenie. Ustawodawca uzależnia więc nabycie uprawnienia aplikanta od okresu odbytego już szkolenia. Tym samym aplikant wpisany na listę aplikantów, który otrzymał urlop dziekański na okres pierwszego roku aplikacji, takiego uprawnienia nie posiada. Natomiast nie ma wpływu na jego uprawnienie okoliczność, iż w wyniku kolokwium nie otrzymał – zgodnie z przepisami wewnętrznymi samorządu radcowskiego – zaliczenia pierwszego roku aplikacji i rok ten musi powtarzać.

W tym samym zakresie nastąpiło również poszerzenie uprawnień aplikanta, jeśli chodzi o katalog pism, które może on sporządzać i podpisywać z wyraźnego upoważnienia radcy prawnego. Dotyczy to pism procesowych związanych z występowaniem radcy prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyłączeniem apelacji, skargi kasacyjnej i skargi konstytucyjnej³¹. Z nieznanymi przyczyn wśród wyłączenia brak kasacji w postępowaniu karnym, ale w tym przypadku skłonny jestem przyjąć tezę o niestaranności legislacyjnej ustawodawcy.

Ustawa wprowadziła także zmiany w zakresie określenia sytuacji prawnej aplikanta radcowskiego – pracownika. Pracodawca nie może zakazać pracownikowi odbywania aplikacji³², a jego zgoda może jedynie wpływać na niektóre uprawnienia pracownicze aplikanta.

Jeżeli pracodawca wyraził zgodę na odbywanie aplikacji radcowskiej, to aplikantowi radcowskiemu, jako pracownikowi, przysługuje uprawnienie do zwolnienia od pracy w celu uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach szkoleniowych (objętych planem szkolenia, w tym praktyk) z zachowaniem prawa do wynagrodzenia³³. Zgoda pracodawcy nie musi być wyrażona przed

przystąpieniem do egzaminu wstępnego (choćby z uwagi na nieznaną jego wynik), ale przed rozpoczęciem zajęć szkoleniowych lub w ich trakcie. Brzmienie przepisu wskazuje, że zgodę pracodawcy otrzymuje dopiero pracownik wpisany na listę aplikantów, co nie oznacza, że zgody takiej nie może otrzymać na swój wniosek jeszcze przed wpisem. Stanie się ona bezprzedmiotowa w przypadku ostatecznej uchwały o odmowie wpisu na listę aplikantów. Jeżeli pracownik wpisany na listę aplikantów radcowskich nie uzyska zgody od pracodawcy na odbywanie aplikacji przysługuje mu zwolnienie od pracy – we wskazanym wyżej zakresie – bez zachowania prawa do wynagrodzenia³⁴.

Powyższe obowiązki pracodawcy wobec pracownika będącego aplikantem nie mogą stanowić podstawy do nierównego traktowania go w zatrudnieniu. Pomijanie takiego pracownika przy awansach oraz szkoleniach podnoszących kwalifikacje zawodowe, a także nierówne traktowanie w zakresie wynagrodze-

Ustawa wprowadziła także zmiany w zakresie określenia sytuacji prawnej aplikanta radcowskiego – pracownika. Pracodawca nie może zakazać pracownikowi odbywania aplikacji, a jego zgoda może jedynie wpływać na niektóre uprawnienia pracownicze aplikanta.

nia ze względu na fakt, że nie świadczy on pracy w pełnym wymiarze w związku ze zwolnieniami na czas obowiązkowych zajęć szkoleniowych na aplikacji, stanowi dyskryminację bezpośrednią. W takim przypadku odbywanie aplikacji radcowskiej jako cecha związana z osobą pracownika, a nie z wykonywaną przez niego pracą, powinno być potraktowane jako zabronione kryterium dyferencjacji, czyli cecha prawnie chroniona przed nierównym traktowaniem³⁵.

Kolejne uprawnienia przysługują nie tylko pracownikom wpisanym na listę aplikantów radcowskich, ale także każdemu pracownikowi przystępującemu do egzaminu radcowskiego.

Pracownik ma prawo do urlopu płatnego w wysokości 80% wynagrodzenia w wymiarze 30 dni kalendarzowych na przygotowanie się do egzaminu radcowskiego. Przepis w nowym brzmieniu ogranicza wysokość wynagrodzenia należnego pracownikowi podczas tego urlopu. Wprowadza także ograniczenie w postaci możliwości skorzystania przez pracownika z tego uprawnienia tylko jeden raz³⁶. Tym samym usunięto wątpliwości pojawiające się przy interpretacji przepisu pod rządami ustawy w poprzednim brzmieniu³⁷. W związku z powyższym, w sytuacji ponownego przystąpienia do egzaminu radcowskiego (w przypadku nieuzyskania pozytywnego wyniku z egzaminu radcowskiego ustawa umożliwia przystąpienie do kolejnych egzaminów

²⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z 2 października 2009 r. II PK 105/09 (OSNP 2011/9-10/125; LEX nr 571904; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 31 października 2012 r. I ACa 579/12 (LEX nr 1246857).

²⁹ Uprawnienie takie na podstawie dotychczasowego stanu prawnego nabywał po upływie roku i 6 miesięcy od rozpoczęcia aplikacji, co budziło wątpliwości interpretacyjne w przypadku powtarzania pierwszego roku lub otrzymania urlopu dziekańskiego na II roku aplikacji.

³⁰ Art. 35¹ ust. 3 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 8 lit. c ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Zmiana o charakterze porządkowym. Kwestia ta nie budziła wcześniej wątpliwości wobec dotychczasowego brzmienia art. 35¹ ust. 3 ustawy o radcach prawnych.

³¹ Art. 35¹ ust. 4 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 8 lit. c ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

³² Wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2012 r. II PK 315/11 (LEX nr 1164441).

³³ Art. 34 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 7 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

³⁴ Art. 34 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 7 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

³⁵ Wyrok Sądu Najwyższego, Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, z 14 stycznia 2013 r., sygn. I PK 164/12.

³⁶ Art. 34 ust. 3 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 7 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

³⁷ Stanowisko OBSiL Krajowej Rady Radców Prawnych w zakresie interpretacji art. 34 ust. 2 ustawy o radcach prawnych.

radcowskich)³⁸, uprawnienie takie aplikantowi już nie przysługuje. Przed zmianą ustawy również przyjmowano taką wykładnię tego przepisu³⁹. Przysługujący urlop powinien być wykorzystany w sposób nieprzerwany w wymiarze kolejnych 30 dni kalendarzowych bezpośrednio przed egzaminem, a jego ostatni dzień powinien przypadać najpóźniej na dzień przed egzaminem radcowskim⁴⁰.

Natomiast w dniach, w których przeprowadzany jest egzamin radcowski, pracownikowi przystępującemu do niego przysługuje zwolnienie od pracy, ale już z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. To uprawnienie nie uległo zmianie, zaś przepis będący jego podstawą został tylko inaczej zredagowany⁴¹.

Wskazane wyżej uprawnienia aplikanta-pracownika wynikają z norm bezwzględnie obowiązujących o charakterze gwarancyjnym. W związku z tym nie można nałożyć na pracownika-aplikanta obowiązku odpracowania u pracodawcy określonego okresu bądź obowiązku zwrotu kosztów za czas zwolnienia i urlopu. Umowa taka, jako że kształtuje prawa i obowiązki pracownika w sposób mniej korzystny niż przepisy prawa pracy jest nieważna⁴².

Aplikant radcowski może być skreślony z listy aplikantów w trakcie aplikacji w przypadkach enumeratywnie wymienionych w ustawie. Następuje to z reguły na podstawie:

- art. 37 ust. 1 pkt 1 ustawy o radcach prawnych, tj. na swój wniosek, w przypadku choćby częściowego ograniczenia zdolności do czynności prawnych, utraty z mocy wyroku sądowego praw publicznych, nieuiszczenia składek członkowskich przez okres dłuższy niż jeden rok, śmierci lub orzeczenia dyscyplinarnego wydalenia z aplikacji⁴³,
- art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych, tj. niezakończenia przez niego bez usprawiedliwionej przyczyny aplikacji radcowskiej w terminie 3 lat. Z uwagi na fakt, że organizacja i prowadzenie aplikacji należy do okręgowych izb radców prawnych, zaś uchwalanie regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej do kompetencji Krajowej Rady Radców Prawnych, samorząd radcowski zdefiniował w aktach prawa wewnętrznego – w celu jednolitego stosowania tej normy – pojęcie „usprawiedliwionej przyczyny” pozwalającej na przedłużenie szkolenia aplikanta. Może to nastąpić z przyczyn losowych (możliwość otrzymania rocznych urlopów dziekańskich na okres nieprzekraczający łącznie dwóch lat szkoleniowych) lub konieczności powtarzania roku szkoleniowego w przypadku jego niezaliczenia w celu (zgodnie z ustawowymi celami aplikacji) odpowiedniego przygotowania

aplikanta do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego⁴⁴.

Rada OIRP może także podjąć uchwałę o skreśleniu aplikanta w trybie art. 37 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, jeżeli stwierdzi jego nieprzydatność do wykonywania zawodu radcy prawnego⁴⁵. Jest to uchwała o charakterze uznaniowym, wymagająca głębokiej analizy stanu faktycznego i właściwego uzasadnienia, a także na etapie postępowania w tej sprawie zasięgnięcia (na podstawie przepisów wewnętrznych) opinii patrona oraz członka rady odpowiedzialnego za prowadzenie aplikacji⁴⁶.

Istnieje także możliwość skreślenia z listy aplikantów na podstawie nowego art. 37 ust. 1 pkt 3 ustawy o radcach prawnych, tj. w przypadku, gdy aplikant w czasie aplikacji został wpisany na listę radców prawnych w trybie art. 25 ust.1 ustawy o radcach prawnych (a więc po spełnieniu przesłanek wpisania go na listę radców prawnych bez wymogu odbywania aplikacji i zdawania egzaminu radcowskiego) lub po zdaniu z wynikiem pozytywnym egzaminie radcowskim (do którego podchodził w trybie wskazanym w art. 25 ust. 2 ustawy o radcach prawnych). Sytuacje te należy jednak zaliczyć do wyjątkowych.

Aplikantowi, który odbył aplikację radcowską właściwa rada OIRP wydaje niezwłocznie, nie później niż w terminie 14 dni od dnia zakończenia aplikacji, zaświadczenie o jej odbyciu⁴⁷. W zaświadczeniu tym powinna być wskazana data zakończenia aplikacji (tj. 31 grudnia roku zakończenia aplikacji), co jest rozwiązaniem pragmatycznym (np. dla sądu), ułatwiającym stwierdzenie początku biegu rocznego terminu, w czasie którego aplikant radcowski po zakończeniu aplikacji uprawniony jest do występowania w zastępstwie radcy prawnego. Wskazanie w zaświadczeniu daty zakończenia aplikacji wymusza również nowe brzmienie art. 351 ust. 2 ustawy o radcach prawnych⁴⁸.

Zaświadczenie o odbyciu aplikacji uprawnia aplikanta do przystąpienia do egzaminu radcowskiego w terminie wyznaczonym przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Krajową Radą Radców Prawnych⁴⁹.

Wprowadzone zmiany zmieniają formułę egzaminu radcowskiego poprzez rezygnację z pierwszej części egzaminu – testu, wprowadzając jednocześnie w to miejsce egzamin z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, polegający na przygotowaniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego opracowanego na potrzeby egzaminu⁵⁰. Także część egzaminu obejmująca rozwiązanie zadania z zakre-

³⁸ Art. 36⁹ ustawy o radcach prawnych.

³⁹ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 27 lipca 2006 r., sygn. VI SA/Wa 2160/05.

⁴⁰ Opinia OBSiL Krajowej Rady Radców Prawnych z 21 stycznia 2013 r.

⁴¹ Art. 34 ust. 4 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 7 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁴² Wyrok Sądu Najwyższego, Izba Pracy Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, z 19 czerwca 2008 r. sygn. akt II PK 340/08.

⁴³ Odpowiednio stosowany art. 29 pkt 1, 3–6 w związku z art. 65 ust. 1 pkt 4 ustawy o radcach prawnych. Kara wydalenia z aplikacji pociąga za sobą skreślenie z listy aplikantów bez prawa ubiegania się o ponowny wpis na listę aplikantów radcowskich lub o wpis na listę radców prawnych przez okres 10 lat od daty uprawnienia się do orzeczenia o karze wydalenia z aplikacji (art. 65 ust. 2d ustawy o radcach prawnych). Przepisy powszechnie obowiązujące oraz przepisy wewnętrzne samorządu radcowskiego nie przewidują możliwości wpisu takiej osoby po upływie okresu 10 lat na ten sam rok aplikacji, w czasie którego wobec aplikanta orzeczono karę wydalenia z aplikacji. Wpis jest możliwy po zdaniu egzaminu wstępnego i jedynie na pierwszy rok aplikacji.

⁴⁴ § 24 ust. 1 i 2 i § 28 ust. 2 i 4 uchwały nr 90/VII/2009 KRRP z 17 października 2009 r. Regulamin odbywania aplikacji radcowskiej (uchwała nr 39/VIII/2011 Prezydium KRRP z 21 maja 2011 r. zawiera tekst jednolity regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej); art. 32 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 4 lit. a ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁴⁵ Wskazana jest analiza treści § 19 ust. 2 uchwały nr 90/VII/2009 KRRP z 17 października 2009 r. regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej w kierunku jego rozbudowania o przyczyny skreślenia wskazane w art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych.

⁴⁶ § 27 ust. 2 uchwały nr 110/VII/2010 KRRP z 30 stycznia 2010 r. w sprawie regulaminu prowadzenia list radców prawnych i aplikantów radcowskich.

⁴⁷ Art. 32 ust. 4 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 4 lit. b ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Zmiana polegała na określeniu terminu wydania zaświadczenia oraz niewielkich zmianach terminologicznych („zaświadczenie o odbyciu aplikacji”, zamiast dotychczasowego „zaświadczenia o ukończeniu aplikacji”).

⁴⁸ Art. 35¹ ust. 2 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 8 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁴⁹ Art. 36¹ ust. 1 i 9 oraz art. 36² ust. 1 (zmieniony przez art. 3 pkt 11 lit. a ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów) i ust. 3 ustawy o radcach prawnych.

⁵⁰ Art. 36 ust. 8a ustawy o radcach prawnych, dodany przez art. 3 pkt 12 lit. d ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

su prawa cywilnego została rozszerzona o możliwość wprowadzenia w tej części zagadnień z prawa rodzinnego⁵¹.

Zgodnie z przepisami przejściowymi ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, egzamin radcowski w latach 2014 i 2015 będzie składał się jedynie z czterech części, ograniczony do egzaminu pisemnego z zakresu prawa karnego, prawa cywilnego, prawa gospodarczego i administracyjnego. Dopiero w 2016 r. egzamin radcowski odbędzie się w kształcie wprowadzonym ustawą, a więc obok dotychczasowych czterech części (przy czym część druga egzaminu może obejmować od tego roku zagadnienia z zakresu prawa rodzinnego), przystępujący do egzaminu będą także zdawać piątą część egzaminu z zasad wykonywania zawodu radcy prawnego lub zasad etyki⁵². Pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego uzyskuje zdający, który z każdej części egzaminu radcowskiego otrzymał ocenę pozytywną.

Zakończenie aplikacji i przystąpienie do egzaminu radcowskiego nie zmieniają statusu aplikanta radcowskiego. Jest on nadal członkiem samorządu radcowskiego, z czym wiążą się określone prawa i obowiązki. Podlega on wciąż właściwości sądownictwa dyscyplinarnego oraz zobowiązany jest do uiszczania składek członkowskich (w wysokości przewidzianej dla aplikanta uchwałą Krajowej Rady Radców Prawnych). Stosuje się do niego przepisy ustawy o radcach prawnych dotyczące zachowania tajemnicy zawodowej oraz przysługującego immunitetu⁵³. Taki aplikant może nadal zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Niestety, jest już pozbawiony patrona wyznaczonego mu przez radę OIRP na okres odbywania aplikacji⁵⁴. Umowa o patronat wygasa, co nie musi oznaczać zerwania kontaktu pomiędzy aplikantem a jego dotychczasowym patronem.

Ustawodawca tym samym rozwiązał pojawiające się na gruncie poprzedniego stanu prawnego wątpliwości, czy osoba, która ukończyła aplikację, jest nadal aplikantem radcowskim. Niezasadne byłoby pozbawianie takiej osoby statusu aplikanta, gdyż właściwym stanem jest zachowanie ciągłości jego przynależności korporacyjnej do momentu uzyskania przez aplikanta wpisu na listę radców prawnych, a w przypadku, gdy takiej możliwości nie ma, do momentu skreślenia z listy aplikantów na podstawie określonej ustawą⁵⁵.

Aplikant radcowski po uzyskaniu pozytywnego wyniku egzaminu może złożyć wniosek o wpis na listę radców prawnych do rady OIRP właściwej ze względu na miejsce odbycia aplikacji radcowskiej⁵⁶.

Od daty podjęcia uchwały o wpisie na listę radców prawnych powinien wstrzymać się z wykonywaniem uprawnień aplikanta. Jeżeli Minister Sprawiedliwości nie skorzysta z prawa sprzeciwu, wpis na listę radców prawnych uważa się za dokonany z datą podjęcia uchwały o wpisie. Konsekwencją wpisu na listę radców prawnych jest podjęcie uchwały przez radę OIRP o skreśleniu z listy aplikantów z mocą od daty wpisu (tj. podjęcia uchwały o wpisie) na listę radców prawnych⁵⁷. Jednocześnie wpisany na listę radca prawny nie może jeszcze wykonywać zawodu, dopóki nie złoży ślubowania radcowskiego przed dziekanem właściwej rady OIRP⁵⁸.

Jeżeli natomiast aplikant radcowski po skończonej aplikacji nie przystąpił do egzaminu radcowskiego w wyznaczonym terminie (choćby należało to do jego obowiązków)⁵⁹, ewentualnie nie uzyskał wyniku pozytywnego z egzaminu radcowskiego albo mimo złożonego z wynikiem pozytywnym egzaminu radcowskiego nie złożył wniosku o wpis na listę radców prawnych, status aplikanta utrzymuje przez okres roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o odbyciu aplikacji radcowskiej. W tym okresie aplikant radcowski może zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu⁶⁰. Uprawnienie to może utracić wcześniej po zakończeniu aplikacji, wraz z utratą statusu aplikanta na skutek uchwały o skreśleniu z listy aplikantów z przyczyn, o których mowa wyżej. Jeżeli nie doszło do takiej sytuacji, osoba taka jest nadal członkiem samorządu radcowskiego, który może ją wspierać w przygotowaniu do kolejnego egzaminu radcowskiego, prowadząc doksztalcenie pozaaplikacyjne w ramach swoich zadań statutowych i przeznaczonych na ten cel środków finansowych.

Dopiero z upływem roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o odbyciu aplikacji radcowskiej rada OIRP podejmuje uchwałę o skreśleniu z listy aplikantów⁶¹. Sama uchwała jest podejmowana z urzędu i ma charakter deklaratoryjny. Z uwagi na sposób działania rady OIRP, organu kolegiального podejmującego uchwały na posiedzeniach, uchwała powinna być podjęta z mocą obowiązującą od 31 grudnia roku następującego po roku wskazanym w zaświadczeniu o odbyciu aplikacji. Z tą chwilą osoba, której przedmiotowa uchwała dotyczy, traci swój status aplikanta radcowskiego.

⁵¹ Art. 36 ust. 6 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 12 lit. c ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁵² Art. 30 ust. 1 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁵³ Art. 3 ust. 3–5, art. 11 w związku z art. 33 ust. 5 ustawy o radcach prawnych.

⁵⁴ Art. 38 ust. 4 ustawy o radcach prawnych.

⁵⁵ W opinii OBSiL KRRP, wydanej na podstawie dotychczasowego stanu prawnego, zakładano, że ramy czasowe statusu aplikanta radcowskiego wskazują uchwały o wpisie na listę aplikantów i skreśleniu z listy aplikantów w trybie określonym przepisami prawa powszechnie obowiązującego. Z uwagi na brak podstawy prawnej do skreślenia z listy aplikantów osoby, wobec której podjęto uchwałę o wpisie na listę radców prawnych OBSiL postulował w takiej sytuacji podjęcie z urzędu uchwały o stwierdzeniu wygaśnięcia uchwały o wpisie na listę aplikantów w trybie art. 162 § 1 pkt 1 k.p.a. z dniem, gdy uchwała o wpisie na listę radców prawnych stała się ostateczna.

⁵⁶ Art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 1 lit. a ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁵⁷ Art. 37 ust. 1 pkt 3 ustawy o radcach prawnych, dodany przez art. 3 pkt 15 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Brzmienie tego przepisu jest dalekie od doskonałości z punktu widzenia techniki legislacyjnej.

⁵⁸ Art. 23 w związku z art. 27 ust. 2 ustawy o radcach prawnych.

⁵⁹ Art. 35 pkt 4 ustawy o radcach prawnych.

⁶⁰ Art. 35¹ ust. 2 ustawy o radcach prawnych, zmieniony przez art. 3 pkt 8 lit. b ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

⁶¹ Art. 37 ust. 1 pkt 4 ustawy o radcach prawnych, dodany przez art. 3 pkt 15 ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

Kolizja interesów obrońcy/pełnomocnika reprezentujących wiele osób w procesie karnym

dr Kazimierz J. Pawelec¹

Uwagi wprowadzające

Przepisy procedury karnej w rozdziale zatytułowanym „Obrońcy i pełnomocnicy” wprost określają, że obrońcą oskarżonego może być jedynie osoba uprawniona do obrony według przepisów ustroju adwokatury (art. 82 k.p.k.). Z kolei art. 87 § 1 k.p.k. przewiduje, że strona inna niż oskarżony może ustanowić pełnomocnika, którym może być adwokat lub radca prawny (art. 88 k.p.k.). Zasadniczo w postępowaniu karnym pełnomocnik (adwokat lub radca prawny) reprezentuje pokrzywdzonego, wnioskodawcę w postępowaniu o wznowienie postępowania (art. 545 § 2 k.p.k.) lub w postępowaniu o niesłuszne skazanie, tymczasowe aresztowanie bądź zatrzymanie (rozdz. 58 k.p.k.). Ponadto, radca prawny, nie tylko adwokat, może być pełnomocnikiem pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej (art. 123 § 1 k.k.s.). Wówczas jednak jego sytuacja staje się szczególna. Podmiot pociągnięty do odpowiedzialności posiłkowej jest bowiem quasi-oskarżonym, toteż jego pełnomocnik spełnia raczej funkcje obrończe i znajduje do niego zastosowanie art. 85 § 1–2 k.p.k.² Jest to szczególna sytuacja, absolutnie nieprzewidziana w odniesieniu do innych pełnomocników, gdyż art. 88 k.p.k. ich nie wymienia, a zawarte w wymienionym przepisie wyliczenie jest enumeratywne.

Przedłożona okoliczność ma istotne znaczenie praktyczne, gdyż o ile obrońca może bronić kilku oskarżonych, tak samo jeden pełnomocnik może reprezentować kilku pokrzywdzonych. W razie stwierdzenia kolizji interesów bronionych przez obrońcę oskarżonych, znajdzie zastosowanie art. 85 § 2 k.p.k.³, zaś w sytuacji stwierdzenia takiej kolizji w odniesieniu do pokrzywdzonych przepis ten nie znajduje zastosowania. Jest to ewidentna luka w przepisach, która powinna zostać uzupełniona przez dodanie do treści art. 88 k.p.k. art. 85 § 1–2 k.p.k. Wówczas sytuacja procesowa byłaby klarowna, procesowo jednoznaczna, stanowiąca gwarancję rzetelnego procesu karnego.

Reprezentacja przez obrońcę/pełnomocnika wielu podmiotów

Obrońca może reprezentować interesy kilku oskarżonych, podobnie jak pełnomocnik – kilku podmiotów pociągniętych do odpowiedzialności posiłkowej, o ile ich interesy nie są sprzeczne.

W razie ujawnienia sprzeczności w toku postępowania obrońca, w tym także pełnomocnik podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej, powinni wypowiedzieć pełnomocnictwo. Jednak określenie owej kolizyjności interesów wcale nie jest proste i jednoznaczne. Wielokrotnie nie będzie chodziło o jedno postępowanie karne czy karnoskarbowe, ale również inne, w których brał udział adwokat lub radca prawny jako reprezentant określonej strony lub świadczył obsługę prawną podmiotowi gospodarczemu. Zwłaszcza skomplikowany system gospodarczy, częste ingerencje w jego swobodę organów ścigania, stwarzają wiele trudnych do rozstrzygnięcia problemów, i to nie tylko etycznych, ale również prawnych. Spotykane były sytuacje, że adwokat lub radca prawny świadczyli obsługę prawną określonej firmy, którą zainteresowały się organa ścigania, wykryto nieprawidłowości, które zaowocowały skierowaniem aktu oskarżenia przeciwko konkretnym osobom o popełnienie przestępstw powszechnych lub karnoskarbowych. W toku postępowania ów pełnomocnik został zwolniony z tajemnicy zawodowej, toteż państwo za pieniądze jego klienta uzyskało określony materiał dowodowy⁴. Czy będzie zatem mógł być pełnomocnikiem podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności? Albo czy pełnomocnik pokrzywdzonego będzie mógł reprezentować składającego wniosek o wznowienie postępowania skazanego lub wnioskodawcy dochodzącego odszkodowania bądź zadośćuczynienia za bezzasadne pozbawienie wolności? Pytania można mnożyć. Dlatego szczególnego znaczenia dla praktyki nabrało orzecznictwo sądowe.

Dokonując przeglądu orzecznictwa dotyczącego kolizyjności interesów, warto rozpocząć od postanowienia Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 9 listopada 2008 r., II AKz 286/2008, KZS 2008, nr 12, poz. 55, w którym sformułowano następującą tezę:

„Przepis art. 85 k.p.k. stanowiący podstawę prawną tego postanowienia odnosi się do sytuacji, w której obrońca broni kilku oskarżonych, których interesy pozostają w sprzeczności. Natomiast nie może mieć on zastosowania, gdy ewentualną sprzeczność interesów sąd stwierdza pomiędzy obrońcą a osobą przez niego reprezentowaną. Decyzja, czy w takich okolicznościach stosunek obrony będzie kontynuowany, należy jedynie do stron stosunku pełnomocnictwa, a nie do sądu. Stwierdzenie sprzeczności interesów w oparciu o powołany przepis jest nieuzasadnio-

¹ Autor jest adwokatem.

² K. J. Pawelec w: J. Decowska-Olejnik, A. Imbirska, K. J. Pawelec (red.): *Proces dowodzenia w sprawach przestępstw i wykroczeń skarbowych. Zarys systemu*, Warszawa 2013, s. 234–238.

³ R. A. Stefański, *Obrona obligatoryjna w polskim procesie karnym*, Warszawa 2012, s. 235–244.

⁴ C. Kulesza, *Obrona w sprawach o przestępstwa gospodarcze i skarbowe*, Warszawa 2012, s. 117 i n.

ną ingerencją sądu i stanowi naruszenie prawa oskarżonego do obrony. W razie rażącego uchybienia przez obrońcę (także pełnomocnika podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej – dopisek autora) obowiązkom procesowym sąd ma możliwość podjęcia innych stosownych czynności, m.in. zawiadomienia o tym właściwej rady adwokackiej, zgodnie z treścią art. 20 § 1 k.p.k.⁵. Określenie tzw. kolizji interesów bywa wielokrotnie trudne. Niewątpliwie nie będziemy mieli do czynienia z kolizją interesów, gdy nie zachodziła sytuacja, że oskarżeni wzajemnie się nie pomawiali, toteż obrona jednego z nich nie musiała się wiązać z podważaniem zaufania do twierdzeń drugiego⁶. Tak samo wyjaśnienia jednego z oskarżonych lub dowody przez niego powołane i ich ocena nie mogłyby godzić w interes drugiego. Gdyby było inaczej, wówczas powstałaby sytuacja kolizyjna, która nie pozwalałaby, aby jeden obrońca bronił obu oskarżonych⁶. Nie występuje również sytuacja istnienia sprzeczności interesów oskarżonych nieprzynajmniej się do winy oraz niepomawiających wzajemnie, kiedy m.in. istnieją nawet sprzeczności o istotnym znaczeniu, które jednak nie będą miały wpływu na pogorszenie sytuacji oskarżonych w konkretnym procesie, zwłaszcza na tle dowodów obciążających. W tego rodzaju sytuacji obrońca może bez szkody dla interesów oskarżonych realizować ich obronę, która w swej linii nie wymaga podważania wiarygodności wyjaśnień (lub ich części) któregośkolwiek z oskarżonych, gdyż nawet istniejąca sprzeczność wyjaśnień nie skutkuje sprzecznością interesów wykonywanej obrony⁷. Fakt istnienia nawet sprzeczności między wyjaśnieniami oskarżonych nie może skutkować przyjęciem, że realizując w sposób efektywny obronę obu oskarżonych obrońca musi działać na niekorzyść jednego z nich⁸. Wart natomiast odnotowania jest kontrowersyjny pogląd Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, zawarty w postanowieniu z 22 grudnia 2010 r., II AKz 917/10, niepubl., w którym czytamy, że: „... skarżący odbył rozmowę z podejrzanym (...) w areszcie śledczym. Na rozprawie przed sądem pierwszej instancji zasłonił się w tym zakresie tajemnicą obrończą odnośnie do treści rozmowy. W takiej sytuacji nie jest rolą organów procesowych bliższe ustalenie jej przebiegu i wyjaśnienie, jakich to informacji udzielił lub nie udzielił mu wówczas podejrzany. Dodać można jednak, iż w tym czasie podejrzany (...) złożył już wyjaśnienia obciążające podejrzanego (...). Sprzeczność interesów pomiędzy kolejnymi klientami autora zażalenia trwa nadal, pomimo wyłączenia sprawy do odrębnego rozpoznania. Nie jest wskazane, aby w niniejszym postępowaniu skarżący uczestniczył w przesłuchaniu (...) w charakterze świadka oraz zadawał pytania zmierzające do zdyskredytowania wiarygodności swego poprzedniego mocodawcy i to, być może, z wykorzystaniem informacji przekazanych mu w czasie spotkania z tym podejrzanym”⁹. Przedłożony wywód dotyczy również pełnomocnika wielu podmiotów pociągniętych do odpowiedzialności posiłkowej w postępowaniu karnoskarbowym. Jednak jego sytuacja jest znacznie trudniejsza, jeśli wcześniej występował jako pełnomocnik podmiotu gospodarczego, świadcząc obsługę prawną bądź występując w innym

postępowaniu, np. administracyjnym, a zwłaszcza gdy został zwolniony z zachowania tajemnicy zawodowej. W tego rodzaju sytuacji istnienie kolizji interesów nie może być kwestionowane.

Podsumowanie

W uwagach wprowadzających zaznaczono, że art. 85 C §1–2 k.p.k. nie dotyczy pełnomocnika innego niż oskarżony uczestnika postępowania karnego, tj. pokrzywdzonego, oskarżyciela posiłkowego, powoda cywilnego czy przedstawiciela organizacji społecznej. Do pełnomocnika, zgodnie z treścią art. 88 k.p.k., stosuje się odpowiednio art. 77, 78, 83 i 86 § 2 k.p.k., jak również przepisy procedury cywilnej, tj. art. 91–94 § 1 k.p.c.¹⁰. Tym samym ustawodawca nie przewidział kolizji interesów wielu podmiotów reprezentowanych przez pełnomocnika zarówno w postępowaniu karnym, jak i karnoskarbowym, z wyjątkiem podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej. Wskazana luka w przepisach może mieć istotne znaczenie, powodując, że pełnomocnik strony będzie realizował interesy swojego klienta, nie bacząc na sytuacje powstałe wcześniej, a związane ze sprzecznością interesów mocodawców w innych postępowaniach. Tego rodzaju sytuacja jest patologiczna, toteż wymaga zmiany, gdyż obowiązujący Kodeks postępowania karnego nie zabezpiecza we właściwy sposób interesów pokrzywdzonego w zakresie

Ustawodawca nie przewidział kolizji interesów wielu podmiotów reprezentowanych przez pełnomocnika zarówno w postępowaniu karnym, jak i karnoskarbowym, z wyjątkiem podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej.

jego reprezentacji procesowej. Zwrócić trzeba uwagę na istotną okoliczność, że obrońca musi działać na korzyść oskarżonego. Jego działania wywołujące negatywne skutki nie będą miały znaczenia procesowego. Inaczej jest z pełnomocnikiem, gdyż jego czynności traktowane są jak czynności samej strony, choćby wywoływały niekorzystne dla niej skutki¹¹. Zabezpieczeniem pokrzywdzonego nie jest zatem ewentualna odpowiedzialność dyscyplinarna pełnomocnika. Wymaga zrównania jego pozycji w zakresie reprezentacji z oskarżonym.

⁵ Wyrok SN z 15 lipca 1980 r., II KR 210/80, OSNPG 1981, nr 1 poz. 14.

⁶ Wyrok SN z 26 października 1971 r., V KRn 375/71, OSNKW 1972, nr 2, poz. 36.

⁷ Postanowienie SN z 15 lutego 2007 r., IV KK 244/2006, KZS 2007, nr 7–8, poz. 47; wyrok SN z 19 grudnia 1988 r., I KR 348/88, OSNKW 1989, nr 5–6, poz. 45, a także S. Zabłocki, *Zakaz obrony kilku oskarżonych przez jednego obrońcę w sytuacji kolizyjnej*, „Palestra” 1993, nr 11, s. 4–5; Z. Gostyński w: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. Z. Gostyński, Warszawa 1998, s. 343.

⁸ Postanowienie SA w Gdańsku z 16 czerwca 2010 r., II AKz 389/2010, KZS 2010, nr 9, poz. 46; post. SN z 11 lipca 2010 r., V KK 122/99, niepubl.

⁹ Postanowienie SA w Katowicach z 16 czerwca 2010 r., II AKz 389/10, „Biuletyn Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Katowicach” 2010, nr 3.

¹⁰ W. Grzeszczyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 134–135.

¹¹ Postanowienie SN z 17 stycznia 2003 r., IV Kz 53/2002, LexPolonica nr 368312; K. J. Pawelec, *Zarys metodyki pracy adwokata w sprawach przestępstw i wykroczeń drogowych*, Warszawa 2012, s. 178–183.

Oświadczenie członków zarządu spółki kapitałowej składane do sądu rejestrowego w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego (zagadnienia karnoprawne)

Sebastian Kowalski¹

Podwyższenie kapitału zakładowego zarząd spółki kapitałowej zgłasza do sądu rejestrowego. Jednym z dokumentów dołączanych do zgłoszenia dotyczącego podwyższenia kapitału zakładowego w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest oświadczenie wszystkich członków zarządu, że wkłady na podwyższony kapitał zakładowy zostały w całości wniesione² (art. 262 § 2 p.3 k.s.h.). Z kolei, w razie podwyższenia kapitału zakładowego w spółce akcyjnej do zgłoszenia dołącza się oświadczenie wszystkich członków zarządu, że wkłady na akcje zostały wniesione, a w przypadku gdy wniesienie wkładów niepieniężnych ma nastąpić po zarejestrowaniu podwyższenia kapitału, że przejście tych wkładów na spółkę jest zapewnione w terminie określonym w uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego (art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h.)³. Członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub członkowie zarządu spółki akcyjnej, którzy umyślnie lub przez niedbalstwo podali w takim oświadczeniu fałszywe dane, odpowiadają wobec wierzycieli spółki solidarnie ze spółką przez trzy lata od dnia zarejestrowania podwyższenia kapitału zakładowego. Ta cywilnoprawna odpowiedzialność członków zarządu uregulowana w art. 291 k.s.h. i w art. 479 k.s.h. nie jest jednak jedynym rodzajem odpowiedzialności ponoszonej przez osoby składające nierzetelne oświadczenie. Mogą one ponosić również odpowiedzialność karną. W szczególności w grę wchodzić może odpowiedzialność członków zarządu za popełnienie przestępstw: przeciwko wiarygodności dokumentu lub podania w oświadczeniu nieprawdziwych danych.

Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów

Oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy jest składane do sądu rejestrowego w formie pisemnej. Jako takie stanowi dokument w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego (art. 115 § 14 k.k.)⁴ i tym

samym podlega ochronie prawnej przewidzianej w rozdziale XXXIV kodeksu⁵, przy czym nie wszystkie typy przestępstw tam stypizowanych mogą dotyczyć tego właśnie dokumentu.

Niewątpliwie, oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy może być przedmiotem czynów zabronionych stypizowanych w art. 270 k.k. (sfalszowanie dokumentu, użycie sfalszowanego dokumentu oraz przygotowanie do sfalszowania dokumentu lub użycia sfalszowanego dokumentu) i w art. 276 k.k. (niszczenie, uszkodzenie, czynienie bezużytecznym, ukrywanie lub usuwanie dokumentu). W odniesieniu do możliwości popełnienia tych przestępstw, godzących w dokument stanowiący rzeczzone oświadczenie, stosuje się ogólnie przyjęte zasady interpretacji znamion czynu zabronionego, określone w każdym z tych przepisów, co nie naręcza większych trudności. Z punktu widzenia sytuacji członków zarządu spółki kapitałowej, w której podwyższono kapitał zakładowy, warte zaakcentowania jest, że sprawcą tych przestępstw może być każda osoba, która fałszuje dokument lub go niszczy, uszkodza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa. Przestępstwa z art. 270 k.k. i art. 276 k.k. należą bowiem do przestępstw powszechnych⁶.

Oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy nie może być natomiast przedmiotem czynów zabronionych stypizowanych w art. 274 k.k. (zbycie dokumentu tożsamości) ani w art. 275 k.k. (posługiwanie się, kradzież, przywłaszczenie lub wywóz za granicę dokumentu stwierdzającego tożsamość innej osoby albo jej prawa majątkowe), ani w art. 277 k.k. (przestępstwo dotyczące nielegalnego postąpienia ze znakami granicznymi). Należy zauważyć, że oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy nie stwierdza czyichkolwiek praw majątkowych w rozumieniu art. 275 k.k., gdyż stanowi ono jedynie dowód na okoliczność faktycznego podwyższenia aktywów spółki⁷. Jak wiadomo, do praw majątkowych zalicza się prawa

¹ Autor jest sędzią Sądu Rejonowego w Wałbrzychu.

² Wyjątkowo oświadczenia takiego członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie muszą składać, jeżeli podwyższenie kapitału zakładowego następuje w związku z przeznaczeniem na ten cel środków z kapitału zapasowego lub kapitałów (funduszy) rezerwowych, utworzonych z zysku spółki (art. 260 § 1 k.s.h. w zw. z art. 262 § 3 k.s.h.).

³ W dalszej części opracowania, dla większej jego przejrzystości zarówno w odniesieniu do oświadczenia, o którym mowa w art. 262 § 2 p. 3 k.s.h., jak i oświadczenia, o którym mowa w art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h., będę posługiwać się zwrotem: „oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy”.

⁴ Na temat dokumentu i kontrowersji związanych z pojęciem dokumentu w prawie karnym P. Ochman *Spór o pojęcie dokumentu w prawie karnym*, „Prokuratura i Prawo” 1/2009, s. 20 i n.

⁵ Art. 270–277 k.k., rozdział zatytułowany: „Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów”.

⁶ W. Wróbel, *Kodeks karny. Część szczegółowa. Komentarz*, Zakamycze 2006 r., Lex/el., tezy nr 2: do art. 270 k.k. i do art. 276 k.k.

⁷ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 marca 2006 r., II AKa 56/06, OSA 5/2006, poz. 25.

rzeczowe, wierzytelności opiewające na świadczenia majątkowe, prawa majątkowe małżeńskie oraz majątkowe prawa autorskie i wynalazcze⁸. Dokumentem stwierdzającym prawa majątkowe innej osoby w rozumieniu art. 275 k.k. może być zatem dokument stwierdzający własność rzeczy, wierzytelność, akt notarialny, dokument, z którego wynika fakt nabycia własności, postanowienie sądu stwierdzające nabycie spadku, wypis z księgi wieczystej⁹. W odniesieniu do pieniędzy, rzeczy lub praw wniesionych do spółki w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego takim dokumentem może być uchwała zgromadzenia wspólników o podwyższeniu kapitału zakładowego. Natomiast nie jest nim oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy.

W praktyce kontrowersje budzi kwalifikowanie podania nieprawdziwych danych w oświadczeniu członków zarządu z punktu widzenia przepisów art. 271 k.k. Organa ścigania kwalifikują bowiem niekiedy takie zachowanie jako poświadczenie nieprawdy w rozumieniu tego artykułu. Z oczywistych względów odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście podanie nieprawdy w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy stanowi tzw. fałsz intelektualny, o którym mowa w art. 271 k.k.¹⁰, ma kluczowe znaczenie dla kwestii możliwości popełnienia w związku ze sporządzeniem takiego dokumentu przestępstwa z art. 272 k.k. (wyłudzenie podstępem poświadczenia nieprawdy) i z art. 273 k.k. (użycie dokumentu poświadczającego nieprawdę).

Moim zdaniem, oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy, składane do sądu rejestrowego wraz ze zgłoszeniem podwyższenia kapitału zakładowego spółki, nie jest dokumentem poświadczającym ten stan rzeczy, a tym samym nie może być dokumentem, w którym można poświadczyć nieprawdę w rozumieniu art. 271 § 1 k.k. Przemawiają za tym przede wszystkim dwa argumenty: po pierwsze, treść przepisów art. 262 § 2 pkt 3 k.s.h. i art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h., a po drugie, charakter prawny tego oświadczenia.

O tym, że członkowie zarządu składają na podstawie art. 262 § 2 pkt 3 k.s.h. oraz art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h. oświadczenie, a nie cokolwiek poświadczają, przekonuje treść wymienionych przepisów – jest w nich *expressis verbis* mowa o „oświadczeniu”. W Kodeksie spółek handlowych ustawodawca ewidentnie odróżnia oświadczenie (zob. np. art. 17 § 2, art. 21 § 2, art. 173 § 1, art. 205 § 1, art. 310 § 2 k.s.h.) od poświadczenia (zob. np. art. 26 § 3, art. 74 § 2, art. 137 § 4, art. 167 § 3 i § 5, art. 312 § 5, art. 437 § 3 k.s.h.) i wówczas, gdy chce dać członkom zarządu spółki kapitałowej upoważnienie do poświadczania okoliczności mających znaczenie prawne, wyraźnie to czyni. Przykładami takich przepisów są zwłaszcza art. 171 i art. 324 k.s.h. (poświadczenie odpisu umowy lub statutu spółki, składanego w urzędzie skarbowym) oraz art. 248 § 4 i art. 421 § 3 k.s.h. (poświadczenie uchwały zgro-

madzenia wspólników lub uchwały walnego zgromadzenia akcjonariuszy, wydawanej wspólnikowi lub akcjonariuszowi). Gdyby ustawodawca chciał, aby członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej poświadczali fakt wniesienia wkładów na podwyższony kapitał zakładowy lub na akcje, to zapewne wyraźnie wskazałby to w art. 262 § 2 p. 3 k.s.h. i w art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h. Zaniechanie użycia w ostatnio wymienionych przepisach sformułowania, że członkowie zarządu cokolwiek poświadczają, nie jest przypadkowe i przemawia za traktowaniem tych wypowiedzi członków zarządu wyłącznie jako ich oświadczeń wiedzy¹¹.

Innym argumentem przemawiającym za tym, że oświadczenie członków zarządu, o którym mowa w art. 262 § 2 pkt 3 k.s.h. i w art. 441 § 2 pkt 5 k.s.h., nie może stanowić dokumentu, w którym poświadczono nieprawdę, jest charakter prawny tego dokumentu. Poświadczenie, o którym mowa w art. 271 § 1 k.k., musi zawierać cechę zaufania publicznego i nie może być utożsamiane z wykonywaniem ogólnych kompetencji związanych z uczestnictwem w obrocie prawnym¹². Oznacza ono potwierdzenie określonych okoliczności składane w swoim imieniu, ale w cudzej sprawie¹³. Tymczasem członkowie zarządu spółki kapitałowej (każdy z nich) składają do sądu rejestrowego oświadczenie w imieniu swoim i w swojej sprawie. W imieniu spółki składa się w sądzie rejestrowym zgłoszenie podwyższenia kapitału zakładowego (art. 262 § 1 k.s.h., art. 441 § 1 k.s.h.), zaś załączane do niego oświadczenie wszystkich członków zarządu jest w istocie oświadczeniem składanym przez każdego z nich w jego własnej sprawie; jeżeli członkowie zarządu podadzą fałszywe dane w tym oświadczeniu, odpowiadają za to wobec wierzycieli spółki (art. 291 k.s.h., art. 479 k.s.h.).

Reasumując, oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy stanowi dokument w rozumieniu Kodeksu karnego i w związku z tym podlega ochronie karnoprawnej na podstawie przepisów art. 270 k.k. i art. 276 k.k. Nie stanowi ono jednak dokumentu poświadczającego okoliczność w niej zawartą, dlatego ów dokument nie podlega ochronie na podstawie przepisów art. 271–273 k.k., a z uwagi na szczegółowy przedmiot ochrony określony w pozostałych artykułach rozdziału XXXIV Kodeksu karnego, nie podlega również ochronie na podstawie przepisów art. 274–275 i art. 277 k.k.

Przestępstwo przedstawienia nieprawdziwych danych sądowi rejestrowemu

Podanie nieprawdziwych danych w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy jest karalne na podstawie art. 587 k.s.h.¹⁴. Szczegółowym przedmiotem ochrony tego przestępstwa jest interes uprawnionych podmiotów (w tym sądu rejestrowego) prowadzący się

⁸ R. Zawłocki w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 222–316*, red. A. Wąska, Warszawa 2005r., s. 698. M. Mozgawa zalicza do nich ponadto prawa rodzinne o charakterze majątkowym i prawo do spadku – M. Mozgawa w: *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Zakamycze 2006 r., s. 529–530.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Na temat przestępstwa fałszu intelektualnego J. Piórkowska-Flieger, *Fałsz dokumentu w polskim prawie karnym*, Zakamycze 2004 r., s. 326–384; G. Rejman, *Przestępstwa przeciwko dokumentom w świetle art. 270 i 271 k.k.*, „Przegląd Prawa Karnego” 19/1999, s. 5 i n.; J. Szczypińska, *Przestępstwo fałszu intelektualnego w ustawodawstwie, judykaturze i doktrynie*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 9/2001, s. 61–79.

¹¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 30 stycznia 2003 r., II AKa 416/02, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 7–8/2003, poz. 73; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 23 grudnia 2002 r., II AKa 310/02, OSA 9/2003, poz. 91.

¹² Wyroki Sądu Najwyższego: z 30 sierpnia 2011 r., IV KK 190/11, *LEX nr 950443* i z 16 grudnia 2010 r., IV KK 379/10, OSNwSK 1/2010, poz. 2565.

¹³ J. Piórkowska-Flieger, *Fałsz...*, *op.cit.*, s. 329.

¹⁴ Zgodnie z art. 587 § 1 k.s.h., karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 podlega ten, kto przy wykonywaniu obowiązków wymienionych w tytule III i IV (Kodeksu spółek handlowych – przyp. S.K.) ogłasza dane nieprawdziwe albo przedstawia je organom spółki, władzom państwowym lub osobie powołanej do rewizji. W przepisie art. 587 § 2 k.s.h. ustawodawca przesądził zaś, że jeżeli sprawca działa nieumyślnie – podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

do prawa do uzyskiwania rzetelnych, zgodnych z prawdą informacji na temat funkcjonowania spółki handlowej¹⁵.

Przestępstwo z art. 587 k.s.h. jest przestępstwem indywidualnym¹⁶. Sprawcami tego przestępstwa w odniesieniu do złożenia nieprawdziwego oświadczenia o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy mogą być jedynie członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością tudzież spółki akcyjnej¹⁷. Istotne jest, aby osoba składająca oświadczenie o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy była członkiem zarządu w dacie złożenia tego oświadczenia. Sprawcą czynu nie może być natomiast zawieszony członek zarządu, gdyż on nie składa oświadczenia, a nawet gdyby takie złożył (podpisując się na dokumencie pod treścią oświadczenia), nie ma to prawnego znaczenia. Jakkolwiek w przypadku zawieszenia członka zarządu nie ustaje stosunek członkostwa w zarządzie, to jednak istotą zawieszenia jest czasowe pozbawienie członka zarządu faktycznych i prawnych możliwości wykonywania kompetencji i obowiązków, to jest realizacji tej funkcji w sferze prowadzenia spraw spółki oraz w sferze jej reprezentacji¹⁸.

Nieprawdziwe dane to okoliczności podawane niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy¹⁹. Jeśli chodzi o takie dane zawarte w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy, to zaliczyć do nich należy wskazanie w oświadczeniu, że:

- 1) wkłady zostały wniesione w sytuacji, gdy tak nie jest,
- 2) wkłady zostały w całości wniesione w sytuacji, gdy zostały wniesione tylko w części,
- 3) przejście wkładów niepieniężnych na spółkę jest zapewnione podczas, gdy tak nie jest,
- 4) przejście wkładów niepieniężnych na spółkę jest zapewnione w terminie określonym w uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego, podczas gdy jest zapewnione, ale w terminie późniejszym niż to określono w uchwale.

Z punktu widzenia przestępstwa z art. 587 k.s.h. nie ma znaczenia, czy nieprawdziwe dane mogłyby być odebrane przez inne podmioty jako korzystne czy jako niekorzystne dla spółki²⁰.

Przestępstwo podania nieprawdziwych danych w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy może być popełnione wyłącznie przez działanie, gdyż dla popełnienia go konieczne jest jego przedstawienie sądowi rejestrowemu, a to nie może się dokonać inaczej, jak przez zachowanie czynne²¹.

Pojęcie „przedstawienia” nie występuje w przepisach Tytułu III i IV Kodeksu spółek handlowych określających obowiązek

przedstawienia danych o spółce kapitałowej. Przepisy te posługują się takimi zwrotami, jak „składa”, „zgłasza”, „powiadamia” lub „dołącza”. W języku polskim „przedstawić” to tyle co okazać, pokazać, przedłożyć, wystawić, wyrazić²². W piśmiennictwie wyrażono pogląd, że pojęcie „przedstawienia” użyte w art. 587 k.s.h. oznacza czynności polegające na zapoznawaniu, prezentowaniu, okazywaniu, przedkładaniu, przedstawianiu do wglądu itp.²³.

Przestępstwem jest zarówno umyślne (art. 587 § 1 k.s.h.), jak i nieumyślne przedstawienie nieprawdziwych danych o funkcjonowaniu spółki (art. 587 § 2 k.s.h.). Umyślne podanie nieprawdziwych danych w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy cechuje świadomość sprawcy co do tego, że składane oświadczenie jest niezgodne z rzeczywistością²⁴. Natomiast nieumyślne przedstawienie nieprawdziwych danych zachodzi, jeżeli sprawca, nie mając zamiaru popełnienia tego czynu, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. W doktrynie przyjmuje się, że naruszeniem ostrożności jest już tylko objęcie stanowiska w spółce, pomimo braku wykształcenia lub wiadomości potrzebnych do prawidłowego jej prowadzenia²⁵.

Pamiętać należy, że realizacja znamion czynu zabronionego w odniesieniu do czynności podejmowanych przez członków zarządu jest oceniana w odniesieniu do każdego z nich z osobna. Jeżeli nawet członkowie zarządu działali wspólnie, składając nieprawdziwe oświadczenie o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy, to każdy z nich odpowiada w granicach swojej umyślności i nieumyślności, niezależnie od odpowiedzialności pozostałych współdziałających (art. 20 k.k.).

Dokonanie, usiłowanie i przygotowanie przestępstwa z art. 587 k.s.h.

Przestępstwo podania nieprawdziwych danych w oświadczeniu członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy jest dokonane z chwilą „przedstawienia” go sądowi rejestrowemu. Wymienione oświadczenie jest dołączane do zgłoszenia podwyższenia kapitału zakładowego składanego w sądzie rejestrowym (art. 262 § 1 k.s.h., art. 441 § 1 k.s.h.). Owo zgłoszenie przybiera faktycznie formę wniosku o wpis podwyższenia kapitału zakładowego w Krajowym Rejestrze Sądowym, wpis podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru ma charakter konstytutywny²⁶. Z chwilą złożenia wniosku w sądzie reje-

¹⁵ J. Giezek, P. Kardas w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, T.V, Warszawa 2004 r., s. 75; O. Górniok, *Prawo karne gospodarcze. Komentarz*, Toruń 1997 r., s. 1139. J. Skorupka pisze, że przepis art. 587 k.s.h. chroni „rzetelne i zgodne z prawdą informacje o funkcjonowaniu spółki” (*Karnoprawna ochrona wierzycieli*, Toruń 2001 r., s. 227).

¹⁶ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 23 grudnia 2002 r., II AKa 310/02, OSA 9/2003, poz. 91. Szerzej na temat przestępstwa indywidualnego i współdziałania w jego popełnieniu R. Dębski, *Współdziałanie przy przestępstwie indywidualnym w ujęciu nowego Kodeksu karnego*, „Państwo i Prawo” 6/2002, *passim*; A. Liszewska, *Odpowiedzialność karna za współdziałanie przy przestępstwie indywidualnym w polskim prawie karnym*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 1/2004, *passim*.

¹⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 2002r., IV KKN 1503/00, Biuletyn SN 6/2002, poz. 15.

¹⁸ J. Giezek, P. Kardas, *Kodeks... op.cit.*, s. 80; A.Kidyba, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, Kraków 2002 r., s. 393; R. Czerniawski, *Zarząd spółki akcyjnej*, „Oficyna” 2008r., Lex/el. s.110.

¹⁹ J. Skorupka, *Karnoprawna... op.cit.*, s. 230.

²⁰ Z. Kukuła, *Problemy ochrony spółek kapitałowych w prawie polskim*, „Prokuratura i Prawo” 3/1999, s. 120.

²¹ J. Skorupka, *Karnoprawna... op.cit.*, s. 230.

²² Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, t. II, Warszawa 1996 r., s. 925.

²³ J. Skorupka, *Odpowiedzialność członków władz spółek kapitałowych w stosunku do wierzycieli*, „Prawo Spółek” 7–8/2000, s. 29, A. Dermont, *Przestępstwa gospodarcze w Kodeksie spółek handlowych – wybrane zagadnienia*, „Prokuratura i Prawo” 10/2001, s. 70.

²⁴ W piśmiennictwie wskazano, że w przypadku umyślnego popełnienia przestępstwa z art. 587 k.s.h. dane dotyczące spółki muszą być zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie nieprawdziwe. Przez obiektywną nieprawdziwość danych rozumie się ich niezgodność z rzeczywistością, zaś przez subiektywną nieprawdziwość – świadomość sprawcy co do tego, że dane, które się przedstawia, są obiektywnie nieprawdziwe (J. Giezek, D. Wnuk, *Odpowiedzialność cywilna i karna w spółkach prawa handlowego. Komentarz i przegląd orzecznictwa*, Warszawa 1994 r., s.105).

²⁵ A. Szajkowski w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, Warszawa 2002 r., s. 769 i n.

strowym z dołączonym do niego oświadczeniem członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy, zawierającym nieprawdziwe dane, dochodzi do realizacji znamion czynu zabronionego z art. 587 § 1 lub § 2 k.s.h., bez względu na skutki, jakie to oświadczenie wywoła²⁷. Nawet, gdyby sąd rejestrowy zwrócił wniosek (art. 19 ust. 3 u.k.r.s.) tudzież wezwał do jego uzupełnienia pod rygorem zwrotu (art. 19 ust. 3a u.k.r.s.),

Pamiętać należy, że realizacja znamion czynu zabronionego w odniesieniu do czynności podejmowanych przez członków zarządu jest oceniana w odniesieniu do każdego z nich z osobna.

to uznać należy, że oświadczenie już w sądzie zostało przedstawione w rozumieniu art. 587 § 1 k.s.h. Chociaż zwrócony wniosek o wpis do rejestru podwyższenia kapitału zakładowego nie wywołuje żadnych skutków²⁸, to jednak nie zmienia to faktu, że zarówno ów wniosek, jak i załączone do niego dokumenty (w tym oświadczenie członków zarządu) były już okazane, przedłożone, przedstawione do wglądu sądowi rejestrowemu. Kwestia tego, czy wniosek został uzupełniony i należyście złożony, wraz z oświadczeniem zawierającym nieprawdziwe dane, czy w ogóle zaniechano jego złożenia albo złożono z nowym oświadczeniem – już zgodnym z rzeczywistością, nie ma znaczenia dla oceny realizacji znamion czynu zabronionego z art. 587 § 1 lub § 2 k.s.h. Z pewnością jednak okoliczności te powinny być brane pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Czynności poprzedzające złożenie wniosku o wpis podwyższenia kapitału z dołączonym doń oświadczeniem członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy stanowiąc mogą usiłowanie popełnienia przestępstwa z art. 587 k.s.h. Usiłowanie jest karalne (art. 14 § 1 k.k.); zachodzi, gdy sprawca w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje (art. 13 § 1 k.k.). Przy interpretacji znamienia „bezpośredniości” przedstawiciele doktryny często odwołują się do społecznej oceny danego zachowania się pod kątem tego, czy stanowi ono ostatnią fazę zachowania poprzedzającą dokonanie²⁹. Na potrzebę takiej oceny zwraca się też uwagę w orzecznictwie³⁰. Jeśli chodzi o przedstawienie w sądzie rejestrowym zawierającego nieprawdziwe dane oświadczenia członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy, to należy przyjąć, że w fazę usiłowania zachowanie sprawcy wkracza z chwilą przekazania oświadczenia osobie, która ma doręczyć ten dokument sądowi rejestrowemu, lub nadania zaadresowanej do sądu rejestrowego przesyłki na po-

ście. Faza usiłowania dokonania przestępstwa trwa do momentu, kiedy zgłoszenie wraz z zawierającym nieprawdziwe dane oświadczeniem zostaną złożone w sądzie. W tym czasie możliwe jest jeszcze dobrowolne odstąpienie od dokonania przestępstwa³¹ poprzez zawrócenie osoby doręczającej sądowi rejestrowemu dokumentację, w której znajduje się zawierające nieprawdziwe dane oświadczenie członków zarządu o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy.

Natomiast wszystkie poprzedzające wydanie dokumentacji zawierającej to oświadczenie osobie, która ma złożyć dokumenty w sądzie rejestrowym lub nadanie przesyłki zaadresowanej do sądu rejestrowego na poczcie należy oceniać – moim zdaniem – jedynie w kategoriach niekaralnego przygotowania do popełnienia przestępstwa z art. 587 k.s.h.

Podsumowanie

Oświadczenie członków zarządu spółki kapitałowej o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy podlega nie tylko cywilnoprawnej, ale też karnoprawnej ochronie. Ta ostatnia forma ochrony obejmuje zarówno materialną postać oświadczenia (dokument), jak i samą jego treść.

Przestępstwem jest fałszowanie oświadczenia członków zarządu spółki kapitałowej o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy (art. 270 k.k.), a także jego niszczenie, uszkodzenie, czynienie bezużytecznym, ukrywanie lub usuwanie (art. 276 k.k.). Sprawcą tych przestępstw może być każda osoba, która zachowuje się w zabroniony, stypizowany w powołanych tu przepisach sposób.

Natomiast w sytuacji, gdy treść oświadczenia członków zarządu spółki kapitałowej o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy jest niezgodna z prawdą, a oświadczenie to

Przestępstwem jest fałszowanie oświadczenia członków zarządu spółki kapitałowej o wniesieniu wkładów na podwyższony kapitał zakładowy (art. 270 k.k.), a także jego niszczenie, uszkodzenie, czynienie bezużytecznym, ukrywanie lub usuwanie (art. 276 k.k.).

zostało przedstawione sądowi rejestrowemu, to dochodzi do realizacji znamion czynu zabronionego z art. 587 k.s.h. Przestępstwo stypizowane w przepisach tego artykułu mogą popełnić jedynie członkowie zarządu spółki kapitałowej składający oświadczenie.

²⁶ Art. 262 § 4 k.s.h., art. 441 § 4 k.s.h. oraz art. 19 ust. 1 ustawy z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. z 2007r., Nr 168 poz. 1186) – dalej u.k.r.s.

²⁷ Przestępstwo z art. 578 k.s.h. jest przestępstwem formalnym.

²⁸ M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks... op.cit.*, T.V, Warszawa 2004 r., s. 594.

²⁹ A. Wąsek, *Formy popełnienia przestępstwa w Kodeksie karnym z 1997 r. w: Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny, krótkie komentarze, Zeszyt 9*, Warszawa 1998 r., s. 20; E. Kunze, *Przygotowanie a usiłowanie (Próba rozgraniczenia pojęć)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 3/1990, s. 274; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1998 r., s. 103.

³⁰ Sąd Najwyższy w orzeczeniach: wyroku z 22 września 19971 r., II KR 171/71, OSNKW 2/1972, poz. 32, w wyroku z 8 sierpnia 1988 r., II KR 157/88, Lex/el. nr 22050 i w wyroku z 29 czerwca 2006 r., WK 8/06, OSNKW 11/2006, poz. 104. Inaczej: Sąd Najwyższy w wyroku z 23 maja 2007 r., V KK 265/06, OSP 1/2008, poz. 13 z częściowo krytyczną glosą A. Zolla.

³¹ Dobrowolne odstąpienie od dokonania przestępstwa powoduje, że sprawca nie podlega karze (art. 15 § 1 k.k.).

Przekształcenie transgraniczne jako jedna z form tworzenia spółki europejskiej

dr Marek Białkowski¹

Wprowadzenie

Konieczność konkurowania na rynku europejskim, a jednocześnie obniżania kosztów prowadzonej działalności gospodarczej, jak również liczne postulaty środowisk małych, średnich i dużych przedsiębiorców zmusza prawodawcę europejskiego do podejmowania kolejnych inicjatyw zmierzających do wprowadzenia nowych instytucji prawnych o charakterze ogólnoeuropejskim. W konsekwencji daje się obserwować wzmożoną działalność prawodawczą w zakresie budowania systemu europejskiego prawa spółek kapitałowych.

Tę tezę zdają się potwierdzać prowadzone prace nad powołaniem do życia kolejnej jednostki organizacyjnej o strukturze i formie zbliżonej do narodowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (zwanymi dalej sp. z o. o.). Przykładem są choćby

Z treści orzecznictwa TSUE wynika, że prawo krajowe państwa członkowskiego nie może ograniczać lub uniemożliwiać korzystania przez podmioty europejskie z zasady swobody przedsiębiorczości⁷ przyznanej jeszcze w art. 43 TWE, a obecnie zawartej w art. 49 TfUE.

zaawansowane już w znacznym stopniu prace nad powołaniem do życia Europejskiej Spółki Prywatnej (zwanej dalej ESP lub SPE), która wraz z już istniejącymi uregulowaniami odnośnie do spółki europejskiej² (zwanymi dalej statutem SE) czy Europejskiego Zgrupowania Interesów Gospodarczych³ (zwanego dalej statutem EZIG) tworzą część szczególną w systemie europejskiego prawa spółek, które w kontekście obowiązujących dyrektyw i regulacji o charakterze traktatowym tworzą wspólnie podstawy prawne dla rozwiązań o charakterze systemowym. Celem opracowania jest wykazanie metod przekształcania spółki akcyjnej w *Societas Europaea*, czyli w spółkę europejską, jako alternatywy dla prowadzenia działalności gospodarczej na rynku euro-

pejskim. Przy jego realizacji posłużyłem się analizą przepisów prawa europejskiego i krajowego, jak również stanowiskiem, jakie we wskazanym zakresie zajmuje doktryna, co w konsekwencji ma posłużyć wypełnieniu postulatów kompleksowości i elastyczności tworzonych podmiotów o charakterze paneuropejskim i to zarówno o charakterze zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Zatem zasadniczo można przyjąć za A. Opalskim, iż kwestie obejmujące swym zakresem przedmiotowym podstawowe zagadnienia z zakresu powstania, w tym transgraniczne przekształcanie się podmiotów pochodzących z różnych państw członkowskich Unii Europejskiej (zwanej dalej UE), a więc również ich łączenie się w celu powstania nowej organizacji gospodarczej, ma sprzyjać szerszemu dostępowi do europejskiego rynku przedsiębiorców o różnych możliwościach inwestycyjnych. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera także fakt, iż tego rodzaju regulacje również oddziałują w sposób bezpośredni, ale też pośredni, na krajowe prawo spółek⁴. Temu celowi służy nadrzędna zasada prawa europejskiego, umożliwiająca m.in. spółkom korzystanie z możliwości swobodnego podejmowania i prowadzenia działalności operacyjnej we wszystkich państwach członkowskich UE. Podobnie sprawa przedstawia się w traktatach europejskich. Treść obu (pierwotnie Traktatu o utworzeniu Wspólnoty Europejskiej⁵ (zwanego dalej TWE), a obecnie Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej⁶ (zwanego dalej TfUE)), odnosi się do jednej z głównych zasad w zakresie swobody przepływu osób. Na tę okoliczność wskazuje również orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (zwanego dalej TSUE).

Z ich treści wynika, że prawo krajowe państwa członkowskiego nie może ograniczać lub uniemożliwiać korzystania przez podmioty europejskie z zasady swobody przedsiębiorczości⁷ przyznanej jeszcze w art. 43 TWE, a obecnie zawartej w art. 49 TfUE. Na tym tle szczególne stanowisko przyjął TSUE w kilku swoich orzeczeniach. Chodzi tutaj przede wszystkim o orzeczenia w sprawach *Centros*⁸, *Inspire Art*⁹ i *Überseering*¹⁰, dzięki którym doszło do ustanowienia zakazu stosowania ograniczeń dla spółek założonych za granicą w prowadzeniu działalności gospodarczej o charakterze transgranicznym¹¹. Przy czym, jak zakładały owe orzeczenia, każde ograniczenie tej zasady należy rozwa-

¹ Autor jest pracownikiem naukowym w Katedrze Prawa Gospodarczego i Ubezpieczeń Uniwersytetu Szczecińskiego.

² Rozporządzenie Rady (WE) nr 2157 z 8 października 2001 r. w sprawie statutu spółki europejskiej (SE), (Dz. Urz. WE L 294 z 10 listopada 2001 r., s. 1 z późn. zm.).

³ Rozporządzenie Rady (EWG) nr 2137/85 z 25 lipca 1985 r. w sprawie europejskiego ugrupowania interesów gospodarczych (EUIG), (Dz. Urz. WE 199 z 31 lipca 1985 r., s. 1).

⁴ A. Opalski, *Europejskie prawo spółek*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2010, s. 33.

⁵ Wersja skonsolidowana Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (Dz. Urz. WE z 29 grudnia 2006 r., 2006/C 321 E/36/01, s. 16).

⁶ Wersja skonsolidowana Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE z 30 marca 2010 r., 2010/C 83/01, s. 47).

⁷ A. Opalski, *op.cit.*, s. 34.

⁸ Wyrok ETS z 9 marca 1999 r. w sprawie C-212/97 (*Centros*), Zb. Orz. ETS 1999, s. I-1459.

⁹ Wyrok ETS z 30 września 2003 r. w sprawie C-167/01 (*Inspire Art*), Zb. Orz. ETS 2003, s. I-10155.

¹⁰ Wyrok ETS z 5 listopada 2002 r. w sprawie C-208/00 (*Überseering*), Zb. Orz. ETS 2002, s. I-9919.

zać z punktu widzenia ułatwień w prowadzeniu działalności transgranicznej na obszarze wszystkich państw członkowskich¹² UE.

Zatem na podstawie tych zasad jawi się fundamentalna kwestia z punktu widzenia prowadzenia działalności gospodarczej w innym państwie niż dotychczasowa siedziba spółki. Dzięki przyjętemu w orzecznictwie TSUE założeniu, przedsiębiorcom przyznano uprawnienie (rozumiane w nomenklaturze orzeczniczej jako swoboda) w ramach UE do zmiany miejsca zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw świadczących usługi, a co za tym idzie – również ich transgranicznego łączenia w podmioty o charakterze paneuropejskim. Warunek, jaki musi zostać w tym przypadku wypełniony, nakierowany jest na konieczność tworzenia spółek prawa handlowego w sposób zgodny z prawem państwa nowej siedziby (art. 54 akapit I TfUE). Ponadto, przedsiębiorca w nowym państwie siedziby ma być traktowany jako osoba fizyczna mająca obywatelstwo tego państwa. Skoro tak, to każda forma spółki, niezależnie od jej formy organizacyjnej, może zmieniać, a więc i przenieść, a po przeniesieniu prowadzić działalność gospodarczą w wybranym przez siebie państwie UE. Zatem dzięki takim możliwościom przedsiębiorcy zyskują szerszy dostęp do rynków UE, a ponadto otwierają się dla nich szersze możliwości w zakresie swobody osiedlania się na terenie innych państw członkowskich.

Tutaj jednak powstaje kolejny problem, odnoszący się do konieczności ujednoczenia zasad określających status prawny współników oraz wierzycieli we wzajemnych relacjach, zarówno wewnątrz funkcjonującej struktury, jak i w relacjach zewnętrznych. Widząc te zagadnienia, po burzliwych debatach wewnątrz organów prawodawczych UE, a zwłaszcza Rady Unii Europejskiej (zwanej dalej RUE), podjęto wiele działań zmierzających do ustalenia nowych regulacji na poziomie europejskim. Brak reakcji ze strony tych ostatnich przyczyniłby się do znacznego utrudnienia w prowadzeniu działalności gospodarczej na poziomie paneuropejskim. Zakładając bierność prawodawcy europejskiego na tej płaszczyźnie, można by mówić o następującej alternatywie: oddaniu inicjatywy w ręce TSUE, by to na podstawie jego orzeczeń kształtowały się ramy transeuropejskiej idei przekształcania się podmiotów, zmierzających do zmiany zakresu obszarowego prowadzonej ekspansji gospodarczej poszczególnych przedsiębiorców, bądź pozostawieniu regulatorom narodowym inicjatywy wyłącznej w tym względzie. Należy przy tym wskazać, że w tym ostatnim przypadku mielibyśmy do czynienia z wieloma, a więc niejednorodnymi, oddzielnymi regulacjami krajowymi, cechującymi się pewnymi dowolnościami w kształtowaniu roli i zakresu ochrony istniejących lub mogących powstać w przyszłości wierzytelności. Ostatecznie wygrała europejska koncepcja tworzenia ram prawnych umożliwiających przekształcanie spółek krajowych w podmioty o charakterze paneuropejskim.

Poza tym ujednoczenie norm europejskiego prawa spółek ma w założeniu prawodawcy ułatwić podejmowanie ponadgranicznych inicjatyw gospodarczych, a niejako przy okazji doprowadzić do realizacji traktatowych wolności w zakresie podsta-

wowych swobód obowiązujących w ramach UE. Zagadnienie to jest szczególnie istotne dla samego procesu przekształcania się krajowych spółek kapitałowych w paneuropejskie związki o zbliżonym charakterze, dysponujące prawem swobodnego wyboru co do miejsca swojej siedziby. Zachętą do wyboru regulacji europejskich w miejsce krajowych jest postrzeganie ich przez szczególnie przydatny, przyznany – jak już wspomniano – ochronie wierzycieli zwłaszcza w spółkach kapitałowych o charakterze transgranicznym¹³.

Na tym tle uprawnienia do przenoszenia swojej siedziby z jednego państwa na terytorium innego, przyznane podmiotom krajowym, kształtują się o wiele bardziej skomplikowanie.

I. Źródła europejskiego prawa handlowego

Regulacje prawne z zakresu europejskiego prawa handlowego wchodziły w skład dorobku prawnego wspólnot europejskich, ujmowanego jako tzw. *acquis communautaire*, a z racji sposobu wprowadzania ich w życie należą do zakresu prawa pierwotnego UE o bezpośrednim skutku obowiązującym na terenie wszystkich państw członkowskich¹⁴. W tym kontekście (jak to podkreśla J. Napierała), istnieje konieczność zintegrowania systemu krajowego prawa prywatnego z systemem prawa europejskiego w ramach kompetencji dzielonych między UE a państwa członkowskie zgodnie z art. 3 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej¹⁵ (zwanego dalej TUE).

Ujednoczenie norm europejskiego prawa spółek ma w założeniu prawodawcy ułatwić podejmowanie ponadgranicznych inicjatyw gospodarczych, a niejako przy okazji doprowadzić do realizacji traktatowych wolności w zakresie podstawowych swobód obowiązujących w ramach UE.

Włączanie się norm krajowego prawa spółek w regulacje europejskiego systemu prawnego odbywa się w sposób bezpośredniego stosowania przyjętych norm oraz w sposób pośredni. Przystępując do rozważania pierwszego z nich wskazać należy, iż w tym przypadku będziemy mieli do czynienia z pewnego rodzaju dwutorowością. Z jednej strony, integracja bezpośrednia odbywać się będzie w formie unifikacji, a z drugiej będzie to harmonizacja.

Pod pojęciem unifikacji należy rozumieć przyjęcie homogenicznych w swojej istocie norm prawnych będących w bezpośrednim związku z obowiązującymi regulacjami prawa europejskiego¹⁶. Przejawem tego rodzaju działalności prawodawcy europejskiego jest tworzenie norm prawa w ramach pierwszego filaru prawa UE, a więc w formie rozporządzeń i dyrektyw. Przyjęte w ten sposób unormowania będą miały jednolity kształt dla wszystkich państw członkowskich. Natomiast dla potrzeb har-

¹¹ Ch. Teichmann, *Societas Privata Europaea* (SPE), Eine GmbH für Europa, Spółka z o.o. dla Europy, M. Bobrzyński (tłum.), „Czasopismo kwartalne całego prawa handlowego, upadłościowego oraz rynku kapitałowego”, nr 3/2008, s. 324–325.

¹² J. Napierała, *Oddział spółki zagranicznej w Polsce w świetle europejskiego prawa spółek w: Europejskie prawo spółek, Spółki zagraniczne w Polsce*, tom IV, M. Cejmer, J. Napierała, T. Sójka, Wydawnictwo Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008, s. 72.

¹³ A. Opalski, *op.cit.*, s. 34–35.

¹⁴ W. Czaplinski, *Zarys prawa europejskiego*, Wydawnictwo Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2002, s. 85.

¹⁵ Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE 2010/C 83 z 30 marca 2010 r., s. 13).

¹⁶ J. Napierała, *Europejskie prawo spółek*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2006, s. 1.

monizacji wewnętrznego porządku normatywnego prawodawca europejski dysponuje szerokim wachlarzem regulacji, które można odnaleźć zwłaszcza w drugim i trzecim filarze.

Wprowadzanie przyjętych w tym zakresie regulacji europejskich do wewnętrznego porządku prawnego państw członkowskich odbywa się zazwyczaj poprzez wprowadzanie do wewnętrznego porządku prawnego zapisów tzw. europejskiego prawa miękkiego¹⁷. W tym przypadku będziemy mieli do czynienia z zaleceniami i opiniami, które zasadniczo nie stanowią źródła prawa ani obowiązku w stosunku do swoich adresatów i osób trzecich. Zawarte w nich zapisy niezależnie od przyjętej formuły w określonym zakresie mogą wywoływać skutek prawny. Taki tok rozumowania przy stosowaniu norm prawa europejskiego nie został jednak ustalony na podstawie przyjętej legislacji, lecz wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (zwanego dalej TSUE). Zgodnie z przyjętym stanowiskiem działalność orzecznicza TSUE wykracza poza przyznane mu kompetencje i we wskazanym zakresie wskazuje na podejmowanie

Pod pojęciem unifikacji należy rozumieć przyjęcie homogenicznych w swojej istocie norm prawnych będących w bezpośrednim związku z obowiązującymi regulacjami prawa europejskiego.

działalności normotwórczej. Jednakże jego działalność w tym obszarze jest niejednokrotnie uzasadniona zagadnieniami faktycznymi, dla których próżno szukać rozwiązań legislacyjnych w regulacjach europejskich. Regułę tę daje się w dość prosty sposób wywieść z treści orzeczenia (ETS – 1989, 4407, *Grimaldi*, C – 322/88), w którym wskazano, iż merytoryczna zawartość zaleceń (określanych również jako rekomendacje) i opinie może stanowić treść orzeczenia wstępnego, a jednocześnie może być również brana pod uwagę w zakresie implementacji do krajowego porządku prawnego dyrektywy. Dlatego należy przyjąć, że organa stosujące prawo mają obowiązek uwzględnić ich tezy w procesie stosowania prawa. Tak przyjęte stanowisko wyraźnie wskazuje na istnienie uprawnień TSUE wykraczających poza przyznane mu traktatowo kompetencje

Nieco lepiej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o dyrektywy, które mają raczej charakter postulatyczny. W świetle art. 288 akapit 4 TfUE treść dyrektyw wiąże adresatów norm w nich zawartych w całości, bez konieczności nakłaniania podmiotów zobligowanych do stosowania ich zapisów. Niezależnie jednak od tego, organy UE w przypadku braku reakcji rządów państw członkowskich mogą skierować do rozpatrzenia przez TSUE, by w ten sposób dodatkowo zmobilizować do podjęcia szybkich działań w celu realizacji przyjętych w dyrektywach założeń. Dlatego można przyjąć, że dyrektywy są aktami prawnymi skierowanymi do określonego kraju lub określonej grupy państw członkowskich. W ich treści wskazane są cele, jakie w trakcie sto-

sowania dyrektywy mają zostać osiągnięte. Prawodawca europejski pozostawia przy tym organom krajowym państw członkowskich swobodę wyboru formy ich realizacji¹⁸. Zarówno więc zalecenia, opinie, jak i dyrektywy mają stanowić wzajemnie się uzupełniający system, którego zadaniem jest wskazywanie kierunków działalności legislacyjnej parlamentów krajowych, a ponadto powinny one służyć jako wytyczne przy dokonywaniu wykładni norm prawa krajowego, a co za tym idzie – również krajowego prawa spółek.

Pożąd tak ustalonego systemu transgranicznego funkcjonowania podmiotów gospodarczych, w skład którego wchodzi również i te, które służą koordynowaniu współpracy pomiędzy państwami członkowskimi. W tym szczególnym przypadku chodzi o normy prawa europejskiego, umożliwiające wykorzystanie regulacji krajowych do rozwiązania zagadnienia prawnego, albo te, które służą przyjęciu ich do stosowania poprzez uznanie¹⁹. Tego rodzaju rozwiązanie wydaje się szczególnie ważne z punktu widzenia tworzenia i funkcjonowania spółek europejskich jako nowych tworów prawnych, mogących pojawić się na terenie każdego państwa członkowskiego UE.

II. Wpływ europejskiego porządku prawnego na krajowe prawo spółek

Zasadniczo należy przyjąć pogląd, który opisany jest w treści art. 5 ust. 2 TUE, polegający na tym, że działania poszczególnych instytucji UE ograniczone są wyłącznie postanowieniami traktatowymi, przyznanymi przez państwa członkowskie w celu osiągnięcia zamierzonych celów. Jednym z nich jest integracja gospodarcza, na której treść składa się integracja krajowego prawa spółek z regulacjami europejskimi.

Przy podejmowaniu takich działań należy rozważyć kilka zasad przewidzianych w samych traktatach. Pierwsza z nich, określana jako „zasada pomocniczości”, opisana w art. 5 ust. 3 akapit 1 TUE, wskazuje, iż w dziedzinach, które nie należą do wyłącznej kompetencji UE, podejmuje ona działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa członkowskie, zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym oraz lokalnym, i jeśli ze względu na rozmiary lub skutki proponowanego działania możliwe jest lepsze ich osiągnięcie na poziomie UE.

Wobec tego wskazać można, iż podjęcie działań przez jej organa jest możliwe jedynie w tych przypadkach, kiedy wydanie określonej regulacji w formie rozporządzenia będzie spełniało kryterium nie tylko celowości, ale również skuteczności takiego działania.

Kolejną ważną zasadą, która tym razem została wskazana w treści art. 5 ust. 4 akapit 1 TUE, jest „zasada proporcjonalności”, która zakazuje wykraczania UE poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów traktatowych. Wobec tego można przyjąć, iż jej istnienie i zakres przedmiotowy jest szerszy i odnosi się również do uprawnień przyznaných na wyłączność UE.

Uzupełnieniem zasady pomocniczości i proporcjonalności jest „zasada umocowania”, która ma szczególne znaczenie w zakresie integracji i harmonizacji prawa spółek. Zasadniczo jednak

¹⁷ J. Napierała, *Europejskie prawo spółek w: Prawo spółek kapitałowych, tom 17A*, S. Sołtyński (red.), Wydawnictwo C. H. Beck, Instytut Nauk Prawnych, Warszawa 2010, s. 48.

¹⁸ M. Ahl, M. Szpunar, *Prawo europejskie*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2011, s. 39.

¹⁹ J. Napierała, *Europejskie... op.cit.*, s. 49.

²⁰ J. Napierała, *Europejskie... op.cit.*, A. Koch, J. Napierała (red.), Wydawnictwo Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, s. 602–603.

jej istnienia nie można się domyślać, a więc musi ona wynikać wprost z traktatów²⁰.

Jej wyartykułowaniu służy brzmienie art. 288 TfUE, w którym zakłada się, iż wykonywanie przyznanym im kompetencji statuuje się w upoważnieniu do stanowienia przez organa UE rozporządzeń i dyrektyw obejmujących swym zakresem m.in. europejskie prawo spółek²¹. W tym zakresie na podstawie art. 114 TfUE wydano wiele rozporządzeń i dyrektyw. Odnosi się to zwłaszcza do rozporządzenia nr 297/2008, zmieniającego poprzednio ustanowione rozporządzenie (WE) nr 1606/2002 w sprawie stosowania międzynarodowych standardów rachunkowości w odniesieniu do uprawnień wykonawczych przyznanym Komisji²². Ponadto, przyjęto dyrektywy określające standardy funkcjonowania spółek publicznych. Reasumując, wskazać należy, iż dla tworzenia zasad ogólnych w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej przez spółki organa UE mogą ustalać wspólne rozwiązania dla wszystkich państw członkowskich. W tym celu mogą korzystać z „zasady celowości” wynikającej bezpośrednio z treści art. 5 TUE, by na podstawie jej regulacji tworzyć wspólne ramy współpracy spółek kapitałowych w obrębie kompetencji wyłącznych UE. Na tej podstawie, opierając się na postanowieniach traktatowych głównie art. 352 TfUE, tworzone są podmioty o charakterze transgranicznym, dla których podstawę prawną powołania stanowi obecnie właśnie wskazany przepis. Na podstawie tej regulacji powołano do życia pierwsze tego rodzaju podmioty w postaci Europejskiego Zgrupowania Interesów Gospodarczych (zwane dalej EZIG), czy Spółki Europejskiej (zwana dalej SE).

Właśnie na problem współpracy transgranicznej po raz pierwszy zwrócono uwagę w latach 70. ub.w., kiedy to prawodawca europejski przyjął pierwszą regulację w formie trzeciej dyrektywy Rady nr 78/855/EWG z 9 października 1978 r.²³, dotyczącą łączenia się spółek akcyjnych, ustanowioną na podstawie art. 54 ust. 3 lit. g traktatu. Zatem można uznać, że regulacje trzeciej dyrektywy dały tym samym początek zmian w przepisach europejskich, na bazie których wyłoniły się dalsze rozwiązania do tworzenia szerszych ram współpracy zainteresowanych podmiotów. Natomiast w regulacjach rozporządzenia Rady 2157/2001/WE po raz pierwszy wskazano na możliwość tworzenia spółki o charakterze transeuropejskiej o charakterze kapitałowym, co z kolei potwierdziła treść dyrektywy 2005/56/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 października 2005 r. w sprawie transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych²⁴ (zwana dalej dyrektywą transgraniczną), jak również rozstrzygnięcia TSUE w sprawie *SEVIC Systems AG* (sygnatura akt: C 411/03)²⁵. W wyroku tym Trybunał orzekł w przedmiocie wykładni przepisów art. 43 i 48 TWE (obecnie art. 49 i 54 TfUE), stwierdzając w nim m.in.: „transgraniczne połączenia spółek, tak

jak i inne przekształcenia spółek, wynikają ze współpracy i konsolidacji spółek mających siedziby w różnych państwach członkowskich. Stanowią one szczególny sposób korzystania ze swobody przedsiębiorczości, istotny dla funkcjonowania rynku wewnętrznego, a zatem należą do działań gospodarczych, w odniesieniu do których państwa członkowskie zobowiązane są przestrzegać swobody przedsiębiorczości przewidzianej w art. art. 49 TfUE. Wobec tak ustalonego stanowiska TSUE należy przyjąć, iż UE sprzyja przekształcaniu podmiotów krajowych w spółki o charakterze paneuropejskim. Wyrok ten jest szczególnie ważny z punktu widzenia już podjętych i w perspektywie planowanych działań legislacyjnych, zmierzających do ustanowienia przez Radę UE nowego rodzaju spółek”²⁶. Przyjęcie tego rodzaju podmiotów do europejskiego porządku prawnego ma zasadniczo doprowadzić do stworzenia jednolitego systemu europejskiego prawa spółek kapitałowych.

III. Zdolność przekształceniowa

Wychodząc ze słusznego – wydaje się – założenia, stwierdzać można, że SE można powołać do życia nie tylko na podstawie przepisów prawnych państwa członkowskiego UE, ale także, a może przede wszystkim, odnoszących się do rozporządzenia SE. Na takie rozwiązanie wskazuje okoliczność, iż nowo utworzony podmiot musi posiadać siedzibę statutową, a także zarząd główny w jednym z państw Wspólnoty. Poza tym przepis art. 2 ust. 4 rozporządzenia SE wymaga, aby poza wspomniana-

Podjęcie działań jest możliwe jedynie w tych przypadkach, kiedy wydanie określonej regulacji w formie rozporządzenia będzie spełniało kryterium nie tylko celowości, ale również skuteczności takiego działania.

nymi przesłankami spółka, chcąc się przekształcić w SE, od co najmniej dwóch lat posiadała spółkę zależną, podległą prawu innego państwa członkowskiego niż prawo państwa, w którym posiada dotychczasową siedzibę. Wspomnieć w tym przypadku należy, że utworzenie nowego podmiotu związane jest z koniecznością dochowania za K. Oplustilem zasady tzw. tożsamości podmiotowej, którą to zasadę należy stosować zarówno w odniesieniu do dotychczasowego podmiotu, jak i podmiotu nowo powstałego. Jej zasadnicza treść została przedstawiona

²¹ J. Napierała, *Europejskie... op.cit.*, s. 51.

²² Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 297/2008, zmieniające rozporządzenie (WE) nr 1606/2002 w sprawie stosowania międzynarodowych standardów rachunkowości w odniesieniu do uprawnień wykonawczych przyznanym Komisji (Dz. Urz. UE L 97 z 9 kwietnia 2008 r., s. 62).

²³ Trzecia dyrektywa Rady nr 78/855/EWG z 9 października 1978 r. dotycząca łączenia się spółek akcyjnych, ustanawiana na podstawie art. 54 ust. 3 lit. g traktatu (Dz. Urz. WE L 295 z 20 października 1978 r., s. 36), przy czym dyrektywa została następnie znowelizowana przez dyrektywę Rady nr 2006/99/WE z 20 listopada 2006 r. dostosowującą niektóre dyrektywy w dziedzinie prawa spółek, w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii (Dz. Urz. WE L 363 z 20 grudnia 2006 r., s. 137) i dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2007/63/WE z 13 listopada 2007 r., zmieniającą dyrektywę Rady 78/855/EWG oraz 82/891/EWG w odniesieniu do wymogu sprawozdania niezależnego biegłego w przypadku łączenia spółek akcyjnych lub ich podziału (Dz. Urz. UE L 300 z 17 listopada 2007 r., s. 47), a w konsekwencji sporządzono jej tekst jednolity w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/35/UE z 5 kwietnia 2011 r. dotyczącej łączenia się spółek akcyjnych (tekst jedn. Dz. Urz. UE L 110 z 29 kwietnia 2011 r., s. 1).

²⁴ Dyrektywa 2005/56/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 października 2005 r. w sprawie transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych (tekst mający znaczenie dla EOG), Dz. Urz. WE L 310 z 25 listopada 2005 r., s. 1.

²⁵ K. Oplustil, M. Spyra, *Fuzja transgraniczna z udziałem polskich spółek kapitałowych w świetle prawa europejskiego i polskiego w: Europejskie prawo spółek*, tom IV, *Spółki zagraniczne w Polsce*, M. Cejmer, J. Napierała, T. Sójka (red.), Wydawnictwo Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008, s. 259.

²⁶ H. Krejci, *Societas Privata Europaea – SPE, Zur Kommissionsvorschlag einer Europäischen Privatgesellschaft*, Manzsche Verlags – und Universitätsbuchhandlung, Wien 2008, s. 3.

w art. 37 ust. 2 zd. 2 rozporządzenia SE, w którym stwierdza się, że przekształcenie spółki akcyjnej w SE nie skutkuje rozwiązaniem spółki dotychczasowej ani utworzeniem nowej osoby prawnej, a jedynie daje możliwość powstania nowej struktury gospodarczej o charakterze paneuropejskim. Taką możliwość przewiduje wspomniany przepis art. 37 statutu SE, który jednak w swojej treści nie precyzuje sposobu, w jaki przekształcenie miało się odbywać. Dlatego szczególnych regulacji z tego zakresu należy poszukiwać w regulacjach krajowych, a więc przede wszystkim w art. 21 ust. 1 ustawy o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej²⁷ (zwana dalej u.e.z.i.g.s.e.). Przywołane przepisy przy przekształceniu w zasadniczy sposób odwołują się do treści zapisów innej ustawy, a mianowicie ustawy Kodeks spółek handlowych²⁸ (zwaną dalej k.s.h.), które rozpatrywane łącznie zdają się wskazywać na pewne aspekty praktyczne o szczególnym znaczeniu. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, iż przekształcenie następuje pomiędzy podmiotami podobnymi w swej istocie i strukturze kapitałowej, a mianowicie spółkami akcyjnymi. Jest to bardzo istotna regulacja, ponieważ po przeprowadzeniu procesu przekształceniowego i ukonstytuowaniu się SE, jej sytuacja wewnętrzna nie ulegnie zasadniczej zmianie, gdyż sytuacja prawna akcjonariuszy, nadal będzie podlegała regulacjom k.s.h. Wniosek ten wypływa wyraźnie z regulacji art. 9 ust. 1 lit. c) ppkt ii) statutu SE. Ponadto, z jego treści wynika również uprawnienie dla podmiotów bezpośrednio zainteresowanych przekształceniem do odwołania się do regulacji krajowych, statuujących kwestie związane ze spółkami akcyjnymi, przy czym decydujący wpływ na to, jakiemu reżimowi prawnemu będzie podlegał nowo powstały podmiot, będzie miało usytuowanie siedziby statutowej SE. Twierdzenie to zdaje się potwierdzać formuła zawarta w art. 37 ust. 3 statutu SE. W przepisie tym wskazano, że statutowa siedziba spółki w przypadku przekształcenia nie może zostać przeniesiona na podstawie art. 8 statutu SE na terytorium innego państwa członkowskiego²⁹. Wobec tego przytoczone argumenty wskazują, iż zdolność przekształceniowa podmiotów będzie podlegała również ocenie pod kątem spełniania kryteriów przewidzianych także w prawie polskim, które z kolei będą miały charakter subsydiarny w stosunku do regulacji wynikających z treści rozporządzenia SE.

IV. Przygotowanie i realizacja planu przekształcenia

Spełnienie przesłanek w odniesieniu do pojęcia zdolności przekształceniowej, a następnie dochowanie przez zarząd przekształcanej spółki akcyjnej odpowiedniego wskaźnika płynności finansowej, uprawniają do podjęcia decyzji o dalszych działaniach zainteresowanych podmiotów o rozpoczęciu i przeprowadzeniu postępowania przekształceniowego. W procesie przekształcania nie należy zapominać o skutkach, jakie może ono nieść dla potencjalnych podmiotów dotkniętych jego rezultatami. Chodzi w tym przypadku o akcjonariuszy i pracowników dotychczasowej spółki akcyjnej. Ich rola nie jest bez znaczenia

dla samego procesu, jednakże ze względu na tematykę opracowania nie zostanie opisana.

Rzecz jasna, organem, na którym spoczywa szczególnie obowiązek dbania o przestrzeganie legalności podejmowanych działań zmierzających do przekształcenia spółki akcyjnej w SE jest jej dotychczasowy zarząd. Jego główny obowiązek odnosi się do konieczności sporządzenia i ogłoszenia planu przekształcenia, w którego treści wskazane zostaną przesłanki uzasadniająca aspekty ekonomiczne i prawne proponowanej zmiany formy organizacyjnej dotychczasowej spółki. Podobnie na zarządzie spółki przekształcanej będzie spoczywał obowiązek przygotowania całości dokumentacji z propozycjami zmian i badaniem biegłego rewidenta.

Z prawnego punktu widzenia kwestie te reguluje za K. Bilewską art. 37 ust. 4 rozporządzenia SE. Jego treść nie wskazuje jednak szczególnych rozwiązań, które służyłyby przygotowaniu

Organem, na którym spoczywa szczególnie obowiązek dbania o przestrzeganie legalności podejmowanych działań zmierzających do przekształcenia spółki akcyjnej w SE jest jej dotychczasowy zarząd.

planu przekształcenia. Jest więc rzeczą oczywistą, iż temu celowi służyć będzie statuowana już zasada subsydiarności prawa krajowego.

Zatem minimalną treść planu o charakterze obligatoryjnym wskazywać będzie w art. 558 § 1 k.s.h. Wynika z niego, że plan ten powinien zawierać co najmniej ustalenie wartości bilansowej wartości majątku spółki przekształcanej, powinien też określać liczbę i wartość udziałów lub akcji, zgodnie ze sprawozdaniem finansowym.

W związku z tym na kształt i treść planu przekształceniowego wpływ będzie miał zasadniczo również przepis art. 557 § 2 i 3 w związku z art. 558 § 1 k.s.h. Z ich treści wynika bardzo jasno, iż co do zasady plan przekształcenia spółki akcyjnej w SE musi zostać sporządzony w formie pisemnej (*ad solemnitatem*). Ponadto, w spółkach jednoosobowych plan ten musi przybrać formę pisemną kwalifikowaną, a więc formę aktu notarialnego. W konsekwencji, i to niezależnie od jego formy, do planu należy załączyć te dokumenty, o których mowa w art. 558 § 2 k.s.h. Tak więc, załącznikami we wskazanym zakresie będą przede wszystkim: projekt uchwały w sprawie przekształcenia spółki, projekt umowy albo statutu spółki przekształcanej, wycena składników majątku (aktywów i pasywów) spółki przekształcanej oraz sprawozdanie finansowe sporządzone dla celów przekształcenia na dzień w miesiącu poprzedzającym przedłożenie wspólnikom planu przekształcenia³⁰.

²⁷ Ustawa z 4 marca 2005 r. o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej (Dz.U. z 2005 r., Nr 62, poz. 551 z późn. zm.).

²⁸ Ustawa z 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2000 r., Nr 94, poz. 1037 z późn. zm.).

²⁹ K. Oplustil, *Spółka europejska i europejskie zgrupowanie gospodarcze, Akty prawne z omówieniem*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2005, s. 39–40.

³⁰ K. Bilewska, *Spółka europejska*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2006, s. 121.

Niezależnie od wskazanych wymogów bilans podlega badaniu przez biegłego rewidenta, dla którego powołania podstawą nie będzie stanowił art. 559 k.s.h., lecz art. 37 ust. 6 rozporządzenia SE. Wskazany w nim obowiązek odnosi się do konieczności powołania jednego lub nawet kilku biegłych, wyznaczonych lub zatwierdzonych przez organ sądowy lub administracyjny, któremu podlega przekształcana spółka. Badania bilansu spółki dokonuje się na podstawie przepisów krajowych, co wynika wprost z brzmienia art. 10 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/35/UE, dotyczącej łączenia się spółek akcyjnych. W związku z tym zasadniczym zadaniem, jakie będzie miał do wypełnienia biegły rewident, będzie zwięzłe wykazanie tego, że spółka dysponuje aktywami netto w wysokości co najmniej równej kapitałowi powiększonemu o rezerwy, które – zgodnie z prawem lub statutem – nie mogą być rozwiązane w celu wypłaty akcjonariuszom³¹. Ponadto, zgodnie z art. 37 ust. 7 rozporządzenia SE, plan przekształcenia spółki akcyjnej w SE musi zostać zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy (zwane dalej WZA) spółki przekształcanej. Na zwołanym w tym celu WZA powinna zostać przedstawiona także propozycja statutu SE. Wobec tego rzeczą oczywistą staje się okoliczność wskazująca na to, iż w przypadku tworzenia SE nie należy stosować przepisów art. 564 i 565 k.s.h., które nakazują dotychczasowym akcjonariuszom złożenie stosownego oświadczenia o uczestnictwie w spółce przekształcanej, co z kolei zakładają krajowe przepisy k.s.h. W tym przypadku bowiem zastosowano tzw. zasadę automatyzmu uczestnictwa dotychczas uprawnionych z akcji w nowym podmiocie. Ponadto, stosowna uchwała WZA musi zostać podjęta zgodnie, ale tym razem na podstawie przepisów prawa krajowego, co stanowi bezpośrednie wykonanie art. 7 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/35/UE. W aktualnym stanie prawnym nie należy zapominać o obowiązku wynikającym

Obecnie toczy się szeroka dyskusja na temat stworzenia wspólnotowego systemu rejestracji podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Podjęte próby spowodowały, jak na razie, stworzenie dwóch propozycji stanowiących namiastkę systemowego rozwiązania pod nazwą Europejskiego Rejestru Sądowego.

z treści art. 5 k.s.h., iż na zarządzie spółki przekształcanej ciąży obowiązek przesłania uchwały i projektu planu wraz ze statutem SE do sądu rejestrowego, którego zadaniem jest weryfikacja przesłanej dokumentacji pod względem formalnym, podjętych działań organów spółki akcyjnej³² zmierzającej do przekształcenia się w SE. W konsekwencji pozytywnej więc to na sądzie rejestrowym spoczywa obowiązek ustalenia, czy zarząd spółki akcyjnej wykonał swoje obowiązki w sposób należyty i zgodnie z prawem. Dopiero w następstwie podjętych działań i wydanego postanowienia o zgodzie na rejestrację sąd ten musi jeszcze dopełnić obowiązku podania zamiaru przekształcenia się dotychczasowego podmiotu w SE do publicznej wiadomości. Czynno-

ści tej dokonuje się poprzez publikację wydanego postanowienia w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym”. Koszty związane z podjętymi przez spółkę akcyjną działaniami ponosi ona w całości. Odnosi się to również do kosztów związanych z przekształceniem.

V. Podsumowanie

Przekształcenie transgraniczne SE jest jedynie propozycją RUE, który stanowi obecnie jeden z elementów propozycji tworzenia podmiotów o charakterze ponadnarodowym. Podjęte w tym względzie starania prawodawcy europejskiego mają głębszy sens, gdyż stanowią w gruncie rzeczy realizację komplementarnego systemu europejskiego prawa spółek w stosunku do krajowych systemów poszczególnych państw członkowskich. Obecnie istniejące rozwiązania prawne stanowią niezwykle skomplikowane konstrukcje prawne, dla których omawiana tematyka przekształcania krajowej spółki akcyjnej w spółkę europejską (z łac. *Societas Europaea*), zmusza do refleksji. Przede wszystkim nad koniecznością rozpropagowania w Polsce idei tworzenia podmiotów paneuropejskich jako form alternatywnych dla wewnętrznego porządku prawnego. Działania te powinny być oparte na dotychczas wypracowanych sposobach rejestracji wynikających z przyjętych regulacji europejskich i krajowych.

Tak wypracowane działania w perspektywie zmierzają do wprowadzenia ujednoczonych w całej Europie zasad zakładania podmiotów ponadnarodowych, które w obecnym stanie prawnych ze względu regulacje prawa handlowego i podatkowego poszczególnych państw członkowskich nie jest sprawą łatwą. Problem ten mógłby zostać rozwiązany przez stworzenie odpowiedniego systemowego modelu europejskiego prawa spółek jako ustawy modelowej dla wszystkich państw członkowskich. Jednakże ze złożonych propozycji bądź ich braku trudno przewidzieć, kiedy to mogłoby nastąpić.

Obecnie toczy się szeroka dyskusja na temat stworzenia wspólnotowego systemu rejestracji podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Podjęte próby spowodowały, jak na razie, stworzenie dwóch propozycji stanowiących namiastkę systemowego rozwiązania pod nazwą Europejskiego Rejestru Sądowego. Obecnie w skład owych propozycji wchodzi dwie platformy, a mianowicie EBR (z ang. *European Business Register*) oraz BRITE (z ang. *Business Register Interoperability Throughout Europe*). W tym ostatnim przypadku jest to projekt zewnętrzny, finansowany przez UE.

Wobec tego można przyjąć, iż podejmowane próby stworzenia akceptowalnych przez wszystkie państwa członkowskie UE ram Europejskiej Modelowej Ustawy Prawa Spółek (z ang. *European Model Company Law Act*) stanowiąc mogą w przyszłości znakomite narzędzia prawne dla już funkcjonujących regulacji o charakterze traktatowym, mogą też zawierać rozwiązania źródłowe dla właściwego rozumienia i stosowania przepisów prawa europejskiego w kontekście regulacji krajowych.

³¹ K. Oplustil, *op.cit.*, s. 40.

³² *Ibidem*.

Podpowierzenie danych osobowych do przetwarzania w relacjach krajowych (część 2.)

Damian Karwala¹

Wstęp

Administrator danych może samodzielnie przetwarzać dane osobowe, może też powierzyć wykonywanie czynności na danych innemu podmiotowi. W praktyce ten podstawowy model, w którym występuje jeden administrator danych, korzystający z usług jednego podmiotu przetwarzającego dane na zlecenie (ang. *data processor*), występuje coraz rzadziej. Administratorzy danych korzystają bowiem z usług wielu podmiotów przetwarzających dane w ich imieniu. Nie zawsze też administratorów łączy bezpośredni stosunek prawny z procesorami danych: podmioty te korzystają z podwykonawców, którzy korzystają z dalszych podwykonawców, tworząc tym samym swoisty „łańcuch” powiązań w ramach operacji na danych osobowych.

Niniejszy tekst poddaje analizie to, coraz powszechniejsze w praktyce gospodarczej, zjawisko w kontekście przepisów ustawy o ochronie danych osobowych². Przy czym niniejsze rozważania ograniczone zostały do relacji wewnątrz krajowych. W pierwszej części publikacji poruszono problematykę dopuszczalności podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania oraz przedstawiono podstawowe warunki zastosowania tej konstrukcji prawnej. Niniejsza, druga część stanowi kontynuację tych rozważań.

Inne obowiązki związane z podpowierzeniem

W stosunku do podmiotu, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych powinny znajdować **odpowiednie (na podstawie wnioskowania *per analogiam*) zastosowanie przepisy art. 31 u.o.d.o.** Stanowisku temu nie sprzeciwiają się przepisy ustawy, które w tym zakresie nie budzą zresztą takich wątpliwości, jakie pojawiają się choćby na gruncie dyrektywy 95/46/WE (por. wcześniejsze uwagi). Art. 31 u.o.d.o. powinien znajdować zastosowanie do obu sytuacji powierzenia danych do przetwarzania: zarówno powierzenia, którego dokonuje administrator, jak i powierzenia, którego dokonuje procesor danych (stąd określanie mianem dalszego). Stosowanie w sto-

sunku do instytucji podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania zasad określonych w art. 31 ustawy można uzasadnić również tym, że występowanie w tym zakresie luki prawnej w sposób negatywny wpływałoby na poziom ochrony interesów osób, których dane osobowe dotyczą, a tym samym na ogólny poziom ochrony danych³. Istniałoby ryzyko „obchodzenia” przepisów ustawy: wyznaczania przez administratora danych „głównego” procesora danych (podlegającego rygorom ustawy), a następnie podzlecanie licznych czynności na danych podmiotom, które spod regulacji ustawy byłyby wyłączone. Potwierdzenie dla stanowiska o możliwości stosowania art. 31 u.o.d.o. do subprocesorów danych odnaleźć można również w orzecznictwie sądowym. W wyroku WSA w Warszawie z 19 sierpnia 2008 r. (sygn. II SA/WA 605/08), podmiot przetwarzający dane na (pod)zlecenie procesora danych określono jako „podmiot, o którym mowa w art. 31 ust. 1 ustawy”, odnosząc do niego obowiązki zabezpieczenia danych (art. 31 ust. 3 ustawy) oraz podleganie w tym zakresie kontroli ze strony GIODO (art. 31 ust. 5 ustawy)⁴.

Jak już wskazano, podstawę prawną, na której opierając się subprocesor przetwarza dane osobowe, stanowi umowa podpowierzenia danych⁵, wraz ze stosownym upoważnieniem (zgodą) udzielonym przez administratora danych. Jest to wystarczająca podstawa, co oznacza, że **podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych nie musi spełniać warunków, o których mowa w art. 23 u.o.d.o.** (lub w art. 27 – w sytuacji, gdy przetwarzane są tzw. dane wrażliwe), na przykład nie musi on legitymować się zgodą osób, których dane dotyczą. Wynika to z tego, że powierzenie (a także dalsze powierzenie) danych osobowych do przetwarzania nie stanowi operacji ich udostępnienia, gdyż przetwarzający (dalszy przetwarzający) nie realizuje własnych celów, lecz wyłącznie dokonuje określonych czynności na danych dla osiągnięcia celów administratora danych⁶. Przeciwnego wniosku – o traktowaniu podpowierzenia danych jako operacji udostępnienia danych – nie powinno się wyprowadzać również z treści art. 7 pkt 6 ustawy. Przepis ten, definiując pojęcie odbiorcy danych, co prawda, nie wymienia

¹ Autor jest radcą prawnym przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie, współpracuje z Kancelarią Prawną Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy sp.j., specjalizuje się w prawie nowych technologii, ochrony danych osobowych, handlu elektronicznego.

² Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.; zwana dalej również jako „u.o.d.o.” lub „ustawa”).

³ G. Sibiga w: *Podpowierzenie przetwarzania danych osobowych*, „Monitor Prawniczy” 7/2012, dodatek *Aktualne problemy prawnej ochrony danych osobowych* 2012, s. 35.

⁴ Choć nie można oprzeć się wrażeniu, iż sąd orzekający w sprawie doszedł do tego wniosku niejako bezrefleksyjnie, nie pogłębiając analizy stosunku podpowierzenia danych do przetwarzania.

⁵ Przy czym nie ma przeciwwskazań, aby włączyć postanowienia właściwe dla umowy podpowierzenia danych do głównej umowy regulującej zasady współpracy stron (tj. procesora oraz subprocesora).

⁶ Lepiej istotę powierzenia danych do przetwarzania oddano w tekście dyrektywy 95/46/WE, która definiuje „przetwarzającego” (ang. *processor*), jako podmiot przetwarzający dane „w imieniu administratora danych” (art. 2 lit. e). Jak wyjaśniła Grupa Robocza art. 29 „działanie w czyimś imieniu oznacza działanie w interesie innego podmiotu i przypomina pojęcie prawne „przekazania uprawnień” (Opinia 1/2010 w sprawie pojęć „administrator danych” i „przetwarzający”, s. 28).

expressis verbis w zamieszczonej tam „negatywnej” liście podmiotów dalszego przetwarzającego, należy jednak przyjąć, że stanowisko nakazujące traktować subprocesora jako odbiorcę danych pozbawione byłoby sensu: skoro nie jest odbiorcą danych przetwarzający na zlecenie, to tym bardziej nie powinien nim być dalszy przetwarzający.

Fakt podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania **nie musi być notyfikowany osobom, których dane dotyczą**. Obowiązku takiego nie przewidują bowiem przepisy u.o.d.o. (nie wynika on z art. 24 ustawy)⁷. Wykluczyć należy go również na gruncie art. 20 ust. 1 pkt 3 u.ś.u.d.e., przepis ten obowiązek informacyjny ogranicza bowiem do sytuacji, w której administrator jest stroną umowy z procesorem danych („zawarł z tym podmiotem umowę o powierzenie do przetwarzania danych”)⁸.

Obowiązek notyfikacyjny (rejestracyjny) znajdzie natomiast zastosowanie wobec generalnego inspektora, którego w ramach procedury zgłoszenia zbioru danych osobowych do rejestracji (oraz, odpowiednio, zgłoszenia aktualizacyjnego) należy informować o każdym „przypadku powierzenia przetwarzania danych podmiotowi, o którym mowa w art. 31”, ze wskazaniem oznaczenia tego podmiotu, adresu jego siedziby lub miejsca zamieszkania (art. 41 ust. 1 pkt 2 u.o.d.o.)⁹. Z uwagi na przyjęte tu stanowisko o konieczności odpowiedniego stosowania art. 31 ustawy do stosunku podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania, obowiązek ten należy odnosić zarówno do procesorów, jak i do podmiotów przetwarzających dane na zlecenie tych ostatnich.

Wymóg formy pisemnej dla umowy podpowierzenia

Zgodnie z art. 31 ust. 1 u.o.d.o., powierzenie danych osobowych do przetwarzania wymaga umowy zawartej na piśmie. Ponawia się pytanie, czy wymóg formy pisemnej rozciąga się również na umowę podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania. Jest to o tyle istotne, iż w praktyce gospodarczej wielokrotnie dalsze powierzenie danych (np. w zakresie hostingu lub korzystania z innych rozwiązań informatycznych) odbywa się bez wykorzystania dokumentów posiadających formę pisemną. Pozostając przy przykładzie hostingu, zawarcie umowy podpowierzenia ogranicza się do złożenia zamówienia w formie elektronicznej, poprzez wypełnienie stosownego formularza na stronie internetowej dostawcy usług hostingowych (*hosting provider*) i akceptacji ogólnych warunków umownych, dostępnych również w postaci elektronicznej.

Odpowiadając na powyższe pytanie, należy – stosując odpowiednio przepis art. 31 ust. 1 u.o.d.o. do relacji procesor – subprocesor danych – odnosić **wymóg formy pisemnej również**

dla umowy podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania (która powinna określać zakres i cel dalszego powierzenia)¹⁰. Negatywne skutki związane z brakiem zachowania wymaganej formy nie wydają się jednak daleko idące: na gruncie cywilnoprawnym umowa taka będzie w pełni ważna i skuteczna (zakładając brak innych, poza samą formą czynności prawnej, wadliwości takiej czynności prawnej). Na gruncie ustawy o ochronie danych osobowych brak ten nie powinien skutkować powstaniem odpowiedzialności administracyjnej po stronie podmiotów przetwarzających dane na zlecenie (procesora oraz subprocesora). Odpowiedzialność administracyjna podmiotu przetwarzającego dane na zlecenie ograniczona jest bowiem zakresem wynikającym z art. 31 ust. 3 ustawy, tj. wyłącznie do zakresu odpowiedniego zabezpieczenia zbioru danych osobowych, zgodnie z wymogami określonymi w art. 36–39 ustawy oraz w rozporządzeniu wykonawczym, wydanym na podstawie art. 39a u.o.d.o. Wymóg zachowania formy pisemnej dla umowy powierzenia (podpowierzenia) przetwarzania danych wynika zaś z art. 31 ust. 1 u.o.d.o. Odpowiedzialności administracyjnej związanej z brakiem zachowania formy pisemnej dla umowy podpowierzenia nie będzie ponosić również administrator danych. Ewentualna odpowiedzialność tego ostatniego rozciąga się bowiem wyłącznie na formę „jego własnej” umowy powierzenia danych do przetwarzania.

Na marginesie głównych rozważań **należy postulować zasadniczą zmianę obecnego przepisu art. 31 ust. 1 ustawy i rezygnację z wymogu zachowania formy pisemnej dla umowy powierzenia danych osobowych do przetwarzania**. W zamierzeniach forma ta – jako jeden z elementów regulacji objętej art. 31 ustawy – miała przyczynić się do zapobieżenia sytuacji, w której powierzenie danych osobowych do przetwarzania prowadziło do uszczuplenia uprawnień osób, których dane te dotyczą¹¹. Nie ma jednak podstaw, aby odmawiać odpowiednich walorów zabezpieczających również innym formom komunikacji, zwłaszcza komunikacji prowadzonej drogą elektroniczną, która m.in. pozwala na stosowne utrwalenie treści umowy¹². Niedopuszczenie innej formy niż pisemna dla umowy powierzenia (podpowierzenia) danych osobowych do przetwarzania stwarza ryzyko coraz większego „rozchodzenia się” regulacji normatywnej z praktyką gospodarczą, co samo w sobie jest zjawiskiem niekorzystnym¹³. Ponadto, nie wydaje się, aby rezygnacja z formy pisemnej – jako swoistego „reliktu minionej epoki” – wpłynęła negatywnie na poziom ochrony osób, których dane dotyczą. Z perspektywy bowiem podmiotów danych nie ma zasadniczo znaczenia, czy umowa powierzenia (podpowierzenia) danych ma formę pisemną czy jakąkolwiek inną. Kluczowe jest, aby była ona ważna i skuteczna,

⁷ Tak również – w odniesieniu do podmiotu przetwarzającego – P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 323.

⁸ Na marginesie należy zauważyć, że wymóg informowania o procesorach danych – nałożony na usługodawców świadczących usługi drogą elektroniczną – jest w praktyce realizowany wyjątkowo rzadko, czemu zresztą nie sposób się dziwić. Regulacja ta bowiem nie znajduje oparcia w przepisach unijnych, rozmiąca się ona również z praktyką rynkową, zwłaszcza w zakresie obowiązku informowania o zamierzonym terminie przekazania danych (por. X. Konarski, *Komentarz do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną*, Warszawa 2004, s. 192).

⁹ Pkt. 3 załącznika do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 11 grudnia 2008 r. w sprawie wzoru zgłoszenia zbioru danych do rejestracji generalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych (Dz.U. Nr 229, poz. 1536), który – co ciekawe – wymaga również wskazania informacji na temat przewidzianego (tzn. w przyszłości) powierzenia przetwarzania danych innemu podmiotowi, wykraczając w tym zakresie ponad ustawową podstawę, określoną art. 41 ust. 1 pkt 2 u.o.d.o. (wady tej nie usunięto w jednej z ostatnich nowelizacji ww. przepisu, wprowadzonej ustawą z 29 października 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz niektórych innych ustaw; Dz.U. Nr 229, poz. 1497).

¹⁰ Wymóg formy pisemnej dla umowy podpowierzenia przewidziano *expressis verbis* m.in. w standardowych klauzulach umownych, stanowiących załącznik do decyzji komisji nr 2010/87/UE (klauzula 11.1.).

¹¹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 571.

¹² Czego nie można ograniczać do sytuacji posługiwania się wyłącznie bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

¹³ Zwracając na to uwagę P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa... op.cit.*, s. 316.

stwarzając podstawy do powoływania się na nią przed właściwymi organami i sądami.

Zakres dopuszczalnego przetwarzania danych przez dalszego przetwarzającego

Podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych **może przetwarzać dane wyłącznie w takim zakresie i celu, jaki wynika z umowy powierzenia**. Ten drugi, „ogranicznik”, dotyczący celu przetwarzania danych, wydaje się oczywisty – przetwarzający (w tym również dalszy przetwarzający) dane nie realizuje bowiem swych własnych celów, lecz wyłącznie dokonuje określonych operacji na danych dla osiągnięcia celów administratora danych¹⁴. Z kolei „zakres” definiowany będzie przede wszystkim rodzajem danych¹⁵. Nie można jednak wykluczyć dodatkowych ograniczeń, występujących w praktyce w umowach powierzenia (i podpowierzenia) danych osobowych do przetwarzania, tym bardziej że brzmienie art. 31 ust. 2 u.o.d.o., zwłaszcza posłużenie się pojęciem „zakres”, tego nie wyklucza. Ograniczenia te dotyczyć mogą np. umownego wskazania określonych operacji (czynności) na danych osobowych, do wykonywania których uprawniony zostaje subprocesor¹⁶. Dodat-

Podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych może przetwarzać dane wyłącznie w takim zakresie i celu, jaki wynika z umowy powierzenia.

kowe ograniczenia wynikać mogą ponadto ze wskazówek oraz wytycznych procesora, wydawanych dalszemu przetwarzającemu w ramach realizacji zawartej z nim umowy¹⁷.

Zakres dopuszczalnego podzelenia przetwarzania danych osobowych, określony umową podpowierzenia, **musi mieścić się w zakresie wynikającym z umowy powierzenia danych do przetwarzania** (tzn. umowy „głównej”, zawartej pomiędzy administratorem a procesorem). Przetwarzający dane może bowiem upoważnić swego podwykonawcę (subprocesora) i przenieść na niego określone uprawnienia jedynie w takim zakresie, w jakim sam je nabył, na podstawie umowy powierzenia zawartej z administratorem danych. Wydaje się jednak, iż skutkiem zawarcia umowy podpowierzenia z procesorem, który nie uzyskał stosownego upoważnienia od administratora danych, nie będzie nieważność umowy podpowierzenia, lecz że skutków tych należy upatrywać na gruncie odpowiedzialności administracyjnej (oraz ewentualnie karnej) wynikającej z przepisów u.o.d.o. (por. wcześniejsze uwagi w tym zakresie).

W doktrynie zgłoszono **postulat, aby w treści samej umowy powierzenia dopuszczającej podpowierzenie określić zakres i cel tego podpowierzenia**¹⁸. Wydaje się jednak, iż rozwiązanie takie należy traktować jako możliwość, nie zaś obowiązek. W sytuacji bowiem braku określenia przez administratora zakresu i celu podpowierzenia w umowie „głównej”, elementy te zostaną wskazane w umowie podpowierzenia (mieszcząc się w ramach wynikających z umowy powierzenia). Określenie ich w umowie podpowierzenia nie stanowi bowiem przejawu decydowania o procesie przetwarzania danych („decydowania o celach i środkach przetwarzania”, w rozumieniu art. 7 pkt 4 u.o.d.o.), co zastrzeżone jest dla administratora danych, lecz stanowi jedynie przejaw doprecyzowania określonych aspektów przetwarzania danych przez podmiot (procesora) działający w ramach umocowania udzielonego przez administratora. W praktyce nie można również wykluczyć wystąpienia sytuacji (co jednak nie powinno się zdarzyć), gdy umowa podpowierzenia nie określa zakresu i celu podpowierzenia: wówczas należy przyjmować, że subprocesor może przetwarzać dane w zakresie i celu, jakie wynikają z umowy powierzenia.

W sytuacji wykroczenia przez subprocesora ponad określony umową zakres dopuszczalnego przetwarzania danych, zwłaszcza wykorzystania danych dla własnych celów, **dalszy przetwarzający powinien być traktowany jako administrator danych** (sytuacja tzw. uwłaszczenia się na danych osobowych)¹⁹. Odmienny pogląd wyraził Naczelny Sąd Administracyjny, który w wyroku z 31 stycznia 2002 r. (sygn. II SA 1098/01) wskazał, że administratorem danych osobowych może być jedynie podmiot uprawniony (tzn. działający na podstawie „nadanych przez prawo kompetencji”) do decydowania o celach i środkach przetwarzania danych, natomiast podmiot, który np. bezprawnie przywłaszczył sobie dane, nie może być traktowany jako ich administrator, lecz jedynie jako podmiot administrujący danymi, „zawiadujący zbiorem danych lub danymi”²⁰. Ze stanowiskiem tym nie można się jednak zgodzić, oparte zostało ono bowiem na pozaustawowych przesłankach, których brak w definicji pojęcia „administrator danych”. Art. 7 pkt 4 u.o.d.o. nie odnosi się w żaden sposób do „uprawnień” lub „nadanych przez prawo kompetencji”, lecz kładzie nacisk na okoliczność decydowania o celach i środkach przetwarzania danych osobowych. Jak słusznie zauważają komentatorzy, „ustawę interesuje przede wszystkim «faktyczne» decydowanie o celach i środkach przetwarzania danych; czy i w jakim stopniu to decydowanie jest «legalne», nie ma dla definicji pojęcia administratora danych rozstrzygającego znaczenia”²¹. W sytuacji naruszenia zakresu powierzenia (podpowierzenia), procesor (subprocesor) powinien zostać zatem uznany za administratora danych, ponieważ w takiej sytuacji faktycznie decyduje on o celach i środkach przetwarzania danych. Jak prawidłowo wskazano w doktrynie, „wychodząc poza umowę, [przetwarzający na zlecenie] staje się samodzielnym administratorem danych (...), wówczas spełnia on przesłanki zawarte w definicji

¹⁴ G. Sibiga, *Powierzenie przetwarzania...* op.cit., s. 105.

¹⁵ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 15 lutego 2006 r. (sygn. II SA/Wa 2055/05).

¹⁶ Odwołując się do przykładu hostingu danych osobowych, wśród możliwych operacji na danych wskazać można na przykład utrwalanie i przechowywanie danych w systemie informatycznym (np. na określonych serwerach), zabezpieczanie, usuwanie itd.

¹⁷ Tak, dla relacji administrator – przetwarzający, J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych...* op.cit., s. 575.

¹⁸ G. Sibiga, *Podpowierzenie przetwarzania...* op.cit., s. 35.

¹⁹ G. Sibiga, *Postępowanie w sprawach ochrony danych osobowych*, Warszawa 2003, s. 128.

²⁰ Postanowienie Sądu Najwyższego z 11 grudnia 2001 r. (sygn. II KKN 438/00).

²¹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych...* op.cit., s. 376.

administratora danych w rozumieniu ustawy, bowiem zaczyna samodzielnie decydować o wykorzystaniu danych²².

Obowiązki zabezpieczenia danych oraz odpowiedzialność subprocesora²³

Na podstawie art. 31 ust. 3 u.o.d.o., znajdującego odpowiednio zastosowanie w relacjach dalszego podpowierzenia, subprocesor będzie zobowiązany – przed rozpoczęciem przetwarzania danych – do **podjęcia środków zabezpieczających dane**, o których mowa w art. 36–39 ustawy oraz w wydanym na podstawie art. 39a ustawy rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych.²⁴ Ponadto, jeśli umowa powierzenia danych do przetwarzania nakłada **dotatkowe obowiązki w zakresie zabezpieczenia danych, wymogi te wymagają stosownego „przeniesienia”** na podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych. Regułą taką przewiduje m.in. wzorcowa umowa powierzenia danych, opracowana przez Europejski Komitet Normalizacyjny (ang. *European Committee for Standardisation*)²⁵. Również standardowe klauzule umowne, stanowiące załącznik do decyzji komisji nr 2010/87/UE, wymagają, aby umowa subprocessingu nakładała na podwykonawcę te same obowiązki, jakie spoczywają na procesorze danych (klauzula 11.1.). Wymóg ten – na gruncie standardowych klauzul umownych – ma szerokie znaczenie, odnosi się bowiem zarówno do specyficznych obowiązków, jakie występują w relacjach międzynarodowych, jak również do obowiązków związanych z zabezpieczeniem powierzonych do przetwarzania danych. „Łańcuch” umów powinien również zapewnić administratorowi odpowiednią kontrolę nad procesem przetwarzania danych osobowych, za które ponosi on odpowiedzialność²⁶.

W zakresie związanym z przestrzeganiem przepisów art. 36–39 ustawy oraz przepisów wykonawczych do art. 39a, dalszy przetwarzający ponosić będzie **odpowiedzialność administracyjną** na podstawie u.o.d.o. Należy opowiedzieć się również za poglądem, zgodnie z którym podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych, podlegać będzie obowiązkom związanym z **uprawnieniami kontrolnymi GIODO** (art. 14 i n. ustawy)²⁷. Przeciwnie stanowisko stawiłoby pod znakiem zapytania samą zasadę odpowiedzialności subprocesora w kontekście przepisów u.o.d.o., prowadziłyby bowiem do sytuacji, w której organ byłby praktycznie pozbawiony możliwości kontrolowania przetwarzania danych przez podmioty, którym podpowierzone zostały dane osobowe do przetwarzania. Sytuacja taka stwarzałaby groźną dla spójności całej regulacji

o ochronie danych osobowych lukę, z której korzystać mogłyby podmioty zaangażowane w proces przetwarzania danych osobowych, tym samym osłabiając wprowadzony ustawą poziom ochrony. Zakres dopuszczalnej kontroli GIODO w odniesieniu do subprocesora – podobnie jak w relacji do procesora danych – obejmować będzie wyłącznie przestrzeganie przepisów art. 36–39 ustawy oraz przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 39a u.o.d.o. W tym też zakresie należy uznać uprawnienie generalnego inspektora do **kierowania w stosunku do podwykonawców przetwarzania danych decyzji administracyjnych**. Podmiotom tym przysługiwać będzie również status strony postępowania administracyjnego toczącego się przed GIODO.

Odpowiedzialność administracyjna podmiotu, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych obejmie również przypadki związane z naruszeniem warunków umowy podpo-

Należy opowiedzieć się również za poglądem, zgodnie z którym podmiot, któremu podzlecono przetwarzanie danych osobowych, podlegać będzie obowiązkom związanym z uprawnieniami kontrolnymi GIODO (art. 14 i n. ustawy).

wierzenia danych, w sytuacji wykroczenia poza umownie określony zakres i cel przetwarzania danych²⁸. Taką odpowiedzialność wywodzi się w literaturze przedmiotu – w stosunku do procesora danych – powołując się na art. 31 ust. 2 ustawy²⁹. Natomiast naruszenie przez dalszego przetwarzającego ewentualnych dodatkowych obowiązków w zakresie zabezpieczenia danych, wykraczających ponad ustawowe minimum (art. 36–39a u.o.d.o.) rodzić będzie wyłącznie odpowiedzialność o charakterze kontraktowym.

Podmioty, którym podpowierzono czynności przetwarzania danych ponosić mogą również **odpowiedzialność karną** z tytułu naruszenia przepisów ustawy o ochronie danych osobowych. Zastosowanie znaleźć mogą tu: art. 49 ust. 1 i 2 ustawy (np. w sytuacji, gdy subprocesor nie wykaże stosownej podstawy uprawniającej go do przetwarzania danych) oraz przepisy art. 51 ust. 1 i 2 u.o.d.o., które penalizują sytuację udostępniania danych lub umożliwiania do nich dostępu przez osoby nieupoważnione, przy czym odnoszą się one do każdego podmiotu „będącego obowiązany do ochrony danych osobowych”, w tym również do dalszych przetwarzających³⁰. Wydaje się natomiast, iż należy

²² W. Zimny, *Umowa powierzenia przetwarzania danych oraz rola administratora bezpieczeństwa informacji w procesie zawierania i realizacji tej umowy – część I, Ochrona Danych Osobowych*, „Biuletyn Administratorów Bezpieczeństwa Informacji”, 2001, nr 18, s. 6. Zob. również Grupa Robocza art. 29, Opinia 1/2010 w sprawie pojęć „administrator danych” i „przetwarzający”, s. 30 (tabela: przykład nr 19).

²³ Aspekt odpowiedzialności cywilnoprawnej (kontraktowej, jak również deliktowej, której nie można wykluczyć) pozostawiono poza obszarem zainteresowania. Odpowiedzialność ta nie powinna budzić zresztą wątpliwości; w tym zakresie znajdzie zastosowanie regulacja Kodeksu cywilnego i wynikające z niej zasady odpowiedzialności.

²⁴ Dz.U. Nr 100, poz. 1024.

²⁵ *Standard form contract to assist compliance with obligations imposed by article 17 of the Data Protection Directive 95/46/EC* (CEN Workshop Agreement, CWA 15292, 2005 r.; dostępny pod adresem: <ftp://ftp.cenorm.be/PUBLIC/CWAs/e-Europe/DPP/CWA15292-00-2005-May.pdf>). Wzorcowa umowa wprowadza jednak również wymóg formy pisemnej dla umowy podpowierzenia danych do przetwarzania, co należy ocenić negatywnie.

²⁶ Grupa Robocza Art. 29 w *Opinie 05/2012 na temat przetwarzania danych w chmurze obliczeniowej*, s. 11.

²⁷ Od czasu wejścia w życie ust. 5 art. 31 ustawy nie budzi już wątpliwości objęcie obowiązkami kontrolnymi podmiotu przetwarzającego dane osobowe na zlecenie administratora.

²⁸ Nie może budzić wątpliwości odpowiedzialność cywilnoprawna (kontraktowa) ponoszona przez subprocesora w związku z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umowy łączącej go z procesorem.

²⁹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych... op.cit.*, s. 576.

wyłączyć w stosunku do ww. podmiotów odpowiedzialność wynikającą z art. 52 ustawy; przepis ten odnosi się bowiem do podmiotów administrujących danymi. Jako „administrujących danymi” nie powinno się traktować podmiotów będących procesorami i subprocesorami danych, które wykonują jedynie określone czynności na danych, nie realizując przy tym swych własnych celów, lecz jedynie cele – wymagające w dodatku precyzyjnego określenia w umowie – administratora danych.

W ramach stosunku podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania interesujący jest również **problem odpowiedzialności procesora danych za działania oraz zaniechania podwykonawcy**. W aspekcie cywilnoprawnym, w sytuacji naruszenia przez subprocesora umowy, odpowiedzialność kontraktową z tego tytułu – w stosunku do administratora danych – ponosić może procesor danych. Wynika to z art. 474 k.c., który to przepis przeciwstawia się swoistemu „rozmywaniu” odpowiedzialności, w sytuacji podzlecenia wykonania zobowiązania³¹.

W ramach stosunku podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania interesujący jest również problem odpowiedzialności procesora danych za działania oraz zaniechania podwykonawcy.

Pewne wątpliwości budzi natomiast **odpowiedzialność administracyjnoprawna procesora**, z tytułu spełnienia przez jego podwykonawcę wymogów w zakresie zabezpieczenia danych. W tym zakresie zgodzić należy się z P. Litwińskim, który powołując się na podstawowe zasady rządzące postępowaniem administracyjnym (art. 7, art. 77 k.p.a.) wykazał, że generalny inspektor w każdej sytuacji, w której doszło do naruszenia zasad zabezpieczenia danych, w toku postępowania dowodowego, „powinien ustalić, który z podmiotów zaangażowanych w proces przetwarzania danych dopuścił się naruszenia przepisów o zabezpieczeniu danych, a następnie do tego właśnie podmiotu skierować odpowiednią decyzję”³². Tym samym nie można wyprowadzać jakiegokolwiek ogólnej zasady odpowiedzialności administracyjnoprawnej procesora za działania i zaniechania subprocesora, z którego usług on korzysta. Każdorazowo o odpowiedzialności tej zdecydować będzie organ stosujący prawo, z uwzględnieniem zasady indywidualizacji odpowiedzialności administracyjnej³³.

Podsumowanie

Powszechnie występującego w praktyce gospodarczej zjawiska podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania obecnie nikt nie kwestionuje, pomimo że zagadnienia tego nie reguluje wprost ani ustawa o ochronie danych osobowych, ani dyrektywa 95/46/WE. Dopuszczalność konstrukcji, w której pod-

miot, któremu powierzono przetwarzanie danych, dalej powierza ich przetwarzanie kolejnemu podmiotowi lub podmiotom przyjmuje organ krajowy (GIODO), Grupa Robocza Art. 29 dyrektywy, judykatura oraz doktryna. Dopuszczalność taką można wyprowadzić z przepisu art. 31 ust. 2 u.o.d.o., nie wyklucza jej również brzmienie art. 31 ust. 1 u.o.d.o. Znalazła ona potwierdzenie również w przepisach prawa unijnego – decyzji komisji nr 2010/87/UE, określającej zestaw tzw. standardowych klauzul umownych na potrzeby transgranicznego przekazywania danych osobowych.

Zasadniczo panuje również zgoda, co do podstawowych warunków dalszego powierzenia danych, takich jak zgoda (umocowanie) udzielona przez administratora danych. W praktyce z reguły jest ona wyrażana w umowie powierzenia danych, jaką administrator danych zawiera z podmiotem przetwarzającym. Przy czym – w ocenie autora – obok zgody skonkretyzowanej, odnoszonej do określonego (nazwanego) podmiotu lub podmiotów, którym dane osobowe mogą zostać podzleczone do przetwarzania – nie można wykluczyć możliwości umownego upoważnienia w sposób generalny („ogólna” zgoda administratora na podpowierzenie danych). Ta ostatnia sytuacja wymaga jednak zapewnienia administratorowi niezbędnych instrumentów, gwarantujących mu kontrolę nad tym, komu dane są przekazywane, np. obowiązek informowania administratora o każdym przypadku dalszego podpowierzenia. Upoważnienie (zgoda) administratora – wraz z umową podpowierzenia – zapewniają subprocesorowi niezbędne podstawy prawne do przetwarzania danych osobowych.

Brak niezbędnej w tym zakresie regulacji prawnej skutkuje jednak istotnymi wątpliwościami co do zakresu, w jakim można (należy) stosować w stosunku do subprocesora przepisy ustawy o procesorze (art. 31 u.o.d.o.) i obowiązki wynikające z ustawy. Dlatego niezbędna wydaje się zmiana przepisów, mająca na celu objęcie regulacją art. 31 ustawy również podmiotów, którym podpowierzono przetwarzanie danych osobowych. Wydaje się jednak, iż z uwagi na specyfikę tego stosunku prawnego stosowanie tej regulacji powinno być „odpowiednie”, uwzględniając tę specyfikę, np. w zakresie zasad odpowiedzialności poszczególnych podmiotów w „łańcuchu outsourcingowym” czy uprawnień kontrolnych GIODO. Przepisy regulujące tę instytucję powinny również w sposób wyraźny zdefiniować podstawowe warunki dalszego powierzenia danych, ustanawiając wymóg zgody (upoważnienia) ze strony administratora danych. Brak w przepisach u.o.d.o. bezpośredniej regulacji instytucji podpowierzenia danych osobowych do przetwarzania skutkować będzie utrzymaniem się – a nawet wzrostem (biorąc pod uwagę ciągły rozwój gospodarczy i technologiczny) – niepewności prawnej w tym zakresie. W sytuacjach skrajnych prowadzić może nawet do osłabienia ogólnego poziomu ochrony danych osobowych, przyjętego przepisami ustawy o ochronie danych osobowych.

³⁰ Art. 51 ust. 1 ustawy nie precyzuje przy tym, czy obowiązek ochrony danych osobowych wynikać ma z ustawy czy np. z postanowień stosownej umowy.

³¹ Na odpowiedzialność tę wskazują również wyraźnie: pkt 11.1., zdanie ostatnie, standardowych klauzul umownych, stanowiących załącznik do decyzji komisji nr 2010/87/UE oraz pkt 5.3. wzorcowej umowy powierzenia danych, opracowany przez Europejski Komitet Normalizacyjny. Zob. również B. Fischer, D. Karwala, *Umowy transferowe jako instrument przekazywania danych osobowych do państw trzecich*, „Przegląd Prawa Handlowego”, nr 10/2007, s. 20.

³² P. Litwiński, *Ochrona danych osobowych w ogólnym postępowaniu administracyjnym*, Warszawa 2009, s. 113.

³³ *Ibidem*, s. 112.